

Do

BIAŁOSTOCKIE TEKI HISTORYCZNE

Tom I



BIAŁOSTOCKIE TEKI HISTORYCZNE

Tom I



14742

Białystok 1995

KOMITET REDAKCYJNY:

Marian LECZYK, Halina PARAFIANOWICZ, Władysław A. SERCZYK
Mieczysław WRZOSEK

ISBN 83-86423-16-1

0228709/1

Skład komputerowy
Stanisław Żukowski

Opracowanie graficzne okładki
Władysław Pietruk

7-95/95

DZIAŁ WYDAWNICTW FILII UW W BIAŁYMSTOKU 1995

Nakład 120 egz., ark. wyd. 13 papier offsetowy kl. I, 80 g. Nr zam. 10/95
Wykonano w Dziale Wydawnictw Filii UW w Białymstoku
Cena 8 zł.

SPIS TREŚCI

I. Artykuły

- Katarzyna Sobolewska-Charyton – Altarie nowodworskie 5
Mirosława Kalina – Neounia w województwie białostockim w latach 1924-1939 29
Halina Parafianowicz – Instytut Amerykański w Pradze i jego rola w rozwoju stosunków czechosłowacko-amerykańskich w okresie międzywojennym 55
Michał Gnatowski – Kresy północno-wschodnie (zachodnia Białoruś) w latach II wojny światowej (1939-1944). Niektóre aspekty metodologiczne i problemy badawcze 81
Hanna Konopka – Podstawowe uregulowania prawne nauczania religii w powojennej Polsce (1944-1956) .. 103

II. Dokumenty

- Janusz Smykowski – Uwłaszczenie na Litwie. Z prac rosyjskich komisji weryfikacyjnych 131
Mieczysław Wrzosek – Polskie formacje wojskowe na Ukrainie i Białorusi w 1918 r. 139
Michał Gnatowski – Armia Krajowa na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej Polskiej jesienią 1944 r. w świetle radzieckich dokumentów .. 227

Katarzyna Sobolewska-Charyton

Altarie nowodworskie¹

Parafię katolicką w Nowym Dworze erygował król Aleksander w 1504 r. Niestety nie zachowały się akty dotyczące erygowania i funkcji kościoła.

Uposażenie kleru parafialnego w tym czasie stanowiły najczęściej jeden lub dwa łany ziemi. Bardzo rzadko fundator przydzielał nowej parafii trzy łany. Ziemia nadana kościołowi była wolna od czynszów. W skład uposażenia probostwa często wchodziły młyny, łąki, stawy rybne, pastwiska, tylko w wyjątkowych wypadkach cała wieś. Kolejnym źródłem dochodów były powinności parafian składane w naturze: dziesięciny – zwłaszcza sнопowe, opłaty meszne, stołowe, procent od lokowanych sum-wyderkaf, kołęda. Listę dochodów zamykały z jura stolae.

Bardzo wiele uczyniła dla kościoła nowodworskiego królowa Bona. W Piotrowicach, w dniu św. Piotra w okowach (1 VIII) w 1547 r. Bona nadała kościołowi w Nowym Dworze przywilej, na mocy którego został prawnie unormowany stan posiadania parafii².

Ksiądz Franciszek Krzyczkowski-proboszcz nowodworski otrzymał wówczas potwierdzenie praw do posiadania połowy

ogrodników, dwóch łanów ziemi, jednej karczmy (która dawniej była szkołą), dziesięciny snopowej, wolnego pastwiska za dworem królewskim w mieście, łąki nad rzeką Bobrą oraz „columbacji”. Królowa uściśliła liczbę posiadanych ogrodników (do 6). Ksiądz otrzymał prawo do „wolnego mliwa” oraz dwie pasieki w lasach królewskich. Królowa uwolniła powyższe nadania od jakichkolwiek świadczeń³.

Kościół nowodworski posiadał również nieruchomości w mieście. Place zostały nadane parafii przez królów polskich, zakupione przez proboszczów lub ofiarowane przez hojnych parafian. W 1819 r. liczba placów funduszowych wynosiła 13⁴.

Królowa Bona uposażając parafię nadała kościołowi sześciu ogrodników. Zamieszkiwali oni ziemię kościelne położone w bliskim sąsiedztwie z plebanią (tzw. Juryzdykę)⁵.

Na początku XIX w. mieszkańcy Juryzdyki posiadali po 0,25 włóki ziemi i płacili po 9 zł. podymnego. Ogrodnicy zobowiązani byli do służby na kościelnych gruntach.

Dochody przynosiła kościołowi wioska Plebanowce. Znajdowała się ona w odległości pół mili od kościoła za miastem (obecnie 4 km).

Każdy gospodarz we wsi posiadał 2 morgi sianożęci i 5 morgów ornych. Z upływem czasu obszar Plebanowiec powiększał się. Obowiązkiem poddanych plebana była praca przez 3 dni w tygodniu na jego polach, pomoc w pracach sezonowych oraz coroczne ofiary w naturze. W 1801 r. włościanie płacili 9 zł. podymnego⁶.

Na terenie wsi Plebanowce znajdował się folwark, w którym mieszkał zarządca, obiekty gospodarcze oraz karczma.

Z tym majątkiem zastał kościół nowodworski ukaz cara z 25 VII 1843 r. w którym to zalecono przenieść majątki i fundusze parafialnego duchowieństwa do skarbu państwa. W zamian za zabrane fundusze wyznaczono proboszczom roczną pensję ze skarbu. Jej wysokość zależała od kategorii kościoła. Nowy

Dwór znalazł się w V klasie. Wg. tabeli płac proboszcz nowodworski powinien był otrzymywać 230 srebrnych rubli. Do 1856 r. z pensji plebana potrącano 5% na rzecz dziekana⁷.

W związku z tym, że kościoły w Obwodzie Białostockim zostały już „oskubane” przez Prusaków, zostawiono im po 33 dziesięciny ziemi. Komisja powołana do przejmowania ziemi i kapitałów parafialnych do skarbu państwa, w grudniu 1843 r. odebrała kościołowi nowodworskiemu wsie: Plebanowce i Juryzdyka. W zamian wyznaczyła 32 dziesięciny 1154 sążni ziemi⁸.

Dochody parafii zwiększały się również dzięki zyskom płynącym z karczmy, ofiarowanej jej przez królową Bonę. Kolejni władcy potwierdzali to nadanie. Było ono ponadto zwolnione od wszelkich podatków. Dopiero dnia 18 XI 1820 r. Sąd Ziemski Powiatu Sokólskiego, nie zważając na dawne przywileje zalecił opłacanie podatków z karczmy kościelnej⁹.

Na utrzymanie parafii ogromny wpływ miały dziesięciny. Królowa Bona wyznaczyła kościołowi nowodworskiemu dziesięcinę snopową z folwarku skarbowego w Nowym Dworze. Na prośbę księdza Karola Malinowskiego, miejscowego proboszcza, 30 V 1778 r. została ona zamieniona na opłatę pieniężną w wysokości 200 zł¹⁰.

W skład uposażenia kościoła wchodziły także opłaty i sumy darowane na rzecz świątyni.

Królowa Bona dała parafii prawo do pobierania „columbacji”. Opłatę tę składali poddani króla, mieszkańcy miast i włości. W 1680 r. wynosiły one 2 gr. lit. od domu, czyli „półtorasta od chaty” każdego roku¹¹.

W XVIII w. kościół nowodworski pobierał „kozubalec”. Była to opłata pobierana od Żydów na rzecz proboszcza kościoła katolickiego¹².

Stałym dochodem kościoła przez wszystkie lata jego istnienia były opłaty „jura stolae”. Ofiary te składane były duchownym z okazji chrztów, zapowiedzi, ślubów, pogrzebów.

Parafia w Nowym Dworze miała nie tylko dochody ale i rozchody. Proboszczowie musieli płacić podatek tzw. podymne, odprowadzać do kasy królewskiej opłaty za włóki czynszowe, utrzymywać wikariuszy, a także sługi kościelne. Część wydatków stanowiły bieżące potrzeby kościoła, pozostałą zaś przeznaczano na utrzymanie proboszcza.

Przez wszystkie lata funkcjonowania parafii, proboszcz zamieszkiwał plebanię, obok której znajdowały się budynki gospodarcze. W ciągu kolejnych lat nieruchomości te podlegały liczny naprawom.

4. Altaria księdza Wojciecha Krzyczkowskiego

Aby zapewnić sobie zbawienie, możni panowie oraz księża fundowali przy kościołach altarie. Fundacja taka polegała na zbudowaniu w świątyni oddzielnego ołtarza i wyznaczeniu uposażenia dla osobnego kapłana, zwanego altarystą (ołtarnikiem). Altarysta, wybrany przez fundatora lub jego następców, odprowadzał w zamian w ich intencji przypisaną liczbę Mszy¹³.

Tworzenie altarii było bardzo popularne w diecezji wileńskiej. W XVI w. na terenie diecezji, w 83 parafiach, było 128 altarii. Tak więc 32% parafii posiadało altarie. Do tej liczby zaliczał się również Nowy Dwór¹⁴.

Inwentarze z XIX w. podają informacje, iż ksiądz Wojciech Krzyczkowski – pleban nowodworski, w dniu 15 III 1615 r. ufundował „swoim kosztem” altarię Przemienienia Pańskiego. Data ta jednak nie zgadza się z kopiami XVI i XVII-wiecznych dokumentów¹⁵.

Pierwsze starania w kierunku ufundowania altarii ks. W. Krzyczkowski poczynił już w 1581 r. Wówczas to nabył on od p. Krzysztofa (I)towskiego wojewodzica płockiego, dziedzica p. Stanisława Dźbigalskiego, dom z placami i ogrodami,

wszystkie zabudowania gospodarcze, całą majątność ruchomą oraz ziemię. Ksiądz zakupił „w Rohatich wrocich włók dwie, w średnim polu pół włóki, a w starych gruntach miejskich trzecią część włóki”. Za wszystko to zapłacił „summa pieniędzy kop sto groszy, monety i liczby litewskiej”¹⁶.

Altarię ufundowano w dniu 1 VIII 1584 r., co „potwierdził, aprobował i konfirmował” król Stefan Batory. Władca zastrzegł, że Wojciech Krzyczkowski ma pełnić funkcję kolarza i prawnego patrona ufundowanej przez siebie altarii¹⁷.

W 1588 r. ks. Wojciech zwrócił się do króla Zygmunta III z prośbą o zwolnienie go z dotychczasowych opłat na rzecz skarbu. Ksiądz umotywował swą prośbę tym, iż zakupione przez niego dwie włóki gruntów miejskich nowodworskich oraz włókę „gruntów siola Rohatych wrót” przeznaczył na altarię Przemienienia Pańskiego. Ta ostatnia włóka „w Jegoż dzierżeniu na czynszu była przy pomienionej altarii”. Król Zygmunt III „dla pomnożenia chwały Bożej”, wyraził zgodę na prośbę księdza i owe trzy włóki ziemi uczynił „wolnymi od wszelakich powinności”. Postawił jednak warunek „jednakowoż obawiając się my tego, żeby na tym szkody jakiej skarb Nasz nie poniósł, tośmy na uważanie i baczenie (...) spuścili”. Jeżeli ksiądz będzie „szczery w swych zamiarach, wówczas będzie zwolniony od podatku”¹⁸.

W 1597 r. uposażenie altarii powiększyło się. Wtedy to władze miejskie – burmistrz, rajcowie i ławnicy (za zgodą wszystkich mieszkańców) „stawek, młynek i sadzawkę starą przy grobli na rzece Bobrze pod Miastem Nowymdworem leżącą, według przywileju Króla Imci Miastu Nowodworowi danego, prawo i wstęp do tego stawku, młynka i sadzawki mieli ustąpili i na JX plebana i sukcesory Jego skutecznie mieli na czasy wieczne”¹⁹. W zamian za przekazanie stawku, młynka i sadzawki, ks. Wojciech „wyprzątnął stawek i młynek” oraz zarybił groblę. Ksiądz i jego sukcesorowie zostali zobowiązani do

corocznego opłacania, za wyżej wymienioną dzierżawę, czynszu zwykłego do skarbu królewskiego za pośrednictwem Juryzdyki miejskiej”. Władze miejskie zagwarantowały sobie i wszystkim mieszczanom „wolność dostania brania wody, koni i bydła i innego dobytku napawania, konopi, lnów moczenia z ostawniem, okrom łowienia ryb a bez szkody grobli i młynowego, w którym Xu plebanowi ku pożytkowi owemu to wszystko prowadzić będzie wolno”²⁰.

W dniu 21 IX 1597 r. król Zygmunt III dokonał konfirmacji powyższych ustaleń. Ksiądz pleban i jego sukcesorowie-księża altaryści „altaryą wzwyż murowanego kościoła dzierżąc staw z młynem i sadzawką, y ze wszystkimi jego przynależnościami tę altaryą y z morgami 4 przez tegoż ks. plebana kupna dzierżyć, ryb, mliwa i wszelakich używać mają czasy wieki”. Ksiądz został zwolniony od jakichkolwiek ciężarów na rzecz miasta oraz nie podlegał jurysdykcji miejskiej („ani urzędowi podlegać, jeno służbę Boga pomnażać”). Jedynym jego obowiązkiem była opłata czynszu²¹.

Dzień 15 III 1615 r., podawany przez XIX-wieczne inwentarze jako data ufundowania altarii, jest w istocie dniem spisania testamentu przez ks. Wojciecha Krzyczkowskiego. Ks. Krzyczkowski, fundator i kolator altarii, „będąc na ciele chorym, ale na umyśle i pamięci zdrowym” spisał swą ostatnią wolę. Zażyczył on sobie, aby pochowano go w kaplicy przez niego wymurowanej. Tejże kaplicy i ołtarzowi zapisał: „włók 7 przeze mnie nabytych, to jest: w polach starych miejskich nowodworskich pół półtrzeciny, a w Rohaczach siele, na których poddani siedzą – włók półpiątej, y z temi poddanymi: jako o tym przywileju Królów Imć polskich dekreta i zapisy miejskie świadczą: domy, stawisko, młynek, zaścianki tak przy paszni plebańskiej jako też y tu przy miasteczku”²². Oprócz ziemi altaria otrzymała 30 zł. z „kapszyczyny grodzieńskiej” oraz 30 zł. od mieszczan nowodworskich, tzn. „u Zynowiczów

kop 60 lit. na włoce i sześcinie, u nieboszczyka Tomasza y potomków jego kp. 20 lit. na pół włoki, u pana Stanisława Siemierowicza kop 30 na trzech ćwierciach miejskich, u pana Macieja Konopki kop 10 na ćwiercinie, czego wszystkiego czyni summa kp 120 lit.”. Z arendy tych gruntów altaria otrzymywała na rok kop 12 lit. czyli 30 zł.²³. Dodając do tej sumy pieniądze z „kapszyczyny grodzieńskiej (30 zł.) oraz 20 zł. płaconych przez poddanych z Rogacz, otrzymujemy razem 80 zł., którą to kwotę kurator miał corocznie przekazywać ks. altarzyście. Z tej sumy należało opłacić myto (5 zł.), zaopatrzyć altarię w wino i воск, a resztę przeznaczyć na utrzymanie ks. altarzysty.

Na kuratora altarii i wykonawcę swojej woli ks. Krzyczkowski wyznaczył własnego bratanka – Floriana Krzyczkowskiego wójta nowodworskiego. On to został zobowiązany do wydawania ks. altarzyście: 6 beczek żyta, 6 beczek jęczmienia, 3 beczki owsa, 2 beczki gryki, beczki grochu, 2 baranów, wieprza karmionego, 4 gęsi, 8 kur i 2 kop jajek. W zamian za to ks. altarzysta zobowiązany został do odprawiania codziennej Mszy św. w kaplicy, „rano dla żaków i ludzi pobożnych, a w niedzielę i święta katechizmu i pacierza po obiedzie ludzi uczyć, jeżeli mu pleban dozwoli”²⁴.

W XIX w. liczba odprawianych obowiązkowych Mszy św. znacznie się zmniejszyła. Ks. altarzysta odprawiał tylko 104 msze św. rocznie czyli 2 tygodniowo²⁵.

Fundatorowi lub jego następcy przysługiwało prawo patronatu nad fundowaną altarią. Wykorzystując to prawo, wszystkie wyżej wymienione dobra ofiarowane altarii m.in. „z poddanych działka, kury, gęsi, zboże w gumnie, na polach, tłoki od poddanych, zaścianki, włoki, młynek ze stawiskiem, gdy będzie naprawion, y inne wszelkie dochody i dobra na ołtarz należące Imci mnie nabyte y na ołtarz konsekrowane”, ks. W. Krzyczkowski zapisał dożywotnio dotychczasowemu

kuratorowi altarii, p. Florianowi Krzyczkowskiemu wójtowi nowodworskiemu²⁶.

Do obowiązków F. Krzyczkowskiego należało opłacanie czynszu ze stawku, zaścianku i włók nielibertowanych „nie obciążając nim ks. altarysty”. Ponadto jego zadaniem było dopilnowanie, aby ks. altarysta codziennie odprawiał Mszę św. Oprócz tego spoczywał na nim obowiązek, „póki trzyma kuratelę”, naprawiania kaplicy, domu altaryjskiego i pozostałych zabudowań, uprawiania ogrodu oraz płacenie wszelkiego rodzaju należności²⁷. Po śmierci kuratora wszystkie dobra i dochody, zabudowania i wyposażenie domostwa powinny były przejść na ks. altarystę.

Po śmierci ks. Wojciecha jego miejsce zajął ks. Jan Krzyczkowski. Nowy ksiądz nie zamierzał wypełnić woli zmarłego. „Gwałtem odebrał jako grunty poddane folwark, tak rzeczy ruchomych zboże i sprzętu domowego, bardzo wiele przeciwko słuszności prawa i woli nieboszczyka JXo plebana nowodworskiego”. Po procesie z Florianem Krzyczkowskim, ks. Jan został zmuszony do oddania zagrabionego mienia. Pozostała mu tylko pensja w wysokości 80 zł., wypłacana przez kuratora²⁸.

Nie znamy daty śmierci kuratora, a co za tym idzie przekazania majątności ks. altaryście. Wiemy tylko, iż ks. altarysta w 1638 r. „trzymał 1 włokę w siele Rohaczach”, za którą płacił 53 gr. czynszu. Również młynek z zaściankiem znalazły się pod zarządem altarii. Ksiądz płacił za nie 2 kopy czynszu²⁹.

W 1650 r. ks. altarysta posiadał w miejskich polach 1 włokę oczynszowanej ziemi.

Za przykładem poprzednich władców: Stefana Batorego i Zygmunta III, król Jan w dniu 10 II 1680 r. dokonał konfirmacji przywilejów nadanych altarii nowodworskiej. Monarcha potwierdził przywileje Stefana Batorego dotyczące funduszów altarii i „gruntów do niej przyłączonych”, zaaprobował nadanie stawku, młynka i sadzawki przez Zygmunta III, zatwierdził

również „z dawna wolne mliwo na rzece Sidrze zboża wszelakiego, osobliwie słodów do warzenia piwa (wolne szynkowanie piwa) bez wszelkiej kapszczyzny, czopowego i jakiegokolwiek podatku” nadane przez króla Władysława IV i potwierdzone za panowania Jana Kazimierza³⁰.

W 1680 r. ks. altarysta posiadał: 2 włoki ziemi w miejskich polach, młyn, stawek, sadzawkę, 4 morgi, 2 włoki ziemi w Rohaczach oraz 1, nabytą w tym czasie od popa Jaczynskiego. Altaria wzbogaciła się również o karczmę (prawdopodobnie za panowania Władysława IV – świadczy o tym przywilej o wolnym szynkowaniu nadany przez tego władcę). Z tegoż roku pochodzą pierwsze informacje dotyczące placów w Nowym Dworze, należących do ks. altarysty. Jeden z nich znajdował się przy ul. Bobrzańskiej, ksiądz płacił za niego 15 gr. czynszu. W 1712 r. liczba placów wzrosła. Przy ul. Sidrzańskiej znajdowały się 4 zabudowane place, a przy ul. Bobrzańskiej pół placu³¹.

Kolejne wiadomości o ilości ziemi i placów, należących do altarii w Nowym Dworze, pochodzą z 1755 r. Stan posiadania wyglądał następująco: altaria posiadała ogółem 10 włók i 2 ćwierci ziemi. W mieście przy altarii znajdowały się 2 włoki wolne „libertowane”, 1 włoka dokupiona do powyższych, „w miejskich polach starych ćwierci trzy”, w polach kopieńskich jedna ćwierć. Dwie włoki, podzielone na trzy zmiany, położone były w jednym miejscu. W Nowym Dworze znajdowało się 11.5 placów, w tym 6.5 wolnych od opłaty, a 5 płatnych. Na czynszowe place składało się: 1.5 placu zajmowanego przez karczmę, 0.5 na przeciw karczmy, 0.5 na przeciw sadzawki, 2.5 osadzonego przez ogrodników. Altaria nie posiadała żadnych wolnych łąk, z wyjątkiem stawiska, na którym koszone 12 wozów siana. Identyczną ilość ziemi i placów altaria posiadała w 1805 r.³².

Komisja królewska przeprowadzająca rewizję w 1680 r. doszła do wniosku, że ks. altarysta źle gospodaruje młynem,

stawiskiem i sadzawką. Przez 15 lat ksiądz nie przeprowadził remontu, skutkiem czego „woda wyrwała przerywając zgniły upust”. W związku z tym zaniedbaniem skarb królewski nie otrzymywał żadnej „intraty”. Komisarze królewscy podjęli decyzję o odebraniu księdzu zrujnowanego młyna, stawiska i sadzawki na rzecz dworu. Po wyremontowaniu młyna miejscowa ludność nie musiała jeździć do odległego młyna królewskiego lub korzystać z młynów szlacheckich. W zamian za to ks. altarysta otrzymał roczną pensję w wysokości 15 gr. „ażeby sobie żadnego wstępu do tego nie uzurpował”. W 1712 r. pensja ta wzrosła do 30 zł., a mimo to ksiądz samowolnie kosił i wypasał stawisko. Karą za to było odebranie pensji³³.

Przynależność prawna stawiska i sadzawki budziła wątpliwości przez wiele kolejnych lat. W 1755 r. Komisarz Generalny Dóbr Stołowych IMci kazał altaryście skosić łąkę i stawisko. W odpowiedzi kapłan złożył skargę. Przysłana Komisja, po zbadaniu dokumentów i przywilejów, uznała pomienione łąki za należne do kościoła. Komisarz Generalny musiał zapłacić księdzu odszkodowanie w wysokości 100 zł.³⁴ Sto pięćdziesiąt lat później ponownie doszło do sporu. Tym razem mieszczanie zgłosili pretensje do stawku, młynka i sadzawki. Brak danych nie pozwala powiedzieć, jakim wynikiem zakończyła się ta sprawa.

Dochody altarii wzrosły również dzięki decyzji Komisji Królewskiej, która w dniu 2 VIII 1687 r. wyznaczyła ks. altarystom pensję w wysokości 30 złp. Wyplata ta była przez nich pobierana aż do 1843 r.³⁵

Wiele wątpliwości wzbudzał fakt wypłacania annaty należnej altaryście ks. F. Stepnowskiemu, który był równocześnie proboszczem kościoła nowodworskiego. Od 1799 r. ks. Stepnowski nie pobierał annaty należnej altarii, gdyż, zanim został proboszczem obiecał, że „w przypadku jeśli mu probostwo dano pretensji annaty 38 tal. 30 gr. mieć nie będzie,

lecz obowiązki altarysty i nadal jak i wprzód spełniać chce”³⁶. W 1807 r. Wojenno-Ekonomiczna Kamera zdecydowała, że należy wypłacać ową sumę księdzu na potrzeby kościoła i altarii. Korzyść z tego odniosła również kasa królewska, gdyż do jej obowiązków należało ponoszenie części kosztów reperacji kościoła i probostwa³⁷.

Ksiądz altarysta posiadał własny dom mieszkalny. Zabudowania plebanialne, dom, gumno i ogrody warzywne zajmowały 1.5 placu. Na dziedziniec, o średniej wielkości, ogrodzony „laskowaniem” prowadziła brama na dwóch słupach³⁸.

Pierwsze opisy zabudowań altaryjskich pochodzą z końca XVIII w. Dom mieszkalny był wówczas w strasznym stanie i wymagał natychmiastowego remontu. „Budynek mieszkalny dla JX altarystystary per fatum podważenia y nakrycia potrzebujący. Drzwi 6 bez zawias i bez klamek na biegunach drewnianych, jedne drzwi do izby, drugie do spiżarni bez zamków. Okien w izbie starych, na zawiasach reperacji potrzebujących trzy. W alkierzyku okno jedno bez zawiasów. Szafa jedna na zawiasach. Piec zielony potłuczony, nowego przedstawienia potrzebujący. Piekarnia z komorą zrujnowana ze wszystkim, nie tak reperacji jak nowego zabudowania potrzebująca. Gumno stare opuszczone, reperacji potrzebujące. Sklepik pod komorą na warzywo jeden. Browar z osiecią y wozownią zrujnowany, częścią słomą, częścią dranicami kryty, żadnego browarnego niemający naczynia”³⁹.

Ten stan rzeczy uległ całkowitej zmianie z chwilą, kiedy księdzem altarystą został (w 1788 r.) ks. Stepnowski. Przeprowadził on gruntowny remont wszystkich zabudowań⁴⁰.

W 1819 r. w Nowym Dworze nadal istniała karczma, podległa księdzu altaryście. Mieściła się ona przy ul. Dąbrowskiej. Była ona niewielka, „z ciosanego drzewa, z kominem na dach wyprowadzonym”. Posiadała 2 piece: jeden z zielonych kafli, a drugi z murowanej cegły. Karczmę tę odbudował i na-

krył słomą ks. Stepnowski. Miała ona 4 okna: 2 duże oprawne i 2 mniejsze. Sufit był z tarcic, a posadzka z gliny. W sieniach znajdowała się komórka. Do karczmy należał browarek „z pilowanego drzewa w słupy, pokryty tarcicami”, przebudowany przez ks. Stepnowskiego za sumę 100 zł.

Karczmy w Nowym Dworze i Rogaczach przynosiły ks. altaryście roczny dochód w wysokości 200 zł.⁴¹

W 1804 r. ks. Stepnowski dobudował do karczmy świronek. W latach 1837-1838 doszło do sporu pomiędzy ks. plebanem, a ks. altarystą o stodołę i spichlerz. Ks. altarysta – Adam Czerniawski rościł pretensje o te budynki, które to ks. Stepnowski (w czasie, gdy był zarówno plebanem i altarystą) przeniósł na grunty plebanialne i całkowicie odnowił. Ks. proboszcz Tomasz Żukowski odrzucił niesłuszne pretensje altarysty. Obiekty pozostały przy plebanii.

Ksiądz Czerniawski zajął się troskliwie swoimi dobrami. W roku 1837 przebudował domostwo. W jego domu znajdowały się „dwie stancje nowe i dwie stare”, a pod nimi był „sklep murowany z kamieni”. Zwiększyła się liczba zabudowań gospodarczych. Nadal stała stara stodoła, ale obok niej w 1837 r. wybudowano drugą. Obie były kryte słomą i posiadały drzwi na biegunach⁴².

Altaria czerpała swe dochody przede wszystkim z ziem leżących we wsi Rogacze. Pierwsze informacje o mieszkańcach tej osady, należących do altarii Przemienienia Pańskiego, pochodzą dopiero z końca XVIII w. Ks. altarysta posiadał wówczas w polach rohaczewskich 6 włók i 2 ćwierci ziemi. Włościanie osadzeni byli na 2 włókach funduszowych „wolnych od wszelkiej opłaty”. Zamieszkiwało je i uprawiało 7 rodzin.

Każda z nich posiadała po „ćwierci jednej ziemi, ósma zaś część należała do karczmy”. Pierwszymi poddanymi, których nazwiska posiadamy, byli: Jan Saykowski, Jan Kuc, Jan

Augustynczuk, Piotr Kuc, Józef Stayda, Wasil Becz i Paweł Augustynczuk⁴³.

Obowiązki włościan były następujące: każdy z nich musiał odrabiać pańszczyznę przez 2 dni w tygodniu „za swoim chlebem, z czym każą; straż nocną kolejno odprawić. Cztery gwałty na swoim chlebie do zebrania zboża pomoc powinni. Tłok zaś 4 za uproszeniem na altaryjskim chlebie obowiązani odbywać”. Obowiązkiem kobiet było pielienie ogrodów, tarcie i moczenie lnu i konopi oraz inne kobiece prace.

Poddani ci płacili do Skarbu Imci półpiątej kopy lit. czynszu. Corocznie oddawali ks. altaryście „półpiątej beczki żyta, tyleż samo dziakła i półpiątej beczki owsa”⁴⁴.

W Rohaczach znajdowała się również karczemka – „bez wjazdu żadnego”.

Podobnie jak zabudowania altaryjskie, również i majątek Rogacze postawił na nogi ks. Stepnowski. W 1807 r. wybudował nową karczmę krytą słomą, odremontował browar, który pokrył dranicowym dachem.

W 1804 r. na gruntach czynszowych w Rogaczach, ks. Stepnowski osadził 4 nowych poddanych. Wystawił dla nich chaty, co kosztowało go 240 zł.⁴⁵

W 1819 r. wieś Rogacze zamieszkiwali potomkowie wcześniej wymienionych chłopów. Byli to: Andrzej Saykowski, Jakub Kuc, Wawrzyniec Augustynowicz, Michał Hayda, Józef Siemienowicz, Jan Saykowski i Jakub Augustynczyk z rodzinami. Nowymi osadnikami w Rogaczach byli: Maciej Augustynczyk, Marcin Kuc, Antoni Maximowicz i Józef Augustynczyk. Nowi poddani otrzymali po 1/4 włoki ziemi, podobnie jak wszyscy pozostali⁴⁶.

W 1829 r. ksiądz posiadał 25 dusz męskich i 20 żeńskich.

Mieszkańcy Rogacz byli bardzo biedni. Fakt ten potwierdza sam ksiądz pisząc, iż nie odbiera obowiązkowej daniny w naturze od swoich poddanych ze względu na ich ubóstwo⁴⁷.

Liczba poddanej ludności znacznie wzrosła w ciągu 10 najbliższych lat. W dniu 30 IV 1839 r. ks. Czerniawski wystawił kwit, iż posiada 101 mężczyzn i 109 kobiet.

Oprócz uposażenia w ziemię i dochodów z niej, altaria otrzymywała corocznie annatę za dziesięcinę snopową ze skarbu państwa w wysokości 30 zł. Za rządów rosyjskich kwota ta wynosiła 4 rb. i 50 kop. srebrem⁴⁸.

Na roczne dochody altarii w 1840 r. składały się: аренда z karczmy w Rohaczach (30 rubli), karczmy w Nowym Dworze (15 rb.), pieniądze za sprzedane zboże w łącznej kwocie 42 rb. oraz annata z „kaznaczestwa”. W sumie wynosiło to 91 rb. i 50 kop.⁴⁹.

Na mocy ukazu cara z 1843 r., majątek Rogacze (w odległości 7 wiorst od Nowego Dworu) i 3 włóki ziemi znajdujące się w miasteczku „przejęto” od skarbu. Wraz z odebraniem uposażenia przestała istnieć altaria. W 1865 r. w inwentarzu wyraźnie zaznaczono, że kościół nowodworski nie posiada żadnych „oddzielnych” ołtarzy.

4. Altaria Kocowska

Dnia 20 IX 1703 r. została ufundowana druga altaria przy kościele nowodworskim, pod wezwaniem św. Michała. Fundatorem nowego ołtarza i kaplicy byli ks. Władysław Koc i jego synowiec Wawrzyniec Koc cześnik parnawski, który został sukcesorem swego ojca (a brata ks. Władysława) Stanisława Koca podstolego owruckiego, sędziego skarbowego ziemi nurskiej i drohickiej.

Toczące się wojny w XVI i na pocz. XVII w. przyniosły wiele zniszczeń i strat w ludziach. Na wojnach ginęło wielu żołnierzy będących „na usługę Rzeczypospolitej”. Podczas działań wojennych zginęli m.in. brat ks. Władysława i Sta-

niśława Koców – Jakub Koc oraz wielu ich kuzynów. „W wyniku wojny zmarła również matka ks. W. Koca – Agnieszka Młacka Kocowa. Dla nich to, pochowanych „w tym Domu Bożym”, bracia Kocowie postanowili wybudować kaplicę po lewej stronie kościoła nowodworskiego. Równocześnie „umyślili” wystawić na własny koszt ołtarz Najświętszej Panny Różańcowej (nie budzi zdziwienia fakt obrania za patronkę Marii, gdyż po złożonych przez Jana Kazimierza ślubach jasnogórskich kult Najświętszej Marii Panny stał się bardzo popularny w całym kraju). Kaplica oraz ks. altarysta otrzymali uposażenie. Były to: 3 włóki ziemi, 3 place w mieście Nowym Dworze oraz 2500 złp. „u niewiernych Żydów Zgromadzenia Kahału, Szkoły Żydów Nowodworskich, od której summy powinni płacić wyderkać wiecznie a conto po zł. półósma monetą jaka w państwie iść będzie”⁵⁰. Wyplacenie sum miało się odbywać ratami: pierwsza na Boże Narodzenie (corocznie) w wysokości 50 zł., druga na Zwiastowanie Najświętszej Panny (25 III) – 50 zł., trzecia na św. Jana (24 VI) – 50 zł., a ostatnia na św. Michała Archaniola „zł. 30 półósma”⁵¹. Również u Żydów dąbrowskich złożono sumę w wysokości 200 talarów, na podobnych warunkach jak u Żydów nowodworskich. Kahał dąbrowski wypłacał ratę na św. Jana „półósmą zł.”⁵². W sumie na altarię przeznaczono 2700 zł. Dodatkowym zabezpieczeniem miał być „piwny kocioł”, który kosztował 200 zł. wraz ze słodownią i browarem „do piwa robienia albo gorzałki”. Ks. Władysław zapisał przyszłemu altaryście: 2 pary wołów, 2 krowy, 2 konie, 10 owiec, 2 wieprze i 2 stare świnie⁵³.

W zamian za to na ks. altarystów nałożono pewne obowiązki. Każdy z nich został zobowiązany do odprawiania 2 Mszy św. w tygodniu (W XIX w. do obowiązków altarysty należało odprawienie tylko jednej Mszy św. czytanej w tygodniu). Jedna miała być sprawowana we wtorki – msza żałobna za dusze fundatorów, żołnierzy, krewnych i dobrodziejów, a druga

w soboty. W niedzielę należało odmówić różaniec. Fundatorzy zastrzegli, iż altarysta nie może podejmować jakichkolwiek innych zobowiązań. W razie niedotrzymania warunków musiał opuścić altarię (np. gdyby altarysta został plebanem, powinien natychmiast zwolnić altarię i znaleźć następcę na swoje miejsce). Altarię mógł objąć tylko ksiądz zaaprobowany przez fundatorów lub ich sukcesorów. W przypadku, gdyby ks. pleban czynił jakiejkolwiek przeszkody w odprawianiu nabożeństw, np. zamykając kościół lub broniąc dostępu do dzwonnicy, wówczas „salve sobie zachowujemy do przeniesienia (...) funduszu naszego”⁵⁴. Kolatorami tej altarii zostali potomkowie Stanisława Koca lub osoby wyznaczone przez ks. Władysława. W 1737 r. funkcję tę pełniła p. Rumszewiczowa, która hojnie obdarowywała swoją altarię⁵⁵.

Z zamiarem ufundowania kaplicy bracia Kocowie nosili się już od 1694 r. Wówczas to, 18 VI 1694 r. kupili od Żyda z Nowego Dworu Judula Marchalowicza (Mardzalewicza) ćwierć włóki ziemi. Dnia 25 V 1696 r. ksiądz nabył pół włóki gruntu od Marcinowej Mareszkiewiczowej, a 4 IX tegoż roku pół włóki ziemi od Nistanowej Aronowiczowej. Skupując ziemię, Kosowie nabyli w dniu 6 VI 1698 r. pół włóki w polach starych miejskich, a od Stanisława Karpowicza trzy ćwierci włóki w polach miejskich jatwieskich. Tym sposobem ks. Władysław Koc wraz ze swym bratem stali się właścicielami 3 włók ziemi i 3 placów w mieście (2 przy ul. Bobrzańskiej, jeden przy ul. Ubuskiej)⁵⁶.

Dnia 20 VI 1700 r. król August II „powagą królewską” zatwierdził przynależność wyżej wymienionych gruntów do altarii. Wcześniej władca przyjął rezygnację ks. Władysława Koca i jego brata Stanisława z upraw własności do tych ziem. Od tej pory „wielebni altarystowie tej kaplicy sukcesorowie po sobie następujący tych włók i placów ze wszystkimi do nich przynależnościami y przyległościami, mieli prawo mieć, trzymać i zarzywać” te nadania. Król zwolnił ziemię altarii od jakich-

kolwiek opłat, z wyjątkiem „gołego, pieniężnego czynszu”⁵⁷.

Ilość posiadanej przez altarię ziemi nie uległa zmianie aż do XIX w., chociaż nie wszystkie inwentarze są ze sobą zgodne w tym względzie.

Informacje pochodzące z 1804 r. podają, iż kaplica Kocowska posiadała 3 włóki ziemi oraz 3 place. Również dokumenty sporządzone w 1843 r., dotyczące kasacji majątków kościelnych, potwierdzają tę liczbę. Natomiast późniejsze inwentarze z lat 40-tych XIX w. odnotowały tylko 1 włókę ziemi „w trzy zmiany”⁵⁸.

W 1806 r. doszło do sporu o jeden z placów. Okazało się, iż Żydzi, sprzedając ks. Kocowi place, „excypowali” sobie stojący na nich dom. Żyd Wolfi rozpoczął budowę domu, powołując się na fakt, iż na tym miejscu stał „wiecznemi czasy dom jego dziada”. Mimo to postanowiono, że ziemia ta będzie należała dalej do altarysty⁵⁹.

Czy w ciągu kolejnych lat nastąpiła zamiana placów – nie wiadomo. Około 1840 r. jeden z placów należących do kaplicy św. Michała znajdował się w pobliżu wybudowanego dawniej amtu nowodworskiego „teraz przeniesionego”. Plac ten, o powierzchni 2 morgów, graniczył na wschodzie i północy z ul. Dubasińską, na zachodzie z placem Franciszka Warsewicza, na południu z gruntami skarbowymi. Za ten plac ks. płacił 90 kop srebrnych czynszu rocznie⁶⁰.

Komisja, odbierająca na rozkaz cara ziemię od parafii, wstrzymała się z włączeniem ziem altarii Kocowskiej do momentu, kiedy uzyskała wyjaśnienia od Mohylowskiego konsystorza. Po odebraniu ziem (kaplica nie posiadała osadzonych na gruntach chłopów) altaria pozostałaby bez zabezpieczenia. Grunty te budziły wątpliwości, ponieważ w przeszłości były zakupione od mieszczan nowodworskich. Mimo to, w 1843 r. ziemia ta została odebrana altarii i przekazana chłopom z Jurzydyki.

W 1859 r. ówczesny proboszcz ubiegał się o odwołanie decyzji z 1843 r. i zwrócenia zabranej ziemi. Czy na prośbę księdza odpowiadało pozytywnie – nie wiadomo. Najpewniej była to jednak odpowiedź negatywna.

Wraz z odebraniem uposażenia altaria przestała istnieć.

Nad wyraz niekorzystna dla altarii okazała się decyzja fundatorów, którzy ulokowali sumy na kahałach żydowskich. Nietety ks. Władysław Koc i jego brat Stanisław nie mogli przewidzieć rezultatów tego postanowienia. Ulokowanie funduszu na Kahale Żydowskim było wówczas najpewniejszą inwestycją.

Poręczeniem Żydów były ich własne majątki czyli domy, browary, kramy i towary, a nie „powszechne kahalne dobro”. Zobowiązania Żydów nowodworskich wobec altarii miały przejąć ich dzieci oraz krewni, potomkowie tych, którzy „obligi podpisywali”⁶¹.

Sumę 2500 zł. florenów wpłacono Żydom nowodworskim w dniu 7 V 1700 r. Również w tym samym czasie „wzbogacili” się Żydzi dąbrowscy, u których ulokowano sumę w wysokości 200 zł. florenów.

Pierwszą prowizję altaria otrzymała już 8 IX 1700 r. o łącznej sumie 202.15 zł. (15 zł. Kahal Dąbrowski, 187.15 zł. Kahal Nowodworski).

Dnia 30 I 1761 r. ks. Onufry Koc altarysta Kocowski podpisał umowę z Kahalem Nowodworskim „proceny 5 na tymże Kahale zabezpieczył”. Od tego momentu Żydzi mieli płacić 5% prowizji od sumy złożonej przez ks. Wojciecha Koca.

Obwarowano to dodatkowymi zaleceniami. Jeżeli Żydzi z rozkazu Komisarza Dóbr Stołowych JKMci nie opłacaliby procentu kościołowi, wówczas sam komisarz miał opłacać zaległe dywidenda⁶².

Początkowo Żydzi regularnie wywiązywali się ze swoich powinności. Trudno ustalić, od kiedy zaczęli łamać zobowiązania. Wiadomo jest, że „Dekret Likwidatorski” z dnia 29 IV

1792 r. skasował zaległe procenty Kahalu Nowodworskiego. Sędziowie Ziemscy Powiatu Grodzieńskiego, powołani do likwidowania długów tego powiatu, zarządzili przysłanie im wszystkich „obligów” wystawionych przez Żydów z Nowego Dworu. Żydzi nowodworscy nie byli obecni przy podejmowaniu decyzji o zlikwidowaniu zaległych należności. Ich interesów bronił Kahal Grodzieński, odpowiedzialny za swoje przykahałki. Kahal w Nowym Dworze został zwolniony od zaległych opłat, ale w przyszłości musiał na bieżąco opłacać 5% raty⁶³.

Żydzi nie wykonali jednak decyzji „Dekretu Likwidatorskiego”. W 1801 r. ks. Stepnowski – proboszcz i altarysta w Nowym Dworze, w celu dochodzenia swych praw wstąpił na drogę sądową.

W dniu 9 XII 1801 r. otrzymał on, na taką formę domagania się respektowania umowy, pozwolenie i poparcie władz pruskich. Oprócz zabezpieczenia kapitału na Kahałach, dokonano również zabezpieczenia procentów. W wyniku tego ustalono, iż Żydzi posiadali 745 zł. 20 gr. kościelnych pieniędzy. Po rozpatrzeniu sprawy przez I i II Instancję w Białymstoku, zapadł wyrok niekorzystny dla Kościoła. Ksiądz domagał się zapłacenia rat (nie płaconych przez Żydów przez 13 lat), wynoszących w sumie 4367 zł. 16 gr., które miały być natychmiast przeznaczone na naprawę kościoła. Sąd zdecydował jednak, że zapłacenie procentów za tyle lat jest niemożliwe, ponieważ Żydzi nie są w stanie temu podołać pod względem ekonomicznym⁶⁴.

Mimo otrzymania „rezolucji”, aby poprzestać na wyroku II Instancji, ks. Stepnowski (aby nikt go nie posądził o opieszałość) wniósł apelację do III Instancji. Wówczas to zapadł wyrok, „aby suma zawsze zostawała na Kahale, a procent piąty, tak za dawniejsze lata od Likwidatorskiego Dekretu w R. 1792 VII 10 w Ziemstwie Grodzieńskim zapadłego, jakież y na następne lata Żydzi Nowodworscy z majątku Kahalnego opłacali”⁶⁵.

Niestety okazało się to bardzo niekorzystne. Suma została ulokowana na majątku kahalnym, który w tym czasie składał się jedynie z mogilek, szkoły i łaźni. Przypomnieć tu trzeba, iż wcześniej Żydzi poręczyli ją ks. Wł. Kocowi swoimi osobistymi majątkami. Stało się wiadomym, iż suma pozostająca na tak szczupłym majątku kahalnym nigdy nie zostanie odebrana. Sytuacja wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby sumy te spłacane były z majątków osobistych.

Ks. Stepnowski zdawał sobie sprawę, iż Żydzi dobrowolnie nigdy nie wywiążą się z obowiązków. Oburzony takim postawieniem rzeczy, napisał on do Kamery Białostockiej, że za takie place „10 talarów nikt by nie dał”, ponieważ są one „szczupłe”.

W 1806 r. Rząd kazał Żydom nowodworskim sprzedąć, na drodze licytacji, mogiłki, szkołę i łaźnię. Ks. Stepnowski otrzymał polecenie obserwowania licytacji i dopilnowania spraw kościelnych. Wynik licytacji był następujący: po odtrąceniu przez Rząd „swoich kosztów” oraz sędziego, który „wziął 140 talarów”, Kościół w Nowym Dworze otrzymał niewiele, zaledwie „procent od (...) wydatków, które zostały wydane na proces z Żydami nowodworskimi”⁶⁶.

Ks. Franciszek z własnej kieszeni opłacał kosztu procesu. Mimo, że wygrał sprawę, to sąd „nie kazał zwrócić expensów”. Proboszcz poniósł ogromne koszty, a rezultatów nie było. Żydzi nadal nie płacili procentów pomimo, iż na mocy ukazu Rządzącego Senatu, Kahal Nowodworski zobowiązany został do zapłacenia zaległego i rocznego procentu. Wszelako Kahal Nowodworski egzekucję utrzymując do opłaty procentów skłonić się nie chciał, przeto powyższy fundusz za stracony liczyć można”⁶⁷.

Również z Żydami dąbrowskimi, którzy posiadali 200 zł. należące do altarii, ks. Stepnowski w 1803 r. prowadził, na swój koszt proces. W dniu 26 IV 1803 r. zapadł „najsprawiedliwszy

dekret w Regencji Waszej Królewski. (...), aby ta suma (tzn. 200 zł.) wiecznymi czasy zostawała na Kahale. A Kahal dąbrowski tak zaprzęszle od r. 1792 zapadłego Dekretu Likwidatorskiego, jakoteż i w następne lata wiecznymi czasy procenty 5 opłacał”⁶⁸.

Żydzi dąbrowscy nie tylko nie sprzeciwiali się decyzji, ale i ją wykonali. Oddali oni wszelkie zaległe raty i zaczęli na bieżąco wypłacać corocznie prowizję w wysokości 1.50 rubla. Taki stan rzeczy trwał do 1824 r. W tym roku Kahal Dąbrowski zaprzestał wypłacania sum, a ks. Stepnowski ponownie rozpoczął walkę w sądzie o swe prawa. W 1831 r. zapadła decyzja Ziemskiego Sądu. Żydzi zostali zobowiązani do zapłacenia wszelkich zaległości oraz płacenia na bieżąco procentów. Żydzi dąbrowscy ponownie dostosowali się do wyroku sądu. W 1840 r. odnotowano, iż płacą rocznie 1.50 rb. procentu.

Ks. Wł. Koc zapisał swojej altarii, oprócz ziemi i sum, również inwentarz żywy. Na podstawie tych danych można przypuszczać, że altaria św. Michała posiadała zabudowania gospodarcze i mieszkalne. Inwentarz altarii Kocowskiej, sporządzony przez ks. Walentego Kramkowskiego altarystę nowodworskiego przypuszczalnie w połowie XVIII w. tak opisuje budynek altarii: „Naprzód budynek to jest izb z komorami dwie, w których budynkach drzwi pięcioro z zawiasami, klamkami, zaszczykami; okien wielkich siedem, piec w jednej izbie zielony, w drugiej biały, kominy w obydwu izbach murowane. Piwnica, w której drzwi na zawiasach, stołów dwa, szafa z zawiasami, dzieża, dzieżka”⁶⁹.

Ks. Kramkowski przekazywał swemu następcy ks. Dąbrowskiemu, oprócz zabudowań również i zwierzęta: 2 pary wołów, krowę z cielęciem, 10 starych i 2 młode owce, świnię z prosiętami. Niestety ks. Dąbrowski nie otrzymał majątku w całości. Odebrał tylko „gołe budynki” bez jakiegokolwiek

sprzętu czy zwierząt. Resztę przejął pleban nowodworski ks. Szymon Koc⁷⁰.

Nie wiadomo w jakich okolicznościach spłonęły zabudowania altaryjskie. Nie zachował się żaden opis odbudowanych budynków.

W latach 30/40-tych XIX w. altaria Kocowska nie posiadała „żadnych budowli ani oddzielnego domu altarysty”. W 1838 r. Ks. Moszko (Mońko) został mianowany „altarystą Kocowskiej altarii”. Ze względu na to, iż altaria nie miała żadnych zabudowań zapytano, czy ks. pleban „chce go mieć do pomocy w posłudze parafialnej, czy mu daje mieszkanie, pensję zwykłą wikariuszowi i część akcydensów”. Ks. T. Żukowski odmówił, tłumacząc, iż parafia nowodworska nie jest zbyt rozległa i liczna (...) posługa zaś duchowna w kościele i parafii w całej akuracności dopełnia się wspólnie za umową z miejscowym altarystą (altarii Krzyczkowskiej) ks. Adamem Czerniawskim⁷¹.

Wyżej przedstawione fakty świadczą o tym, iż w latach 30/40-tych XIX w. altaria Kocowska nie posiadała ks. altarysty, a opiekę nad nią sprawował ks. proboszcz. Podobnie było zapewne i w początkach XIX w., kiedy to proboszcz nowodworski ks. F. Stepnowski sam walczył o odzyskanie funduszy altaryjskich, a przecież powinien to robić ks. altarysta.

Wraz z odebraniem w 1843 r. funduszy, przestała istnieć altaria Kocowska.

¹ Artykuł ten jest fragmentem obszernej pracy poświęconej dziejom Kościoła w Nowym Dworze k./Sokółki pod tytułem „Monografia parafii rzymsko-katolickiej do 1920 r.”.

² Archiwum Parafialne w Nowym Dworze (dalej APND). Przywilej Nayiasniejszey Królowej Bony, w: Wizyta Generalna Kościoła Parafialnego Nowodworskiego (...) w r. 1819 odprawiona.

³ Tamże.

⁴ APND, Wizyta Generalna Kościoła Parafialnego Nowodworskiego (...) w r. 1819 odprawiona.

⁵ Tamże. Juryzdyka – nazwa osady zamieszkałej przez plebańskich chłopów. Archiwum Diecezjalne w Białymstoku (dalej ADB), Wizyta Nowodworskiego Rzymsko-katolickiego Parafialnego Kościoła za 1840 Rok uczyniona, s. 128.

⁶ APND, Wizyta Generalna Kościoła Parafialnego Nowodworskiego (...) w r. 1819 odprawiona. APND, Inwentarz z końca XVIII w.

⁷ J. Kurczewski, Biskupstwo wileńskie, Wilno 1912, s. 151.

⁸ APND, Opisanie Nowodworskiego (...), 1848 r. APND, Wizyta Kościoła (...) za rok 1856. APND, Inwentarna Opis (...) za 1879.

⁹ APND, Dokumenty luźne.

¹⁰ APND, Wizyta Generalna Kościoła Parafialnego Nowodworskiego (...) w r. 1819 odprawiona.

¹¹ APND, Dokumenty luźne.

¹² APND, Inwentarz Kościoła Nowodworskiego (...) 1720 r.

¹³ J. Ochmański, Biskupstwo..., s. 88.

¹⁴ Tamże, s. 90.

¹⁵ APND, Wizyta Generalna Altarii (...) Roku 1819. APND, Wizyta Generalna (...) Roku 1829.

¹⁶ APND, Testament X-a Krzyczkowskiego...

¹⁷ APND, Wizyta Generalna Altarii (...) Roku 1819.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

²² APND, Testament X-a Krzyczkowskiego...

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ APND, Wizyta Generalna (...) Roku 1829.

²⁶ APND, Testament X-a Krzyczkowskiego...

²⁷ Op. cit.

²⁸ APND, Dekret Oficjalny, w: Wizyta Generalna Altarii (...) Roku 1819.

²⁹ APND, Excerpt z inwentarza z 1638 r.

³⁰ APND, Wizyta Generalna Altarii (...) Roku 1819.

³¹ APND, Excerpt z inwentarza z 1712 r.

³² APND, Prośby ks. Stepnowskiego...

³³ APND, Excerpt z inwentarza z 1680 r.

³⁴ APND, Prośby ks. Stepnowskiego...

³⁵ APND, Wizyta Generalna Altarii (...) Roku 1819.

- 36 APND, Prośby ks. Stepnowskiego...
- 37 Tamże.
- 38 APND, Wizyta Generalna Altarii (...) Roku 1819.
- 39 Tamże.
- 40 Tamże.
- 41 Tamże.
- 42 APND, Dokumenty luźne.
- 43 APND, Inwentarz Kościoła Nowodworskiego z końca XVIII w.
- 44 Tamże.
- 45 APND, Wizyta Generalna Altarii (...) Roku 1819.
- 46 Tamże.
- 47 APND, Dokumenty luźne.
- 48 ADB, Wizyta..., s. 136.
- 49 APND, Wizyta Generalna Kościoła (...) za Rok 1819.
- 50 Tamże.
- 51 Tamże.
- 52 Tamże.
- 53 Tamże.
- 54 APND, Inwentarz Kościoła Nowodworskiego (...) 1720 r.
- 55 APND, Wizyta Generalna Kościoła (...) Roku 1819.
- 56 Op. cit.
- 57 APND, Wizyta Generalna Kościoła (...) Roku 1819.
- 58 APND, Cyrkularz po 1851 r.
- 59 APND, Prośby ks. Stepnowskiego...
- 60 APND, Inwentarz Kościoła Nowodworskiego z końca lat 30-tych XIX w.
- 61 APND, Prośby ks. Stepnowskiego...
- 62 Tamże.
- 63 Tamże.
- 64 Tamże.
- 65 Tamże.
- 66 Tamże.
- 67 Tamże.
- 68 Tamże.
- 69 APND, Wizyta Generalna Kościoła (...) Roku 1819.
- 70 APND, Inwentarz Kościoła Nowodworskiego (...) 1720 r.
- 71 APND, Dokumenty ks. Żukowskiego.

Mirosława Kalina

Neounia w województwie białostockim w latach 1924-1939

Obrządek wschodniosłowiański, określany w źródłach jak również w ówczesnej literaturze przedmiotu mianem obrządku wschodniobizantyjskiego, wschodniokatolickiego, słowiańsko-bizantyjskiego, czy też po prostu nową unią (niekiedy nawet unią) – nawiązywał do tradycji wcześniejszych unii Kościołów rzymsko-katolickiego i prawosławnego, przede wszystkim zaś do unii brzeskiej, której pozostałości istniały jeszcze w niektórych ośrodkach prawosławnych¹.

Sytuacja polityczna po roku 1917 w Rosji (upadek caratu i głęboki kryzys Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej) stworzyła kolejną szansę pozyskania dla rzymskiego katolicyzmu całego prawosławnego wschodu. Również polscy biskupi rzymsko-katoliccy z niepokojem śledzili rozwój sytuacji w diecezjach wschodnich Rzeczypospolitej, na terenie których pozycja Kościoła katolickiego często ustępowała pierwszeństwa Cerkwi prawosławnej.

Początki akcji misyjnej są ściśle związane z osobą monsignior'a Achilles'a Ratti – późniejszego papieża Piusa XI – od 1918 r. pełniącego obowiązki nuncjusza apostolskiego

w Polsce². Czas spędzony w Polsce wykorzystał on m.in. na badanie możliwości prowadzenia misji we wschodnich diecezjach Rzeczypospolitej. W przyszłości tereny te stać się miały bazą wyjściową do ekspansji katolicyzmu na wschód³. Ratti uzgodnił formy współpracy Watykanu z wyższym duchowieństwem katolickim, w szczególności zaś, z biskupami diecezji wschodnich. Największych zwolenników nowy obrządek znalazł w osobach biskupów: podlaskiego – Henryka Przeździeckiego, wileńskiego – Jerzego Matulewicza (i jego następcy – Romualda Jałbrzykowskiego), pińskiego – Zygmunta Łozińskiego, łuckiego – Adolfa Szełążka oraz przebywającego na emigracji w Warszawie – arcybiskupa mohylewskiego Edwarda Roppa⁴.

W roku 1923 biskup podlaski Henryk Przeździecki przedstawił w Watykanie projekt utworzenia na obszarach zamieszkałych przez ludność prawosławną parafii obrządku wschodniokatolickiego, które miały podlegać jurysdykcji miejscowych biskupów łacińskich. W grudniu 1923 r. biskup Przeździecki otrzymał w Rzymie instrukcję „*Zelum Amplitudinis*”, określającą sposoby prowadzenia działalności misyjnej. W styczniu roku następnego na ręce wspomnianego biskupa wpłynął dekret papieski z nadaniem mu odpowiednich pełnomocnictw⁵. Jednym z obowiązków, które spadły na polskie duchowieństwo, było kształcenie kadr dla potrzeb nowego obrządku. Do tego zadania biskup Przeździecki zaproponował zakon jezuitów. W odpowiedzi na tę propozycję, papież, tytułem próby, udzielił mu odpowiednich pełnomocnictw do szerzenia obrządku w granicach jego diecezji⁶. W opinii katolickiego kleru, obrządek ten był jedną z dróg rozbudzenia w społeczności prawosławnej tradycji unijnych, gdyż, jego zdaniem: „(...) prawosławni w państwie polskim to potomkowie dawnych unitów”⁷.

W tym miejscu należy podkreślić, iż Watykan przy realizacji swych zamierzeń opierał się na rosyjskim charakterze nowego obrządku, co jawnie kolidowało z interesami państwa

polskiego, które dążyło do osłabienia „rosyjskiego ducha”, powszechnie panującego w tym czasie w Cerkwi prawosławnej⁸. Dlatego też możemy jedynie przypuszczać, że polskie duchowieństwo katolickie na dłuższą metę nie było zainteresowane w utrwalaniu rosyjskiej otoczki nowego obrządku. Naszym zdaniem, miała ona pomóc w początkowym etapie działalności misyjnej, by potem ulec wpływom elementów łacińskich. Proces ten był obliczony na bardzo wiele lat, a nawet pokoleń.

W 1925 r. papież Pius XI powołał komisję „*Pro Russia*”, która wchodziła początkowo w skład Kongregacji dla Kościoła Wschodniego. Celem komisji miało być kierowanie akcją neounijną na obszarze Rzeczypospolitej, nadzór nad katolickimi obrządkami w Rosji, sprawowanie opieki nad emigracją rosyjską i ułatwianie jej przechodzenia na rzymski katolicyzm oraz praca misyjna w krajach sąsiadujących z Rosją⁹. Z inicjatywy biskupa podlaskiego, 10 grudnia 1923 r. w Polsce zorganizowano wschodnią gałąź jezuitów pod nazwą Misja Wschodnia Towarzystwa Jezusowego¹⁰.

Prowadzenie akcji misyjnej na szeroką skalę i z zaangażowaniem ogromnych nakładów finansowych rozpoczęto w 1924 r. W tym czasie, w pobliżu prawosławnego monasteru w Żyrowicach – w miejscowości Albertyn – jezuici założyli klasztor skupiający kilkudziesięciu duchownych nowego obrządku¹¹. Ich zadaniem było odprawianie nabożeństw w języku cerkiewnosłowiańskim oraz udzielanie bezpłatnych posług religijnych tamtejszej ludności prawosławnej. W ślad za jezuitami poszli redemptoryści, kapucyni i oblaci, którzy utworzyli u siebie odłamy obrządku wschodniego i założyli kilka placówek misyjnych wśród ludności prawosławnej¹².

Liturgia w obrządku wschodniosłowiańskim wzorowana była na liturgii prawosławnej. Wśród niewielu różnic, należy wymienić uznanie zwierzchności papieża, którego imię było wymawiane w czasie odprawiania ektenii oraz wpisanie Filiogue

do Symbolu Wiary¹³. Językiem nabożeństw pozostał cerkiewnosłowiański, a językiem kazań – rosyjski. Również wygląd zewnętrzny duchownych nie odbiegał od cech zewnętrznych księży prawosławnych (długie włosy i brody, identyczne szaty liturgiczne z krzyżem zawieszonym na piersiach). Celem tego swego rodzaju mimetyzmu miało być, naszym zdaniem, przyciągnięcie do nowej wiary możliwie największej rzeszy wyznawców prawosławia.

Działalność misyjną z dużym natężeniem prowadzono w środowiskach wiejskich, w których, dla przeciętnego wyznawcy prawosławia (z reguły bardzo słabo obeznanego z dogmatyką), ksiądz neounicki w niczym nie różnił się od duchownego prawosławnego. Zastosowanie takiej taktyki powodowało, iż nowa wiara nie burzyła odwiecznej chłopskiej świadomości, w której głównymi wyznacznikami przynależności wyznaniowej były język i tradycja.

Istniejący już w granicach państwa polskiego obrządek greckokatolicki nie mógł być wykorzystany ze względu na utożsamianie go z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim, burzliwe losy jego wprowadzania oraz daleko posuniętą latynizację¹⁴. Próby włączenia do nowej akcji unijnej księży greckokatolickich z byłej Galicji, podjęte przez metropolitę Szeptyckiego, natrafiły na ostry sprzeciw rządu polskiego¹⁵. Motywacja takiego stanowiska rządu wydaje się być jednoznaczna i zrozumiała. Ponad połowę wyznawców prawosławia w Polsce stanowili Ukraińcy, stąd też dopuszczenie grekokatolików do prowadzenia działalności misyjnej groziło szybkim rozwojem ukraińskiej świadomości narodowej. Władze za wszelką cenę starały się nie dopuścić do jej rozbudzenia w nadziei, że uda się skierować prawosławie na tory polonizatorskie.

Stosowanie w pracy misyjnej wątpliwych z moralnego punktu widzenia metod, tłumaczyć można osobistym stosunkiem części duchowieństwa rzymsko-katolickiego do prawo-

sławia. Skrajnym przykładem było stanowisko biskupa Henryka Przeździeckiego. W tajnym piśmie wojewody lubelskiego do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z 31 sierpnia 1924 r. znajdujemy fragment, określający stosunek biskupa do Cerkwi prawosławnej: „(...) ks. Biskup Podlaski jest zdania, że rząd Polski w stosunku do prawosławia popełnił swego czasu błąd, przez udzielenie sankcji prawnej prawosławi i określenie z góry jego ram organizacyjnych, bez porozumienia się z Episkopatem rzymsko-katolickim, wobec czego wytworzyła się dziś taka sytuacja, że Polska ratuje Prawosławie, które w Rosji ulega rozkładowi”¹⁶.

Lata 1924-28 charakteryzowały się stosunkowo dużą liczbą byłych księży prawosławnych, którzy byli przyjmowani w szeregi konwertytów. Najczęściej byli to duchowni relegowani z Cerkwi prawosławnej za różnego rodzaju przewinienia: wyzysk finansowy parafian, niemoralny tryb życia, rozwody, pijactwo. Niektórzy przystępowali do unii z powodów materialnych, inni zaś dla zaspokojenia swoich wygórowanych ambicji. Zaledwie jednostki kierowały się przekonaniem. Relegowanym duchownym nie robiono żadnych przeszkód, uznając przy tym bez zastrzeżeń ważność ich święceń kapłańskich. Organizatorzy misji mieli zapewne nadzieję, iż z wielu względów łatwiej im będzie nawiązać kontakt z ludnością prawosławną i zdobyć jej zaufanie. Nadzieje te okazały się jednak płonne, gdyż tak jak szybko przechodzili oni na neounię, tak równie szybko z niej rezygnowali, zabierając ze sobą „nawróconych” parafian.

Najgłośniejszym przykładem tego rodzaju postaw był archimandryta wileńskiego monasteru Św. Ducha i jednocześnie rektor prawosławnego seminarium w Wilnie – Filip Morozow.

Na przełomie 1923 i 1924 roku doszło do konfliktu pomiędzy F. Morozowem a wyższą hierarchią prawosławną, która przeciwstawiła się jego samowolnym dążeniom polonizatorskim, co w efekcie doprowadziło do usunięcia go ze stanowiska

rektora seminarium¹⁷. Zawiedziony w swych ambicjach Morozow, w połowie 1925 r. przystąpił do obrządku wschodniosłowiańskiego. W jego ślady poszło kilkunastu innych prawosławnych duchownych¹⁸. Dla Cerkwi prawosławnej w Polsce była to bardzo dotkliwa strata. Dlatego też hierarchia prawosławna ostro potępiła neounię, publikując na łamach prasy krajowej i zagranicznej szereg krytycznych artykułów na jej temat¹⁹. Odstępstwo od prawosławia nazywano w nich herezją i zdradą narodową²⁰.

Przełom nastąpił w 1927 r. wraz z pojawieniem się w „Wskriesnym Cztieniu” nr 4 z 23 stycznia w dziale „Kronika” krótkiej notatki o zamiarze powrotu do prawosławia byłego archimandryty Filipa Morozowa. Uroczysty akt powrotu nastąpił 22 stycznia 1927 r. Jak donosiła prasa: „(...) Przy jego nawróceniu obecni byli wszyscy mnisi z klasztoru św. Ducha (...). Nie zważając na wczesną porę, cerkiew była pełna. Odróżniała się grupa wiernych-unitów z kościoła św. Augustyna, którzy później szczerze winszowali archimandrycie, wykazując chęć pójścia w jego ślady”. Cerkiew prawosławna maksymalnie wykorzystwała ten spektakularny akt pokory do celów propagandowych z korzystnym dla siebie skutkiem. W niedługim czasie w kronikach prasy cerkiewnej zaczęły ukazywać się notatki o powrotach na łono Cerkwi innych duchownych (Piotra Szczęsnowicza, Aleksandra Mitrofanowa, Mojżesza Kamińskiego)²¹.

Zdaniem historyka, ks. E. Wyczawskiego, powrotem Morozowa do prawosławia kierowały niespełnione ambicje co do własnej roli w kreowaniu nowego obrządku: „Morozow począł czynić Jałbrzykowskiemu propozycje, że powinno się ustanowić dla nawracanych prawosławnych osobnego egzarchę, dając niedwuznacznie do zrozumienia, iż sam nie odrzuciłby tego stanowiska. Żądania Morozowa nie znalazły akceptacji, bo uważano za przedwczesne tworzenie hierarchii dla nowego obrządku (...)”²². Warto też zapoznać się z fragmentem listu, który wra-

cający do prawosławia archimandryta przesłał na ręce arcybiskupa wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego: „Czas zjednoczenia kościołów jeszcze nie nadszedł. W czasie mojej półtorarocznej pracy w celu zjednoczenia kościołów jest mi zupełnie jasne szczególnie teraz, iż ze strony przedstawicieli Kościoła Zachodniego nie ma ewangelicznego przygotowania do takiego zjednoczenia. Wśród hierarchii katolickiej nie ma prawdziwie katolickiego podejścia do Prawosławia to jest w duchu Powszechnej Cerkwi Chrześcijańskiej, ale odwrotnie: duma, pewność siebie i brak miłości chrześcijańskiej charakteryzują te stosunki. Po zjeździe polskich biskupów z diecezji wschodnich (8-10 października 1926 r.) nie może być mowy o normalnym zjednoczeniu Kościołów. Posługiwanie się w celach propagandowych osobami kapłanów (relegowanymi z Prawosławia) – posługiwanie się nimi tylko dlatego, iż są oni zdolni do wszystkiego i z zadowoleniem mogą obrzucać błotem Prawosławie – dobitnie świadczy o tym, iż hierarchia katolicka nie tylko nie chce zasypać wykopanej ludzkimi rękoma przepaści pomiędzy Kościołami, ale z pomocą najemników chce ją pogłębić”²³.

Mizerne efekty zadecydowały o częściowej zmianie taktyki wprowadzania nowego obrządku. Z myślą o kształceniu nowych kadr na odpowiednio wysokim poziomie, w 1928 r. w Dubnie na Wołyniu zostało otwarte seminarium duchowne²⁴. Z przyzwolenia papieża – Piusa XI prowadzeniem seminarium zajęli się jezuici albertyńscy²⁵. W seminarium wykładano teologię porównawczą, liturgikę prawosławną, rosyjską literaturę, historię i język. W poszczególnych diecezjach prowadzono również krótkie kursy duszpasterskie.

Wprowadzanie nowego obrządku niesło ze sobą ogrom problemów, których rozstrzyganie powierzono zwoływanym początkowo każdego roku, następnie zaś co dwa lata, konferencjom w Pińsku (odbyły się one w latach: 1930, 1931, 1933, 1935, 1937). Zjazdy duchowieństwa katolickiego z diece-

zji wschodnich w Pińsku pozwalały na wymianę doświadczeń, ujednolicenie metod prowadzenia misji, służyły również podsumowaniu wyników akcji²⁶. Przy analizie sprawozdań z przebiegu obrad zwraca uwagę fakt, iż po wielu sporach i rozstrzygnięciu wielu rozbieżności, na drugiej konferencji pińskiej w 1931 r. zebrani zgodnie zdecydowali, iż należy zrezygnować z metod symulacji i podstępu na rzecz przyciągania do nowego obrządku jednostek świadomych i ideowo przekonanych²⁷. Argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem było to, iż stosowane dotychczas metody powodowały zamieszanie i wzrost napięcia wśród ludności prawosławnej.

W roku 1931 papież Pius XI mianował redemptorystę obrządku wschodniosłowiańskiego, ks. Mikołaja Czarneckiego, biskupem tytularnym Lebedo oraz wizytatorem tego obrządku w Polsce²⁸. Ta nominacja stworzyła możliwość utworzenia w przyszłości diecezji. Wprawdzie ks. biskup Mikołaj Czarnecki nie uzyskał jurysdykcji nad neounią, gdyż sprzeciwił się temu rząd polski, ale nieoficjalnie stał się jej zwierzchnikiem.

Stanowisko władz państwowych wobec propagandy neounijnej było chwiejne i nie do końca wyartykułowane. Rząd polski dążył do maksymalnej polonizacji województw wschodnich, zniwelowania różnic narodowościowych oraz osłabienia rosnących w siłę nacjonalizmów – ukraińskiego i białoruskiego. W związku z tym, polskie władze państwowe skłonne były popierać działalność Kościoła rzymsko-katolickiego pod warunkiem, że będzie on propagował obrządek pozbawiony elementów rosyjskich. Daleko posuniętą ostrożność w stosunku władz państwowych do tego problemu tłumaczyć należy przede wszystkim trudnymi do przewidzenia skutkami jego wprowadzenia. Tym bardziej, iż neounia, jako zjawisko społeczne, wymykała się spod kontroli jej twórców. Dla przykładu, w województwach północno-wschodnich nowy obrządek zaczął popierać

interesy narodowe Białorusinów²⁹. Doszło nawet do tego, że Białorusini wyznania rzymsko-katolickiego upatrywali w nim możliwość zjednoczenia całego narodu białoruskiego³⁰. Badacz spraw narodowościowych podkreślał stanowcze dążenia Białorusinów-neounitów do tego, by akcję tę prowadzić w języku białoruskim, a Kościołowi obrządku wschodniosłowiańskiego charakter narodowo-białoruski³¹.

Zarządzenie ministerialne z 28 lipca 1927 r., przesłane wojewodom w Łucku, Brześciu nad Bugiem, Nowogródku, Wilnie, Białymstoku i Lublinie nakazywało zachowanie jak największego spokoju: „(...) wobec propagandy tego obrządku zachować stanowisko neutralne i postępować z wielką ostrożnością”³². Jednocześnie wojewodowie zostali zobowiązani do przesyłania Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego szczegółowych sprawozdań z przebiegu akcji misyjnej na podległym im terenie³³. Instrukcje przesyłane przedstawicielom administracji terenowej nakazywały kierować się jak największym obiektywizmem i nie faworyzować żadnej ze stron. Jednak, w przekonaniu społeczności prawosławnej, już sam fakt uznania legalności obrządku wschodniobizantyjskiego był kolejnym aktem prześladowania Cerkwi, tym bardziej, iż związane z nim eksperymenty przeprowadzano wyłącznie w środowiskach prawosławnych. Znaczącą rolę w kreowaniu takiego stereotypu odegrało duchowieństwo prawosławne, które stojąc przed realnym zagrożeniem zmniejszenia swoich wpływów, podjęło szeroko zakrojoną akcję antyunionijną, w szczególności na terenach objętych działalnością misyjną.

Rozwój wypadków w województwie białostockim możemy prześledzić analizując relacje wojewodów przesyłane do MW-RiOP.

Akcji neounijnej w województwie białostockim patronował arcybiskup wileński Romuald Jałbrzykowski. Początkowy jej etap przypadł na lata 1925-1928 i dotyczył sposobu erygowa-

nia nowych parafii wschodniokatolickich. Zdaniem ówczesnego wojewody białostockiego, K. E. Kirsta, prawie wszystkie takie parafie powstały na gruncie wykorzystania przez misjonarzy konfliktów pomiędzy wiernymi a proboszczem. Sytuacje takie miały miejsce wyłącznie w środowiskach wiejskich, przeważnie tam, gdzie istniała zamknięta przez władze cerkiew prawosławna. Z reguły było tak, iż społeczność skłócona z proboszczem dążyła do utworzenia w swojej miejscowości parafii prawosławnej i przyznania jej statusu samodzielności. Wykorzystując znikomą wiedzę religijną chłopów, księża neounicy umiejętnym postępowaniem potrafili zjednać sobie przychylność wiernych. Ogromną rolę odegrało pochodzenie misjonarzy – najczęściej relegowanych prawosławnych duchownych narodowości rosyjskiej, którzy w pierwszym okresie z całą świadomością nie starali się wykazywać różnic doktrynalnych, często utrzymując wiernych w przeświadczeniu, iż nadal pozostają prawosławni³⁴. Księża neounicy, podszywając się pod duchowieństwo prawosławne, zakładali parafie obrządku wschodniosłowiańskiego, ale już wyznania katolickiego.

Szczegółowy przebieg akcji neounicznej w województwie białostockim przedstawimy na przykładzie dwóch parafii w powiecie bielskim: Kuraszewa i Kośnej. Nie bez znaczenia w omawianych przypadkach będzie stosunek przedstawicieli administracji wojewódzkiej i powiatowej do omawianego problemu.

Cerkiew w Kuraszewie zbudowano około roku 1868 ze składek okolicznej ludności prawosławnej. W 1897 r. utworzono tam odrębną parafię prawosławną, która przetrwała do roku 1915. Po zakończeniu działań wojennych, polskie władze administracyjne skasowały parafię, a wierni zostali włączeni do parafii w Czyżach, od 1921 r. obsługiwanej przez ks. Leonida Naumowa. Wywołało to sprzeciw parafian, którzy dążyli do przywrócenia samodzielnej parafii prawosławnej w Kuraszewie z duchownym obsługującym ją na miejscu. Dalszy rozwój

wypadków trudno ustalić, gdyż opracowania podają rozbieżny ich przebieg. Dlatego też niżej przytaczamy trzy znane nam wersje okoliczności powstania w Kuraszewie parafii obrządku wschodniosłowiańskiego.

Jak już zasygnalizowaliśmy, pierwsza wersja wyłania się ze sprawozdania wojewody białostockiego, Karola E. Kirsta, które 21 marca 1921 r. zostało przesłane do MWRiOP. Zdaniem administracji wojewódzkiej, dążenie parafian z Kuraszewa do odłączenia się od parafii czyżawskiej spowodowane było zatargiem wiernych z proboszczem ks. Leonidem Naumowem, który rzekomo nie interesował się potrzebami parafian z Kuraszewa. W sprawozdaniu wojewody białostockiego czytamy na ten temat: „(...) Ludność zwróciła się do biskupa prawosławnego w Grodnie z prośbą o przysłanie księdza prawosławnego do Kuraszewa. Ponieważ jednak dawna parafia Kuraszewska liczyła zbyt mało parafian i zbyt blisko położona była od sąsiednich parafii w Czyżach, Nowoberezowie i Klejnikach, biskup Grodzieński nie uważał za konieczne obsadzenie cerkwi w Kuraszewie i prośbie parafian odmówił”. Na skutek odmowy biskupa grodzieńskiego: „(...) ludność kuraszewska wysłała dwóch delegatów z podaniem od całej ludności do ks. biskupa rzymskokatolickiego w Siedlcach (ks. biskupa podlaskiego – H. Przeździeckiego – M. K.) z prośbą o przysłanie do Kuraszewa ks. obrządku wschodniego i utworzenia parafii katolickiej obrządku słowiańskiego. Ksiądz Biskup Rzymsko-katolicki w Wilnie mianował w maju 1925 r. ks. Sergiusza Spyteckiego proboszczem parafii kuraszewskiej obrządku wschodniosłowiańskiego”³⁵.

Dwuznaczność interpretacji przez wojewodę wspomnianych wypadków ujawnia się przede wszystkim w tym, iż obarczał on odpowiedzialnością za odmowę tworzenia parafii prawosławnej w Kuraszewie biskupa grodzieńskiego, podczas gdy to MWRiOP, opierając się na wnioskach wojewody, decydo-

wało o możliwości erygowania parafii na terenie województwa. 27 listopada 1924 r. biskup podlaski otrzymał nominację na wikariusza generalnego diecezji wileńskiej do spraw obrządku wschodniego³⁶.

Nieco inaczej przedstawia wspomniane wypadki zachowany w aktach archiwum MWRiOP list mieszkańców Kuraszewa datowany na 9 listopada 1927 r. i podpisany przez kilkakset osób – parafian z Kuraszewa: „(...) pięciu parafian z własnej inicjatywy, bez wiedzy i upoważnienia ogółu zwróciło się z prośbą do Episkopatu Siedleckiego, prosząc o wyznaczenie dla naszej parafii księdza prawosławnego, na skutek czego delegowany został ks. Sergiusz Spytecki”³⁷.

Na zakończenie przytoczymy wersję wydarzeń przedstawioną MWRiOP przez prawosławnego metropolitę Dionizego: „(...) miejscowa ludność prawosławna prosiła wielokrotnie o mianowanie do tej parafii księdza prawosławnego, co jednak nie mogło być skuteczne wobec skasowania przez władze administracyjne parafii i odmowy pozwolenia na mianowanie do niej duchownego. Wówczas ludność miejscowa zaprosiła samowolnie byłego mnicha prawosławnego Sawę, będącego obecnie księdzem unickim, który bez przeszkód ze strony władz zajął cerkiew w Kuraszewie i zaczął odprawiać w niej nabożeństwa”³⁸. Dodajmy, iż wspomnianym „mnichem Sawą”, był ks. Sergiusz Spytecki, jeden z głównych propagatorów akcji unijnej w diecezji siedleckiej³⁹.

Przykład Kuraszewa jest typowy jeśli chodzi o sposoby wprowadzania obrządku wschodniosłowiańskiego, szczególnie w początkowym okresie jego istnienia. Brak zdecydowanej deklaracji o przynależności do wyznania rzymsko-katolickiego ze strony duchownych neounickich, przeciągał w czasie związany z tym konflikt, nie był jednak w stanie mu zapobiec. Dla przykładu, większość mieszkańców Kuraszewa była przekonana, że nadal pozostaje przy prawosławiu. „(...) dopiero wiosną 1927 r.

gdy biskup rzymsko-katolicki (Z. Łoziński – M. K.) dokonał wizytacji parafii, parafianie ze zdziwieniem dowiedzieli się, iż są zapisani jako katolicy obrządku wschodniego. Niezwłocznie udało się kilka delegacji do biskupa Aleksego do Grodna błagając o pomoc. W lipcu temuż biskupowi zostało złożone podanie zawierające 587 podpisów parafian kuraszewskich, a następnie jeszcze dwa podania (...) wszystkie z prośbą o formalne przyłączenie do wyznania prawosławnego”⁴⁰.

Duchowieństwo prawosławne w obawie o swój stan posiadania (w woj. białostockim istniało kilkadziesiąt zamkniętych obiektów sakralnych) przystąpiło do zdecydowanej kontrofensywy. Proboszcz parafii w Czyżach, ks. Leonid Naumow, rozpoczął agitację antyunijną, w efekcie czego 50 proc. parafian odstąpiło od nowej wiary. 22 lipca 1927 r. ks. S. Spytecki został przeniesiony z Kuraszewa, a jego miejsce zajął bardziej energiczny ks. Julian Miller⁴¹.

Ta swego rodzaju „walka o rząd dusz” zaczęła nabierać coraz większego dramatyzmu. Prawosławny biskup grodzieński Aleksey w piśmie z 16 sierpnia 1927 r., polecił proboszczom parafii prawosławnych w Czyżach, Łosince, Nowoberezowie, Klejnikach i Orli by w każdą niedzielę i święta cerkiewne kolejno odprawiali nabożeństwa w Kuraszewie w domach wiernych⁴².

Część mieszkańców Kuraszewa czuła się oszukana. Przystąpienie do neounii przesądziło o tym, iż również świątynia, wybudowana staraniem ich prawosławnych przodków, przeszła we władanie Kościoła rzymsko-katolickiego. To wydarzenie, przy równoczesnej silnej akcji propagandowej ze strony prawosławnego duchowieństwa, popychały niektórych wiernych do działań bardziej radykalnych, a co za tym idzie – często niezgodnych z prawem.

„(...) 8.I.1928 r. (...) podczas nabożeństwa odprawianego przez ks. unickiego Millera wtargnęło do cerkwi kilkanaście osób, kobiet i mężczyzn, podburzonych przez podżegaczy z po-

śród prawosławnych, działających z namowy proboszcza parafii prawosławnej w Czyżach Leonida Naumowa i przy użyciu gwałtu przeszkodziło dalszemu odprawianiu nabożeństwa. Zajście zlikwidowane zostało po przybyciu do cerkwi z pomocą ks. Millerowi parafian jego unitów⁴³.

Dążenia administracji lokalnej do zahamowania sporu nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Prawosławni oczekiwali na zwrot świątyni, każde zaś inne rozwiązanie traktowali jako przejaw dyskryminacji. Ostatecznie decyzja wojewody białostockiego Kirsta nakazywała pozostawić cerkiew w Kuraszewie unitom: „(...) bo, jakkolwiek parafia ta liczyła obecnie ok. 400 parafian, to jednak parafianie ci całkowicie zdają sobie sprawę, że są unitami, co udowodnili podczas ostatnich zajęć broniąc swojej świątyni przed napaścią prawosławnych. Celem zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju publicznego (...) uważam za wskazane przeniesienie duchownego prawosławnego Leonida Naumowa z powiatu bielskiego na stanowisko proboszcza do innego powiatu i w tym kierunku proszę Ministerstwo WRiOP o interwencję⁴⁴. Jednocześnie władze ostrzegły duchowieństwo prawosławne, iż roszczenia w stosunku do Kościoła unickiego mogą być dochodzone wyłącznie na drodze sądowej. W przeciwnym zaś wypadku: „(...) Władze przy użyciu wszelkich środków rozporządzalnych przeciwstawia się próbom zawładnięcia tym kościołem siłą przez ludność prawosławną⁴⁵. Ulegając naciskom z MWRiOP, biskup grodzieński Aleksy w końcu stycznia 1929 r. przeniósł ks. Leonida Naumowa z Czyż na stanowisko rektora filii parafii w Narojach w powiecie bielskim⁴⁶, a jego miejsce zajął ks. Pawłowski. Decyzja biskupa spowodowała chwilowe uspokojenie nastrojów społecznych. Nowy proboszcz, ks. Pawłowski, występując z pełnomocnictwa Grodzieńskiego Konsystorza Prawosławnego, wniósł 3 września 1930 r. do Sądu Okręgowego w Białymstoku pozew przeciwko Kurii Katolickiej w Pińsku o bez-

prawne zajęcie cerkwi w Kuraszewie⁴⁷. W efekcie rozprawy sądowej, która miała miejsce w dniach 6-20 listopada 1930 r., sąd nakazał zwrócić mienie, będące przedmiotem sporu Cerkwi prawosławnej. Ze względu na brak ustawowych warunków, wyrok pozbawiono rygoru wykonalności, tzn., nie wyznaczono daty do kiedy należało cerkiew oddać. W praktyce pozostała ona w posiadaniu unitów, co nie wpłynęło łagodząco na nastroje społeczne⁴⁸.

Wiosną 1932 r. w Kuraszewie doszło do nowych konfliktów na tle religijnym. Prawosławni, tym razem z namowy psalmisty parafii prawosławnej w Czyżach, Konstantego Rzeckiego, dwukrotnie siłą zajmowali cerkiew. Pierwsze zajęcie miało miejsce 22 maja 1932 r. W tym dniu: „(...) około 50 prawosławnych z psalmistą w Czyżach, Konstantym Rzeckim (...) wkroczyło do cerkwi, przeszkadzało w odprawianiu nabożeństwa i zajęło cerkiew. (...) Psalmista Rzecki opuścił cerkiew dopiero w dn. 24 V. (...)”⁴⁹. Druga próba przejęcia świątyni w Kuraszewie przez prawosławnych miała miejsce 18 czerwca 1932 r. W sprawozdaniu wojewody białostockiego z 10 sierpnia 1932 r. znajdujemy informację, iż: „Ludność prawosławna (...) dotychczas cerkwi tej nie opuściła”⁵⁰.

Zbadane przez nas źródła milczą na temat sposobu rozstrzygnięcia sporu w Kuraszewie. Wiadomo jedynie, iż będąca przedmiotem wieloletniego sporu cerkiew pozostała we władaniu unitów, zaś przeciwko Konstantemu Rzeckiemu i dwudziestu czterem innym osobom zamieszanym w jej zajęcie wytoczono proces sądowy. Rozprawa odbyła się w Białowieży 12 maja 1933 r. Sąd oskarżonych uniewinnił, a całą sprawę umorzono⁵¹.

Jak już zaznaczyliśmy wcześniej, wydarzenia w Kuraszewie nie były przypadkiem odosobnionym. W 1928 r., również na terenie powiatu bielskiego w podobny sposób została utworzona parafia neounicka w Kośnej (gmina Kleszczele).

W Kośnej znajdowała się nieczynna cerkiew prawosławna, a okoliczna ludność należała do parafii w Kleszczelach. Na tle sporów z proboszczem, część parafian z Kośnej zwróciła się z prośbą do metropolity wileńskiego – Romualda Jałbrzykowskiego o utworzenie w ich miejscowości parafii neounickiej. 13 kwietnia 1928 r. została ona erygowana. Oprócz Kośnej, włączono do niej okoliczne wsie: Dasze, Mołoczki, Piotrowszczyznę, Żuki i Pogreby. Łącznie parafia liczyła około 1200 wiernych, a jej proboszczem został ks. neounicki Grzegorz Drozdow⁵².

Obawa duchowieństwa prawosławnego przed zbyt szybkim rozszerzaniem się misji neounitów, spowodowała rozwój szeroko zakrojonej agitacji, która miała na celu zdyskredytowanie nowego obrządku w oczach ludności prawosławnej. Niżej przytaczamy kilka przykładów tego rodzaju wystąpień zapisanych przez urzędników administracji powiatowej i przesłanych wojewodzie.

„24 kwietnia 1928 r. w cerkwi we wsi Kośna duchowny prawosławny Platon Pańko z Kleszczel rozgłaszał wiadomości, iż (...) rząd polski dąży do spolonizowania Białorusinów przez wprowadzenie unii, za co płaci księżom unickim po 500 zł miesięcznie”⁵³. (...) Duchowny prawosławny Roman (Łotocki – M.K.) z Milejczyc i Mikołaj Turowski z Rogacz (...) jako argument agitacyjny wysuwają twierdzenie, że akcja unicka popierana jest przez Rząd Polski, że cerkiew unicka we wsi Kośna stanie się niebawem kościołem rzymsko-katolickim, a tym samym unicy zostaną rzymskimi katolikami i że papież Pius XI wyklęty jest przez kler prawosławny”⁵⁴. (...) 28 VIII 1928 r. duchowny prawosławny Kuczko (Andrzej – M.K.) wzywał mieszkańców (wsi Żuki w gminie Kleszczel – M.K.) do odstąpienia od kościoła unickiego i krytykował kościół unicki oraz ks. unickiego Drozdowa z powodu rzekomej polonizacji przez niego prawosławnych⁵⁵.

Na ile skuteczna i przekonywająca była tego rodzaju argumentacja, możemy przekonać się sięgając do statystyki: w roku 1928 w Kośnej było około 1200 wyznawców obrządku wschodniosłowiańskiego, natomiast w roku 1933 liczba ta zmniejszyła się do 700 i, jak pisał wojewoda białostocki: „(...) i ci specjalnego przywiązania do unii nie okazują”⁵⁶.

Często pojawiające się twierdzenia, wygłaszane przez prawosławnych duchownych, iż władze państwowe popierały unię, brały się również stąd, że księżom samowolnie odprawiającym nabożeństwa w zamkniętych cerkwiach zakazywano tego rodzaju praktyk, uznając je za niezgodne z prawem. Potwierdzają to wydarzenia we wsi Pasyńki w powiecie bielskim.

Na mocy decyzji władz administracyjnych cerkiew w Pasyńkach została zamknięta wiosną 1926 r. Biskup grodzieński Aleksy, w obawie przed zajęciem świątyni przez księdza unickiego Sergiusza Spetyckiego, wydelegował do Pasynek ihumena klasztoru w Żyrowicach – Izydora. Władze wojewódzkie zareagowały natychmiast domagając się odwołania duchownego⁵⁷.

Synod Cerkwi prawosławnej w 1926 r. domagał się: „równomiernego zgodnego z konstytucją traktowania wszystkich wyznań, nie zaś jak dotychczas jawnego faworyzowania wyznania katolickiego na niekorzyść wyznania prawosławnego”⁵⁸. Społeczność prawosławna, w szczególności wiejska jej część, żyła w atmosferze zagrożenia i niepewności, a nade wszystko – podejrzliwości w stosunku do Kościoła rzymsko-katolickiego oraz władz państwowych. Skutkiem szeroko zakrojonej agitacji antyunijnej, prowadzonej przez kler prawosławny, administracja państwowa była podejrzewana o świadome wspieranie neounitów. Takie nastroje, podsycane przez prawosławną prasę (szczególnie „Woskriesnoje Cztienije”) były powszechne i trwały do początku lat trzydziestych⁵⁹. Zmiany metod prowadzenia akcji misyjnej podjęte na konferencji w Pińsku w 1933 r. na rzecz pozyskiwania jednostek świadomych i ideowo preko-

nanych o wyborze nowego wyznania, doprowadziły do uspokojenia nastrojów społecznych i złagodzenia napięć⁶⁰.

Zakładanie nowych parafii obrządku wschodniosłowiańskiego w województwie białostockim trwało przez cztery lata, do końca 1928 r. Według statystyk, w tym roku w województwie białostockim funkcjonowały cztery parafie unickie. W powiecie białostockim – we wsi Fasty (oficjalnie była ona erygowana 19 stycznia 1928 r. przez biskupa Romualda Jałbrzykowskiego jako parafia katolicka obrządku wschodniosłowiańskiego). Obowiązki proboszcza pełnił w niej ks. Józef Sirko, jedyny duchowny na terenie województwa białostockiego, od początku wyświęcony w obrządku wschodnim⁶¹. Na terenie parafii w posiadaniu neounitów znajdowała się również kaplica cmentarna. Dyrygentem chóru cerkiewnego był były duchowny prawosławny, ks. Wiaczesław Bierżeniuk, który przeszedł na nowy obrządek 14 lutego 1928 r. Motywem zmiany obrządku w jego przypadku był powtórny ożenek, co uniemożliwiało mu pełnienie jakichkolwiek funkcji w strukturach Cerkwi prawosławnej⁶².

Jak wynika ze sprawozdania wojewody białostockiego, w 1928 r. parafia w Fastach liczyła 1.082 wiernych, z czego 20 proc. uważało się za Polaków, pozostali zaś za Rosjan. Według władz wojewódzkich, główną przyczyną przyciągającą okoliczną ludność do nowego obrządku było udzielanie bezpłatnych posług religijnych⁶³.

W powiecie bielskim funkcjonowały dwie parafie nowego obrządku – we wsiach Kuraszewo i Kośna. W roku 1928 w Kuraszewie funkcję proboszcza pełnił ks. Julian Miller, który w październiku 1926 r. przeszedł z prawosławia na obrządek wschodniosłowiański. Parafia w Kuraszewie liczyła 555 osób narodowości białoruskiej.

Parafia w Kośnej, od marca 1928 r. będąca etatową parafią neounicką, liczyła 1.200 wiernych również narodowości białoru-

skiej. proboszczem w niej był ks. Jerzy Rzecki, były duchowny prawosławny, który w grudniu 1927 r. przeszedł na obrządek wschodniosłowiański⁶⁴. Wspomniani księża pochodzili z Rosji i w omawianym przez nas okresie nie posiadali jeszcze obywatelstwa polskiego⁶⁵. Należeli oni do ogromnej rzeszy duchowieństwa prawosławnego, które znalazło się w granicach państwa polskiego bez przydzielonej parafii. Dlatego też, naszym zdaniem, jednym z motywów przystąpienia do obrządku wschodniosłowiańskiego w ich przypadku, była tragiczna sytuacja materialna i obawa przed wydaleniem z Polski. Dowodem na to może być fakt, iż pensje księży nowego obrządku były wysokie. Dla przykładu, w archidiecezji wileńskiej wynosiły one 200 zł miesięcznie, to jest niemal dwukrotnie więcej niż to przewidywał konkordat dla proboszczów rzymsko-katolickich⁶⁶.

Dwie parafie neounickie próbowano utworzyć w powiecie wołkowyskim: w Świsłoczy i Zelwianach. W Świsłoczy, gdzie aktywnym propagatorem nowego obrządku był były duchowny prawosławny, ks. Mojżesz Kamiński⁶⁷. Jednakże po głośnym powrocie do prawosławia archimandryty Filipa Morozowa, również ks. M. Kamiński porzucił neounię. W roku 1928 pełnił on już obowiązki psalmisty w filii parafii prawosławnej w Kuźmiczach⁶⁸. Parafię w Świsłoczy erygowano w 1929 r., a funkcję proboszcza powierzono ks. Grzegorzowi Drozdowi, który wcześniej również był duchownym prawosławnym. Nie udało się jednak pozyskać do niej ani jednej osoby i faktycznie istniała ona tylko w statystykach.

Drugą parafią w powiecie wołkowyskim były Zelwiany, liczące 262 wiernych narodowości białoruskiej, którą obsługiwał były prawosławny duchowny – ks. Bazyli Gapanowicz⁶⁹.

Na terenie województwa białostockiego tylko jeden duchowny, ks. Józef Sirko, był od początku księdzem obrządku wschodniosłowiańskiego, i jako jedyny uważał się za Polaka. Jednak metody, jakimi pozyskiwał on wiernych, wywoływały

coraz to nowe skandale w latach trzydziestych, i z pewnością nie przysparzały zwolenników neounii. W 1931 r. na łamach prasy katolickiej i prawosławnej szeroko rozpisywano się o aferze rozwodowej w Fastach. Ks. Sirko, posługując się sfalszowanymi pieczęciami Prawosławnego Konsystorza Duchownego w Wilnie, wystawiał chętnym dokumenty rozwodowe, żądając za nie 200 zł. Proceder ujawniono gdy proboszcz z Fast wystawił co najmniej 10 takich dokumentów⁷⁰.

Dokonując krótkiej charakterystyki sposobu pozyskiwania wiernych do nowego wyznania, jak również osób pełniących obowiązki proboszczów w tych parafiach, wypada zgodzić się z poglądami reprezentowanymi przez ówczesnych urzędników państwowych, którzy wróżyli nikłe osiągnięcia akcji misyjnej⁷¹. W województwie białostockim zadecydowało o tym kilka czynników, wśród których należy wymienić: brak energicznych i ideowych kapłanów, brak szerszej agitacji, przeciwdziałanie prawosławnego duchowieństwa oraz presję najbliższego otoczenia na potencjalnych konwertytów.

Rezultaty akcji neounijnej były niewspółmiernie małe w porównaniu z nakładami finansowymi i wysiłkiem organizacyjnym jej twórców. W ostatnim roku jej największego nasilenia (1928), liczba wiernych nowego obrządku w całym województwie wynosiła 3.039 osób⁷². Biorąc pod uwagę tendencję spadkową w latach następnych, spowodowaną m.in. intensywną agitacją duchowieństwa prawosławnego, skandalami i spadkiem zainteresowania ze strony ludności można przyjąć, iż w latach trzydziestych liczba ta utrzymała się na poziomie 2.440 osób. Dokonując porównania w skali całego kraju, gdzie według statystyk państwowych w roku 1929 istniało 28 parafii z siedemnastoma tysiącami wyznawców, nie były to liczby duże. W roku 1937 liczba wiernych obrządku wschodniosłowiańskiego w skali całego kraju zmniejszyła się do 16.644, przy czym do 43 wzrosła liczba parafii (4 parafie w archidiecezji wi-

leńskiej, 12 w diecezji pińskiej, 12 w łuckiej, 15 w podlaskiej)⁷³. Statystyki Kościoła katolickiego podawały liczby nieco wyższe, jednak przy częstych konwersjach z jednego wyznania do drugiego, nie może być mowy o do końca pewnych danych.

W sprawozdaniu wojewody białostockiego, H. Ostaszewskiego z 1939 r. czytamy: „Akcja neounijna na terenie województwa białostockiego zdołała zagnieździć się w powiecie bielskim w dwóch parafiach: Kuraszewie i Kośnej (1 380 wyznawców) oraz ostatnio w Świsłoczy pow. wołkowyskiego, a więc w roku 1939 – liczba ta dla całego województwa wynosiła 2048 osób”⁷⁴.

Wspomniane więcej niż skromne postępy akcji unijnej przypisać można kilku zasadniczym czynnikom: zdecydowanemu przeciwdziałaniu Cerkwi prawosławnej, niechętniej postawie administracji państwowej oraz powszechnej niechęci większości społeczeństwa polskiego. Stosunek władz do nowego obrządku był chwiejny, przechodzący ze stanu tolerancji w latach dwudziestych, do jawnej niechęci w następnym dziesięcioleciu. Władze, aprobując poczynania Kościoła katolickiego mające na celu pozyskiwanie wyznawców prawosławia, dążyły do uzyskania konkretnych korzyści politycznych. Dlatego też, pozyskiwanie prawosławnych metodami pozbawionymi zabarwienia polonizacyjnego, mijalo się z intencjami administracji państwowej. Jak pisał w „Gazecie Warszawskiej” z 2 grudnia 1931 r. E. Esman w artykule „Rusyfikacja polskiej Białorusi”: „Dzięki działalności Jezuitów wschodniego obrządku, na ogromnym obszarze państwa będziemy mieć zamiast prawosławnych Białorusinów – rosyjskich katolików”⁷⁵. Na terenie województwa białostockiego nowy obrządek podtrzymywał ducha rosyjskości, lecz biorąc pod uwagę, iż większość jego wyznawców stanowili Białorusini, mógł on ulec ewolucji w tym kierunku. Stanowisko władz najlepiej ujął minister WRiOP – Janusz Jędrzejewicz, podczas przemówienia na sesji

budżetowej senatu w marcu 1932 roku: „1. Konkordat zawarty ze Stolicą Apostolską obrządku bizantyjskiego na przewiduje. 2. Żadne pertraktacje ze Stolicą Apostolską nie były prowadzone. 3. Obrządek ten z punktu widzenia państwowego pożyteczny dla nas nie jest”⁷⁶.

Większość Polaków również uważała, że w Polsce nowy obrządek nie jest potrzebny. Panowało bowiem powszechne przekonanie, iż prawosławnych należy nawracać w duchu latinizacji, a nie tworzyć im odrębny „ruski” obrządek.

Wydawnictwa mające za zadanie propagować neounię nie były w stanie dokonać jej popularyzacji poprzez jedyne polskojęzyczne pismo „Oriens”, ukazujące się od 1933 r. jako dwumiesięcznik. W języku białoruskim od roku 1928 w Wilnie był wydawany „Chryścjanin”, który w 1932 r. zmienił nazwę na „K sojedinieniju”. Drugim białoruskim pismem zorientowanym na propagowanie obrządku unickiego było wydawane od 1938 r. „Złuczenie”.

- 1 B. Łomacz, „Neounia w Diecezji Siedleckiej” (1923-1939), Lublin 1976, s. 18.
- 2 J. Lubecki, „Problem unijny i rozwój obrządku wschodniosłowiańskiego w Polsce”, w: „Sprawy narodowościowe” 1933 r., nr 2-3, s. 172.
- 3 W. Mysiek, „Z problemów polityki wschodniej Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939, (szkice)”, Warszawa 1967 r., s. 96.
- 4 E. Wyczawski, „Cerkiew wschodnia na terytorium Archidiecezji Wileńskiej”, w: „Studia Teologiczne”, Białystok-Drohiczyn-Łomża 1987-1988 r., s. 286-287.
- 5 M. Papierzyńska-Turek, „Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939”, Warszawa 1989, s. 407.
- 6 AAN, Akta MWRiOP t. 381, k. 63-65. Pismo poselstwa polskiego przy Stolicy Apostolskiej do MSZ z 6.XII.1923 r.
- 7 E. Wyczawski, „Cerkiew Wschodnia...”, s. 287.
- 8 K. Znosko, „Zarys historyczny unii kościelnej”, w: „Woskriesnoje Cztienije” nr 46-47, 12-19.XI.1933 r.
- 9 A. Chojnowski, „Koncepcje polityki narodowościowej”, w: „Sprawy Narodowościowe”, 1933 r., nr 2-3, s. 56.

- 10 J. Odziemkowski, „Neounia w Polsce 1924-1939”, w: „Chrześcjanin w świecie” 1988 r., nr 181, s. 58.
- 11 E. Mironowicz, „Kościół prawosławny w Polsce w latach 1918-1948 (na drodze do samodzielności)”, s. 53, (maszynopis w posiadaniu autora).
- 12 Tamże, s. 35.
- 13 W. Żeleźnikowicz, „Słowo do dyskusji na temat unii”, w: „Woskriesnoje Cztienije”, nr 22 z 31.V.1931 r.
- 14 E. Wyczawski, „Cerkiew Wschodnia na terytorium archidiecezji Wileńskiej”, w: „Studia Teologiczne” 1988 r., nr 181, s. 287.
- 15 AAN, MWRiOP, 381, k. 63-65. Pismo poselstwa polskiego przy Stolicy Apostolskiej do MSZ z 6.XII.1923 r.
- 16 AAN, MWRiOP, 381, k. 24-37. Pismo wojewody lubelskiego do ministra WRiOP z dn. 31.VII.1924 r.
- 17 „Woskriesnoje Cztienije”, Nr 23 z 1.VI.1925 r.
- 18 AAN, MWRiOP, 989, k. 40. Krótki zarys zagadnienia białoruskiego, Sztab Generalny Oddział II, s. 367.
- 19 M. Papierzyńska-Turek, „Między tradycją...”, s. 412.
- 20 „Woskriesnoje Cztienije”, Nr 22 z 31.V.1925 r.
- 21 Tamże; „Woskriesnoje Cztienije” Nr 22 z 31.V.1925 r.
- 22 E. Wyczawski, „Cerkiew Wschodnia...”, s. 287.
- 23 „Woskriesnoje Cztienije” nr 4 z 23 stycznia 1927 r.
- 24 W. Kuryłowicz, „Z dziejów Prawosławia w II Rzeczypospolitej Polskiej. Niektóre problemy na tle polityki wyznaniowej państwa 1918-39”, Warszawa 1986, s. 20-21.
- 25 Tamże.
- 26 J. Lubecki, „Problem unijny i rozwój obrządku wschodnio-słowiańskiego w Polsce”, w: „Sprawy narodowościowe” kwiecień-czerwiec 1933 r., nr 2-3, s. 181.
- 27 Tamże.
- 28 AAN, MWRiOP 381, k. 162. Pismo ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej do MSZ z dn. 6.VII.1929 r.
- 29 „Prawosławie i unia”, w: „Biełaruskaja Krynica”, nr 36 z 1932 r.
- 30 „Krótki zarys...”, s. 367.
- 31 J. Lubecki, „Problem unijny...”, s. 367.
- 32 AAN, MWRiOP k. 357, s. 10.
- 33 M. Papierzyńska-Turek, „Między tradycją...”, s. 427.
- 34 APB, UWB, Ruch społeczno-wyznaniowy, sygn. 38, k. 929. Tygodniowe sprawozdanie sytuacyjne za 25-31.XII.1927 r. Powiat wołkowski: „W dn. 18 b.m. do wsi Zalezina przybyli z Wilna księża unicy, prałat Gaponowicz Bazyli w asyście księży Rzeckiego Jerzego

- i Sirko Józefa. Wymienieni spowodowali otwarcie kapliczki prawosławnej przez miejscową ludność prawosławną, w której dn. 19 i 22 b.m. odprawili nabożeństwo według obrządku unickiego. Na nabożeństwo przybyła ludność miejscowa i ze wsi okolicznych dość licznie. Po nabożeństwie ksiądz Gaponowicz zabrał klucze kapliczki do siebie i ogłosił, że bierze ją pod swoją opiekę. W dniu następnym przybył do Zelzina z Białawicz ks. prawosławny Martyniuk Pachomi, który wykazał włościanom, że oszukano ich, ponieważ kapliczka została otwarta przez księży unickich a nie prawosławnych. Akcja ks. Martyniuka wywołała u ludności reakcję i postanowienie domagania się oddania kluczy dla parafian prawosławnych (...)" ; AAN, MWRIOP, s. 392, k. 339. Pismo wojewody białostockiego do ministra WRiOP z dn. 21.III.1928 r. w sprawie cerkwi w Kuraszewie.
- 35 Tamże, „Woskriesnoje Cztenije”, nr 39 z 27.XI.1931 r.
- 36 J. Odziemkowski, „Neounia w Polsce 1924-1939”, w: „Chrześcijanin w Świecie” nr 181, s. 60-61.
- 37 AAN, MWRIOP, s. 392, k. 34P. Podanie parafian kruszewskich do ministra WRiOP z dn. 9.XI.1927 r.
- 38 AAN, MWRIOP s. 392, k. 337. Pismo metropolity prawosławnego Dionizego do ministra WRiOP z dn. 29.XI.1927 r.
- 39 AAN, MWRIOP s. 416, k. 24-26. Pismo wojewody lubelskiego do ministra WRiOP z dn. 31.VII.1924 r. w sprawie obrządku słowiańskiego: „(...) Kierownikami misji w Siedlcach jest były mnich prawosławny, niejaki Sawa, wyświęcony przez ks. biskupa Przeździeckiego na kapłana obrządku słowiańsko-katolickiego. Drugim duchownym – Francuz, ks. Karol Bourgois, a trzecim kleryk katolicki Malinowski (...)”.
- 40 AAN, MWRIOP s. 392, k. 337. Pismo Metropolity Dionizego do ministra WRiOP z dn. 29.XI.1927 r.
- 41 AAN, MWRIOP s. 392, k. 337. Pismo wojewody białostockiego do ministra WRiOP z dn. 21.III.1928 w sprawie cerkwi w Kuraszewie.
- 42 Tamże.
- 43 APB, UWB, sygn. 43, k. 18-19. Sytuacyjne sprawozdanie tygodniowe Nr 2/39 za czas od dnia 8 do 14 stycznia 1928 r.
- 44 AAN, MWRIOP s. 392, k. 339. Pismo wojewody białostockiego do ministra WRiOP z dn. 21.III.1928 r.
- 45 AAN, MWRIOP s. 392, k. 297. Pismo Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku do MWRIOP z dn. 14.X.1933 r. w sprawie kościoła unickiego w Kośnej.
- 46 AAN, MWRIOP s. 392, k. 360. Pismo wojewody białostockiego do MWRIOP z dn. 4.II.1929 r.
- 47 „Woskriesnoje Cztenije”, nr 39, 27.IX.1931 r.
- 48 AAN, MWRIOP s. 392, k. 363. Pismo Kurii biskupa pińskiego do MWRIOP z dn. 30.I.1931 r. w związku z wytoczonym przez Konsystorz Prawosławny w Grodnie powództwem w Sądzie białostockim

przeciwko Ordynariuszowi Diecezji Pińskiej o cerkiew unicką w Kuraszewie.

- 49 APB, UWB sygn. 65, k. 71. Sytuacyjne sprawozdanie miesięczne nr 6 za m-c maj z 1932 r.
- 50 APB, UWB sygn. 65, k. 85.
- 51 J. Kasiak, „Z historii Prawosławnej Cerkwy białoruskaha narodu”, Nowy Jork 1956, s. 61.
- 52 APB, UWB sygn. 43, k. 128. Sytuacyjne sprawozdanie tygodniowe Nr 17 za okres od 22 do 28.IV.1928 r.; AAN, MRiOP s. 392, k. 297. Pismo Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku w sprawie próby zajęcia kościoła unickiego w Kośnej przez prawosławnych.
- 53 APB, UWB s. 43, k. 128. Sytuacyjne sprawozdanie tygodniowe Nr 17 za okres od 22 do 28.IV.1928 r.
- 54 APB, UWB s. 44 k. 9. Sytuacyjne sprawozdanie tygodniowe za okres od 3 do 9.VI.1928 r.
- 55 APB, UWB sygn. 46, k. 31. Varia. Akcja antyunicka w powiecie bielskim.
- 56 AAN, MWRIOP s. 392, k. 297. Pismo Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku do MWRIOP w sprawie próby zajęcia kościoła unickiego w Kośnej przez prawosławnych.
- 57 AAN, MWRIOP s. 392, k. 334. Pismo prawosławnego Metropolity Dionizego do ministra WRiOP z dn. 10.IV.1926 r.
- 58 Tamże.
- 59 „Woskriesnoje Cztenije”, nr 51 z 20.XII.1931 r.; nr 40 z 2.X.1932 r.; nr 45 z 6.XI.1932 r.
- 60 J. Lubecki, „Problem unijny i rozwój obrządku wschodni-słowiańskiego w Polsce”, w: „Sprawy Narodowościowe” kwiecień-czerwiec 1933, nr 2-3, s. 179.
- 61 AAN, MWRIOP s. 416, k. 176. Dane dotyczące obrządku wschodni-słowiańskiego na terenie województwa białostockiego za 1928 r.
- 62 Tamże.
- 63 Tamże.
- 64 Tamże.
- 65 Tamże.
- 66 J. Odziemkowski, „Neounia w Polsce 1924-1939”, w: „Chrześcijanin w Świecie”, nr 181, październik 1988, s. 62; AAN, MWRIOP s. 416, k. 176. Dane dotyczące obrządku wschodni-słowiańskiego na terenie woj. białostockiego. Dane z 1928 r.
- 67 Tamże.
- 68 Tamże; J. Kasiak, „Z historii...”, s. 59.
- 69 AAN, MWRIOP s. 416, k. 171.

- ⁷⁰ „Woskriesnoje Cztienije”, nr 12 z 24.V.1931 r.; nr 52 z 27.XII.1931 r.; nr 22 z 31.V.1931 r.
- ⁷¹ AAN, MWRiOP, s. 416, k. 171.
- ⁷² AAN, MWRiOP sygn. 989, k. 40; E. Mironowicz, „Kościół prawosławny...”, s. 36.
- ⁶² AAN, MWRiOP s. 416, k. 171. Dane dotyczące...
- ⁷³ A. Switcz, „Prawosławna cerkiew w Polsce i jej autokiefalija”, Buenos Aires 1959, s. 117; J. Odziemkowski, „Neounia...” s. 172; J. Lubecki, „Problem unijny...”, s. 175; M. Papierzyńska-Turek, „Między tradycją...”, s. 415.
- ⁷⁴ APB, UWB, sygn. 107, k. 21.
- ⁷⁵ E. Esman, „Rusyfikacja polskiej Białorusi”, w: „Gazeta Warszawska”, 2.XII.1931.
- ⁷⁶ AAN, MWRiOP sygn. 381, k. 197. Przemówienie ministra Jędrzejewicza na sesji budżetowej senatu z dn. 1.III.1932 r.

Halina Parańianowicz

**Instytut Amerykański w Pradze
i jego rola w rozwoju stosunków
czechosłowacko-amerykańskich
w okresie międzywojennym**

Od czasu I wojny światowej w Europie Środkowo-Wschodniej wzrosło znacznie zainteresowanie Stanami Zjednoczonymi, co w dużej mierze było związane z polityką Woodrow Wilsona wobec tego regionu. Jego self-determination policy, orędzia, a potem również obrady i decyzje konferencji paryskiej zdawały się zapowiadać większą aktywność polityczną USA w Europie, potęgując zarazem w ten sposób coraz też większe oczekiwania w tym względzie. W Europie Środkowo-Wschodniej, w tym i Czechosłowacji, Wilson był bardzo popularnym politykiem, któremu przypisywano doniosłą rolę w odbudowie państw narodowych. Wykreowany bardzo pozytywny image prezydenta stał się użytecznym elementem nie tylko jego mitu, ale i w ogóle mitu amerykańskiego. Wilsonowi stawiano pomniki, a ulicom, skwerom i budynkom użyteczności publicznej nadawano jego imię, rozślawiając przy tym szeroko demokrację amerykańską i jej ideały¹.

Po I wojnie światowej w Europie, a zwłaszcza małych państwach środkowoeuropejskich nastąpił wzrost popularności samej Ameryki, dotychczas tam mało znanej. Pojawiła się naturalna potrzeba zgłębienia wiedzy o niej, jej historii, polityce, aktualnej sytuacji. Warto pamiętać, że w krajach sukcesyjnych, w tym i w Czechosłowacji, pozostałością po Habsburgach był również język niemiecki. Język angielski zaś był tam wcześniej prawie nieobecny i z niemałym trudem wprowadzono go do szerszego obiegu oraz szkolnictwa. Wprawdzie od 1912 funkcjonował w Pradze Klub Angielski, ale jego zasięg oddziaływania był bardzo ograniczony. W jego ramach propagowano język angielski, literaturę, kulturę i historię Anglii, czasem USA. Klub Angielski stał się także anglojęzycznym centrum informacyjnym dla gości odwiedzających Pragę. W jego ramach organizowano odczyty, pogadanki, wystawy, poświęcone przede wszystkim Anglii, potem także USA. Jesienią 1919 powołano w Pradze Klub Angielsko-Czechosłowacki i w ten sposób pierwotny Klub Angielski, coraz częściej podnoszący tematykę amerykańską stał się faktycznie Klubem Amerykańskim². Było to nieliczne grono, spotykające się raczej sporadycznie. W kolejnych latach wokół niego powstały małe, mniej lub bardziej formalne stowarzyszenia i lokalne kluby sympatyków języka i kultury krajów anglojęzycznych. Przetrwały one okres międzywojenny, przybliżając i popularyzując w Czechosłowacji – na miarę swoich skromnych możliwości – Anglię i Stany Zjednoczone³.

Elita polityczna Czechosłowacji i sam Masaryk, ożeniony z Amerykanką, posługiwali się znakomicie językiem angielskim, ale nie był on zbyt popularny w republice, gdzie nadal w powszechnym użyciu był język niemiecki i francuski. Ale od początku istnienia Czechosłowacji pojawiały się tam, zresztą z różnych stron, głosy o potrzebie rozwoju stosunków z USA. Wskazywano na tradycje przyjaźni i amerykańską demokrację,

a zwłaszcza konstytucję. Nawiązywano do polityki Wilsona, licząc na większe zaangażowanie USA w sprawy europejskie. Ponadto liczono na pomoc i aktywność amerykańskich Czechów i Słowaków, którzy od lat systematycznie popularyzowali w USA rodzimą historię i tradycję.

W latach I wojny światowej amerykańscy Czesi i Słowacy zaktywizowali swoje poczynania, popierając z czasem ideę niepodległego państwa czechosłowackiego. Wtedy też podjęli na szeroką skalę akcję informacyjno-propagandową, pozyskując życzliwość nie tylko amerykańskiej opinii publicznej, ale i z czasem kręgów rządowych. Rozbudowano również kontakty ze środowiskami uniwersyteckimi, pozyskując ich życzliwe zainteresowanie i poparcie, zwłaszcza sławistów w USA. Ważną rolę pełnił wydawany w Chicago od 1917 miesięcznik Czechosłowackiego Związku Narodowego „*Bohemian Review*” (od 1919 „*Czechoslovak Review*”), który docierał także do Amerykanów. Szczególnie aktywną rolę odegrał Alexander Brož, popularyzujący osiągnięcia młodej republiki na gruncie angielskim i amerykańskim⁴, także Jaroslav Cisař, Thomas Čapek, Charles Pergler i in.

Od zakończenia wojny w Czechosłowacji coraz częściej dyskutowano o potrzebie stworzenia w Pradze ośrodka, którego głównym celem byłby rozwój wymiany kulturalnej i naukowej z USA. Politycy czescy, a zwłaszcza świat uniwersytecki niejednokrotnie wskazywali na wagę tych stosunków, deklarując swoją pomoc przy ich rozbudowywaniu. Wskazywali przy tym na obopólne korzyści, bowiem byłaby to z jednej strony popularyzacja Ameryki i jej spraw w Czechosłowacji, a z drugiej tematyki czechosłowackiej w USA.

Już od początku lat dwudziestych Czechosłowację odwiedzali często i chętnie zagraniczni dziennikarze, w dużym stopniu kształtując potem jej *image*. Ich komentarze, uwagi i artykuły publicystyczne przyczyniły się w ogromnej mierze do

wykreowania pozytywnego wizerunku Czechosłowacji, utrwalonego na dobre w kolejnych latach. Charles H. Grasty nie był bynajmniej wyjątkiem, kiedy zachwycił się piękną Pragą i jej pracowitymi oraz przedsiębiorczymi mieszkańcami. Doszukując się w Czechach podobieństwa do amerykańskiego self-made-mana, nazwał ich – co potem chętnie podchwycili sami Czesi – „wyjątkowymi ludźmi, Jankesami Europy Środkowej”⁵.

Pozytywne wzmianki, komentarze i artykuły o Czechosłowacji, jej rozwoju gospodarczym i kolejnych sukcesach młodej republiki często ukazywały się amerykańskiej prasie⁶. Niejednokrotnie już same tytuły („Czechoslovakia's Situation More Favourable Than Other New States”, „Masaryk Is An Apostle of Democracy”) były świetną wizytówką kraju, tym bardziej że przedrukowywały je potem inne dzienniki⁷.

W 1919, w związku z obradami konferencji paryskiej i na fali zwiększonego zainteresowania Amerykanów sprawami europejskimi, w kręgach uniwersyteckich USA podjęto próby rozbudowy studiów slawistycznych, w tym także języka i kultury czeskiej. Jednym z pierwszych rzeczników tej idei był szef Wydziału Slawistyki na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, prof. John Prince⁸. I choć wtedy nie udało się zrealizować tego projektu (także z powodu kłopotów kadrowych), w parę lat później został on bez większych trudności wprowadzony w życie.

Czechosłowacja od początku swego istnienia starała się zacieśnić stosunki kulturalne i naukowe z USA. Dla idei tej pozyskano amerykańskich Czechów i Słowaków, korzystając z ich kontaktów i doświadczeń. Ważną rolę w zainicjowaniu niektórych projektów, a potem ich rozbudowaniu, odegrali profesorowie wyższych uczelni, także czeski bankier w USA, Thomas Čapek. W korespondencji z Ministerstwem Szkolnictwa i Oświaty w 1920 wskazywał on na potrzebę rozwoju tych kontaktów, a zwłaszcza rozbudowy wydziałów slawistycznych na

amerykańskich uczelniach. Podobne opinie wyraził też ekspert d/s środkowoeuropejskich, uczestnik konferencji paryskiej, historyk czeskiego pochodzenia, prof. Robert J. Kerner oraz znany słowianofil, szef Wydziału Rosyjskiego na uniwersytecie w Chicago, prof. Samuel Harper, od lat życzliwie popierający rozwój slawistyki w USA⁹.

Już w 1920 Fundacja Rockefellera przyznała 4 stypendia dla czeskich lekarzy, którzy udali się do USA, by pogłębić tam fachową wiedzę¹⁰. Od początku lat dwudziestych kilku studentów z Pragi wyjechało na studia do USA, organizowane przez Institute of International Education w Nowym Jorku. W 1920-1922 Vassar College oferowało 5 amerykańskim studentom stypendia w Czechosłowacji¹¹. W kolejnych latach kilka stypendiów ufundował także Czeski Związek Narodowy oraz różne amerykańskie fundacje. Potrzeby były jednak znacznie większe, stąd też starano się o dodatkowe fundusze na ich realizację.

W 1920 amerykańscy Czesi i Słowacy przekazali w darze dla biblioteki pedagogicznej przy Instytucie Komeńskiego w Pradze ponad 1000 książek specjalistycznych¹². Także kurator Muzeum Narodowego w Waszyngtonie, Aleš Hrdlička już w 1920 zainicjował wysyłanie różnych periodyków w ramach wymiany z uniwersytetem w Bratysławie.

Wizyty amerykańskich naukowców w Pradze, a także innych ośrodkach w Czechosłowacji, nie należały do rzadkości. Zapoczątkowano je tuż po wojnie, a potem starano się te kontakty poszerzyć w ramach umów i wymiany uniwersyteckiej¹³. Już na początku lat dwudziestych z odczytami w Pradze i innych miastach byli m.in. Arthur Andrews (University of Vermont), Henry MacCracken (Vassar College), Paul Monroe (Columbia), Albert Putney (Harvard) i in.

Jesienią 1922 w trakcie wizyty po Europie Środkowej i Wschodniej McCracken¹⁴ przebywał również w Pradze i miał

wyłosił liczne odczyty o amerykańskim szkolnictwie. Przedstawił też projekt powołania specjalnej instytucji do rozwoju kontaktów naukowych ośrodków amerykańskich z uniwersytetami w Pradze, Bratysławie i Brnie¹⁵.

W Pradze McCracken odbył liczne rozmowy w sprawie aktywizacji wzajemnych kontaktów kulturalnych i naukowych. Szczególnie owocne okazały się dyskusje w środowisku akademickim, a zwłaszcza rozmowy w styczniu 1923 z prof. Vilémem Mathesiusem, anglistą z Uniwersytetu Karola. Wyklarowały się w ten sposób główne cele inicjowanej instytucji, która miała propagować Amerykę w Czechosłowacji, a z drugiej strony zapoznać przybywających tu Amerykanów z sytuacją gospodarczo-polityczną Czechosłowacji. Równocześnie zaś w USA pozyskano dla tej inicjatywy wiele wpływowych osobistości w tym, m.in. sekretarza handlu Herberta Hoovera¹⁶.

Coraz częściej też, nawiązując do podobnych instytutów już funkcjonujących w innych krajach, proponowano nazwę projektowanej instytucji. Miał to być Instytut Amerykański, choć jego inicjatorzy mieli nieraz odmienne koncepcje. Świat akademicki obu krajów widział w nim przede wszystkim ośrodek edukacyjny, popularyzujący wiedzę, wymianę myśli i doświadczeń w różnych dziedzinach. Czeskie czynniki rządowe zaś starały się od samego początku wykorzystać tę inicjatywę również dla celów politycznych.

Amerykański establishment dosyć sceptycznie odnosił się do rozwoju szerokich kontaktów kulturalnych z Europą Środkowo-Wschodnią. Tym niemniej, głównie ze względu na potrzeby świata biznesu, a więc i pełniejszej informacji o potencjalnych partnerach, popierano kontakty instytucjonalne oraz wymianę stypendialną różnych ośrodków i uniwersytetów.

Posel Einstein, na bieżąco informowany o dyskusjach nad inicjatywą i jego aprobatą przez establishment w Pradze, ostatecznie zaangażował się w poparcie dla Instytutu, któ-

rego idea stawała się coraz bliższa. Zaktywizował poczynania w USA, o czym świadczy jego korespondencja z Departamentem Stanu i amerykańskimi przedstawicielami świata nauki, żywo zainteresowanymi współpracą kulturalną i naukową z Europą Środkowo-Wschodnią¹⁷.

W projektowanym Instytucie Einstein z pewnością dostrzegał ogromne możliwości dla poszerzenia własnej aktywności i „wykazania się” jako amerykański poseł. Jego wcześniejsza działalność dyplomatyczna cieszyła się dobrą opinią, a praca na placówce w Pradze oceniona została potem również wysoko przez zwierzchników w Departamencie Stanu¹⁸.

Wiosną 1923, przy życzliwym zainteresowaniu obu stron, inicjatywa w sprawie powołania Instytutu zdawała się być bliska realizacji. Pod przewodnictwem prof. Viléma Mathesiusa powołano Czechosłowacki Komitet d/s Współpracy Naukowej z USA, który miał opracować projekt przyszłego Instytutu Amerykańskiego w Pradze. W ramach prac przygotowawczych szczególnie aktywni byli, obok prof. Mathesiusa, dr Pavel Kučera, Antonim Sum (reprezentant MSZ), dr František Praus (przedstawiciel Ministerstwa Szkolnictwa i Oświaty), redaktor Souček¹⁹.

Amerykanie również żywo interesowali się tą inicjatywą, zwłaszcza wspomniany już poseł Einstein oraz kręgi akademickie na czele z McCrackenem. W ten sposób starano się połączyć interesy obu stron i poszerzyć program działania planowanej instytucji. Zakładano, że Instytut Amerykański stanie się ośrodkiem wymiany kulturalnej z USA, także Wielką Brytanią oraz w przyszłości będzie centrum prac badawczych nad Europą Środkową i Rosją. W ramach Instytutu planowano również letnie kursy językowe dla cudzoziemców oraz kursy języka angielskiego dla szerokiej publiczności w Pradze. Przewidywano też rozbudowaną serię odczytów o Ameryce, jej życiu gospodarczo-politycznym oraz kulturalnym. Instytut miał

też organizować wymianę stypendialną profesorów i studentów, poszerzając w ten sposób kontakty naukowe. Zakładano także rozbudowę biblioteki amerykańistycznej i jej zbiorów, m.in. poprzez szeroko prowadzoną wymianę literatury fachowej z ośrodkami amerykańskimi²⁰. Jak więc widać był to program bardzo ambitny, stwarzający duże możliwości działania w kolejnych latach. Najwyraźniej wzorowano się na sławistycznym ośrodku w Paryżu, zorganizowanym przez wielkiego miłośnika słowiańszczyzny, prof. Ernsta Denisa.

Vassar College z jego rektorem McCrackenem, niektóre ośrodki uniwersyteckie (na czele z Columbią i Harvardem), a także rozmaite amerykańskie organizacje i stowarzyszenia, zwłaszcza edukacyjne, odegrały ważną rolę w rozwoju kontaktów kulturalnych i naukowych z Europą Środkowo-Wschodnią²¹. Warto też podkreślić rolę Fundacji Carnegiego czy Rockefellera, które fundowały stypendia i sponsorowały różne projekty wspólnych badań, wymiany myśli czy doświadczeń. I choć początkowo miały one niewielki zakres, stopniowo wszak torowały w ten sposób drogę do przyszłych, bardziej rozbudowanych kontaktów.

Einstein, systematycznie powracający do projektu Instytutu, odegrał niewątpliwie ważną rolę w tej sprawie. Przedstawiciele instytucji edukacyjnych doceniali bodaj najbardziej wkład i poparcie amerykańskiego posła w inicjowaniu stosunków kulturalnych i naukowych USA z Czechosłowacją. Prof. Stephen Duggan w jednym z listów do Einsteina z 26 czerwca 1924, dzieląc się z nim refleksjami na temat Instytutu Amerykańskiego i ostatnich poczyniń w tym względzie, z optymizmem pisał o tej inicjatywie. I dodał, że „nie ma drugiego kraju, z którym mielibyśmy lepsze niż z Czechosłowacją stosunki naukowe”. Przy okazji skomplementował posła, dzięki któremu ten stan rzeczy zaistniał i – jak mniemał Duggan – nie ulegnie zmianie²².

W późniejszej korespondencji Einsteina pojawiły się nowe uwagi i dodatkowa motywacja, dlaczego właśnie taka instytucja powinna powstać w Pradze. Oprócz rozwoju stosunków kulturalnych czechosłowacko-amerykańskich, czym miał się zajmować Instytut Amerykański w Pradze, daleko ważniejszy mógł być dla Amerykanów inny jego cel. Miał on być bowiem, jak pisał 24 listopada 1924 w raporcie do podsekretarza stanu, Josepha Grew, „centrum badawczym dla Amerykanów studiujących Rosję, państwa słowiańskie, i szerzej, rozmaite problemy Europy Środkowej”. Einstein informował też, że dyrektorem Instytutu mógłby być prof. Nicholas M. Butler z Fundacji Carnegiego, zasłużony w dziele współpracy z Europą Środkowo-Wschodnią, a jego zastępcą Bernard Baruch. Prosił też Grew o poinformowanie sekretarza stanu, Charlesa E. Hughesa o tej inicjatywie, licząc na życzliwe jej poparcie²³.

Warto dodać, że Czechosłowacja od zarania niepodległości pretendowała do odgrywania szczególnej roli w Europie Środkowo-Wschodniej, konkurując w tym względzie z Polską. Zgodnie z założeniami strategii Beneša, miała być nie tylko barierą antykomunistyczną, ale i antygermańską. Miała też pełnić szczególną misję jako pomost pomiędzy Wschodem a Zachodem. Praga zaś, jak nieraz deklarowano, miała przejąć i pełnić w regionie przedwojenną rolę Wiednia. Eksponowanie więc wiodącej roli Pragi jako ośrodka badań nad Rosją oraz Słowiańszczyzną i ewentualne łączenie tej funkcji z pracą Amerykańskiego Instytutu wydawało się dobrze służyć interesom obu stron.

Einstein także konsultował tę kwestię z szefem Wydziału Europy Zachodniej w Departamencie Stanu, Williamem R. Castle, który wykazywał zrozumienie dla takich inicjatyw i je popierał. Ten ostatni wszak zaproponował inną osobę na dyrektora przyszłego Instytutu, prof. Archibalda C. Coolidge'a, historyka, eksperta d/s środkowoeuropejskich na konferencji

paryskiej. Jak informował Castle, odbył on rozmowę z Coolidge'em, który wyraził zainteresowanie posadą²⁴. Była to z pewnością dobra kandydatura. Coolidge był dobrze znany w kręgach uniwersyteckich USA, także rządowych i przyczynił się w niemalym stopniu do współpracy kulturalnej ze Starym Światem i Europą Środkowo-Wschodnią. Jego rozległe kontakty polityczne oraz naukowe, a także wiele prywatnych kontaktów w Czechosłowacji, mogły być bardzo przydatne w zainicjowaniu pracy placówki w Pradze.

Wiosną 1925 ożywione dyskusje w USA na temat Instytutu Amerykańskiego w Pradze zdawały się finalizować tę inicjatywę. Coolidge, jak i pierwszy profesor przewidziany w ramach wymiany naukowej, Samuel Harper, zaakceptowani zostali przez Departament Stanu. Hughes też poparł inicjatywę, co napawało Einsteina optymizmem²⁵.

30 sierpnia 1925 „*Lidové Noviny*” optymistycznie pisały o założeniu, jak zastrzegano teoretycznie, Instytutu Amerykańskiego w Pradze. Wizytę w czeskiej stolicy właśnie złożył dyrektor Institute of International Education w Nowym Jorku, prof. Stephen Duggan, który wiele uwagi poświęcił Instytutowi. Chodziło także o jego lokalizację, co wywołało pewne nieporozumienia²⁶.

Coraz częściej proponowano, by mieścił się on w dużym, barokowym Pałacu Schonborn, budynku poselstwa USA, zakupionym przez rząd amerykański. Einstein, dumny ze sfinalizowanej transakcji, uważał że pałac z pięknym ogrodem stanie się prawdziwym centrum amerykańskim, z licznie odwiedzającymi go gośćmi z USA. Tym bardziej więc uważał, że Instytut powinien tam mieć swoją siedzibę²⁷. W ten sposób byłby faktycznym centrum amerykańskim, skąd promieniowałaby wiedza o języku, kulturze i historii USA. Biblioteka i czytelnia oraz odczyty coraz liczniejszych gości z USA miały przybliżyć Amerykę Czechom i Słowakom. Różne spotkania w Insty-

tucie, a także mniej lub bardziej oficjalne przyjęcia w budynku poselstwa były również, zdaniem Einsteina, znakomitą formą popularyzacji Ameryki.

I właśnie teraz pojawiły się zastrzeżenia Departamentu Stanu. Castle wręcz pisał, że choć popiera ideę Instytutu Amerykańskiego i w ogóle rozwój kontaktów kulturalnych i naukowych oraz instytucji je promujących, ma pewne wątpliwości, co do jego lokalizacji. Obawiał się on, że w ten sposób stworzy się precedens i trzeba będzie liczyć się z podobnymi żądaniem instytutów w innych państwach np. Włoszech czy Rumunii. Ich zaś umiejscawianie w budynkach poselstw (co może sugerować, że są one ich częścią) budzi poważne zastrzeżenia Departamentu Stanu²⁸. Zresztą w takim przypadku, jak się okazało, niezbędna była zgoda Kongresu, a to sprawę przedłużało i komplikowało. Hughes zaczął tłumaczyć się z tego i pewnych nieporozumień związanych z Instytutem²⁹.

Czechosłowackie władze popierały Instytut Amerykański w Pradze i deklarowały ścisłą współpracę w tej mierze. Życliwe zainteresowanie amerykańskich kręgów naukowych, przy początkowej aprobacie Departamentu Stanu, budziły chyba zrozumiałe nadzieje na realizację tej inicjatywy, tym bardziej że Instytut Amerykański w zasadzie został już zorganizowany. Jego „dyskusyjna” lokalizacja w budynku poselstwa USA była raczej pretekstem, by inicjatywę odłożyć na jakiś czas. Bez większego kłopotu znalazłoby się przecież inne miejsce w Pradze. Być może przeszkodą był amerykański izolacjonizm, także kwestie finansowe z tym związane. Luka źródłowa nie pozwala na pełniejsze wyświetlenie tej sprawy.

Z raportów posła Zdenka Fierlingera w 1926 wynika, że – niezależnie od entuzjastycznych opinii o samej inicjatywie – pojawiły się poważne problemy w sprawie finansowania Instytutu. Rząd Czechosłowacji deklarował pewne fundusze na jego cel, ale potrzeby finansowe Instytutu były znacznie większe.

Fundacja Carnegiego wyasygnowała \$10 tys., co jednak nie wystarczało na zainicjonowanie choćby rocznej pracy tej instytucji. Zbiórka pośród amerykańskich Czechów i Słowaków przyniosła nader mizerne rezultaty, a nadzieje na szybkie granty innych instytucji także okazały się płonne³⁰. W tej sytuacji poszukiwano dalszych sponsorów, zwracając się m.in. do bankiera Lewisa L. Straussa (obiecywał jakąś pomoc) i ponownie do Fundacji Carnegiego, by uzyskać fundusze na roczną działalność³¹.

Inicjatywę teraz przejęli slawiści w USA, szczególnie żywo interesujący się rozwojem kontaktów z Europą Środkowo-Wschodnią. 22 grudnia 1925 w Nowym Jorku odbyło się spotkanie z udziałem osób zainteresowanych ideą Instytutu Amerykańskiego, które utworzyły Committee on the American Slavic Institute at Prague. Udział w nim wzięli przede wszystkim profesorowie uniwersyteccy, m.in. Butler, Coolidge, Duggan, William Russell. Coolidge wyraził zgodę na zainicjonowanie pracy i kierowanie Instytutem w 1926, po czym jego obowiązki miał przejąć prof. Harper. Uczestnicy zebrania dyskutowali też potrzebę rozpropagowania inicjatywy w szerszych kręgach, zwłaszcza slawistów oraz amerykańskich Czechów i Słowaków. Rozważali również pozyskanie do współpracy dalszych osób, m.in. prof. B. Šimka (State University of Iowa), Aleša Hrdličkę (U.S. National Museum), prof. Aloisa F. Kovaříka (Yale University), Johna Červenkę (Czeski Związek Narodowy) i in.³².

Być może swoistą rekompensatą niepowodzeń w celu stworzenia Instytutu Amerykańskiego w Pradze była w 1926 inicjatywa powołania na Columbii Instytutu Czechosłowackiego, kierowanego przez slawistę i organizatora szkoły języków słowiańskich, prof. Clarence'a Manninga. Jak tłumaczyli inicjatorzy, pozycja Czechosłowacji i związki z Ameryką, w pełni uzasadniały potrzebę zgłębienia wiedzy o języku, kulturze i historii tego kraju. Ta siostrzana inicjatywa, wobec Instytutu

Amerykańskiego w Pradze, miała pobudzić i podtrzymywać wzajemne stosunki kulturalne. Patronat nad Instytutem Czechosłowackim miał sprawować prezydent Masaryk, a honorowe członkostwo oferowano posłowi Einsteinowi. Planowano rozbudowę wzajemnych kontaktów, głównie poprzez wymianę stypendialną, także zakup i wymianę fachowej literatury, wykłady i odczyty itp.³³.

Prof. Manning był bardzo aktywny w organizowaniu kursów i odczytów publicznych na temat Czechosłowacji, zwłaszcza w latach 1922-27. Wizytował też Pragę i wysyłał studentów Columbii na studia do Czechosłowacji, m.in. doktoranta, a potem znanego slawistę Arthura Colemana. Organizował też wymianę książek i periodyków fachowych z ośrodkami czeskimi i słowackimi. Był w stałym kontakcie z posłem Czechosłowacji w Waszyngtonie i prowadził korespondencję z Ministerstwem Szkolnictwa i Oświaty, zabiegając o rozszerzenie tej współpracy. W realizacji niektórych wykładów i kursów korzystał również z dofinansowania rządu Czechosłowacji³⁴.

Prof. Nicholas Murray Butler był również od lat gorącym rzecznikiem studiów slawistycznych w USA. Popierał też Instytut Amerykański w Pradze i być może jego wizyta w czerwcu 1926 w krajach Europy Środkowej, a zwłaszcza Czechosłowacji była z tym związana. W Pradze po tej wizycie spodziewano się wiele, gdyż reprezentował on środowisko intelektualistów, życzliwie popierających międzynarodową współpracę i rozwój kontaktów wzajemnych. Butler od lat okazywał sympatie i poparcie także młodej republice³⁵.

Również prof. Duggan odegrał aktywną rolę w popieraniu Instytutu Amerykańskiego i w ogóle wymiany kulturalnej i naukowej z Europą Środkowo-Wschodnią. Po kolejnych wizytach w państwach tego regionu, szczególnie życzliwie pisał w 1929 o Czechosłowacji, jako najbardziej rozwiniętym kraju spośród państw sukcesyjnych. Optymistycznie widząc

jej dalszy rozwój, wskazywał też że stawała się ona centrum kulturalnym Słowian. Dlatego też apelował o poparcie amerykańskich środowisk akademickich i pomoc finansową rodaków dla rozwoju wymiany naukowej z Pragą i uniwersytetami środkowoeuropejskimi³⁶.

W drugiej połowie lat dwudziestych stosunki kulturalne Czechosłowacji z USA powoli się rozwijały, co było w głównej mierze efektem zabiegów Pragi i życzliwej reakcji amerykańskich środowisk uniwersyteckich. Czynniki oficjalne czeskie zainteresowane były bowiem rozwojem stosunków z USA, w tym również kontaktów kulturalnych. Zarówno MSZ, jak i Ministerstwo Szkolnictwa i Oświaty wspierało także finansowo różne inicjatywy, m.in. wakacyjne kursy dla Amerykanów (tzw. Prague Summer School). Przy tej okazji stosowano rozmaite ułatwienia, np. bezpłatne wizy, czy zniżki kolejowe, co cieszyło się dużą popularnością wśród zainteresowanych. Na ten aspekt zwracali uwagę polscy dyplomaci, apelując o naśladowanie Czechów w tym względzie³⁷.

Dopiero kilka lat później, po dalszych dyskusjach i ustaleniach, w Czechosłowacji powrócono do projektu Instytutu Amerykańskiego w Pradze. 29 stycznia 1931 na inauguracyjnym spotkaniu ok. 30 zainteresowanych inicjatywą osób, powołano komitet organizacyjny, który miał przygotować projekt prac i strukturę planowanego Instytutu. Przewodniczącym komitetu został radca z MSZ, Jaroslav Lípa, który przewodniczył kilku kolejnym spotkaniom i dyskusjom, w trakcie których ostatecznie wyklarował się program Instytutu Amerykańskiego. Miało to być stowarzyszenie, którego głównym celem było rozwijanie stosunków kulturalnych z USA. Instytut miał być zorganizowany podobnie jak pozostałe Amerykańskie Instytuty w innych krajach oraz instytuty europejskie w Pradze. Początkowo finansowany był w głównej mierze przez osoby prywatne³⁸.

29 kwietnia 1931 odbyło się pierwsze spotkanie Instytutu Amerykańskiego, w którym udział wzięło ponad 200 osób. W ten sposób zakończono okres ożywionych dyskusji oraz prac przygotowawczych i wybrano władze Instytutu. Prof. B. Němec, znany botanik, został wybrany jego przewodniczącym, a Jaroslav Lípa i Jaroslav Kose jego zastępcami³⁹. Sekretarzem Instytutu został Brackett Lewis, sekretarz generalny YMCA w Pradze, energiczny i zaangażowany w pracę⁴⁰. W przyszłości odegrał on bardzo aktywną rolę w funkcjonowaniu instytucji. Wydawał m.in. biuletyn Instytutu, który rozsyłano skrupulatnie według sporządzonej listy adresowej. On też niejako kierował sprawami studentów amerykańskich, przygotowując liczne spotkania, odczyty, konferencje. W ramach poznawania przeszłości i kultury kraju, w którym przebywali organizowano im także wycieczki⁴¹.

Uroczysta inauguracja Instytutu, z udziałem licznych gości i czynników oficjalnych, odbyła się 26 czerwca 1931. Pełne kurtuazji przemówienia Beneša i Butlera, odznaczonego właśnie honorowym doktoratem Uniwersytetu Karola⁴², akcentowały wagę stosunków kulturalnych i potrzebę lepszego zrozumienia świata, w budowie jego pokojowej egzystencji. Instytut miał więc, jak podkreślano, otwarte możliwości szerokiej współpracy na różnych polach, by stopniowo poprzez codzienną pracę i poszerzane kontakty poznawać się wzajemnie, lepiej się rozumieć i budować pokojowy świat⁴³.

Inauguracja prac Instytutu Amerykańskiego w Pradze spotkała się w Czechosłowacji z życzliwym przyjęciem nie tylko kręgów oficjalnych, ale i opinii publicznej. Widziano w nim szansę na rozwój wzajemnych kontaktów i rozwinięcie akcji informacyjno-popularyzacyjnej o Czechosłowacji na gruncie amerykańskim. W USA z kolei powołanie Instytutu Amerykańskiego w Pradze powitano z autentyczną radością jedynie w środowiskach interesujących się od lat tą inicjatywą.

W 1931 wśród 7 honorowych członków Instytutu, na czele z Benešem oraz ministrem szkolnictwa i oświaty Ivanem Déresem, byli tam amerykańscy profesorowie powszechnie znani w Europie i zasłużeni w propagowaniu idei współpracy, Butler, MacCracken i Duggan, także Aleš Hrdlička i pisarz Karel Čapek. Instytut Amerykański w tym czasie liczył 254 członków, w tym 68 korespondencyjnych⁴⁴. Liczba tych ostatnich wzrosła w kolejnym roku do 90 osób. Byli wśród nich osobistości świata gospodarczo-finansowego, działacze czescy i słowaccy w USA, a przede wszystkim profesorowie różnych amerykańskich uczelni, m.in. Edwin Borchard (Yale University), Eric Kelly (Dartmouth College), Robert J. Kerner (University of California). Szczególnie liczne było grono z Uniwersytetu Columbia na czele z prof. Monroe, Manningiem, Colemanem i Russellem⁴⁵. Odegrali oni ważną rolę w pozyskiwaniu funduszy na cele Instytutu oraz w ogóle w rozwoju studiów slawistycznych w USA i wymiany stypendialnej z krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Następował powolny wzrost zainteresowań w USA studiami slawistycznymi, w tym także czeskimi. Świadczą o tym m.in. programy studiów w State University of Cleveland (Ohio), State University at Austin (Texas), Creighton University (Nebraska)⁴⁶.

Działalność Instytutu Amerykańskiego w Pradze ogniskowała się w 8 sekcjach: rolniczej, handlowej, inżynierskiej, dziennikarskiej, literackiej, medycznej, naukowej i studenckiej. Każda z sekcji pracowała osobno, korzystając z amerykańskich wzorów i doświadczeń. Od czasu do czasu, przy współpracy wszystkich sekcji, organizowano publiczne prelekcje o Ameryce, życiu codziennym czy historii, które cieszyły się ogromnym powodzeniem w Pradze⁴⁷. Były też potem życzliwie komentowane w prasie czeskiej, znajdując w ten sposób szerszy rezonans.

Członkowie Instytutu brali aktywny udział w dorocznych obchodach amerykańskiego święta narodowego 4 lipca, także Dnia Dziękczynienia. Organizowali też rozmaite spotkania i wieczornice, upamiętniające rocznicę urodzin prezydenta Jerzego Waszyngtona czy rocznicę śmierci Woodrow Wilsona⁴⁸. Były one znakomitą okazją do prezentacji nie tylko bohaterów tych rocznic, ale i wybranych zagadnień amerykańskich szerszej publiczności w Czechosłowacji. W rozmaitych odczytach i dyskusjach często podkreślano spowinowacenie obu republik i korzystanie przez prezydenta Masaryka i rząd Czechosłowacji z wzorców amerykańskiej demokracji⁴⁹. Uroczystości te stały się też niejednokrotnie manifestacją przyjaźni czechosłowacko-amerykańskiej.

O poczynaniach Instytutu informowało miesięczne kalendarium, rozsyłane do wszystkich członków, także osób zainteresowanych i gości. Okolicznościowe sprawozdania z niektórych wydarzeń wysyłało także do członków korespondentów oraz prasy czeskiej i słowackiej w Stanach Zjednoczonych⁵⁰. Zabiegano w ten sposób dosyć zręcznie i skutecznie o reklamę własnej działalności.

Wielką wagę przywiązywano nie tylko do informatorów i przewodników w języku angielskim⁵¹, ale zorganizowania gościom wycieczek po kraju, spotkań z interesującymi ludźmi, audiencji na Hradczanach etc. Zorganizowano nawet specjalną sekcję, czy też komitet gościnny⁵², którego głównym celem była opieka nad gośćmi, organizowanie im kontaktów, odczytów i w ogóle pobytu w Czechosłowacji. Sekcja ta pracowała bardzo sprawnie, w niemalym stopniu przyczyniając się do sukcesu wielu wizyt Amerykanów. Nawiązywane i organizowane w ten sposób kontakty z przedstawicielami rządu i prezydentem Masarykiem służyły też dobrze interesom Czechosłowacji. Spotkania z przedstawicielami świata gospodarczego, establishmentu, a zwłaszcza audiencje u prezydenta na Hradczanach

lub zamku w Lány dostosowano w niemalym stopniu właśnie do potrzeb propagandowych. Co więcej, wizyty gości zagranicznych, w tym także studentów⁵³, były zazwyczaj szeroko komentowane w krajowych i zagranicznych mass mediach, co stwarzało życzliwy klimat do popularyzacji osiągnięć Czechosłowacji. Goszczeni przez prezydenta pisarze, dziennikarze, naukowcy czy przedstawiciele świata gospodarczego stawali się niejednokrotnie potem prawdziwymi ambasadorami republiki w swoich ojczystych krajach.

Niemalą rolę w popularyzowaniu spraw czechosłowackich odegrały odznaczenia cudzoziemców Orderem Białego Lwa. Praktyka ta była stosowana na rozległą skalę, o czym systematycznie informował „Central European Observer”. Pośród odznaczonych cudzoziemców, liczne było grono Amerykanów, zwłaszcza z kręgów polityczno-gospodarczych i dyplomatycznych. Wśród odznaczonych Orderem Białego Lwa byli także zasłużeni w rozwoju stosunków kulturalnych, m.in. Henry McCracken, Nicholas M. Butler, Stephen Duggan, Clarence Manning⁵⁴.

Amerykanie goszczący w Pradze byli serdecznie podejmowani w Instytucie, uczestnicząc nierzadko w spotkaniach i herbatkach tam organizowanych. Była to również znakomita okazja do prezentacji aktualności życia gospodarczo-politycznego USA, jak i nowinek z wybranych dziedzin. Częstymi tematami spotkań było dziennikarstwo, techniki reklamowe i ogłoszeniowe, także markeeting. Z drugiej zaś strony – i to dla gospodarzy było nawet ważniejsze – informowano gości o Czechosłowacji, jej historii, kulturze i polityce. Organizowano – z udziałem gości z zagranicy, także Amerykanów – rozmaite sesje i konferencje, w trakcie których podejmowano problematykę ówczesnej Czechosłowacji⁵⁵. Niewątpliwie była to działalność użyteczna propagandowo. W niemalym też stopniu należy z nią wiązać częste wzmianki prasowe i pozy-

tywny wizerunek Czechosłowacji w amerykańskich mass mediach.

Składki członkowskie i donacje osób prywatnych, zazwyczaj związanych z Instytutem, stanowiły część funduszy niezbędnych dla jego funkcjonowania. Rząd Czechosłowacji również partycypował w tych kosztach, czasem przeznaczając określone kwoty na wyszczególnione poczynania⁵⁶. Z pewnością skromne możliwości finansowe ograniczały zakres działania Instytutu, ale i tak wiele tych inicjatyw opierało się na dobrej woli zainteresowanych, kontaktach prywatnych i entuzjazmie osób w nich uczestniczących. Instytut Amerykański w Pradze, mimo kłopotów finansowych, przetrwał trudne lata kryzysu gospodarczego, rozwijając i doskonaląc niektóre swoje poczynania.

W kolejnych latach liczba członków Instytutu Amerykańskiego w Pradze wzrosła (1933 – 406 osób, 1934 – 476, 1936 – 511, 1937 – 547), co wpłynęło też na poszerzenie akcji informacyjnej i odczytowej w jego ramach⁵⁷. Powstały filie Instytutu przy uniwersytetach w Brnie i Bratysławie, które prowadziły podobną działalność w swoich społecznościach. Amerykańskie święta i rozmaite rocznice upamiętniano bardzo uroczyście, propagując przy okazji historyczne związki czesko-amerykańskie. Udział przedstawicieli dyplomatycznych USA, także gości zagranicznych był zawsze znakomitą okazją do rozpropagowania takich spotkań również na gruncie amerykańskim.

Po kilku latach działalności Instytut zyskał grono zwolenników i sympatyków, a organizowane w jego ramach spotkania i wykłady cieszyły się dużą popularnością. Liczba amerykańskich stypendystów i gości Instytutu zwiększała się w kolejnych latach. Przykładowo w 1931 było tam 136 gości z USA, a w rok później 320, co w głównej mierze związane było ze szkołą letnią i zlotem towarzystwa gimnastycznego „Sokół”⁵⁸.

W latach trzydziestych w Czechosłowacji studiowało w każdym roku akademickim ok. trzydziestu studentów amerykańskich. Większość z nich wybierała filozofię, medycynę i sztukę⁵⁹. Byli oni otaczani serdeczną opieką władz uczelniowych, także członków Instytutu, którzy urozmaicali im pobyt w Czechosłowacji. Zróżnicowane tematycznie odczyty przybliżyły Czechom i Słowakom, jak stwierdzano w raportach, problematykę amerykańską. Prezentowano w nich bowiem zarówno założenia New Dealu i reform społeczno-gospodarczych administracji Franklina D. Roosevelta, amerykańskie szkolnictwo i naukę, jak i politykę w USA wobec Europy oraz kolejne akty o neutralności⁶⁰.

Z drugiej strony poprzez różne formy działalności Instytutu Amerykańskiego umiejętnie i skutecznie propagowano również Czechosłowację, jej kulturę i historię. Od połowy lat trzydziestych, w związku z narastającym zagrożeniem niemieckim, coraz częściej – przy okazji najrozmaitszych spotkań z Amerykanami – podnoszono sprawy polityczne Czechosłowacji. Przedstawiano im kwestię Niemców sudeckich i założenia czeskiej polityki, starając się w ten sposób dotrzeć do szerokich kręgów światowej opinii publicznej. Także uroczystości pogrzebowe Masaryka jesienią 1937 zρέcznie wykorzystano do prezentacji i popularyzacji Czechosłowacji za oceanem⁶¹.

W okresie międzywojennym sprawy Czechosłowacji znajdowały nieraz życzliwy odzew w prasie amerykańskiej. Było to w niemałym stopniu zasługą znakomitej propagandy i świetnie zorganizowanej służby informacyjnej młodego państwa. Czynniki oficjalne w Pradze przywiązywały dużą rolę do „sprawnej publicystyki” i zabiegały o docieranie z własnym stanowiskiem do zagranicznych mass mediów. Wydawano, często przy pomocy i wsparciu finansowym MSZ, rozmaite obcojęzyczne broszury i opracowania o Czechosłowacji, jej historii oraz kulturze⁶². Starano się, wykorzystując rozmaite atuty,

ożywić zainteresowanie nowym krajem o „długiej i fascynującej przeszłości” zarówno polityków, jak i kapitału zagranicznego, a także szerokie kręgi opinii publicznej.

Wydawane w języku angielskim czy francuskim prace dostosowane były przede wszystkim do potrzeb i sposobu myślenia adresatów. Często zamieszczano w nich również interesujące zdjęcia, mapki, informacje praktyczne. W przygotowaniu takich publikacji udział niejednokrotnie brali uniwersyteccy profesorowie oraz osobistości rządowe⁶³. Sprawiało to wrażenie fachowości i rzeczowości, co miało tym większą wartość użyteczną i propagandową. Znakomite zasługi na tym polu mieli również Czesi i Słowacy amerykańscy, ofiarnie wspierający kraj swego pochodzenia.

W latach międzywojennych Czechosłowacja stała się, w odczuciu szerokich kręgów opinii publicznej, nie tylko najbardziej rozwiniętym, dobrze prosperującym państwem w Europie Środkowo-Wschodniej, ale i wzorem „prawdziwej demokracji”, zwłaszcza w tym regionie. Nie bez znaczenia był również bardzo pozytywny wizerunek prezydenta Thomasa G. Masaryka, „ojca założyciela” i „czeskiego Waszyngtona”, jak o nim niejednokrotnie pisano. Także Edvard Beneš, „postać nr 2” w narodowym panteonie, cieszył się względami europejskiej i amerykańskiej opinii publicznej. Jego polityka zagraniczna i działalność w Lidze Narodów wzbudzały zazwyczaj życzliwy rezonans także na gruncie amerykańskim⁶⁴.

Wykreowany pozytywny wizerunek Czechosłowacji był w niemałym stopniu zasługą rozległej akcji popularyzatorsko-propagandowej, w której dużą rolę odegrał również Instytut Amerykański w Pradze. Ta interesująca inicjatywa, wyrosła z potrzeby poznawania i lepszego wzajemnego zrozumienia otaczającego ich świata. Przewodziły mu środowiska akademickie w obu krajach, głęboko zainteresowane rozbudową wzajemnych stosunków kulturalnych i naukowych. Trudności z realizacją

pierwotnego zamierzenia (kłopoty finansowe, niezbyt duże zainteresowanie się amerykańskich czynników oficjalnych tym pomysłem) wprowadziły pewne modyfikacje do projektu w kolejnych latach. Powołany w 1931 Instytut Amerykański w Pradze stał się stowarzyszeniem popierającym rozwój wymiany kulturalnej USA i Czechosłowacji oraz prowadzącym rozległą akcję popularyzatorsko-propagandową na rzecz zwłaszcza tej ostatniej. Działalność edukacyjna Instytutu i wymiana stypendialna powoli, acz konsekwentnie, otwierała Europę Ameryce, a Amerykę Europie, przybliżając i skracając dzielący oba światy dyktans.

- ¹ Szerzej o tym traktuje mój artykuł z konferencji w Luxemburgu (25-28 marzec 1994) „Restoration of Poland and Czechoslovakia in Woodrow Wilson's Policy: The Myth and the Reality”.
- ² Lauinger Library, Georgetown, Richard Crane Papers, Box 6, f. 21.
- ³ „Central European Observer”, March 22, 1935, s. 89.
- ⁴ Warto odnotować jego książki, m.in. *The Rise of the Czecho-Slovak Republic*, London 1919; *The First Year Year of the Czecho-Slovak Republic*, London 1920; *Three Years of the Czechoslovak Republic. A Survey of Its Progress and Achievements*, Prague: Orbis 1922.
- ⁵ „New York Times”, April 21, 1921, 4:2.
- ⁶ „New York Times”, June 1, 1920, 17:6; June 20, 1921, II, 1:2; October 2, 1924, 9:1; July 4, 1926, 11:7; June 26, 1927, II, 8:4; December 11, 1927, IV, 5; August 17, 1929, 2:8.
- ⁷ Masarykův Archiv (MA), Thomas G. Masaryk Fond, Box 26. Raporty posła Štěpánka z 1921.
- ⁸ „New York Times”, October 5, 1919, II, 4:1.
- ⁹ National Archives (NA), American Legation, Prague, v. XI 1920, Correspondence, Crane, File 812-842.
- ¹⁰ „Czechoslovak Review”, April 1920, s. 173-174.
- ¹¹ National Archives (NA), American Legation, Prague, 1923, v. V. Correspondence, Einstein File, 842-891; „Central European Observer”, November 17, 1923, s. 2 podał, że 5 amerykańskich studentów z różnych ośrodków przybyło na studia do Pragi. Wśród nich był m.in. znany potem sławista Arthur Coleman (Columbia) oraz Joseph Chada (Chicago).
- ¹² „Czechoslovak Review”, October 1920, s. 383-385.

- ¹³ „Czechoslovak Review”, January 1923, s. 11; May 1923, s. 130; June 1923, s. 151.
- ¹⁴ „Current History”, nr 2, maj 1923, s. 199-206. W trakcie tury odczytowej po Europie Środkowo-Wschodniej wygłosił on 35 wykładów o amerykańskim szkolnictwie na 18 uniwersytetach.
- ¹⁵ NA, Decimal File, 860F.42/4. Raport konsula Winansa z 21 grudnia 1922.
- ¹⁶ MA, Thomas G. Masaryk Fond, Box 26; NA, American Legation, Prague 1924, v. VII, Correspondence, Einstein, File 800-842.
- ¹⁷ NA, American Legation, Prague, 1923, v. V, Correspondence, Einstein, File 842-891.
- ¹⁸ Hoover Presidential Library (HPL), Castle Papers, Box 8, f. Hungary 1920-June 1925.
- ¹⁹ Archiv U.K., Fonds AS, Protokoly Zasedani U.K. Senátu, 1882-1951, Box 46, B7/12; „Central European Observer”, May 5, 1923, s. 2.
- ²⁰ „Evening Sun”, July 12, 1923.
- ²¹ Ralph B. Lovering, *The Public and American Foreign Policy, 1918-1978*, New York 1978, s. 39-40.
- ²² NA, American Legation, Prague, 1924, v. VII, Correspondence, Einstein, File 800-842.
- ²³ J.w., File 800-842.
- ²⁴ HPL, Castle Papers, Box 8, f. Hungary, 1920-June 1926, List Castle'a do Einsteina z 20 stycznia 1925.
- ²⁵ HPL, Castle Papers, Box 8, f. Hungary, 1920-June 1926, List Einsteina do Castle'a z 5 maja 1925.
- ²⁶ Ministerstvo Zahraničních Věcí (MZV), Výstřižkov Archiv, „Lidové Noviny”, 30 sierpnia 1925.
- ²⁷ *The Holmes-Einstein Letters. Correspondence of Mr. Justice Holmes and Lewis Einstein, 1903-1935*, ed. by James B. Peabody, New York 1964, s. 236-238, 242, 259.
- ²⁸ HPL, Castle Papers, Box 8, F. Hungary, 1920-June 1926. List Castle'a do Einsteina z 26 maja 1925.
- ²⁹ NA, Einstein, File 851-891.
- ³⁰ MA, Zahraniči-USA, Box 27.
- ³¹ J.w.
- ³² HPL, Commerce Papers, Box 176, f. Czechoslovakia, 1923-1925.
- ³³ NA, Einstein, 1927, v. VII, File 800.1-843.
- ³⁴ MZV, Sekce III, Box 558. Korespondencja Manninga z 1924-1927.
- ³⁵ MZV, Výslanectví Československe Republiky ve Washingtonu, Ročník 1926, s. 61.
- ³⁶ News Bulletin of the Institute of International Education, May 1929.

- 37 Archiwum Akt Nowych (AAN), Ambasada RP w Waszyngtonie, 956. Pismo Marchlewskiego do MSZ z 28 marca 1930. Z uznaniem pisał on o poczynaniach czeskich, na których warto było, jak zapewniał, wzorować się.
- 38 The Year Book of the American Institute in Prague, Prague 1931, s. 30.
- 39 J.w., s. 31.
- 40 MA, Zahranici-USA, Box 27.
- 41 MZV, Sekce III, Box 560. Raport nr 7 z 18 listopada 1933.
- 42 „Central European Observer”, July 3, 1931, s. 386.
- 43 J.w., s. 31, 7-17.
- 44 The Year Book..., s. 36-37.
- 45 The Year Book of the American Institute in Prague, 1932, Prague 1932, s. 43-47.
- 46 „Central European Observer”, September 2, 1932, s. 513.
- 47 J.w., s. 32.
- 48 „Central European Observer”, February 26, 1932, s. 135; March 9, 1934, s. 85.
- 49 HPL, Commerce Papers, Box 176. Już w 1922 władze Czechosłowacji propagowały broszurkę Charles Sarolea, President Masaryk and the Spirit of Abraham Lincoln. Popularyzowano także książkę Jaroslava Kose, America in Czechoslovakia, Prague 1922.
- 50 „Central European Observer” na bieżąco i skrupulatnie informował o wizytach, odczytach, uroczystościach etc.
- 51 MZV, Sekce III, Box 560. Raport B. Lewisa z 11 marca 1937. Opublikowano przewodnik „Golden Prague” (16 tys. egz.), całkowicie finansowany przez MSZ i Ministerstwo Handlu. Przygotowywano też inne prace, m.in. Facts about Democracy in Czechoslovakia, która ukazała się w 1937.
- 52 The Year Book..., 1932, s. 38.
- 53 „Central European Observer”, August 9, 1935, s. 251; August 5, 1938, 251.
- 54 MA, Zahranici-USA, Box 27.
- 55 „Central European Observer”, October 16, 1931, s. 605.
- 56 MZV, Sekce III, Box 440. W kwietniu 1931 MSZ przeznaczył Instytutowi Amerykańskiemu 5 tys. koron, a w 1932 10 tys. koron. Także Ministerstwo Szkolnictwa i Oświaty łożyło pewne sumy na jego działalność.
- 57 MZV, Sekce III, Box 560. Raporty Bracketta Lewisa.
- 58 The Year Book... 1932, s. 26. W/g amerykańskich danych w 1929 odwiedziło Pragę 10446 Amerykanów, w 1930-9051, a 1931 ich liczba zmniejszyła się do 7854.

- 59 MZV, Sekce III, Box 560. Raport B. Lewisa z 18 listopada 1933; Box 558. Raport konsula z Nowego Jorku z 12 maja 1936.
- 60 MZV, Sekce III, Box 560. Raport B. Lewisa z 15 marca 1936; 11 marca 1937; 18 lutego 1938. Przykładowo podaje, że w 1934 w Instytucie gościło 66 osób, w 1935-127, 1936-159, 1937-196.
- 61 „Central European Observer”, October 15, 1937, s. 339; November 12, 1937, s. 375.
- 62 Jaroslav Cisař, F. Pokorný, The Czechoslovak Republic. A Survey of Its History, Geography, Its Political and Cultural Organization and Its Economic Resources, Prague 1920.
- 63 Josef Gruber, ed., Czechoslovakia. A Survey of Economic and Social Conditions. Translated by A. Brož, S. V. Klima, J. J. Kral, New York 1924.
- 64 „New York Times”, April 16, 1922, VII, 3:1.

Michał Gnatowski

**Kresy północno-wschodnie (zachodnia Białoruś)
w latach II wojny światowej (1939-1944).
Niektóre aspekty metodologiczne
i problemy badawcze**

Wśród historyków jest zgoda co do tego, że tematyka dziejów północno-wschodnich (Zachodniej Białorusi) w latach II wojny światowej wymaga całkowicie nowego oglądu, postawienia wielu nowych pytań badawczych, ujawnienia wydarzeń i faktów skrzętnie dotąd ukrywanych, składających się na ówczesną rzeczywistość.

Chcę też na wstępie podkreślić, że mam pełną świadomość, że w badaniach nad tym tematem historyk napotyka dużo trudności, wykraczających poza rzeczy standardowe. W sytuacji, w której przed historykami piętrzy się ogrom zadań, łatwo można ulec pokusie prostych i szybkich odpowiedzi. Nie należy jednak poddawać się złudzeniom, że teraz, gdy mamy większą swobodę działania i szerszy dostęp do dokumentów – możemy szybko i wiele zdziałać. Na pewno można zrobić więcej, lecz czy szybko, czy wszystko? – mam duże wątpliwości. Musimy przecież pamiętać o znacznych trudnościach, wynikających m.in. z:

- wieloletnich zaniedbań metodologicznych i w gruncie rzeczy braku poważnej krytyki naukowej;
- przyzwyczajenia do opierania się głównie na źródłach własnych, udostępnianych dotąd wybiórczo i traktowanych często bezkrytycznie;
- nawyku do prostych i wygodnych rozstrzygnięć, najczęściej tylko w jednolitych, czarno-białych kolorach.

Istotą badań naukowych jest tworzenie wartości trwałych, o znaczeniu nieprzemijającym, a nie doraźne sukcesy. A wartości trwałe można osiągnąć – jak wskazuje praktyka – tylko w drodze normalnego procesu badawczego w środowiskach historyków zajmujących się określonymi problemami – w wyniku sporów i dyskusji. Wymaga to czasu. Żeby jednak efekty pracy historyka miały wartość trwałą, musi on szerzej uwzględniać specyfikę badanego obszaru, jego sytuację prawną i polityczną w danym okresie, zmiany w podziałach administracyjnych oraz stosunki społeczne, ekonomiczne i narodowościowe. Wydaje się, że dotąd kwestie te na omawianym obszarze nie zawsze były dostatecznie uwzględniane.

Przede wszystkim należy pamiętać, że omawiany obszar to tereny kresowe, które zamieszkują ludzie różnych grup etnicznych, tj. Polacy, Białorusini, Litwini i inni. Wywodzą się oni w ogromnej większości z tzw. ludności tutejszej, która zamieszkuje na tych terenach od wieków i uważa swoje miejsce zamieszkania, niezależnie od narodowości, jako swoją ojczyznę, traktując się nawzajem z dużą tolerancją i życzliwością. Na ogół jednak obszarów kresowych burzliwe wydarzenia historyczne nie oszczędzają. Tak było i w omawianych latach na Kresach.

W okresie międzywojennym obszary te wchodziły w skład państwa polskiego i nawet po włączeniu ich w skład ZSRR chroniona była policyjnie granica ryska. Białoruś i od połowy 1940 r. również Litwa, do której włączono Wileńszczyznę, nie

były samodzielne, stanowiły tylko części składowe wielonarodowego państwa radzieckiego. Wprawdzie starano się na włączonych do ZSRR częściach państwa polskiego dokonać unifikacji administracji i wprowadzić radzieckie stosunki prawne, jednak istotne różnice w strukturze społeczno-gospodarczej, a zwłaszcza w świadomości zamieszkującej tu ludności, pozostały. Były to nadal obszary stanowiące przedmiot sporu, traktowane przez ZSRR jako część tego państwa, zaś przez Polskę jako część państwa polskiego.

Również po wejściu w 1941 r. Niemców na te obszary zachowały się istotne różnice w porównaniu z innymi obszarami okupowanymi. Wprawdzie podstawowe kwestie niemieckiej polityki okupacyjnej były tu podobne, takie zwłaszcza jak eksploatacja potencjału ekonomicznego i ludzkiego, przybierająca często formy grabieży oraz eksterminacja przeciwników hitleryzmu, zwłaszcza Żydów, występowały jednocześnie dosyć istotne różnice w innych kwestiach. Obszary te okupant traktował jako część państwa, z którym trwała jeszcze wojna i nie spieszo się z rozstrzygnięciami ostatecznymi. Okręg białostocki, mimo takich zamiarów i poczynionych przygotowań, nie został formalnie wcielony do Rzeszy, jak np. Suwalskie, które ZSRR przekazał Niemcom w 1939 r. Niemiecka administracja cywilna sprzyjała, w przeciwieństwie do służb policyjnych i SS, dążeniom narodowym Białorusinów i zezwoliła na tworzenie struktur białoruskiego ruchu niepodległościowego, upatrując w tym jeden z elementów zapewniających spokój na tyłach frontu i przeciwwagę radzieckim i polskim wpływom.

Przez cały omawiany okres na tych obszarach odbywały się wymuszone wojną, zmianą granic oraz radziecką, a następnie niemiecką polityką represyjną, masowe ruchy migracyjne w różnych kierunkach. W wyniku polityki represyjnej i masowych deportacji na obszarach tych zmalała liczba Polaków, wzrosła natomiast znacznie liczba Białorusinów i innych naro-

dowości ZSRR. Jednak nasza wiedza o tych ruchach migracyjnych jest zbyt ogólna. Nie są znane konkretne liczby, obrazujące wielkość tych przemieszczeń w poszczególnych okresach. Szacunki z natury rzeczy są nieprecyzyjne i jak wskazują udostępniane ostatnio radzieckie dokumenty o deportacjach, są znacznie zawyżane.

Kolejnym, istotnym czynnikiem, mającym wpływ na wydarzenia na omawianym obszarze była radziecka polityka narodowościowa i w tym kontekście stosunki polsko-białoruskie. Bez wyjaśnienia istoty radzieckiej polityki narodowościowej i stosunku władz radzieckich do interesów narodowych innych narodów nie sposób dokonać właściwej oceny złożonych problemów tego okresu. Polityka narodowościowa ZSRR była, jak i inne działania tego państwa, prowadzona pod przykrywką szlachetnych haseł i intencji. W praktyce jednak nie liczyły się interesy innych narodów.

Po włączeniu omawianych obszarów w 1939 r. w skład ZSRR stosunki między grupami narodowościowymi uległy zaostreniu. Sprzyjała temu radziecka polityka wobec Polski i Polaków, negująca polską państwowość i traktująca miejscowych Polaków jako kolonizatorów lub spolszczonych Białorusinów oraz faworyzująca biedotę żydowską, licznie występującą w kresowych miasteczkach i osadach. Innym niż głoszone, był też stosunek do Białorusinów. Wprawdzie ZSRR akcentował w propagandzie, że zjednoczenie w 1939 r. wszystkich ziem białoruskich w jednym organizmie państwowym stwarza optymalne warunki dla rozwoju Białorusi z pełnymi swobodami narodowymi i kulturowymi, lecz wkrótce okazało się, że stalinowska polityka narodowościowa nie tylko, że nie stwarza ku temu warunków, lecz nawet nie toleruje jakiegokolwiek sprzeciwu wobec sowietyzacji i russyfikacji. ZSRR stał się przeciwnikiem wszelkich dążeń narodowych, określanych pejoratywnie jako nacjonalistyczne i rozprawiał się z ich zwolennikami.

Znając istotę radzieckiej polityki narodowościowej łatwiej będzie można zrozumieć, dlaczego w warunkach okupacji niemieckiej, pomimo grabieży i policyjnego terroru, część Białorusinów godziła się na współdziałanie z okupacyjnymi władzami cywilnymi, by tylko zyskać możliwość działania na rzecz niepodległej Białorusi, rozbudzać dążenia narodowe w społeczeństwie. Poczucie to było do wojny zarówno we wschodniej jak i w zachodniej Białorusi blokowane – uznano więc, że zaistniała historyczna szansa. J. Turonek uważa, że jeśli była ona nawet nierealna, wzmacniała poczucie narodowe i uodparniała na russyfikację. Sprzyjała też polaryzacji politycznej, której wynikiem było ukształtowanie się dwóch skrajnych postaw – zwolenników orientacji komunistycznej i narodowej, które rywalizowały w ostrej walce politycznej i zbrojnej¹.

W końcowym okresie wojny dziesiątki tysięcy Białorusinów stało z bronią po przeciwnych stronach barykady. Część z nich znalazła się tam przypadkowo lub z przymusu, lecz nie mało było też postaw zdecydowanych, wręcz fanatycznych po obu stronach. Białoruski ruch niepodległościowy w omawianym okresie stał się niewątpliwie widocznym czynnikiem społecznym i przeciwwagą orientacji proradzieckich. Znaczna część społeczności białoruskiej, zwłaszcza młodzież, chętnie przyjmowała idee narodowe. Uznać należy za wręcz ewenement historyczny demonstrowanie aktywności narodowej w obliczu przegranej, tuż przed wejściem do Mińska Armii Czerwonej. Obradujący 27 czerwca 1944 r. w Mińsku II Kongres Wszechsłowiański z udziałem ponad 1000 delegatów oraz zorganizowana w Mińsku manifestacja nie była tylko propagandowym widowiskiem, zorganizowanym przez wytrawnych propagandyistów. Manifestowanie w obliczu przegranej kampanii świadczy o zdecydowanej postawie, o determinacji.

Problemem związanym z radziecką polityką narodowościową omawianego okresu są stosunki polsko-radzieckie,

a zwłaszcza radziecka polityka wobec Polski i Polaków. „Sprawa polska” stanowiła – jak wiadomo – ważny element generalnej strategii państwa radzieckiego. W końcu lat 30-tych w strategii tej nastąpiły istotne zmiany. Zaczęła dominować nowa, odmienna od zbiorowego bezpieczeństwa koncepcja strategiczna. Zakładała ona, ujmując rzecz skrótowo, dążenie do utrzymywania konfliktów w obozie państw imperialistycznych i niedopuszczenie do ewentualnego ich porozumienia się oraz kurs na przekształcenie w wypadku konfliktu zbrojnego – wojny imperialistycznej w rewolucję proletariacką. ZSRR wkroczyłby do wojny w sprzyjającej sytuacji.

W 1939 r. ZSRR, po latach kokietowania państw zachodnich, porozumiał się z Niemcami hitlerowskimi. Obie strony postanowiły jeszcze przed wybuchem wojny zlikwidować państwo polskie, wyrazem czego był tajny protokół do układu Ribbentrop – Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. Konsekwencją tych porozumień było wkroczenie 17 września 1939 r. Armii Czerwonej na wschodnie obszary Polski i aneksja tych ziem. Na ten temat, ostatnio, napisano dużo i nie ma potrzeby powtarzania szczegółów.

Chcę jedynie przypomnieć, że agresji dokonano w momencie, gdy Polska broniła się przed napaścią niemiecką, w wyniku zмовy z Hitlerem. Ponadto żadne względy bezpieczeństwa ZSRR, czy potrzeba utrzymania dobrych stosunków z Niemcami nie uzasadniały tak daleko idącej wrogości wobec Polski i Polaków, jaka miała wówczas miejsce zarówno w działaniu, jak i w retoryce władz radzieckich.

Dziś wiemy to już z dokumentów, ostatnio udostępnionych przez Rosję, że nie były to „wypaczenia słusznej polityki”, a istota tej polityki, polegająca na brutalnym niszczeniu wszystkiego co polskie, oczernianiu państwa polskiego i tradycji narodowych oraz fizycznym tępieniu – bez sądów – grup,

warstw i jednostek utożsamiających się z własnym narodem, państwem i tradycjami narodowo-państwowymi².

Nie łatwo jest odpowiedzieć na pytanie – skąd tyle nienawiści i wrogości w radzieckiej polityce wobec Polski i Polaków? Czy wynikała ona z chęci przypodobania się Hitlerowi, jak niektórzy skłonni są sądzić? Uważam, że nie tylko. Antypolskie fobie Stalina i Mołotowa – głównych twórców i wykonawców tej polityki – wywodzą się z okresu wcześniejszego i wiążą się ze strategiczną koncepcją polityki europejskiej ZSRR, w której – jak już wspomniałem – nie było miejsca między ZSRR i Niemcami dla Polski – jako państwa i krnąbrnych Polaków – jako narodu.

Udział ZSRR w zniszczeniu Polski miał być dla Hitlera zachętą do wystąpienia przeciwko państwom zachodnim. Liczono, że gdy już państwa te wzajemnie się wykrwawiają, wkroczy ZSRR ze świeżymi siłami i otworzy drogę rewolucji europejskiej. Wiele wskazuje na to, że podobne koncepcje rozważały także państwa zachodnie – tyle, że o kierunku odwrotnym – to Hitler miał się wykrwawić w wojnie z ZSRR. W tych rozgrywkach oba mocarstwa – hitlerowskie Niemcy i stalinowski ZSRR – nie widziały miejsca dla Polski i Polaków. Tak okrutna jest prawda tego okresu.

Wyrazem tej niszczycielskiej tendencji w radzieckiej polityce wobec Polski i Polaków w latach 1939-1941 były masowe aresztowania, cztery wielkie deportacje ludności z tych terenów, różne operacje policyjne wymierzone w polskie środowiska patriotyczne i niupodległościowe oraz wymordowanie polskich oficerów – w Katyniu i innych miejscach zagłady. Wiele kwestii z tym związanych wymaga dalszych źródłowych badań.

Po pierwsze – czy znajduje dostateczne uzasadnienie teza, że Stalin w latach 1939-1941 nie dopuszczał możliwości istnienia jakiegokolwiek państwa polskiego, nawet o ustroju komunistycznym, o czym świadczył m.in. stosunek do polskich

komunistów. Niektórzy sądzą, że już w końcu lat 30-tych Stalin takiej możliwości nie widział i dlatego rozwiązano KPP, a jej całe kierownictwo i czołowy aktyw, jako zbyt niezależny w myśleniu, skazany został na zagładę.

Po drugie – czy było tylko kwestią przypadku istnienie równolegle w czasie na terenach okupowanych przez Niemców, akcji „AB” o podobnym niszczyielskim charakterze warstw przywódczych, czy wynikało to z przyjętych wspólnych ustaleń i zobowiązań do zwalczania polskiego ruchu niepodległościowego.

Po trzecie – jak daleko szła i czym była uzasadniona próba częściowego łagodzenia radzieckiej polityki w sprawach polskich. Oznaki takie można zaobserwować od lata 1940 r. Czy była to już chęć odejścia od całkowitej negacji w sprawach polskich do wykorzystywania „karty polskiej”, czy tylko wahania wywołane upadkiem Francji i rosnącą potęgą Niemiec? Nadzieje na wzajemne wyniszczenie wojujących stron zawodziły i problem ewentualnego konfliktu z Niemcami stawał się kwestią realną i nie odległą.

Po czwarte – na ile była realna, rozważana przez kierownictwo ZSRR, tzw. inicjatywa strategiczna, zakładająca wyprzedzające uderzenie na Niemcy w celu wywołania na zachodzie, wzorem I wojny światowej, wystąpień rewolucyjnych, „europejskiego października”.

W zmieniającej się sytuacji po upadku Francji „karta polska” zaczęła mieć w polityce ZSRR znaczenie. Nie jest natomiast jasne, czy już w tym czasie ZSRR był gotów porozumieć się z polskim rządem na emigracji i podlegającym mu podziemiem, które zwalczał na zajętych przez siebie obszarach Polski, czy tylko pozyskać część Polaków i włączyć, również do działań w zorganizowanych strukturach ludzi z polskich środowisk komunistycznych. Wydaje się, że porozumienie z polskim rządem na emigracji, ze względu na stosunki z Niemcami, było wów-

czas niemożliwe. Jak wynika z badań J. E. Zamojskiego, radzieckie kierownictwo liczyło, że ZSRR będzie gotów do ewentualnego uderzenia na III Rzeszę nie wcześniej niż na jesieni 1941 r., a najpewniej dopiero wiosną 1942 r. Stąd nie spieszą się z decyzjami „na odcinku polskim”³. Podkreślić należy, że w radzieckiej polityce tego okresu występowały dramatyczne wahania, wielowariantowość i brak zdecydowania. Stąd wynika, połowiczność i powolność zmian w radzieckiej polityce w sprawie polskiej aż do 22 czerwca 1941 r.

Jaka z kolei była w tych latach polityka władz polskich wobec ZSRR? W okresie od 17 września 1939 r. do 22 czerwca 1941 r. – najkrócej można by ją określić – jako stan niewypowiedzianej wojny. Od czerwca 1940 r. można odnotować oznaki gotowości zmiany tej polityki również ze strony polskiej – głównie w trosce o byt polskiej ludności w ZSRR i będące tam rezerwy kadrowe dla rozbudowy wojska. Wówczas o Katyńiu i wymordowaniu polskich oficerów jeszcze nie wiadano. Zarówno chęć wykorzystania rezerw dla wojska, jak i obawa by ZSRR nie zaczął tworzyć polskich formacji w ramach Armii Czerwonej spowodowały, że gen. Sikorski złożył rządowi brytyjskiemu memoriał w sprawie możliwości zmiany stosunków polsko-radzieckich. Jak wiadomo była to próba nieudana, którą gen. Sikorski o mało nieprzypłacił odsunięciem od władzy. Działania gen. Sikorskiego wspierali Brytyjczycy, których strona radziecka utrzymywała w przekonaniu o istnieniu możliwości takich zmian.

Wybuch wojny radziecko-niemieckiej ową „ewentualną możliwość” zmiany uczynił dla obu stron koniecznością, zarówno ze względów politycznych jak i wojskowych. Unormowanie stosunków polsko-radzieckich stało się dla ZSRR niezbędne zarówno ze względu na prowadzoną wojnę z Niemcami, jak i potrzebę ułożenia stosunków z Anglią. Stosunki polsko-radzieckie ze „stanu wojny de fakto” weszły w alians polityczno-

-wojskowy, a Polacy w ZSRR z „obcej masy”, przeznaczonej do usunięcia, stali się obcokrajowcami, w pewnym sensie na szczególnych prawach. Powstawały bowiem w ZSRR struktury polskich władz cywilnych (delegatury ambasady RP, mężowie zaufania), system pomocy społecznej i narodowe wojsko. „Sprawa polska”, traktowana dotąd jako „problem wewnętrzny ZSRR”, została w pełni „umiędzynarodowiona”. ZSRR wszedł do koalicji antyfaszystowskiej, a front wschodni stał się głównym frontem II wojny światowej. Odtąd ZSRR był już na arenie międzynarodowej traktowany z uznaniem za wytrwałą walkę swych wojsk oraz wytrzymałość społeczeństwa na trudy wojny.

Wkrótce jednak w polityce ZSRR wobec Polski nastąpiły istotne zmiany. Równoległe z układaniem stosunków z polskim rządem na emigracji ZSRR zaczął odbudowywać ruch komunistyczny w Polsce jako element nacisku i ewentualną alternatywę, gdyby rząd emigracyjny nie zechciał akceptować radzieckich dążeń imperialnych.

Tak się też stało. Po niepowodzeniu nacisków na rząd emigracyjny, by ten zaakceptował dokonane w 1939 r., na podstawie anulowanych już przez ZSRR porozumień radziecko-niemieckich, zmiany graniczne, rząd radziecki postawił na innego partnera – na komunistów polskich i siły z nimi związane. Komuniści godzili się na radzieckie żądania uznania zmian granicznych oraz gwarantowali nie tylko przyjazne stosunki polsko-radzieckie, lecz także w przyszłości wpływy ZSRR w Polsce.

Wraz z umocnieniem się oporu radzieckiego na froncie, a następnie przejęciu inicjatywy strategicznej, ZSRR przystąpił, z jednej strony – do nieograniczonego wspierania polskich sił komunistycznych tak w ZSRR, jak i w kraju i – z drugiej strony – do dyskredytowania i zwalczania sił polskich skupionych wokół rządu emigracyjnego.

Ważnym etapem w pogarszaniu się stosunków rządu emi-

gracyjnego z rządem ZSRR była ewakuacja armii polskiej do Iranu. Nastąpiło to w wyniku, odmiennie motywowanej, zbieżności intencji trzech stron zainteresowanych takim rozwiązaniem:

- dowództwa armii polskiej, przede wszystkim gen. Wł. Andersa, który zabiegał o to, wykraczając nawet poza przyznane mu kompetencje;
- Anglików, którzy wystąpili z taką inicjatywą w celu ochrony swoich interesów w Iranie i na Bliskim Wschodzie;
- ZSRR, któremu wojsko polskie sprawiało sporo kłopotów, a mogło w przyszłości przysporzyć ich jeszcze więcej, gdyby zdecydowano się na zastosowanie innego wariantu rozwiązania „sprawy polskiej”⁴. Ponadto wyprowadzenie wojsk polskich do Iranu dawało możliwość oskarżenia strony polskiej o łamanie umów sojuszniczych i obarczenia winą dotychczasowego partnera.

W ten sposób, zrozumiawszy z psychologicznego punktu widzenia chęć opuszczenia „niehumanitarnej ziemi” i nie darzonego zaufaniem partnera radzieckiego, stawiała rząd emigracyjny w niekorzystnej sytuacji. Z jednej strony – złamane zostały wojskowe umowy polsko-radzieckie oraz niewykonana uchwała rządu polskiego z 30 kwietnia 1942 r. i instrukcja z 1 maja 1942 r. skierowana do gen. Andersa. Z drugiej zaś – wyprowadzenie wojska z ZSRR pozbawiało rząd polski istotnego narzędzia niezbędnego do prowadzenia samodzielnej polityki wobec aliantów i ZSRR oraz ważkiego atutu w dalszej grze politycznej, uzależniając rząd polski całkowicie od Anglików. Sprawa ta, oceniana jest różnie w polskiej literaturze, dominuje jednak ocena krytyczna, że był to – cytuję – „Kardynalny błąd i, niestety, **bardzo znamienity dla polityków polskich błąd niesamodzielności, niedojrzałości decyzyjnej i krótkowzroczności**”⁵.

Po wyprowadzeniu wojsk polskich z ZSRR stosunki polsko-radzieckie stale się pogarszały, a po stalingradzkim przełomie na froncie weszły w stadium krytyczne i było już tylko kwestią czasu ich całkowite zerwanie. Jak wiadomo, do przerwania stosunków dyplomatycznych z rządem RP na emigracji doszło 25 kwietnia 1943 r. w związku z ogłoszeniem przez Niemców informacji o odkryciu grobów oficerów polskich w Katyniu. Podkreślić należy, że rząd polski nie obciążał wówczas tą zbrodnią strony radzieckiej, zwracał się jedynie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o pomoc w jej wyjaśnieniu. Fakt ten został jednak przez ZSRR wykorzystany do perfidnych oskarżeń strony polskiej o zмовę z Niemcami przeciwko ZSRR i posłużył za pretekst do przerwania stosunków dyplomatycznych z Polską.

Przerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem na emigracji oznaczało, że ZSRR już ostatecznie i otwarcie zdecydował się na zmianę polskiego partnera i nasilił kampanię zwalczania polskiego rządu na emigracji oraz sił z nim związanych w kraju. Okres ten oznaczał dla omawianego obszaru, przede wszystkim, zwalczanie wszystkimi dostępnymi środkami polskiej konspiracji na Kresach Wschodnich.

Kwestie te oraz konsekwencje radzieckiej polityki z lat 1939-1941, a następnie niemiecka polityka okupacyjna miały istotny wpływ na kształtowanie postaw ludności, komplikowały wzajemne stosunki między grupami etnicznymi i wpływały na ukształtowanie się na omawianych terenach wielu ośrodków politycznych o dość zróżnicowanych celach i odmiennych orientacjach politycznych i ideowych.

Główne z nich to:

1. Zwolennicy władz radzieckich, którzy prowadzili walkę z okupantem o wyzwolenie tych ziem i powrót do sytuacji sprzed 22 czerwca 1941 r. Skupiali się oni na okupowanych obszarach w strukturach radzieckiego ruchu podziem-

nego i partyzanckiego. Ruch ten stanowił część wysiłku zbrojnego ZSRR, przez to państwo był wspierany i kierowany, stanowił jego egzekutywę w terenie, organizował walkę z okupantem i eliminował konkurentów w sporze o te tereny, zarówno białoruski ruch niepodległościowy, jak i polską konspirację.

2. Zwolennicy polskiej konspiracji, głównie ZWZ-AK, organizacji wojskowej rządu polskiego na emigracji. Walczyli oni o wyzwolenie tych ziem i powrót do sytuacji sprzed 1 września 1939 r. Polska konspiracja na tych obszarach stanowiła integralną część konspiracji ogólnokrajowej, powstała i rozwijała się w ścisłej więzi z polską miejscową ludnością i była wyrazicielem jej interesów.

3. Zwolennicy białoruskiego ruchu niepodległościowego, którego ostatecznym celem była budowa niepodległego państwa białoruskiego, a na bieżąco dążenie do wykorzystania zaistniałych warunków do rozbudzania wśród Białorusinów świadomości narodowej, podejmowania prób tworzenia białoruskich sił zbrojnych oraz instytucji samorządowych, oświatowych i kulturalnych.

Istnienie ośrodków o tak różnych celach i orientacjach komplikowały wielce sytuację na tych terenach. Różniła się ona dość istotnie zarówno od obszarów wschodnich Białorusi, jak i od okupowanych obszarów Polski.

Po pierwsze – nie było tu tak wyraźnie zarysowanego podziału na okupowanych i okupanta.

Po drugie – występowały tu ostro spory i konflikty zarówno między wymienionymi orientacjami, jak i we władzach okupacyjnych, między władzami cywilnymi oraz SS i policji. Ukształtowała się tu sytuacja, w której rzecz można „każdy walczył z każdym”.

Po trzecie – podział na strony w tej walce nie przebiegał ściśle według kryteriów narodowościowych, nie zawsze też

ich postawę określały opcje polityczne, wchodziły w grę różne czynniki, w tym również przymus.

Działając na obszarach, które każdy z wymienionych ośrodków traktował jako własne, rzadko dochodziło między nimi do porozumień, nawet o charakterze taktycznym, częściej natomiast do lawirowania i konfliktów. Konflikty te starały się wykorzystywać niemieckie władze okupacyjne w celu zapewnienia spokoju na obszarach łączących Rzeszę z frontem.

Inaczej należy też spojrzeć na wejście Armii Czerwonej na wschodnie obszary Polski w 1939 r., przedstawianej dotąd fałszywie jako „marsz wyzwolenczy”. Po opublikowaniu dokumentów w tej sprawie, nie może być już wątpliwości, że Polska i jej ziemie stały się w 1939 r. przedmiotem zмовы i przetargów Niemiec i ZSRR. Linie podziału ziem polskich – jak wiadomo – określał tajny protokół do układu Ribbentrop – Mołotow, zawartego jeszcze przed wybuchem wojny. Zgodnie z tym protokołem, linia podziału między armiami niemiecką i radziecką, miała przebiegać aż po linię Wisły⁶. „Prawda” codziennie, aż do 29 września 1939 r., publikowała, obok informacji sztabu generalnego Armii Czerwonej o przesuwaniu się wojsk na zachód, mapkę z zaznaczeniem tej linii. Na przeważającej części tego obszaru nie było w ogóle ludności białoruskiej. Kogo na tym obszarze miała więc wyzwalać Armia Czerwona? Późniejsza – po 25 września – korekta tej linii po Bug, wzamian za wpływy radzieckie na Litwie, nie zmienia przecież charakteru i motywów wcześniejszego wejścia na obszary Polski Armii Czerwonej. To, co się stało później, nie może przecież determinować działań podjętych wcześniej.

Również argumenty, użyte w nocie, skierowanej na krótko przed agresją do ambasadora polskiego w Moskwie, takiej oceny nie uzasadniają. Ambasador notę odrzucił ze względu na jej treść i formę. Oznaczała ona faktycznie wypowiedzenie Polsce wojny, chociaż słowa „wojna” w niej nie było. Agresję

starano się usprawiedliwić argumentami niezgodnymi z rzeczywistością lub wynikającymi z fałszywych założeń, m.in. takimi jak rzekome „nieistnienie państwa polskiego”, rozpad i ucieczka rządu i brak oporu wobec Niemców. Trudno uznać też, że była to obrona Białorusinów i Ukraińców, którzy wbrew twierdzeniom radzieckim nie stanowili nawet na zajętych terenach dominującej większości. Według polskich ustaleń jedynie w woj. poleskim (jeśli uznać tzw. tutejszych za Białorusinów), stanisławowskim i na włączonej do ZSRR części woj. lwowskiego, ludność na którą powoływał się ZSRR, stanowiła większość. Jak wynika ze spisu powszechnego ludności z 1931 r. narodowości, na które się powoływano, stanowiły w woj. białostockim 19,4 %, nowogrodzkim – 39,9% i wileńskim – 26,2%. W regionie łomżyńskim natomiast Białorusini, Rosjanie i Ukraińcy nie występowali w ogóle⁷.

Druga kwestia – to sprawa oceny charakteru przemian dokonanych na zajętych przez ZSRR terenach. W historiografii radzieckiej wnikliwy czytelnik odnajdzie różne stanowiska w tej kwestii. Trzy, warte są przypomnienia:

Jedno z nich traktuje te przemiany jako swojego rodzaju rewolucję ludową, w wyniku której obalone zostało panowanie kapitalistów i obszarników i władza przeszła w ręce narodu, reprezentowanego przez Tymczasowe Zarządy i Komitety Włościańskie. Pogląd taki reprezentował najpełniej Iwan Krawczenko z AN BSRR na konferencji w Tallinie w 1955 r.⁸

Inny pogląd na te kwestie mają autorzy wydanej w 1975 r. w Moskwie *Historii Dyplomacji* (t. IV), którzy uznali, że na tych ziemiach reaktywowana została władza radziecka, obalona w 1920 r. przez Polaków⁹.

Jeszcze inny pogląd, dosyć często prezentowany w ostatnich latach, uznaje, że miała tu miejsce rewolucja socjalistyczna, dokonana w specyficznych warunkach, pod osłoną ZSRR, co zapewniło jej pokojowy przebieg. Pogląd ten najpeł-

niej prezentowany był w pracach Irydy Caruk z Uniwersytetu Mińskiego¹⁰.

Już pobieżny ogląd ówczesnej rzeczywistości pozwala stwierdzić, że brak jest podstaw do takich ocen. Nawet uwzględniając wówczas obowiązującą, uproszczoną przecież teorię „rewolucji socjalistycznej”, takich ocen nie sposób uzasadnić. Nie mogła przecież – zgodnie z tą teorią – wybuchnąć rewolucja bez sytuacji rewolucyjnej i siły przewodniej, tj. partii marksistowskiej, która rozwiązana została na tych terenach w 1938 r. Dlaczego jednak takie stanowiska formułowano? Czy była to wyłącznie chęć „naukowego” uzasadnienia faktów dokonanych i przypodobania się władzy? Wydaje się, że nie tylko. Lektura tych prac sprawia wrażenie, że autorzy tych poglądów byli rzeczywiście przekonani w ich zasadności. Na czym więc opierali swoje przekonanie? Ujmując skrótowo – na radzieckich oficjalnych dokumentach, na informacjach prasowych, które uporczywie upowszechniały wręcz mityczne tezy:

- o strasznej biedzie i niebывалым wyzysku i okrutnych prześladowaniach innych narodowości w Polsce;
- o rewolucyjnym entuzjazmie mas i gotowości do zmian socjalistycznych;
- o dobrobycie w ZSRR i wielkiej perspektywie szczęśliwości dla tych, co wejdą do rodziny socjalistycznych narodów;
- o entuzjastycznym przyjęciu wkraczającej Armii Czerwonej przez ludność tych obszarów;
- czy wreszcie – o bohaterskich zwycięstwach Armii Czerwonej.

Bliższe poznanie ówczesnej rzeczywistości pozwala jednoznacznie stwierdzić, że taki obraz odbiegał diametralnie od faktycznego. Historycy w ZSRR badali jednak często nie rzeczywiste wydarzenia, a jedynie ich obraz zawarty w radzieckich dokumentach, do tego udostępnianych wybiórczo i traktowanych bezkrytycznie, zgodnie z obowiązującą w ZSRR zasadą pra-

źródła („pierwoistocznika”), które nie podlegało krytycznemu osądowi. Nic więc dziwnego, że nie dostrzegano sprzeczności występujących w prezentowanych tezach i co najistotniejsze – ich rozdzwieniu z rzeczywistością. Sądząc po cytatach i faktografii radzieccy historycy często do tej kategorii źródeł zaliczali nie tylko partyjne i państwowe dokumenty, lecz także wystąpienia przywódców oraz partyjne i państwowe organy prasowe, co w radzieckim systemie oznaczało prawie całą prasę.

Nie wchodząc w dostatecznie już znane szczegóły, chciałbym odnieść się do jeszcze jednej kwestii, gdyż wydaje mi się ona charakterystyczną dla oceny omawianych kwestii. Mam na myśli tzw. problem plebiscytu, tj. uznanie post factum, że wybory do Zgromadzeń narodowych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy miały charakter plebiscytu, w którym ludność opowiedziała się jednomyślnie za wejściem w skład ZSRR. W rzeczywistości kwestia wyglądała zupełnie inaczej i nie ma najmniejszych nawet podstaw do takiej kwalifikacji. Nie mógł być to plebiscyt z wielu względów. Wskażę na podstawowe:

po pierwsze – stały na przeszkodzie względy formalne, bowiem o plebiscycie zaczęto mówić dopiero po napaści Niemiec na ZSRR i anulowaniu zawartych z nimi porozumień. Oczywiście, nie mogły być spełnione również inne formalności prawne, obowiązujące przy tego rodzaju rozstrzygnięciach;

po drugie – ze względów merytorycznych, gdyż to, co miałyby rozstrzygać plebiscyt, było już rozstrzygnięte i w ówczesnych warunkach w opinii ZSRR nie były możliwe inne rozstrzygnięcia, bowiem zachodnią granicę ZSRR ustalał Traktat o Granicy i Przyjaźni zawarty z III Rzeszą, państwo polskie w/g ocen ZSRR nie istniało, do kogo miałyby więc te ziemie przejść w wypadku niepomyślnego dla ZSRR wyniku plebiscytu. Plebiscyt z jedną tylko możliwością rozstrzygnięcia nie jest przecież plebiscytem. W historii nie znany jest precedens,

by ratyfikowane już traktaty o granicach i przyjaźni były zatwierdzane w drodze plebiscytu;

po trzecie – ze względu na sposób przeprowadzenia wyborów i warunki, w jakich się one odbywały. Dwie kwestie w tej mierze są istotne:

- sprawę rozstrzygano w sposób pośredni a nie bezpośredni, jak to się odbywa w plebiscytach;
- odbywał się on w warunkach stanu wojennego, z zakazem pod rygorem tego stanu, propagandy drugiej strony, którą zresztą ZSRR uważał za nieistniejącą.

Ponadto, sądząc po organizacji i przebiegu wyborów do zgromadzeń, były to raczej farsy propagandowe. Czy zatem tego rodzaju działania można poważnie traktować jako rozstrzygnięcia stosowane w cywilizowanym świecie w sporach terytorialnych?

Krytyczna ocena sposobu rozstrzygania zmian terytorialnych, pragnę to wyraźnie podkreślić, wcale nie musi oznaczać, że nie było sprawy spornego terytorium i racji drugiej strony do takich zmian. Problem taki był i należało poszukiwać rozwiązań w wyniku dwustronnych porozumień, zgodnie z prawem międzynarodowym. Do rozwiązania takiego – jak wiadomo – doszło po wyzwoleniu wschodnich obszarów Polski i znalazło ono wyraz wstępnie w porozumieniu PKWN z rządem radzieckim z 26 lipca 1944 r. i następnie w Układzie granicznym z 16 sierpnia 1945 r., zawartym przez Polskę i ZSRR. I chociaż były to w gruncie rzeczy porozumienia nierównoprawnych stron, nikt ich dziś nie kwestionuje. Nie można natomiast uznać rozstrzygnięć granicznych dokonanych w wyniku zbrojnej agresji, dokonanej w zмовie z Hitlerem.

Polski rząd na emigracji, nie godząc się na dokonane w ten sposób zmiany graniczne, bronił nie tylko połowy terytorium państwa, lecz także wyższych racji politycznych – poszanowania prawa i cywilizowanych zasad w stosunkach między-

dowych. W świetle tych zasad ziemie wschodnie Polski, tak jak ziemie wcielone przez Niemców do Rzeszy, zgodnie z prawem międzynarodowym stanowiły integralną część II Rzeczypospolitej, aż do dwustronnych rozstrzygnięć dokonanych po wojnie.

Traktowanie w latach wojny tych ziem jako terytorium ZSRR miało dla zamieszkującej tu ludności, przede wszystkim dla Polaków, chociaż nie tylko dla nich, daleko idące konsekwencje. Bez uwzględnienia tego niemożliwe są właściwe oceny wydarzeń dokonujących się na tych obszarach. Dotyczy to zwłaszcza tak istotnego problemu jak polska partyzantka i konspiracja na zajętych przez ZSRR terenach w latach 1939–1941, a następnie również w latach 1943–1944.

Również okres okupacji niemieckiej na omawianych terenach przedstawiany był w historiografii radzieckiej w sposób daleko niepełny, a w znacznej części wręcz nieprawdziwy. Prezentowano w gruncie rzeczy tylko wybrane zagadnienia cząstkowe, często w sposób wyizolowany, idealizując elementy proradzieckie. Najpełniej eksponowany był, lecz – niestety – w sposób uproszczony, radziecki ruch podziemny i partyzancki. Przedstawiany on jest jako jedyny na tych terenach ruch walczący z okupantem, ruch o charakterze ogólnonarodowym, od początku organizowany i kierowany przez partię i organa władz radzieckich. Również jego cele traktowane były wybiórczo, eksponowano walkę z okupantem i rolę organizatorską, natomiast ukrywano cel zasadniczy – rozprawę z innymi nurtami podziemnymi i ich zwolennikami. Potwierdza to fakt przerzucania ze wschodu nie tylko organizatorów lecz również całych formacji partyzanckich (oddziałów i brygad) na te tereny. Mogły one przecież na znanym im terenie skuteczniej bić Niemców. To gdzie zostanie wykończony transport nie jest istotne, ważne by nie dotarł on na front wschodni.

W sposób całkowicie nieprawdziwy przedstawiane były w historiografii radzieckiej inne ruchy niepodległościowe, wy-

stępujące na omawianych terenach, zwłaszcza wielonurtowy białoruski ruch niepodległościowy i polska konspiracja.

Ruch białoruski postrzegany był w niej wyłącznie w kategoriach zdrady i wysługiwanie się okupantowi, a jego zakres sprowadzany do grup wąskiego marginesu społecznego, a w skrajnych przypadkach nawet do elementów kryminalnych. Przeciwwagę tak skrajnych ocen prezentowała białoruska historiografia emigracyjna. Rzeczywiście, część luk ona wypełnia, lecz jej wadą jest też jednostronność wykorzystanych źródeł. Opiera się ona przede wszystkim na wspomnieniach i relacjach uczestników oraz dokumentacji wytworzonej przez ten ruch. Zrozumiałe jest, że emigracyjni badacze nie mieli możliwości skorzystania z radzieckich archiwów, mogli natomiast w szerszym zakresie wykorzystać, dostępne na Zachodzie, źródła niemieckie.

W sposób nieprawdziwy przedstawiano w radzieckiej historiografii również dzieje polskiej konspiracji, którą traktowano często jako mało znaczący ruch elementów antyradzieckich, organizowany tu z zewnątrz. Jako przeciwwagę temu ruchowi eksponowano jednostkowy udział Polaków w radzieckiej partyzantce, co podkreślała też historiografia PRL¹¹. Nie rzadko polska konspiracja oskarżana była o zwalczanie radzieckiej partyzantki i współdziałanie z Niemcami. Pomijano natomiast radzieckie działania prowadzone na szeroką skalę zmierzające do likwidacji za wszelką cenę polskiego podziemia, nie stroniąc przed politycznym terroryzmem i przekazywaniem Niemcom informacji o polskich oddziałach, zdobywanych przez rozbudowywaną na tych terenach sieć agenturalną. Potwierdzają to radzieckie dokumenty¹².

Jak wykazały badania, prowadzone w środowiskach polskiej emigracji i ostatnio również w Polsce, polska konspiracja na tych terenach organizowała się już od 1939 r. i była autentycznym, antyfaszystowskim podziemiem, głęboko tkwiącym

w terenie, wspieranym nie tylko przez liczną na tych obszarach ludność polską, lecz również i inne, stale tu zamieszkujące narodowości. Osiągnęła ona znaczne sukcesy organizacyjne, rozbudowując swoje struktury w okręgach ZWZ-AK: białostockim, nowogródzkim, poleskim (brzeskim) i wileńskim. Skupiała ona w swoich szeregach kilkadziesiąt tysięcy konspiratorów, zorganizowała silną partyzantkę i prowadziła przez cały czas walkę z okupantem.

Wiele problemów tej konspiracji, zwłaszcza jej działalność na tych terenach w latach 1939-1941 oraz wzajemne stosunki z radzieckim ruchem podziemnym i partyzanckim wymagają dalszych szczegółowych badań.

Zasygnalizowane wyżej problemy nie wyczerpują oczywiście szerokiej problematyki omawianego tematu.

¹ J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1989, s. 159.

² Por. *Białe plamy. ZSRR-Niemcy 1939-1941*, Wilnius 1990; *Zmowa. IV rozbiór Polski*, Warszawa 1990; *Katyn. Dokumenty ludobójstwa*, Warszawa 1993.

³ J. E. Zamojski, *Polskie formacje wojskowe w ZSRR w latach II wojny światowej. Refleksje generalne*, w: *Mniejszości polskie i polonia w ZSRR*, Wrocław 1992, s. 68; A. Werth, *Russia at War, 1941-1945*, Londyn 1964, s. 122; Z. S. Szejnis, *Piered naszesztwim. Iz zapisnoj knizki, 1939-1941, „Nowaja i Nowiejszaja Istorija”*, 1990, nr 1.

⁴ J. E. Zamojski słusznie zwraca uwagę, że wśród motywów radzieckiej zgody na ewakuację wojsk polskich z ZSRR uwzględnić należy, obok kwestii strategicznych, przesłanki wewnętrzne. Píše on: „Istnienie autonomicznego organizmu polskiego wewnątrz tak sformalizowanego i kontrolowanego radzieckiego organizmu społecznego było niezwykle dolegliwą anomalią. Sprawa polska była pierwszym wyłomem w bezwzględności i wewnętrznej „logice” funkcjonowania systemu radzieckiego, zakwestionowaniem jego racji, konsekwencji i mocy. Rozproszenie elementu polskiego na terytorium ZSRR zwielokrotniało ten „czynnik zapalości”, jakim były owe autonomizujące się bardziej lub mniej skupiska polskie, mające jakieś elementy własnego życia, korzystające z pomocy swych władz, mające w zapleczu swoją armię”. (Cyt. praca, s. 76)

⁵ Tamże, s. 76. Podkreślenie oryginału.

- ⁶ Problem różnych wersji linii demarkacyjnej między ZSRR i Niemcami wykorzystywany jest po dzień dzisiejszy jako „argument” w sporach. Np. autorzy wydanego w Mińsku w 1993 r. podręcznika pomocniczego do nauczania historii w klasie IX-tej wymyślili nową linię demarkacyjną, która miałaby w przybliżeniu przebiegać wzdłuż obecnej granicy polsko-białoruskiej, co ma ich zdaniem świadczyć o zasadności ówczesnych działań. Problem w tym, że w 1939 r. między Polską i ZSRR nie było sporu o te ziemie i nie w celach wyzwoleniczych weszła Armia Czerwona na wschodnie ziemie Polski w momencie prowadzonych walk obronnych z Niemcami. Przybliżoną linię Ribbentrop podczas rozmów w Moskwie przed podpisaniem układu o granicach i przyjaźni z 28 IX.1939 r. lecz ZSRR zdecydowanie sprzeciwił się i wymusił zajęcie Białostocczyzny i Łomżyńskiego, gdzie nie było w ogóle Białorusinów. Nieprawdą jest też, że ta linia została przyjęta w układzie o granicach i przyjaźni z 28.IX.1939 r. (Por. Gistoryja Biełarusi, 1917-1992, Mińsk 1993, s. 98).
- ⁷ P. Żaroń, Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej, Warszawa 1990, s. 66-73.
- ⁸ J. S. Krawczenko, Socjalistycznoje stroitelstwo w zapadnych obłastach BSSR, „AN ZSRR. Dokłady i soobszczenia. Institut Istorii”. Seria 4, Moskwa 1955, s. 129.
- ⁹ Istoria diplomatii, tom IV. Diplomatiija w gody wtorej mirowoj wojny. Moskwa 1975, s. 20.
- ¹⁰ Por. m.in. I. O. Caruk, W bratskom sojuzie. Socjalistyczskie preobrazowanija ekonomiki w zapadnych obłastach BSRR (sierpień 1939-ijun 1941), Mińsk 1976.
- ¹¹ Por. M. Juchniewicz, Polacy w radzieckim ruchu podziemnym i partyzanckim, 1941-1944, Warszawa 1973.
- ¹² Narodowe Archiwum Republiki Białoruskiej w Mińsku, zesp. 4, spr. 3, t. 1243, k. 79-90, Tajny okólnik „O wojskowo-politycznych zadaniach pracy w zachodnich obwodach BSRR”; tamże, spr. 33a, t. 254, k. 38-50, Stenogram z posiedzenia Biura KC KP(b)B z 24.VI.1943 r.

Hanna Konopka

Podstawowe uregulowania prawne nauczania religii w powojennej Polsce (1944-1956)

Zasadnicze kierunki polityki wyznaniowej komunii polscy określili już w czasie okupacji hitlerowskiej. W najogólniejszym zarysie uczynili to w Deklaracji Programowej PPR „O co walczyliśmy?” z listopada 1943 roku. Zapowiadano w niej pełną swobodę zgromadzeń oraz wyznań religijnych, która miała być wprowadzona **natychmiast** po odzyskaniu niepodległości. Zapowiedzi te potwierdzono w Manifestie PKWN z lipca 1944 roku. Deklarowano przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy i sumienia. Wolność sumienia i wyznania zapowiadano też w *Deklaracji praw obywatelskich* na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 22 lutego 1947 roku. Ochronę sumienia i wyznania gwarantował też Dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania z 5 sierpnia 1949 roku¹. Na tle tych zapowiedzi politycznych i pierwszych uregulowań prawnych szybko stało się jednak jasne, że nowa, ludowa władza odmiennie będzie jednak trakto-

wać sprawę wolności sumienia i wyznania w praktyce polskiej oświaty i szkolnictwa.

Do 1952 roku, to jest do uchwalenia Konstytucji, formalnie obowiązywały nadal postanowienia i podstawowe założenia Konstytucji marcowej 1921 roku. Szkolnictwo polskie funkcjonowało na podstawie przedwojennego ustawodawstwa oświatowego. W nowej rzeczywistości politycznej prowadziło to do konfliktów oraz tendencyjnej interpretacji obowiązujących przedwojennych uregulowań prawnych. Władza ludowa od początku swego istnienia nie ukrywała dążeń do przestrzegania i egzekwowania zasady rozdziału Kościoła od Państwa.

Wraz z uruchamianiem szkół wszystkich szczebli władze podjęły też prace nad reformą oświaty. Przygotowany projekt rządowy był szeroko dyskutowany na Zjeździe Oświatowym, który odbył się w Łodzi w dniach 18-22 czerwca 1945 roku. Strona kościelna nie brała udziału w tych dyskusjach. Wiadomości, jakie przedostawały się do opinii publicznej, wypowiedzi osób stojących na czele resortu oświaty, a także doniesienia w prasie codziennej mocno niepokoiły Episkopat. Jeszcze przed rozpoczęciem obrad Zjazdu Oświatowego uwagi i stanowisko Kościoła przedstawił Arcybiskup krakowski ks. Adam Sapieha. W liście do ministra oświaty z 5 czerwca 1945 roku przestrzegał przed fatalną pomyłką, jaką byłoby stworzenie szkoły bezwyznaniowej i materialistycznej. W sprawach odnoszących się do nauczania religii pisał: *„Na pierwszym miejscu ma być ustanowiona fakultatywność nauki religii. Ta dowolność sprzeciwia się art. XIII Konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską, który dotychczas obowiązuje. Nadto sprzeciwia się postanowieniom Konstytucji Polskiej, także i tej z dnia 17 marca 1921 r., art. 120, którą to Konstytucję Tymczasowy Rząd dzisiejszy uważa za obowiązującą. Wreszcie nie zgadza się z oświadczeniem p. premiera, złożonym wobec przedstawicieli prasy zagranicznej w Moskwie, iż „Rząd Tymczasowy” nie*

tylko nie stawia żadnych przeszkód Kościołowi katolickiemu, ale wprost przeciwnie, uczynił wszystko, by zapewnić Kościołowi w Polsce odpowiednie warunki. („Dziennik Polski” nr 83, s. 3) ... by tak podstawowy przedmiot, jak nauka religii nie był traktowany jako zbędny i mniej wartościowy”².

Odpowiedź ministra oświaty, Stanisława Skrzeszewskiego, z dn. 27 czerwca 1945 roku na to pismo była nader lakoniczna: *„Stosunek do nauczania religii nie ulegnie zmianie. Zapewniamy w myśl wytycznych naszego Rządu całkowitą swobodę nauczania religii w szkole oraz praktyk religijnych”³.* Stanowisko władz popularyzowała także prasa lewicowa: *„Religia nie jest takim przedmiotem jak łacina, botanika, algebra. I dlatego w szkole, która ma pretensje wpajać w swoich uczniów naukowy pogląd na świat, nie ma miejsca dla takiej »nauki«”⁴.*

Władze kościelne domagały się przywrócenia do działania w roku szkolnym 1945/46 istniejących w szkołach organizacji: Krucjaty Eucharystycznej i Sodalicii Mariańskiej. Organizacje te nie zostały zaliczone do dozwolonych na terenie szkół w okólniku wydanym 21 lutego 1945 roku (Dziennik Ustaw RP 1945, nr 1, poz. 26). 23 października 1945 roku minister oświaty, Czesław Wycech, odpowiedział na list Kurii Metropolitalnej Krakowskiej z dn. 4 sierpnia 1945 r., iż Ministerstwo Oświaty nie widzi w tej chwili potrzeby wprowadzenia nowych organizacji uczniowskich na teren szkoły oraz przypomniał, że sprawę organizacji uczniowskich na terenie szkół uregulowano wcześniej⁵.

Odpowiedź ta nie zadowoliła Metropolity Krakowskiego, ks. S. Sapiehy. 21 listopada 1945 r., w liście do ministra oświaty pisał m.in.: *„Nie możemy jednak tej odpowiedzi przyjąć jako ostateczną decyzję Ministerstwa. Organizacje te bowiem były uznane za pożyteczne w oddziaływaniu na młodzież szkolną i dlatego były przez MWRiOP dozwolone. (...) Domagamy się, by w czasie, gdy przez władze szkolne jest polecana*

„penetracja” organizacji politycznych wśród młodzieży szkolnej – by i organizacje, mające cele religijno-moralne, znalazły u władz uznanie i mogły rozwinąć swoją pożyteczną działalność. Nie możemy przecież odpowiedzieć młodzieży, że Ministerstwo Oświaty nie dozwoliło tych organizacji w szkole. Musielibyśmy rozwijać je w inny sposób, poza szkołą, a dwutorowość w wychowaniu nie jest wskazana”⁶.

Zapowiedź zmian w polityce oświatowej nowej władzy założyć można było także po powołaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (28 czerwca 1945 roku). Stanowisko ministra oświaty, w miejsce Stanisława Skrzyszewskiego (działacza PPR), objął Czesław Wycech. Osoba nowego ministra, związanego z Polskim Stronnictwem Ludowym i Stanisławem Mikołajczykiem, zapowiadała nową politykę oświatową.

Doniosłe konsekwencje polityczne miała Uchwała Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z 12 września 1945 roku o wygaśnięciu Konkordatu. Rada Ministrów powołała się na opinię Komisji Prawniczej przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Komisja ta odbyła w tej sprawie dwa posiedzenia – 6 i 24 sierpnia 1945 roku – przygotowując stosowną opinię⁷.

Wobec powyższego aktualną pozostawała jeszcze sprawa nauczania religii w świetle postanowień Konstytucji marcowej. Sprawa ta rozważana była przez Komisję Prawniczą przy Ministerstwie Sprawiedliwości w dn. 29 sierpnia 1945 r., a więc jeszcze przed oficjalnym wypowiedzeniem Konkordatu. Rozstrzygnięcia, proponowane przez Komisję, dotyczyły dwóch problemów:

1. „Czy w świetle postanowień Konstytucji marcowej nauka religii w szkołach obejmujących kształcenie młodzieży poniżej lat 18 jest dla wszystkich uczniów obowiązkowa?”
2. „Jak ma być udzielana nauka religii uczniom, których rodzice, względnie opiekunowie, należą do związku religijnego dotychczas prawnie nieuznanego?”⁸.

W pierwszej z tych spraw Komisja uznała, że nad art. 120 Konstytucji, głoszącym obowiązek pobierania nauki religii przez młodzież do lat 18, o ile kształcą się w zakładach utrzymywanych lub subsydiowanych przez państwo, nadrzędność ma art. 111, zapewniający wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania oraz art. 112 o zakazie zmuszania kogokolwiek do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej. Uznając powyższe Komisja wydała opinię „iż nie mogą być zobowiązani do nauki religii uczniowie, których rodzice względnie opiekunowie, nie należą do żadnego w ogóle wyznania, czyli są bezwyznaniowi, względnie którym przekonaniom religijnym udzielana w szkole nauka religii nie odpowiada”⁹.

W drugiej kwestii stwierdzono, „iż w szkołach określonych w art. 120 Konstytucji nauka religii może być udzielana tylko uczniom należącym do prawnie uznanych związków religijnych. Natomiast uczniowie nie należący do prawnie uznanego związku religijnego, winni być zwolnieni z obowiązkowej religii w tych szkołach i troska o udzielanie religii winna być pozostawiona ich rodzicom i opiekunom. W praktyce władze szkolne winny poprzestać na przyjęciu od rodziców, względnie opiekunów odpowiedniej deklaracji, iż nie życzą sobie, by poddane ich pieczy ustawowej dziecko pobierało naukę religii w szkole”¹⁰.

Władze oświatowe chcąc wprowadzić zmiany w zasadach nauczania religii musiały się śpieszyć. W rozpoczynającym się roku szkolnym 1945/46 nauka religii katolickiej prowadzona miała być na zasadzie Rozporządzenia ministra WRiOP, Kazimierza Bartła, z dn. 9 grudnia 1926 r.¹¹ i słynnym „Okólniku Bartła” do Kuratoriów Okręgów Szkolnych w sprawie nauki religii w publicznych szkołach powszechnych¹². Wszystko to sprawiło, iż uwzględniając wyniki prac Komisji Prawniczej, minister oświaty, Cz. Wycech wydał okólnik nr 50 z dn. 13 wrze-

śnia 1945 r. w sprawie nauki szkolnej religii, w którym zarządził:

1. *Nauka religii jest obowiązkowa dla uczniów, przynależnych do wyznań uznanych przez Państwo, we wszystkich szkołach (z wyjątkiem szkół wyższych) państwowych, publicznych, samorządowych oraz w tych szkołach prywatnych, które korzystają z zasiłków państwowych lub samorządowych.*
2. *Uczniowie, których rodzice (prawni opiekunowie) zadeklarują, iż nie życzą sobie by dzieci ich pobierały naukę religii, ponieważ nie odpowiada to ich przekonaniom religijnym, są od nauki tego przedmiotu zwolnieni.*
3. *Uczniom, o których mowa w punkcie 2, w świadectwie, katalogu szkolnym i księdze ocen nie wystawia się oceny z nauki religii¹³.*

Po ukazaniu się Okólnika władze państwowe obawiały się ostrej reakcji ze strony Episkopatu, rodziców i społeczności nauczycielskiej. Ministerstwo przygotowało dodatkową interpretację Rozporządzenia MWRiOP z dn. 9 grudnia 1926 r. i Okólnika z dn. 13 września 1945 r. Oznaczona klauzulą „Ścisłe tajne”, zalecała wprowadzenie – jeśli zajdzie potrzeba – następujących zmian:

„W Rozporządzeniu Min. WRiOP z dn. 9 grudnia 1926 r.

- w § 2 - należy podwyższyć liczbę uczniów z 12 do 20 (w klasie - H.K.);
- w § 6 - odnośnie wizytacji i hospitacji należy zrównać naukę religii z nauką innych przedmiotów (wizytować mogą kierownicy szkół - H.K.);
- w § 7 - nauka religii winna być ograniczona do nauki w znaczeniu ścisłym praktyki religijnej winny być wyłącznie nadobowiązkowe i organizowane jedynie w zakresie kościelnym i to w godzinach pozalekcyjnych; Modlitwę przed i po lek-

cjach należy utrzymać jedynie w klasach, w których wszyscy uczniowie uczęszczają na lekcje religii.

W Okólniku z dn. 19 września 1945 roku:

- do pkt. 2 - można dodać: *jako też uczniowie, którzy oświadczają na początku roku szkolnego, że nie chcą pobierać nauki religii¹⁴.*

W praktyce okazało się że nie trzeba było korzystać z dyspozycji ściśle tajnej interpretacji, przygotowanej przez Ministerstwo Oświaty. Okólnik z 13 września 1945 r. miał ułatwić władzom oświatowym wykonanie przedwojennych rozporządzeń, a w rzeczywistości wprowadzał nowy stan prawny. Przestało obowiązywać Rozporządzenie z 1926 r. oraz słynny „Okólnik Bartla” z 1927 r. Stwarzało to zupełnie inną sytuację prawną nauki religii w szkołach. Z uczenia się religii, formalnie będącej przedmiotem obowiązkowym, można było zrezygnować poprzez złożony przez rodziców (opiekunów) sprzeciw.

Egzekwowanie wykonania Okólnika o szkolnej nauce religii w szkołach podstawowych i średnich praktycznie nie sprawiło kłopotu. Władze szkolne zainteresowały się w większym stopniu nauką religii w szkołach zawodowych i dla dorosłych. W pierwszej kolejności zwrócono uwagę na licea pedagogiczne, a więc szkoły przygotowujące nową kadrę nauczycielską. Na mocy zarządzenia z 12 czerwca 1945 roku w szkołach tych religia przestała być przedmiotem egzaminacyjnym podczas matury, a nauczycieli religii wyłączono z komisji egzaminacyjnych¹⁵. Idąc dalej, w programie nauczania w liceach pedagogicznych w roku szkolnym 1945/46 pozostawiono wprawdzie 1 godzinę lekcyjną na naukę religii, ale pominięto ją w programie 4-tygodniowego kursu wakacyjnego, który miał przygotować nauczycieli niekwalifikowanych do egzaminu z tego przedmiotu¹⁶.

Nowym władzom państwowym zależało na szybkim odbudowaniu i wykształceniu wykwalifikowanej kadry robotników.

Potrzebowała jej „ludowa” władza, jak i odbudowywana ze zniszczeń wojennych Polska. Zmiany organizacyjne w szkolnictwie zawodowym zapowiadane w nowym roku szkolnym 1946/47 pociągnęły za sobą także zmniejszenie liczby godzin na naukę religii. Jeszcze w roku szkolnym 1945/46 w 4-klasowych gimnazjach zawodowych przeznaczano 2 godziny na naukę religii w każdej klasie. Gimnazja zawodowe w roku szkolnym 1946/47 przekształcone w 3-klasowe szkoły zawodowe, w których na religię pozostawiono już tylko 1 godzinę tygodniowo w każdej klasie¹⁷.

W wyraźnej sprzeczności z Okólnikiem nr 50 z 13 września 1945 roku pozostawały decyzje Ministerstwa Oświaty w zakresie kształcenia dorosłych. Uznano, że nauka religii oraz języka łacińskiego w szkołach średnich dla dorosłych nie powinna być obowiązkowa. Uczniom pragnącym pobierać naukę obu tych przedmiotów należało zorganizować dodatkowe lekcje, opłacając je z wpłat dokonywanych przez uczniów.

Takie poczynania Ministerstwa Oświaty spowodowały reakcję ze strony władz Kościoła. W imieniu Komisji Szkolnej Episkopatu głos zabrał jej prezes – ks. kardynał A. Sapięha. Upomniął się o należyta pozycję w szkole dla nauki religii oraz należyta ocenę jej wartości wychowawczych. Uznał, że tak przewidziane nauczanie religii w szkołach dla dorosłych w samej rzeczy jest fikcją. Postawił kategoryczne żądanie zapewnienia nauki religii przynajmniej po 2 godziny tygodniowo we wszystkich klasach wszystkich typów szkół, prócz szkół wyższych. W zakończeniu swej petycji do Ministerstwa Oświaty jeszcze raz podkreślił, że nauka religii jest także potężnym czynnikiem wychowawczym, zapewniającym należyte wykształcenie i wychowanie religijne w szkołach. Polityka władz szkolnych i wprowadzanie ciągle nowych ograniczeń musi budzić niezadowolenie i rozgoryczenie młodzieży i rodziców¹⁸.

Z punktu widzenia władz państwowych kształcenie młodzieży w szkołach zawodowych i dla dorosłych miało niebagatelne znaczenie. Pozbawianie programów nauczania przedmiotów religii i powolne eliminowanie jej zgodne było z potrzebami ideologicznymi nowego ustroju. Miejsce w szkołach zawodowych i dla dorosłych zajmowała przede wszystkim młodzież, która wcześniej musiała odłożyć swą edukację na czas po zakończeniu wojny. Dlatego zagadnieniu temu władza ludowa poświęcała sporo uwagi.

Po uchwaleniu Małej Konstytucji 19 lutego 1947 r. władze oświatowe za miarodajną wykładnię kwestii nauczania religii przyjęły „*Uwagi o niektórych zagadnieniach ustaw konstytucyjnych z 4 i 19 lutego 1947 roku*”¹⁹. Mała Konstytucja z 1947 roku nie tylko nie znosiła Konstytucji marcowej, ani Manifestu Lipcowego PKWN, a nawet na wstępie stwierdzała, że Konstytucję tę nadaje się w oparciu o podstawowe założenia tych aktów. Przyjęto, że z chwilą uchwalenia Małej Konstytucji moc prawną zachowywały tylko te zapisy Konstytucji marcowej, które zostały w niej wyraźnie przytoczone. Ponieważ żaden z artykułów Konsatytyucji marcowej dotyczących szkolnictwa i nauczania nie został w nowej Konstytucji powołany, uznano, iż w tym zakresie ustawodawca nie podlega żadnym poprzednim ograniczeniom konstytucyjnym²⁰. Również Konkordat, stanowiący poprzednio drugą podstawę prawną w zakresie nauczania religii, przestał – zgodnie z deklaracją rządu z 1945 r. – obowiązywać. Ministerstwo Oświaty przyjęło powyższą interpretację. Uznało, iż większość podstawowych rozporządzeń, okólników itp. dotyczących nauczania i nauczycieli religii powołując się na Konstytucję marcową i Konkordat – traci moc, dając Rządowi i Ministerstwu Oświaty całkowitą swobodę w nowym regulowaniu tej problematyki²¹.

Podobny stan prawny zaistniał również w zakresie innych, tzw. swobód obywatelskich. Sejm, w formie uchwały, ustano-

wił pewien surogat deklarując, iż w swych pracach konstytucyjnych i ustawodawczych, przy wykonywaniu kontroli nad działalnością rządu oraz ustalaniu zasadniczego kierunku polityki państwa będzie przestrzegać podstawowych praw i wolności obywatelskich. Uchwała ta, która zresztą nie była opublikowana, głosiła w zakresie szkolnictwa, nauki i nauczania, „prawo do nauki, wolności i badań naukowych i ogłaszania ich wyników”²².

Włączeniu idei rozwoju nauki i szkolnictwa do katalogu wolności obywatelskich towarzyszyło ich równocześnie ograniczenie. Pomimo, że w programie wyborczym Bloku Partii Demokratycznych (PPR, PPS, SL, SD) z 1947 roku głoszono wolność badań, nauki i nauczania, to jak stwierdza Piotr Hubner: „Konstytucyjne zasady wolnościowe nie znajdowały jednak odzwierciedlenia w określających codzienne realia przepisach wykonawczych i praktyce administracyjnej”²³. Jednym z narzędzi polityki władz państwowych w sprawie nauczania religii w szkołach było wydawanie szeregu rozporządzeń i przepisów wykonawczych w trybie administracyjnym, coraz częściej rezygnując ich ogłaszania w dzienniku ustaw lub dzienniku urzędowym Ministerstwa Oświaty.

Jesienią 1947 roku minister oświaty rozesłał do kuratorów okręgów szkolnych projekt rozporządzenia w sprawie szkolnej nauki religii. Wytknięto w nim ostro przypadki wykraczania księży – prefektów poza nauczanie religii, wykorzystywanie lekcji do innych celów itp., nakazując jednocześnie władzom szkolnym przeciwstawianie się przerostom klerykalizmu i bigoterii na terenie szkoły, nadużywaniu tradycyjnego uprzywilejowania przez księży-prefektów i katechetów w stosunku do kierownictwa szkoły. Nakazywano przeciwstawiać się „stosowaniu w szkole praktyk religijnych w zakresie przekraczającym nawet tradycje przedwojenne w tym względzie”. Polecano ograniczać działania na terenie szkół organizacji religijnych oraz przeciw-

stawiać się utrudnianiu działania organizacjom młodzieżowym (ZMW, OMTUR), a także „chronienie od przerostów klerykalnych istniejących na terenie szkoły organizacji młodzieży, w szczególności zaś ZHP”. Przypominano o dopuszczalności do użycia tylko tych podręczników religii, które miały aprobatę Ministerstwa Oświaty. Kuratorów zobowiązano do natychmiastowego zawiadamiania ministerstwa „o konkretnych wypadkach jaskrawych przerostów klerykalizmu oraz wszelkich trudnościach, jakie zachodzić mogą przy realizowaniu powyższych poleceń”²⁴.

Proces prowadzący do świeckości szkoły polskiej władze oświatowe rozpoczęły faktycznie już w 1945 roku. Działające na terenie Polski organizacje: Robotnicze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Chłopskie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci miały na celu przygotowanie gruntu pod zupełnie nową koncepcję świeckiego systemu oświatowego. Decyzją władz partyjnych ruch ten został w 1949 roku scalony w Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Rozszerzało ono patronat nad wieloma szkołami w Polsce. W szkołach tych, a także tworzonych pod auspicjami TPD, nie prowadzono – zgodnie ze Statutem Towarzystwa – nauki religii.

Władze partyjne wyraźnie określiły cele i zakres działalności TPD w ramach realizacji reformy szkolnej. Do jego zadań należała organizacja i prowadzenie szkół świeckich, a zwłaszcza świeckich liceów pedagogicznych, które miały przygotowywać i doskonalić kadry pedagogiczne, kierowane następnie do pracy w świeckich placówkach oświatowych. W roku 1949 główny nacisk na tworzenie szkolnictwa świeckiego położono w miastach. Założono, że w roku 1949 liczba szkół świeckich zwiększy się z 33 do 100, a świeckich liceów pedagogicznych z 4 do 15. Realizacja takiej polityki stała się główną zasadą działalności Towarzystwa²⁵.

Wspierając proces budowania nowego ustroju kierownic-

two partyjno-państwowe starało się przejąć kontrolę nad nauką religii i spowodować jej dalsze ograniczenie. Kuratorom okręgów szkolnych wydano polecenie opracowania i przygotowania nowej taktyki działania w nadchodzącym, nowym roku szkolnym 1949/50. Do 1 kwietnia 1949 roku miały zostać zakończone wszystkie prace przygotowawcze związane z likwidacją i przejęciem podstawowych szkół zakonnych. Młodzież po ukończeniu 14 roku życia sama mogła decydować o zwolnieniu z nauki religii. Sprawę tą uregulował specjalnie wydany okólnik. Opracowano nowy regulamin egzaminów dojrzałości bez religii, jako przedmiotu egzaminacyjnego²⁶.

Poczynania te spotkały się z ostrą reakcją władz kościelnych. Swoje stanowisko sformułowały w liście do ministra Administracji Publicznej z 14 maja 1949 roku oraz do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 22 czerwca 1949 r. Komisja Szkolna Episkopatu Polski, w imieniu której list do Rządu napisał ks. kardynał A. Sapięha, a podpisał go także Prymas Polski Stefan Wyszyński, wystosowała kilka uwag do rozpatrzenia przez stronę rządową. Zwracano uwagę, iż takie działania partii i rządu wskazują wyraźnie na istnienie planu całkowitej laicyzacji życia indywidualnego i społecznego obywateli. Oczywistym dowodem tej polityki państwowej była likwidacja szkół katolickich. Wszystkie te działania ograniczały prawo obywateli do wolności sumienia, zakłócały wewnętrzne życie Kościoła²⁷.

Wydarzenia dotyczące nauczania religii w szkołach były zaledwie częścią stosunków Państwo-Kościół. Władze partyjno-rządowe zdawały sobie sprawę, że poprawa tych stosunków, zwłaszcza po ogłoszeniu przez Watykan w czerwcu 1949 roku dekretu kongregacji Św. Officium o ekskomunice członków i sympatyków partii komunistycznych i robotniczych, leży w ich żywotnym interesie. Na przełomie lipca i sierpnia 1949 roku ważnym tematem posiedzeń Sekretariatu KC PZPR

była dyskusja projektu dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania. Artykuł 1 tego dekretu stanowił, że „Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania”²⁸.

Dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania Rada Ministrów uchwaliła 5 sierpnia 1949 r. Zgodnie z zaleceniem Sekretariatu KC PZPR pełny jego tekst opublikowała 7 sierpnia 1949 roku polska prasa. Na ten dzień postanowiono też zwołać instrukcyjną naradę wojewodów, przewodniczących wojewódzkich rad narodowych i starostów. Starostowie zobowiązani zostali do przeprowadzenia w dniach 8 i 9 sierpnia 1949 roku indywidualnych rozmów z proboszczami i księżmi w celu zapoznania i należytego skomentowania dekretu. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego o przeprowadzonej akcji poinformować miało szefów Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego²⁹.

Ważniejsze artykuły dekretu potwierdzały pełne prawo obywateli do udziału w czynnościach i obrzędach religijnych, ale jednocześnie przypominały, że wykorzystywanie wolności sumienia i wyznania do działalności przeciwko państwu podlega karze więzienia. Założenia i postanowienia dekretu były zgodne z przyjętą przez władzę ludową linią polityki wyznaniowej. W napiętych stosunkach Państwo – Kościół było to zapewne ważne wydarzenie. Miało ono złagodzić i przygotować grunt do jesiennych rozmów między Rządem a Kościołem.

Ważnym wydarzeniem z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych w stosunkach między Kościołem a państwem było zawarcie porozumienia między przedstawicielami Rządu RP i Episkopatu w dniu 14 kwietnia 1950 r. Porozumienie, będące krokiem naprzód w stosunkach Kościół – państwo, dotyczyło nie tylko istotnych problemów życia państwowego, ale także sprawy nauczania religii w szkołach. Punkt 10 porozumienia stanowił:

- a) Rząd nie zamierza ograniczać obecnego stanu nauczania religii w szkołach. Programy nauczania religii będą opracowane przez władze szkolne wspólnie z przedstawicielami Episkopatu, szkoły będą zaopatrzone w odpowiednie podręczniki, nauczyciele religii świeccy i duchowni będą traktowani na równi z nauczycielami innych przedmiotów; wizytatorów nauczania religii władze szkolne będą powoływały w porozumieniu z Episkopatem.
- b) Władze nie będą uczniom stawiały przeszkód w braniu udziału w praktykach religijnych poza szkołą.
- c) Istniejące dotychczas szkoły o charakterze katolickim będą zachowane, natomiast Rząd będzie przestrzegać, aby szkoły te lojalnie wykonywały zarządzenia i program ustalony przez władze państwowe.
- d) Szkoły prowadzone przez Kościół katolicki będą mogły korzystać z praw szkół podstawowych na ogólnych zasadach określonych przez odpowiednie ustawy i zarządzenia władz.
- e) W razie tworzenia lub przekształcania szkoły zwykłej na szkołę bez nauki religijnej, rodzice katoliccy, którzy będą sobie życzyli, będą mieli prawo i możliwość posyłania dzieci – do szkół z nauczaniem religii³⁰.

Porozumienie z 14 kwietnia 1950 roku i zawarte w nim treści były istotne dla obu stron. Władza ludowa potwierdzała i podtrzymywała wydane wcześniej akty prawne i zapewniała, iż nadal szkoły prowadzić będą lekcje religii, a uczniowie mieć będą swobodę uczestniczenia w pozaszkolnych praktykach religijnych (rekolekcje). Zapowiadała też otwarcie zamiar tworzenia szkół „świeckich”, bez nauki religii. Kościołowi katolickiemu porozumienie dawało pewien pozór załagodzenia ciągle zaostrzających się stosunków państwo – Kościół. W przyszłości można się było do niego odwoływać tylekroć, ilekroć powstawały sytuacje konfliktowe w polityce i praktyce oświatowej.

Pomimo podpisanego porozumienia z 14 kwietnia 1950 roku w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych współzycie Kościoła i państwa było na wielu płaszczyznach bardzo trudne. Zaostrzająca się sytuacja międzynarodowa, początek „zimnej wojny”, nasilające się przejawy kultu jednostki oraz coraz drastyczniejsze przejawy stalinowskiego totalitaryzmu pogłębiały tylko trudności na tym polu. Jakby na uboczu tych wielkich wydarzeń polska oświata rządziła się swoimi prawami. Coraz bardziej jednak presja zewnętrznej i wewnętrznej sytuacji politycznej wpływała na działania administracji oświatowej.

W Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uchwalonej 22 lipca 1952 roku, art. 70 stanowił:

1. PRL zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych.
2. Kościół jest oddzielony od państwa. Zasady stosunku państwa do Kościoła oraz sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych określają ustawy.
3. Nadużywanie wolności sumienia i wyznania do celów godzących w interesy PRL jest karane³¹.

Konstytucja zapowiadała oddzielenie Kościoła od państwa, a więc również od szkolnictwa. O nauczaniu religii w szkołach państwowych decydować miała już nie wola rodziców, ale ustawa konstytucyjna i wynikające z niej przepisy³². Zaistniała zupełnie nowa sytuacja, która w praktyce administracyjnej zaowocowała szeregiem szczegółowych postanowień i ustaleń.

Władze państwowe mając na uwadze strukturę wyznaniową ludności, a także słabe zaawansowanie procesu laicyzacji szkolnictwa, odstąpiły od rygorystycznego egzekwowania ust. 2 art. 70 Konstytucji. Obudowa prawna laicyzacji szkolnictwa postępowała wolno, ale konsekwentnie³³.

Nauczanie religii w szkołach wszystkich szczebli było bardzo zagrożone. Władze partyjne dużą uwagę przywiązywały do działalności TPD wśród nauczycieli i młodzieży. Szczególny nacisk położono na dobór odpowiednich kadr nauczycielskich spośród członków partii, ZMP-owców, a także bezpartyjnych szeregów postępowego nauczycielstwa. Zalecano przeprowadzenie rekrutacji do liceów pedagogicznych w roku szkolnym 1951/52 uwzględniając pochodzenie społeczne kandydatów, jak również zapewnienie odpowiedniego odsetka procent dzieci członków partii, ZMP, robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Zdaniem władz partyjnych szanse mieli ci kandydaci, którzy by zabezpieczyli przełom na odcinku wychowania nowego pokolenia budującego socjalizm. W tym samym roku szkolnym 1951/52 usunięto z programów nauczania liceów pedagogicznych nauczanie religii. Licea TPD przekazano w całości pod zarząd Ministerstwa Oświaty³⁴.

Decyzją ministra oświaty nauczanie religii w szkołach ogólnokształcących i szkołach zawodowych wszystkich typów zostało zawieszone w roku szkolnym 1954/55 poprzez usunięcie tego przedmiotu z siatki godzin. Ogłoszenie tej decyzji poprzedzono odpowiednimi przygotowaniami. W lipcu 1954 roku dokonano wymiany dyrektorów szkół, którzy wykazali klerikalne nastawienie lub byli powiązani z klerem. Kontrolowano czy wprowadzone zmiany są w pełni uzasadnione i czy dobór nowych dyrektorów zapewnia szkole lepsze niż dotychczas kierownictwo polityczne, ideologiczne i pedagogiczne. Przeanalizowano i oceniono atmosferę polityczno-wychowawczą w tych szkołach, w których dotychczas odbywała się nauka religii, by w sposób konkretny określić środki pomocy i opieki nad szkołami przy wprowadzaniu nowej siatki godzin nauczania.

Zgodnie z wytycznymi kierownictwa partii w dniu 19 sierpnia 1954 roku Wydział Oświaty KC PZPR wraz z Ministerstwem Oświaty opracował plan działania i kalendarz czynności

w zakresie rugowania nauki religii ze szkół oraz wprowadzania – w miejsce praktykowanych dotąd modlitw przedlekcyjnych – systemu apeli porannych, jako jedynej formy rozpoczęcia lekcji w szkołach wszystkich typów³⁵. Specjalna informacja w tej sprawie przekazana była i sekretarzom KW PZPR. Przygotowano też informację o tym, jak należy wprowadzać instrukcję o apelach wraz z politycznym uzasadnieniem, aby nie dopuścić do prób wywołania zamieszania w szkołach. Dużą rolę przypisywano specjalnemu szkoleniu przeprowadzonemu podczas tzw. sierpniowych konferencji nauczycielskich. W kalendarium działań wyprowadzenie religii ze szkół przewidziano na ostatnie dni sierpnia.

31 sierpnia 1965 roku na odprawie kierowników Wydziałów Oświaty Prezydów Wojewódzkich Rad Narodowych, dyrektorów Dyrekcji Okręgowych Szkolenia Zawodowego i dyrektorów liceów ogólnokształcących otrzymali oni zarządzenie ministra oświaty o wprowadzeniu nowej siatki godzin. Od 1 września 1954 roku nie przewidziano w niej nauki religii. Nauczyciele religii w szkołach zawodowych i liceach ogólnokształcących mieli być zatrudnieni w szkołach podstawowych, w których w roku szkolnym 1953/54 prowadzona była nauka religii, a w których potrzeba było uzupełnić lub zmienić obsadę nauczycielską. O decyzjach tych w dniu 1 września 1954 roku, jeszcze przed rozpoczęciem zajęć lekcyjnych miały zostać poinformowane kolejno podstawowe organizacje partyjne, rady pedagogiczne oraz zarządy szkolne Związku Młodzieży Polskiej. Na pierwszych lekcjach z nową siatką godzin mieli też być zapoznani uczniowie. W roku szkolnym 1954/55 zaplanowana akcja usunięcia religii ze szkół zawodowych udała się w pełni. W stosunku do szkół ogólnokształcących proces ten, mimo wydanego zarządzenia, przebiegał wolniej. Całkowite usunięcie religii ze szkół ogólnokształcących zaplanowano na rok szkolny 1956/57³⁶.

Decyzja władz partyjno-rządowych zaskoczyła Kościół i nauczycieli religii. W nowej sytuacji władze kościelne z początku nie występowały z interwencjami w tej sprawie i zajęły stanowisko wyczekujące. W pierwszą niedzielę września w kazaniach wspomniano tylko o tym, że z modlitwy katolicy nie powinni rezygnować.

Kościół, obok kwestii nauczania religii, dużą uwagę przywiązywał do wykonywania praktyk religijnych w szkołach. Do wiosny 1950 roku terminy i udział młodzieży szkolnej w rekolekcjach ustalało Ministerstwo Oświaty w oparciu o rozporządzenie Min. WRiOP z 9 grudnia 1926 r. o nauce religii katolickiej. Na odbycie rekolekcji przeznaczano ostatnie trzy dni przed feriami wiosennymi. Dni te były wolne od zajęć szkolnych. W wyjątkowych przypadkach, tam, gdzie byłyby w tym względzie trudności – np. w wielkich miastach – młodzież mogła brać udział w rekolekcjach w innym terminie, w godzinach pozalekcyjnych. Dniem wolnym od zajęć byłby wówczas dzień przeznaczony na Komunię Świętą³⁷.

Takie stanowisko władz ministerialnych spotkało się z ostrą krytyką ze strony Episkopatu. W jego imieniu kategoryczny sprzeciw przeciwko ograniczeniu wolności wykonywania praktyk religijnych w szkołach złożył sekretarz Episkopatu Polski biskup Zygmunt Choromański. Episkopat oprotował m.in. ustalenie wynikające z rozporządzenia, że termin i miejsce praktyk religijnych powinny układać dyrekcje i kierownictwa szkół w porozumieniu z księżmi prefektami. Upominał się, że terminy te nie mogą być narzucane odgórnie, gdyż nie wszystkim nadają się do organizowania rekolekcji szkolnych³⁸.

Wyrażna zmiana w stanowisku władz nastąpiła po podpisaniu 14 kwietnia 1950 roku porozumienia z Episkopatem. W wydanym Okólniku nr 3 z 16 lutego 1951 r. w sprawie terminu rekolekcji³⁹. Ministerstwo Oświaty uwzględniło zastrzeżenia Episkopatu. Zarządzono, że władze szkolne mogą ustalić

dni wolne od zajęć szkolnych dla odbycia rekolekcji. Przy ich ustalaniu należało zasięgnąć opinii prefekta. Trzydniowy okres rekolekcyjny mógł obejmować niedzielę. Udział w rekolekcjach był dobrowolny i zależał od wyrażonego przez uczniów życzenia i zgłoszenia się o zwolnienie od zajęć szkolnych. Nauczyciele klas zwolnionych w związku z rekolekcjami mieli być wykorzystani do prowadzenia zajęć z uczniami, którzy nie brali udziału w rekolekcjach. W Okólniku, dla jego większej jasności, przytoczono pkt. 10-b porozumienia podpisanego z Episkopatem oraz aneks do tego punktu. W aneksie stwierdzano: „*W niedziele i święta oraz na początku i na końcu roku szkolnego Msza Święta; Zgłaszającym się uczniom do rekolekcji i Komunii Św. władze szkolne zapewnią w okresie wielkopostnym lub wielkanocnym trzy dni wolne od zajęć szkolnych władze szkolne ustalą godziny dla młodzieży szkolnej zgłaszającej się do bierzmowania w czasie wizytacji biskupiej; władze szkolne nie będą stawiały przeszkód w odmawianiu modlitwy przed lekcjami i po lekcjach tym uczniom, którzy sobie tego życzą*”⁴⁰.

W praktyce, takie podejście władz szkolnych do wykonywania praktyk religijnych w szkołach, miało miejsce tylko w 1951 roku. W latach następnych, aż do 1954 roku, wydawane w tej sprawie okólniki ministerialne znacznie odbiegały od wcześniejszych ustaleń. Powrócono do praktyki wyznaczania terminu rekolekcji bez konsultacji ze stroną kościelną. Dzieci niższych klas wyłączono z odbywania rekolekcji. W szkołach TPD oraz liceach pedagogicznych zajęcia szkolne odbywały się w okresie rekolekcji normalnie. Położono duży nacisk na organizowanie różnego rodzaju ciekawych zajęć świetlicowych z młodzieżą nie biorącą udziału w rekolekcjach. Nauczyciele pracowali w tych dniach w przewidzianym rozkładzie zajęć w wymiarze godzin. Ministerstwo Oświaty zalecało prowadzenie ścisłej kontroli wykonania poleceń odpowiednich okólników⁴¹.

W okresie poprzedzającym ferie wiosenne w 1955 roku władze partyjne dokonały analizy i oceny sytuacji w szkołach. Wydział Oświaty KC PZPR, na podstawie wyników narad z kierownikami Wydziałów Oświaty Komitetów Wojewódzkich PZPR i centralnym aktywnym oświatowym, rozważał trzy warianty rozwiązań:

1. Zlikwidować w bieżącym roku dni wolne przeznaczone na rekolekcje dla wszystkich szkół wszystkich szczebli.
2. Zlikwidować dni wolne dla szkół średnich, zawodowych – zachowując je dla szkół podstawowych (prócz TPD-owskich).
3. Przedłużyć ferie wiosenne o dwa dni dla wszystkich szkół⁴².

Zarówno wariant pierwszy, jak i drugi, budziły wiele zastrzeżeń wśród pracowników KC PZPR. Uważano, że odstąpienie od tradycji przydzielenia dni wolnych na rekolekcje – zwłaszcza na wsi – może zostać źle przyjęte przez rodziców. Niesłuszny wydawał się też wariant różnicujący szkoły. W rezultacie decyzję o całkowitej likwidacji dni wolnych na rekolekcje odłożono. Zrealizowano więc wariant trzeci, motywując decyzję tym, że: „...przedłużenie dla wszystkich szkół ferii o dwa dni (cały wielki tydzień wolny od zajęć) ma te dobre strony, że pozwala uniknąć wydawania jakichkolwiek zarządzeń władz oświatowych w sprawie rekolekcji, nie stwarza podstaw do niezadowolonych wierzących, pozwala uniknąć niewygodnej dla nas licytacji z klerem, o to, kto ściągnie więcej młodzieży czy my do szkoły, czy kler do kościoła. Takie wyjście likwiduje „uprzywilejowaną” sytuację dawania dni wolnych od nauki młodzieży praktykującej ze szkół z nauką religii⁴³.”

Równocześnie postanowiono rozszerzyć zakres pracy wychowawczej wśród młodzieży proponując program zajęć i imprez nie tylko w ciągu dni przedświątecznych, ale do końca roku szkolnego. Imprezy te należało powiązać z przygotowaniami do

światowego Festiwalu Młodzieży. Podkreślano obowiązki nauczycieli w zakresie ochrony młodzieży przed wszelkimi wpływami kleru. Zaproponowano zorganizowanie cyklu odczytów lektorskich dla nauczycieli na tematy światopoglądowe⁴⁴.

Rok szkolny 1955/56 zapowiadał się jako jeden z najtrudniejszych pod względem nauczania religii. Prowadzono ją już tylko w szkołach podstawowych i w nielicznych szkołach średnich. Liczba tych szkół została mocno ograniczona. Władze kościelne przenosiły nauczanie religii do istniejących i tworzących punktów katechetycznych.

Władze partyjne większą uwagę poświęcać zaczęły nauczycielstwu. Zdawano sobie sprawę, że obowiązująca pragmatyka nauczycielska, oparta o przedwojenne ustawy, nie zdaje egzaminu w obecnej sytuacji.

Zmiana zasad nauczania religii wpłynęła również na zmianę sytuacji prawnej nauczycieli tego przedmiotu. Stosunki służbowe nauczycieli, w tym i religii, normowała tzw. pragmatyka nauczycielska zawarta w Ustawie z dn. 1 lipca 1926 roku o stosunkach służbowych nauczycieli (znowelizowana w 1932 roku)⁴⁵. W myśl tej ustawy nauczyciel uzyskiwał kwalifikacje zawodowe do nauczania w szkołach powszechnych publicznych i państwowych poprzez ukończenie odpowiednich zakładów kształcenia nauczycieli lub zdanie równowartościowego egzaminu. Po dwóch latach pracy wymagane było złożenie egzaminu praktycznego. Po trzech latach nieprzerwanej pracy nauczyciel tymczasowy mógł zostać nauczycielem stałym. Wymagane było uzyskanie pozytywnej oceny tej pracy oraz posiadanie odpowiednich kwalifikacji. Warunkiem nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli było złożenie egzaminu państwowego przez osobę posiadającą stopień magistra i 2-letnią praktykę nauczycielską. Częścią składową egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich był również egzamin praktyczny. Praca nauczyciela

stałego była oceniana co trzy lata, a tymczasowego co rok. Nauczyciel miał prawo do opieki lekarskiej na koszt Skarbu Państwa.

Nauczyciel tymczasowy mógł być z urzędu przeniesiony do innej szkoły, zaś nauczyciel stały tylko w wypadku, gdy wymagała tego zmiana organizacji szkoły lub jej dobro. Przeniesienie duchownego nauczyciela religii odbywało się w porozumieniu z biskupem diecezjalnym.

Kwalifikacje zawodowe nauczycieli religii w szkołach powszechnych i średnich były dodatkowo normowane odrębnymi przepisami⁴⁶. Religii nauczać mogły osoby posiadające świadectwo ukończenia studiów uniwersyteckich na wydziale teologii, studiów teologicznych w diecezjalnych wyższych seminariach duchownych, gimnazjalne świadectwo dojrzałości, bądź świadectwo pomyślnego ukończenia kursów katechetycznych zakończonych egzaminem w kurii diecezjalnej.

Nauczyciele religii – duchowni, jak i osoby świeckie – oprócz kwalifikacji zawodowych powinny były posiadać ponadto misję kanoniczną udzieloną przez właściwego biskupa. W wyjątkowych wypadkach minister WRiOP mógł udzielić zgody osobom posiadającym misję a nie mającym kwalifikacji nauczyciela religii, jednak na okres nie dłuższy niż trzy lata. Nauczyciele religii również byli zobowiązani do zdania egzaminu praktycznego przed upływem 5 lat pracy nauczycielskiej. Należy więc podkreślić, że osoba nie posiadająca „misji kanonicznej” praktycznie nie mogła nauczać religii. Sprawa ta stała się w późniejszym okresie elementem przetargowym między ludową władzą oświatową a Kościołem.

Przedstawione wyżej akty prawne obowiązywały do 1956 roku. W stosunku do nauczycieli religii nie wprowadzono większych zmian. Normy wynagrodzenia nauczycieli religii, nawet zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin, były takie same jak nauczycieli innych przedmiotów⁴⁷.

Sprawą kontrowersyjną było zwalnianie nauczycieli od obowiązku składania praktycznego egzaminu na nauczyciela religii rzymskokatolickiej. W Komunikacie, wydanym przez Ministerstwo Oświaty, przedstawiono interpretację Okólnika nr 35 z dn. 19 czerwca 1946 roku w sprawie zwalniania nauczycieli publicznych szkół powszechnych od obowiązku składania egzaminu praktycznego⁴⁸. Uznano, że nie dotyczy to nauczycieli religii. O ewentualne zwolnienie mogli się jednak ubiegać nauczyciele, których praca uznana została za wybitną przez władze szkolne – po wysłuchaniu opinii właściwej władzy duchownej (paragraf 11 Rozporządzenia MW-RiOP z 24 grudnia 1937 r.). Stosowną decyzję podejmowało ministerstwo po otrzymaniu odpowiednich dokumentów⁴⁹. W praktyce uzyskanie takiego zwolnienia było raczej niemożliwe.

Należało więc opracować nową pragmatykę nauczycielską. Prace nad przygotowaniem nowej ustawy rozpoczęto od rozpoznania środowiska nauczycielskiego i intensyfikacji masowego szkolenia ideologicznego nauczycieli. Osiągnięcia na tym polu w roku szkolnym 1954/55 oceniono negatywnie. Biuro Polityczne KC PZPR powołało komisję w składzie tow. tow.: Jaroński (przewodniczący), Michałowski, Bielecki, Małecka, Rajkiewicz (sekretarz ZG ZNP), Balcerzak i Straszer, która przeanalizowała sytuację i przygotowała notatkę informacyjną w tej sprawie, którą rozesłano członkom Biura Politycznego latem 1955 r. Na posiedzeniu 1 grudnia 1955 r. Biuro Polityczne wysłuchało o pracy ideologicznej i pedagogicznej wśród nauczycielstwa oraz rozpatrzyło projekt ustawy o prawach i obowiązkach nauczyciela⁵⁰. Dyskusję podsumował Bolesław Bierut. Przedstawiony projekt ustawy uznano za słuszny. Zobowiązano Ministerstwo Oświaty i jego ogniwa w terenie do kształtowania postawy politycznej, ideowej i kwalifikacji zawodowych nauczycieli.

Ustawę o prawach i obowiązkach nauczycieli Sejm PRL uchwalił 27 kwietnia 1956 r.⁵¹ Ustawa ujednolicała stosunek pracy wszystkich nauczycieli w tym i religii. Nauczyciele posiadający kwalifikacje i zatrudnieni w pełnym wymiarze godzin stawali się nauczycielami mianowanymi. Przepis ten dotyczył także tych nauczycieli, którzy byli mianowani na podstawie dotychczasowych przepisów. Zmiany w stosunku pracy określono w rozdziale IV. Nauczyciel mógł być przeniesiony do innej szkoły z urzędu wyłącznie za jego zgodą. Ocena pracy nauczyciela stawała się jawna. W wypadku otrzymania po raz drugi oceny niedostatecznej, władza szkolna zobowiązana była zawiadomić go o tym, podając uzasadnienie oceny. Od decyzji przysługiwało nauczycielowi odwołanie w ciągu 14 dni. W uznaniu roli nauczyciela ustanowiono tytuł honorowy „Zasłużony Nauczyciel PRL” oraz Medal Komisji Edukacji Narodowej. Wraz z wejściem w życie ustawy z 27 kwietnia 1956 r. przestała obowiązywać dotychczasowa ustawa z 1926 r. z późniejszymi zmianami.

Wiosna 1956 roku niesła zapowiedź większych zmian politycznych. Wraz z nimi rodziła się nadzieja na odejście od stalinowskiego kursu polityki wyznaniowej. Kościół rzymskokatolicki, ludzie z nim związani, zarówno świeccy jak i duchowni, odczuwający szczególnie mocno wszystkie ograniczenia i naruszenia praworządności oraz wolności obywatelskich mieli nadzieję na złagodzenie polityki oświatowej w zakresie nauczania religii i wychowania religijnego dzieci i młodzieży w szkole.

¹ Dekret Rady Ministrów z 5 sierpnia 1949 roku o ochronie wolności sumienia i wyznania, Dziennik Ustaw RP, nr 45, 1949, poz. 959.

² List ks. A. S. Sapiehy do min. Skrzyszewskiego z dn. 5 czerwca 1945 r., Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Oświaty (dalej: AAN, MO), sygn. 411.

- ³ List min. Skrzyszewskiego do ks. Metropolity A. S. Sapiehy z dn. 27 czerwca 1945 r., AAN, MO, sygn. 411.
- ⁴ Edward Csato, Nauka religii w szkole, „Robotnik”, nr 167, 3 lipca 1945.
- ⁵ List ministra oświaty do Kurii Metropolitalnej Krakowskiej z dn. 23 listopada 1945 r., AAN, MO, sygn. 412.
- ⁶ List Metropolity Krakowskiego ks. A. S. Sapiehy do Ministerstwa Oświaty z dn. 21 listopada 1945 r., AAN, MO, sygn. 412.
- ⁷ Dwie opinie prawne z dziedziny stosunków Kościoła i państwa, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”, 1945, nr 1, s. 38; K. H. Jabłoński, Aspekty prawne nauczania religii w Polsce Ludowej, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 1983, z. 9, s. 68.
- ⁸ Dwie opinie prawne..., op. cit., s. 40.
- ⁹ Tamże, s. 40.
- ¹⁰ Tamże, s. 41.
- ¹¹ Rozporządzenie Min. WRiOP z dn. 9 grudnia 1926 r. o nauce szkolnej religii katolickiej, Dziennik Ustaw RP, nr 1, 1927, poz. 9.
- ¹² Okólnik Min. WRiOP do Kuratoriów Okręgów Szkolnych w sprawie nauczania religii w publicznych szkołach powszechnych, Dziennik Ustaw RP, nr 2, 1927, poz. 32.
- ¹³ Okólnik nr 50 z dn. 13 września 1945 r. w sprawie nauki szkolnej religii, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 4, 1945, poz. 189.
- ¹⁴ Uwagi na temat rozporządzenia z dn. 9 grudnia 1926 r. i 13 września 1945 r., AAN, MO, sygn. 449.
- ¹⁵ Dziennik Ustaw RP 1945, nr 2, poz. 57.
- ¹⁶ Okólnik nr 10 z dn. 11 lutego 1946 r., Dziennik Ustaw RP 1946, nr 2, poz. 50.
- ¹⁷ Zarządzenie z dn. 20 maja 1946 r. nr III.1191/46 w sprawie organizacji w r. szk. 1946/47 w szkołach zawodowych, AAN, MO, sygn. 412.
- ¹⁸ List ks. kard. A. Sapiehy do Ministerstwa Oświaty z dn. 2 sierpnia 1946 r., AAN, MO, sygn. 412.
- ¹⁹ Uwagi o niektórych zagadnieniach ustaw konstytucyjnych z 4 i 19 lutego 1947 r., „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”, 1947, nr 3.
- ²⁰ Zestawienie przepisów o nauce religii rzymskokatolickiej za okres przed uchwaleniem Małej Konstytucji z 1947 roku, AAN, MO, sygn. 414.
- ²¹ Zestawienie przepisów o nauce religii rzymsko-kat. za okres przed uchwaleniem Małej Konstytucji z 1947 r., AAN, MO, sygn. 414.
- ²² „Głos Ludu” nr 55, 23 lutego 1947 r.
- ²³ P. Hubner, Polityka naukowa w Polsce w l. 1944-1953. Geneza systemu, Wrocław 1992, T. I, s. 13.

- ²⁴ Projekt w sprawie szkolnej nauki religii do Kuratoriów Okręgów Szkolnych, AAN, MO, sygn. 414.
- ²⁵ Załącznik do Protokołu nr 4 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z dn. 7 kwietnia 1949 r., AAN KC PZPR, sygn. P. 1, lp. 6, T. 6, s. 214-220.
- ²⁶ Załącznik do protokołu nr 4 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dn. 2 lutego 1949 r., AAN KC PZPR, sygn. P. 1, lp. 4, T. 4, s. 100.
- ²⁷ AAN akta Ministerstwa Administracji Publicznej (dalej: MAP), sygn. 983, s. 132-133.
- ²⁸ Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Pełny tekst dekretu Rady Ministrów, „Trybuna Ludu” nr 215, 7 sierpnia 1949 r.
- ²⁹ Protokół nr 34 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dn. 4 sierpnia 1949 r., AAN KC PZPR, sygn. P. 2, L. 7, T. 7, s. 71.
- ³⁰ Porozumienie między Rządem RP a Episkopatem Polski, „Słowo Powszechne”, 16 kwietnia 1950.
- ³¹ Stanisław Markiewicz, Państwo i Kościół w Polsce Ludowej, Warszawa 1981, s. 108. Ustęp 3 skreślono w wyniku nowelizacji Konstytucji 10 lutego 1976 r.; A. Merker, Wolność sumienia i wyznania w ustawodawstwie Polski Ludowej, „Zeszyty Argumentów” nr 3, 1967, s. 8.
- ³² H. Świątkowski, Wyznaniowe prawo państwowe, Warszawa 1962, s. 142.
- ³³ K. H. Jabłoński, Aspekty..., op. cit., s. 71.
- ³⁴ Protokół nr 79 posiedzenia Sekretariatu B. O. w dn. 2 kwietnia 1951 r.; AAN KC PZPR, Sygn. P. 4 T. 19, s. 134-135.
- ³⁵ AAN KC PZPR, sygn. 12, T. 45, s. 104-108; AAN, MO, sygn. 415.
- ³⁶ Notatka w sprawie usunięcia z siatki godzin nauczania religii w liceach ogólnokształcących i szkołach zawodowych wszystkich typów; także: Kalendarium czynności w związku z wprowadzeniem nowej siatki godzin. AAN, MO, sygn. 415; także Notatka dotycząca nauczania religii w Polsce Ludowej. Archiwum Urzędu ds. Wyznań, sygn. 47/1783.
- ³⁷ Zarządzenie Min. Ośw. z dn. 4 marca 1950 r. w sprawie udziału młodzieży szkolnej w rekolekcjach, Archiwum Urzędu ds. Wyznań (dalej: AUdsW), sygn. 18/570.
- ³⁸ List Sekretarza Episkopatu nr 310 z dn. 31 marca 1949 r. do Ministerstwa Oświaty, AAN, MO, sygn. 450.
- ³⁹ Okólnik nr 3 z dn. 16 lutego 1951 roku w sprawie terminu rekolekcji, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1951, nr 4, poz. 33, s. 32.
- ⁴⁰ Tamże, s. 32.
- ⁴¹ Okólnik nr 7 z dn. 15 marca 1952 r., Okólnik nr 3 z dn. 20 lutego 1953 r., Okólnik nr 8 z dn. 12 marca 1954 r., AUdsW, sygn. 37/528.

- ⁴² Załącznik do Protokołu Sekretariatu BP z dn. 22 marca 1955 r., nr 50, AAN KC PZPR, sygn. P. 14, T. 54, s. 147.
- ⁴³ Tamże, s. 147-148.
- ⁴⁴ Tamże, s. 148 i n.
- ⁴⁵ Ustawa z dn. 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli, Dziennik Ustaw RP, nr 104, 1932, poz. 873.
- ⁴⁶ Rozporządzenie Min. WRiOP z dn. 24 grudnia 1937 r. o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli religii rzymskokatolickiej w szkołach powszechnych, Dziennik Ustaw RP, nr 4, 1938, poz. 26.
- ⁴⁷ Komunikat w sprawie wynagrodzenia nauczycieli religii zajętych w niepełnej liczbie godzin obowiązkowych, Dziennik Urzędowy Min. Ośw., nr 1, 1948, poz. 10.
- ⁴⁸ Okólnik nr 35 z dn. 19 czerwca 1946 r. w sprawie zwalniania nauczycieli publicznych szkół powszechnych od obowiązku składania egzaminu praktycznego, Dziennik Urzędowy Min. Ośw., nr 6, 1946, poz. 186.
- ⁴⁹ Komunikat w sprawie zwalniania nauczycieli od praktycznego egzaminu na nauczycieli religii rzymskokatolickiej, Dziennik Urzędowy Min. Ośw., nr 3, 1949, poz. 44.
- ⁵⁰ Protokół nr 68 posiedzenia BP w dn. 1 grudnia 1955 r., AAN KC PZPR, sygn. P. 12, T. 47, s. 105-107; Notatka do informacji o pracy ideologicznej i pedagogicznej wśród nauczycielstwa, załącznik do Protokołu BP nr 68 z dn. 1 grudnia 1955 r., AAN KC PZPR, sygn. P. 14, T. 54, s. 151-153.
- ⁵¹ Ustawa z dn. 27 kwietnia 1956 r. o prawach i obowiązkach nauczycieli, Dziennik Ustaw PRL, 1956, nr 12, poz. 63.

Janusz Smykowski

Uwłaszczenie na Litwie. Z prac rosyjskich komisji weryfikacyjnych

Ukaz uwłaszczeniowy z 19.II.1861 r. poza przyznaniem chłopom prawa do własności dotychczas użytkowanych nadziałów, przewidywał także wypłacenie ziemianom odszkodowań pieniężnych za utraconą ziemię. Wysokość tych odszkodowań nie była związana z ówczesną ceną rynkową ziemi, lecz z czynszami chłopskimi¹. Czynsz taki zawierał w sobie m.in. przeszacowaną wartość chłopskiej robocizny wykonywanej w ramach pańszczyzny². Za podstawę obliczeń sumy odszkodowań przyjęto, że roczny czynsz chłopski stanowi równowartość 6% wartości nadziałów. Mnożąc roczny czynsz przez $16 \frac{2}{3}$ (100:6) otrzymywano sumę wykupną za nadział ziemi chłopskiej³.

W realizacji ukazu uwłaszczeniowego pośredniczyło państwo, które powołało „komisarzy włościańskich” (mirowyje posredniki) spośród miejscowego ziemiaństwa do sporządzenia „ustawnych hramot” – aktów prawnych określających rozmiary powinności, nadziałów, jakości gruntów itp.⁴. Po zatwierdzeniu „ustawnych hramot” przez władze gubernialne, odbywający dotąd pańszczyznę chłopci przechodzili na czynsz i wchodził w stan „włościan czasowo obowiązanych”. Był on

przedłużeniem okresu poddaństwa do czasu, gdy ziemianin zawrze z własnym dotychczasowym poddanym „dobrowolnej umowy” kupna-sprzedaży nadziału ziemi określonego w ustawnej hramocie⁵.

Pośrednictwo państwa nie sprowadzało się do organizacji wykupu ziemi przez włościan. Musiało ono także określić zobowiązania chłopów wobec ziemian wynikające z wykupu⁶. W skali całego Imperium Rosyjskiego (bez Królestwa Polskiego) była to gigantyczna operacja finansowa, w której państwo rosyjskie miało wypłacić ziemianstwu olbrzymie sumy za utraconą ziemię.

Realizacja ukazu z 19.II.1861 r. rozciągała się również na gubernie zachodnie, w tym i na Litwę. W ciągu 2 lat sporządzanie ustawnych hramot zostało tam właściwie zakończone⁷. Od samego początku „Kraj Północno-Zachodni” był specjalnie traktowany przez organizatorów uwłaszczenia. Przejawiło się to w zapowiedzi przyszłej weryfikacji prac ziemiańskich pośredników mirowych w guberniach litewskich i białoruskich, zanim ci w ogóle przystąpili do pracy⁸. W ten sposób rząd petersburski pozostawił sobie możliwość zaostżenia w przyszłości warunków uwłaszczenia na niekorzyść polskiego ziemiaństwa.

W listopadzie 1862 r. po raz pierwszy zostały sformułowane skład i zasady działania komisji weryfikacyjnych. Ukaz przewidywał m.in. uczestnictwo przedstawicieli ziemiaństwa w składach komisji. Z prac komisji miały być wyłączone majątki, w których chłopci zawarli już z ziemianami umowy o wykupie nadziałów. Z kompetencji komisji miały być wyłączone sprawy o rozgraniczenie ziemi między dotychczasowym właścicielem a wsią⁹.

Kompetencje, skład i zasady działania komisji weryfikacyjnych ostatecznie ustaliły dwa ukazy z wiosny 1863 r. Po wybuchu powstania styczniowego i akcesie doń ziemiaństwa, władze carskie postanowiły zaostżyć warunki uwłaszczenia w tzw.

polskich guberniach. Na podstawie ukazu z 1 marca 1863 r. dotychczasowe zobowiązania chłopów wobec właścicieli miały ustać po 1.V.1863 r.¹⁰ Tym samym chłopci stali się tam automatycznie pełnoprawnymi właścicielami nadziałów, bez przewidzianego w innych guberniach okresu „czasowego zobowiązania” do realizacji wykupu. Komisje weryfikacyjne zobowiązano do kontroli powinności chłopskich i sporządzenia dla każdego majątku osobnego aktu wykupnego¹¹. Akt wykupny miał zastąpić poprzednie ustawne hramoty.

Ukaz z 9.IV.1863 r. ostatecznie określił skład i kompetencje komisji weryfikacyjnych. Miały one powstać w każdym powiecie wymienionych guberni. Składały się z pośrednika mirowego i reprezentantów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Finansów. Przy komisjach znajdowały się ekipy miernicze oraz pisarze. Mieli się oni zająć nowym rozmierzeniem gruntów chłopskich w przypadku stwierdzenia niezgodności, uchybień przy sporządzaniu ustawnej hramoty.

Komisje weryfikacyjne otrzymały szczegółowe wytyczne do swej pracy. Odgórnym zarządzeniem z każdej dziesięciny nadziału potrącano po 20 kopiejek z rubla z czynszów ustalonych przez ustawne hramoty. Ustanowiono minimalne i maksymalne stawki czynszów z dziesięciny. Maksymalne były jednokowe dla wszystkich guberni litewskich i wynosiły 3 ruble. Minimalne wahały się – od 1 rubla w guberni kowieńskiej i części witebskiej, 80 kopiejek w guberni wileńskiej i grodzieńskiej do 60 kopiejek w guberni mińskiej – za dziesięcinę gruntu. Między tymi skrajnymi wartościami znajdowało się 10 przejściowych kategorii klasyfikowanych wg. jakości gruntu, jego położenia itp.¹².

Prace komisji rozpoczynały się w urzędzie gubernialnym, gdzie opracowywano szczegółowe plany działań w majątkach. Następnie zapoznawały się one z urzędowymi danymi dotyczącymi rozmiarów nadziałów, jakości gruntów, ceną siły najemnej

w poszczególnych powiatach. Po tym wstępnym rozpoznaniu, komisje weryfikacyjne przybywały do majątków i w obecności ziemianina i chłopów rozpoczynały pracę w terenie. Podstawą nowego określenia wykupu była ustawna hramota i wytyczne zawarte w ukazach. W oparciu o nie komisja przystępowała do badania ziemianina i chłopów odnośnie prawnych tytułów posiadanych ziem, wielkości nadziałów, jakości gruntów ornych i pastwisk, dogodności ich użytkowania itp. Po zakończeniu dochodzenia, komisja na miejscu sporządzała akt wykupny i ogłaszała go na miejscu zainteresowanym stronom¹³. Akt wykupny określał sumę wykupną, wypłacaną później przez państwo ziemianinowi za utraconą nadzieloną ziemię chłopską. Same zasady obliczania sum wykupnych w porównaniu z ukazem z 1861 r. pozostały niezmienione¹⁴.

Skutkiem działania rosyjskich komisji weryfikacyjnych było znaczne zaniżenie – w stosunku do ziemian pozostałych guberni Imperium Rosyjskiego – sum wykupnych płaconych przez państwo ziemianom polskim z guberni zachodnich. W odniesieniu do sum zawartych w ustawnych hramotach owo zaniżenie mogło sięgać nawet 50-70% poprzednio określonych odszkodowań¹⁵. Polscy ziemianie mówili o wielkich kompetencjach komisji, o zupełnym wywróceniu systemu gospodarczego kraju, o zalegalizowanym prawnie rabunku na polskich majątkach¹⁶.

Wydaje się, że możliwym wytłumaczeniem takich rezultatów prac komisji weryfikacyjnych był wspólny interes chłopów otrzymujących ziemię na własność i państwa rosyjskiego, które wypłacało sumy wykupne ziemianom. Im niższe oszacowanie gruntów, tym niższe czynsze chłopci musieli płacić państwu z tytułu przejęcia ziemi na własność i tym mniej państwo musiało zapłacić ziemianom w formie sumy wykupnej. Działalność komisji weryfikacyjnych – nie powołanych w guberniach Cesarstwa – była więc wymierzona w stan posiadania ziemiaństwa

na Litwie przez zwiększenie nadziałów chłopskich i zaniżenie sum wykupnych w porównaniu z płaconymi ziemianom rosyjskim.

¹ L. Bičkauskas-Gentilewa, Wykup nadielnoj ziemi w Litwie i zapadnoj Biełorussii (w:) Istorija, t. XIII, z. 2, Wilno 1972, s. 19, L. Bazyłow, Historia Rosji, t. II, Warszawa 1985, s. 281.

² Tamże.

³ Wykupna operacja (w:) Encyklopediczeskij Słowar, t. VII, S. Peterburg 1892, s. 513, L. Bazyłow, Historia Rosji, t. II, Warszawa 1985, s. 280.

⁴ B. Zaleski, Zniesienie poddaństwa na Litwie (w:) Roczniki Towarzystwa Historyczno-Literackiego, 1867, s. 372, L. Bazyłow, Historia Rosji, t. II, Warszawa 1985, s. 281, o składzie powiatowych zjazdów pośredników mirowych w guberni kowieńskiej – Kowienskaja gubernia za wriemia 1843-1893 g. Kowno 1893, s. 58-60.

⁵ L. Bazyłow, Historia Rosji..., s. 280.

⁶ L. Bičkauskas-Gentilewa, Wykup nadielnoj ziemi w Litwie i zapadnoj Biełorussii..., s. 19.

⁷ Kowienskaja gubernia za wriemia 1843-1893 g..., s. 61, J. Gieysztor, Litwa przed rokiem 1863 przez Litwina, Lwów 1888, s. 40-41.

⁸ Połnoje Sobranie Zakonow Rossijskoj Imperii (PSZ), t. XXXVI, S. Peterburg 1863, s. 371.

⁹ PSZ, t. XXXVII, sobranie wtoroje, S. Peterburg 1863, s. 352.

¹⁰ PSZ, t. XXXVIII, sobranie wtoroje, cz. 1, zakony 1863 goda, S. Peterburg 1866g., s. 197.

¹¹ Tamże.

¹² PSZ, t. XXXVIII, sobranie wtoroje, cz. 1, S. Peterburg 1866, Zakony 1863 goda, s. 308-311.

¹³ PSZ, t. XXXVIII, sobranie wtoroje, cz. 1, ..., s. 312.

¹⁴ PSZ, t. XXXVIII, ..., s. 197, Wykupna operacja..., s. 513.

¹⁵ L. Bičkauskas-Gentilewa, Wykup nadielnoj ziemi..., s. 25-26.

¹⁶ H. Korwin-Milewski, Siedemdziesiąt lat wspomnień, Poznań 1930, s. 65-66.

Relacja z przebiegu prac komisji weryfikacyjnej w majątkach Antonosz i Krewno w pow. nowoaleksandrowskim (dawny jezioroski) guberni kowieńskiej z Dzienników Edwarda Jana Romera:

„(...) Koło godziny dziesiątej pojechałem do Abel (parafia dla mieszkańców majątku Antonosz) z prawem na Antonosz, inwentarzem z 1847 r., ustawną hramotą i planami Antonosz zdjętymi w 1842 r. jako wezwany przez komisję weryfikacyjną, mającą spełnić wymiar sprawiedliwości i ostatecznie rozciąć związek między dworem a wioską. Zaraz po powitaniu urzędników Durnowa i Liszyna przeszliśmy z dworu do kancelarii włościańskiej, czyli do chałupy z ciasną izbą, wypełnioną tłumem włościan. Po kolei wiosek i zaścianków szły badania, genealogiczne naprzód, jak dawno gospodarz na chacie, kto był przed nim, czy miał dzieci, gdzie one są itd. Później jaka jest ziemia, wedle gatunku urodzajności, co się na niej sieje, jaki plon daje, ile jest sianokosu, jakie są ceny przyległej ziemi w arendzie. Trwały te badania od rana aż do zupełnego zmroku i nigdy nic innego w odpowiedzi nie było, jak zaklinam się, że ziemia najgorsza, taki piasek albo biały, albo czerwony, czy kamień, czy szara glina nic nie rodząca, zaledwo zwracająca ziarno jedno albo ppółtora. Że ledwo żyto siać można a na jarowym polu owies, gryka i więcej nic, a tej ziemi tak niewiele i nie ma z czego żyć. Toż to jest cześć Matce oddana za to ich żywi. Pierwszy głos dziecięcia w kłamstwie zhodowanego, które zamiast wdzięczności, jedną ręką z chciwością szarpie jej łono.

(...) Norma powszechna na siano, że po sześć lub pięć wozów nakoszą. Po cóż te składy, po co gumna obszerne po chatach, kiedy nie ma co składać. Skądże to możność utrzymywania po trzy konie, po kilka krów, po dziesiątku owiec i świń. Jakim sposobem świronki są napelnione tkaniną, odzieniem i jadłem i to jest stan ogólny. Wezwani są do tego z są-

siednich włości świadkowie sumienni, którzy po dopełnionych badaniach powinni wyznać, czy opowiadający prawdę mówił czy kłamał. To ci na każde zapytanie odpowiadają: prawda, prawda, tak jak oni powiedzieli, tak i jest. Wówczas prezydujący już u mnie pyta? a ja cóż mam powiedzieć, że natura gruntu jest ta sama co u mnie, że w złe lata mam siedem ziarna, a w dobre jedenaście i pół, że w całym majątku moim z dobrowolnej umowy nikt mniej nie płaci za dziesięcinę, jak po dwa ruble do dwóch z siedemdziesięciu pięciu kopiejkami. A u włościan gorzej gospodarzących, przepijających swoje dochody, zamiast okopania łąk i gruntu, zamiast przysporzenia nawozu, jestem pewien że mniej być nie może urodzaju, jak pięć ziarn w przecieciu. P. Prezydujący Durnowo zarzucony był prośbami, ledwo nie każdy gospodarz wyjmował prośbę i kładł na stole, musi ktoś dobrze zyskiwać od tego pisania i te spekulacje umiejętnie szerzy. A głupi płaci i dobija się o to, co wobec wszystkich plwał i znieważył. (w Krewnie) Znowuż te same tłumy, znowuż tyleż próśb jeżeli nie więcej, tylko w krewiańskiej gromadzie jedno ziarno urodzaju przybyło, często odzywali się z tym, że dwa ziarna mają. Na całą włość z ogółu tylko Antoni Królik z Mielna odważył się wyrzec, że cztery ziarna plonu miewa. Tej wspaniałości nikt nie przeszedł. Toż sami i z sianem, wyznanie ilości posunęło się do 10 i 12 wozów. Choć w krewiańskiej gromadzie niejeden miewa po 40 wozów siana i 8-10 ziarn urodzaju. (...) To jeszcze do wczorajszego dodać należy, że tylko jeden Jan Czapliński z Krugiszek ze mną się po dawnemu przywitał. Co jest dowodem odwagi cywilnej, gdyż włościanie mają wielkie podejrzenie na tych, którzy po dawniejszemu w dobrym porozumieniu z panem zostają. Dziś jeszcze słyszałem świadectwo wychodzące z ust, którym wierzyć można, że niejeden czuje wstręt do tego obrzydliwego kłamstwa, z jakim się tłumy odzywają, lecz obawia się odezwać z zaprzeczeniem, żeby mu oczu palcami nie wyklóli sąsiedzi.

Zapewniono mnie przy tym, że w Pokrewnie jeden gospodarz z cieletnika co rok 30 wozów kosi a 50 z łąk. Zresztą nie ma co kogo obwiniać, kiedy w tym jest tylko działanie systemu rządowego.

Edward Jan Romer, Dzienniki, t. XII, 1867, rkps., Biblioteka Narodowa-Warszawa, maszynopis Ady Wysockiej-Rome-rowej, s. 144-146.

Mieczysław Wrzosek

Polskie formacje wojskowe na Ukrainie i Białorusi w 1918 r.

Cz. VI

Oddajemy do rąk Czytelników część VI dokumentów dotyczących dziejów polskich formacji wojskowych na Ukrainie, a także na Białorusi. Część ta zawiera dokumenty wystawione w okresie od lutego do maja 1918 r., ale w poprzednich publikacjach nie uwzględnione, ponieważ były znalezione w toku późniejszych poszukiwań uzupełniających. Zawierają również ważne informacje do dziejów polskiego wojska w Rosji i zasługują na szersze udostępnienie. Przygotowując tekst do druku wydawca kierował się regułami wyszczególnionymi w części I („Zeszyty Naukowe” Filii Uniwersytetu Warszawskiego, zeszyt nr 44, t. VIII, Białystok 1985, s. 114-115).

Dokumenty

Nr 1

1918 luty 26, Bobrujsk. – Oficjalne oświadczenie generała Józefa Dowbor-Muśnickiego, że podlegający mu I Korpus Polski nie był i nie będzie finansowany przez państwa Ententy.

Besondere Erklärung.

Ich erkläre hiermit kategorisch, dass weder ich noch ein anderer Angehöriger des I, oder eines anderen polnischen Korps, welche meinem Befehle unterstellt sind, noch diese innerhalb des ehemaligen russischen Reiches befindliche Korps selbst, von Staaten der Entente Geldmittel bisher angenommen haben oder künftig in annehmen werden.

Diese Erklärung bezieht sich darauf, dass durch die in der Schweiz-Genf, Lausanne etc. – Schweden und Frankreich befindlichen polnischen Bureaux eine Vermittlung von Geldsendungen der Entente weder stattgefunden hat noch stattfinden wird, solange die am 25 und 26 Februar 1918 zu Bobrujsk abgeschlossene Vereinbarung über die Verwendung des polnischen Korps ungültig erklärt ist.

Der Kommandirende General des polnischen Korps
J. Dowbor-Muśnicki, Generalleutnant

Odpis, maszynopis.

Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Zespół akt Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu (dalej: Zespół akt KW TRS), t. 160/1/61, bez paginacji.

Dokument nr 2

1918 luty 26, Bobrujsk. – Oficjalne zaprzeczenie generała Józefa Dowbor-Muśnickiego w sprawie rzekomej, ośmiopunktowej umowy I Korpusu Polskiego z niemieckim Dowództwem na Wschodzie (Ober-Ostem).

Besondere Erklärung.

Die in 8 Punkten niedergelegte Vereinbarung etwa vom 12 II 1918 ist nicht von einer von mir entsandten Delegation, sondern wahrscheinlich von einer von der improvisierten Rada zu Mińsk entsandten Delegation, die von mir nicht bevollmächtigt gewesen ist, abgeschlossen worden. Diese Vereinbarung habe ich durch einen deutschen Flieger am 19 Februar

1918 in Bobrujsk erhalten, den Empfang fundentelegraphisch bestätigt und um gemeinsame Besprechung durch beiderseits Bevollmächtigte gebeten¹.

Der Kommandirende General des polnischen Korps
J. Dowbor-Muśnicki, Generalleutnant

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji.

¹ Umowa była podpisana przez porucznika Pawła Romockiego, który występować powinien jako przedstawiciel Rady Polskiej Ziemi Mińskiej. Tekst tej umowy publ. H. Bagiński, Wojsko Polskie na Wschodzie, Warszawa 1921, s. 267.

Dokument nr 3

1918 luty 28, Antoniny. – Z listu generała Eugeniusza de Henning-Michaelisa do Joachima Bartoszewicza o zamiarach dotyczących zabezpieczenia egzystencji III Korpusu Polskiego na Ukrainie zajmowanej przez wojska niemieckie i austro-węgierskie.

1. Zebrać w Antoninach jako punkcie, względnie najbar dziej oddalonym od magistralnych linii kolejowych, wzdłuż których dążą Niemcy, oddziały nasze z Wołynia i Podola.

2. W razie zbliżenia się oddziałów niemieckich lub austrackich wejść z nimi w porozumienie co do zapewnienia nam zapowiedzianej zbrojnej neutralności. Członków Rady¹ proszę o natychmiastowe wypowiedzenie się co do porozumienia się z Radą Regencyjną, przy czym nadmieniam, że w razie niedotrzymania od Panów rychłej odpowiedzi, mogę zostać zmuszony podjąć odpowiednią decyzję bez porozumienia się z Nimi.

Pozatym niezbędne jest przysłanie mi znacznego funduszu na opędzenie potrzeb już istniejących formacji. Zobowiązania powzięte względem nich przez Koalicję nie utraciły dotąd swej mocy.

Jenerał – porucznik Michaelis

Odpis z brulionu, druk.

Publ. T. Hołówko, Przez dwa fronty. Ze wspomnień emisariusza politycznego z 1918 roku. Warszawa 1931, s. 136.

¹ Chodzi o Radę Naczelną Polskich Sił Zbrojnych w Kijowie.

Dokument nr 4

1918 marzec 5, Warszawa. – Depesza nr 54 barona von Lago do hrabiego Ottokara Czernina o umowie dowódcy I Korpusu Polskiego generała Józefa Dowbor-Muśnickiego z przedstawicielem Ober-Ostu majorem von Wulffenem w sprawie egzystencji I Korpusu Polskiego na Białorusi.

General Dowbor-Muśnicki hat neuerdings vier Offiziere (die Oberste Tupalski und Malewicz und die Leutnants Raczkiewicz und Szebeko) hierher zwecks Fühlungnahme mit dem Regentschaftsrat entsendet.

Wie mir einer der genannten Offiziere sagte, wurde zwischen General Dowbor-Muśnicki und dem Kommandanten der in der betreffenden Gegend operierenden deutschen Truppen ein Abkommen getroffen, welches dahinläuft, dass in den gegenwärtigen Abschnitt (feindwärts von Bobrujsk) der polnischen Truppen keine deutschen Truppen einrücken sollen, dass aber erstere sich verpflichten, das eventuelle Vordringen russischen Truppen in jene Gegend zu verhindern; ansonsten sollen sich die polnischen Truppen rein defensiv gegen die Russen verhalten.

Der besagte Offizier erzählte mir wahrhaft schauerhafte Details über die Grausamkeiten, welche die Bolschewiki sowohl an der Bevölkerung als auch an gefangengenommenen Angehörigen der polnischen Abteilungen verüben.

Polnischerseits besteht die Hoffnung, dass es gelingen wird, die Zurückziehung der Truppen Muśnickis (zirka 15 000 Mann), sowie der übrigen in Wolhynien und der Ukraine verstreuten Abteilungen nach Kongresspolen zu erreichen, um sie hier als Grundstocke für die polnische Armee zu verwen-

den. Seitens einzelner hiesiger deutscher Funktionäre und Offiziere werden diese Hoffnungen encouragiert. Wie sich aber die DO HL¹, bei der die endgültige Entscheidung liegt, zu dieser Frage verhält, ist mir unbekannt.

Oryginał rozszyfrowanej depeszy, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 836, pagina 132.

¹ Chodzi o Deutsche Oberste Heeresleitung (Niemieckie Naczelne Kierownictwo Wojskowe).

Dokument nr 5

1918 marzec 8, Warszawa. – Telegram barona von Lago do hrabiego Ottokara Czernina o protekcyjnych zapewnieniach Rady Regencyjnej dla I Korpusu Polskiego w Bobrujsku.

Anlässlich der gestern erfolgten Abreise der Delegation Generals Dowbor-Muśnicki bringt der dem Regentschaftsrat nahestehende „Kurier Warszawski“ (Nr 66) ein Entrefilet, laut dessen der Regentschaftsrat der Delegation die Direktive mitgegeben habe, dass die polnischen Truppen sich organisieren, verstärken und auf ihren Posten bis zum Eilanden weiter Befehle verharren sollen. Die Delegierten hätten auch die Versicherung erhalten, der Regentschaftsrat werde das Möglichste tun, damit die polnische Truppen bald nach Polen zurückkommen können^a.

Der k. und k. Legationsrat Lago

Oryginał rozszyfrowanego telegramu, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 836, pagina 140.

^a Do telegramu załączony tekst umowy zawartej przez generała Dowbor-Muśnickiego i majora von Wulfena. Tekst umowy publ. H. Bański, op. cit., s. 274-277.

Dokument nr 6

1918 marzec 10, Warszawa. – Informacja o objęciu przez Radę Regencyjną politycznej kurateli nad polskim wojskiem w Rosji, o zatwierdzeniu generała Józefa Dowbor-Muśnickiego na stanowisku dowódcy korpusu i o powierzeniu porucznikowi Władysławowi Raczkiewiczowi pełnomocnictw nad polskim wojskiem w Rosji.

W dniu 4 marca 1918 delegacja od dowództwa I Korpusu Wojska Polskiego, wyodrębniającego się z wojsk rosyjskich, złożona z pułkownika Edwarda Malewicza i porucznika Witolda Szebeki oraz delegacja Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, przekształconego 30 stycznia 1918 r. w Naczelną Radę Polskich Sił Zbrojnych, złożona z pułkownika Andrzeja Tupalskiego i porucznika Władysława Raczkiewicza stały się przed Nami, Radą Regencyjną i oświadczyły, że się poddają pod władzę i pod rozkazy Rady Regencyjnej, najwyższej władzy państwowej w powstającym państwie polskim.

Wobec tego Rada Regencyjna oświadczyła, iż przyjmuje to oświadczenie z najwyższym uznaniem dla I Korpusu Wojska Polskiego i dla jego dowództwa, które kierowane rozważnym patriotyzmem wytrwały w karności wojskowej i chcą służyć sprawie polskiej jaknajśpieszniej i najsukuteczniejszymi środkami oraz obejmuje zwierzchnią władzę nad I Korpusem Wojska Polskiego i oddaje go pod dowództwo generała Dowbor-Muśnickiego.

Ponieważ jednocześnie delegaci Naczelnnej Rady Polskich Sił Zbrojnych pismem z dnia 4 marca 1918 r. oznajmili, iż składają swoją władzę nad formacjami wojskowymi polskimi na Białej Rusi i na Ukrainie w ręce Rady Regencyjnej, przyjmawszy to oświadczenie, Rada Regencyjna zakomunikowała, iż obejmuje polityczny kierunek nad I Korpusem Wojska Polskiego, sprawowany dotychczas przez Naczelną Radę i w najkrótszym czasie po porozumieniu się z właściwymi władzami

okupacyjnymi cesarsko-niemieckimi ustanowi sposób pozostawania w stałym porozumieniu z dowództwem I Korpusu.

W piśmie swym Rada Regencyjna daje upoważnienie panu porucznikowi Władysławowi Raczkiewiczowi, aby w imieniu Rady Regencyjnej wstąpił w porozumienie z polskimi „formacjami wojskowymi, znajdującymi się na Ukrainie, w celu możliwego skoordynowania wspólności wojskowej”.

Prosimy Boga, aby zachował Wojsko Polskie i jego dowództwo w swej przemożnej opiece, aby cnoty wojskowe polskie stały się podwaliną naszej państwowej przyszłości.

Odpis enuncjacji prasowej, maszynopis.

„Kurier Polski” z 10 marca 1918 r.

Dokument nr 7

1918 marzec 12, Warszawa. – Odezwa Rady Naczelnnej Polskiej Siły Zbrojnej do żołnierzy I Korpusu Polskiego na Białorusi.

Do Żołnierzy I Polskiego Korpusu

Dnia 4 marca bieżącego roku członkowie Naczelnnej Rady Polskich Sił Zbrojnych mieli wielkie szczęście złożyć władzę swoją w ręce rządu Królestwa Polskiego – Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej. Naczelny Polski Komitet Wojskowy, wyłoniony przez ogólny zjazd wojskowych Polaków w Piotrogradzie, nie zważając na niezmiernie trudności, pracował niezmordowanie nad stworzeniem polskiej siły zbrojnej, starając się w myśl wskazań zjazdu zrzeszyć w polskich szeregach wszystkich żyjących sobie tego Polaków, rozsianych w armiach rosyjskich, ochronić ich od zgubnych wpływów rosyjskiej anarchii, ukuć z nich prawdziwą siłę i, gdy przyjdzie czas, oddać ją na służbę ojczyźnie.

Biorąc z rąk zjazdu wojskowych Polaków władzę nad siłą zbrojną Naczelny Komitet rozumiał, że Wojsko Polskie tworzone na emigracji nie może iść pod rozkazy jakiegokolwiek partii politycznej, lecz ma służyć interesom całego narodu.

Naczelny Komitet rozumiał również, iż jest instytucją powołaną w warunkach rosyjskiej rewolucji, a więc nienormalną, bo nie może instytucja z wojska powstała dzierżyć władzy na wojskiem i, że prawowitą, jedyną władzą nad wojskiem może być tylko rząd polski.

Naczelny Komitet przeto czekając upragnionej chwili oddania swej władzy w ręce rządu polskiego, przekształcał się w miarę zmieniających się warunków i wreszcie w dniu 30 stycznia 1918 r. przelał swoją władzę na rzecz Naczelnej Rady Polskich Sił Zbrojnych, złożonej z pięciu członków. Obecnie cała władza Naczelnej Rady przeszła do rąk Najdostojniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Żołnierzu Polski! Dziś stałeś się prawdziwie polskim żołnierzem, podlegasz rozkazom rządu polskiego i jesteś na polskim żołdzie.

Obyś stał się godnym wielkiego imienia polskiego żołnierza, obyś swoją rycerską postawą, uczciwością, walecznością i karnością był godnym synem tych wielkich żołnierzy polskich, których imiona nam przekazała historia. Politykę będzie prowadził rząd polski, a żołnierz polski będzie posłuszny jego rozkazom, z radością, że po tylu latach służby dla obcych, dano mu służyć własnej ojczyźnie.

Najdostojniejsza Rada Regencyjna Królestwa Polskiego niech żyje!

Podpisali: Władysław Raczkiewicz
Maciej Jamontt
Stanisław Jakowicki
Andrzej Tupalski
Lucjan Żeligowski

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, t. 122/99/27, s. 113.

Dokument nr 8

1918 marzec 13. Kijów. – Pismo pełnomocnika Rady Regencyjnej porucznika Władysława Raczkiewicza do dowódcy I Korpusu Polskiego generała Józefa Dowbor-Muśnickiego o sytuacji polskich oddziałów wojskowych na Ukrainie i z prośbą o zasitek finansowy na rzecz tych oddziałów z kasy korpusu.

Jako pełnomocnik Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego do spraw formacji wojskowych polskich na Ukrainie zwracam się do Pana Generała z następującą prośbą.

Formacje na terenie Ukrainy nie miały w ciągu ubiegłego miesiąca ze sobą kontaktu i z tego powodu skoncentrowanie ich nie będzie mogło być uskutecznione w czasie najbliższym. Rozbieżności poglądów politycznych wśród społeczeństwa wojskowego w oddziałach formacji na Ukrainie i agitacja partyjna spowodowały, że poszczególne oddziały poczyniły kroki na własną rękę przeciwne tym wskazaniom, które Najdostojniejsza Rada Regencyjna nakreśliła.

Mając jasne dyrektywy co do koncentrowania rozstrzelonych oddziałów w tym kierunku rozpocząłem intensywną akcję. Dla rychłego uskutecznienia wskazanych zamiarów potrzebne jest zagwarantowanie strony finansowej. Od Najdostojniejszej Rady Regencyjnej mam polecenie zwrócić się z tym do Pana Generała, by z sum znajdujących się w gotowiznie w kasie korpusu Pan Generał zechciał bezzwłocznie na wyżej wymienione potrzeby przysłać dwa kroć sto tysięcy rubli (200 000) na ręce i za pokwitowaniem chorążego jazdy Henryka Lewandowskiego, którego adres jest: Kreszczatyk 25 mieszkania 18, miasto Kijów.

Pełnomocnik Rady Regencyjnej
podporucznik jazdy Raczkiewicz

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, t. 122/99/27, s. 123.

Dokument nr 9

1918 marzec 20, Miejsce postoju nieznane. – Raport prezesa Sądu I Korpusu Polskiego generała Leona Iwanowskiego do dowódcy korpusu generała Józefa Dowbor-Muśnickiego o zgodę na wyjazd do Warszawy w celu uzyskania od Rady Regencyjnej bezpośrednich wskazówek w sprawach polskiego sądownictwa wojskowego.

W odpowiedzi na depezę Pana Generała otrzymaną w dniu dzisiejszym melduję, że stan zdrowia nie pozwala mi natychmiast przyjechać do Bobrujska. Co się zaś tyczy rozpoczęcia czynności sądu, to takowa może nastąpić tylko po rozstrzygnięciu sprawy polskiego sądownictwa wojskowego przez Najdostojniejszą Radę Regencyjną, która jako istniejący rząd polski jedynie jest upoważniona do udzielenia odpowiednich wskazań i instrukcji. Dlatego uważałbym za wskazane osobiste porozumienie się w tej sprawie z Radą, której należy przedłożyć raport o organizacji i zasadach rosyjskiego sądownictwa wojskowego dla otrzymania natomiast od niej dokładnej odpowiedzi. Jest to możliwe do przeprowadzenia w prędkim czasie o ile Pan Generał zezwoliłby na mój wyjazd do Warszawy z odpowiednimi dokumentami od Pana Generała^a. W razie to ostatnie jest niemożliwe z różnych względów upraszam o wysłanie mego raportu do Najdostojniejszej Rady regencyjnej^b.

Jenerał podporucznik Leon Iwanowski

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61; bez paginacji.

^a Na marginesie dopisane ręką generała Dowbor-Muśnickiego: Nie widzę potrzeby – trzeba działać, a nie jeździć.

^b Do raportu dołączony elaborat zwany również raportem i przeznaczony dla Rady Regencyjnej. Oto jest tekst.

Do Najdostojniejszej Rady Regencyjnej. Raport.

Od początku wojny w armii rosyjskiej działały sądy korpusowe z kompetencją sądów wojenno-okręgowych, obsługujące

oddziały wojskowe jednego korpusu lub kilku, czasem nawet całej armii.

Posiłkowały się te sądy XXII-gą (Prawo materialne), XXIII-cią (Ustawa dyscyplinarna) i XXIV-tą (Prawo proceduralne) księgami Zbioru Ustaw Wojskowych, a także Ukazem Cesarskim z dnia 12 sierpnia 1914, nr 225.

Sąd korpusowy składał się z prezesa (generała prawnika wojskowego) i dwóch sędziów – starszych oficerów liniowych, wyznaczonych na pewien okres czasu przez wyższe dowództwo korpusowe lub armii.

Z rozkazu zwierzchniego wodza armii rosyjskiej z dnia 27 sierpnia 1917 r. przy I Korpusie Polskim został utworzony takiż sąd.

Organizacja wewnętrzna sądów korpusowych została zasadniczo zmieniona przez ustawę ministra Kiereńskiego (rozkaz do armii rosyjskiej 1917 r., nr 336), która wprowadziła instytucję sędziów przysięgłych; sąd składał się: z prezesa sądu – generała prawnika i sześciu sędziów przysięgłych (trzech oficerów i trzech żołnierzy). Rządy bolszewickie skasowały wogóle wszystkie sądy w Rosji i w styczniu roku bieżącego sądy korpusowe faktycznie zostały zlikwidowane. Jednak sąd przy I Korpusie Polskim zdołał się utrzymać i zachować.

Dzisiaj, gdy korpus przeszedł pod rozkazy Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, cały szereg zagadnień wymaga odpowiednich wyjaśnień i decyzji, a więc Najdostojniejsza Rada Regencyjna zechce łaskawie udzielić wskazań i instrukcji w następujących sprawach:^{aa}

1. Czy sąd korpusowy ma się posiłkować XXII, XXIII i XXIV księgami Zbioru Ustaw Wojskowych i Ukazem Ciesarskim nr 225^{bb} (z niezbędną zmianą niektórych artykułów), czy też ustawą porewolucyjną (ministra Kiereńskiego)^{cc};
2. Jak winna być stworzona instancja kasacyjna dla sądu korpusowego^{dd};
3. W czym imieniu winny być wydawane

i ogłaszane wyroki sądowe na terenie okupacji polskiej^{ee}; 4. Czy mają być zachowane dotychczasowe przepisy zapewniające – w interesach sprawiedliwości niezależność sądu korpusowego (według XXIV księgi Zbioru Ustaw Wojskowych sędziowie ferowali wyroki jedynie na podstawie wewnętrznego przekonania; prezes sądu w sprawach nie dotyczących jurysdykcji był podporządkowany ministrowi wojny^{ff}; od władz korpusowych i armii prezes i prokurator byli niezależni^{gg}.

Uważałbym także za najstosowniejsze prosić o pozwolenie na utworzenie specjalnej komisji pod przewodnictwem moim, złożonej z prawników i delegatów od dowództwa korpusu, w celu opracowania norm stosowania na czas przejściowy XXII, XXIII i XXIV ksiąg Zbioru Ustaw Wojskowych o ile Najdostojniejsza Rada Regencyjna nie poweźmie innej decyzji^{hh}.

Generał podporucznik Leon Iwanowski
Prezes Sądu I Korpusu Polskiego

^{aa} Na marginesie ręką generała Dowbora dopisane: Racja, ale teraz to możliwości nie ma. Jen.por. Dowbor-Muśnicki.

^{bb} Rozumie się i to zrobione – Dowbor.

^{cc} Za nic na świecie – Dowbor.

^{dd} Prokurator, sędzia, jeden generał, członek z naznaczenia Najdostojniejszej Rady Regencyjnej.

^{ee} Rady Regencyjnej – Dowbor.

^{ff} Niezależni w dziedzinie sumienia – Dowbor.

^{hh} To już zrobione – Dowbor.

Dokument nr 10

1918 marzec 28, Lublin. – Depesza nr 9 barona Hoenninga do ministra Czernina dotycząca zabiegów generała Józefa Dowbor-Muśnickiego o zgodę niemieckich i austro-węgierskich władz okupacyjnych w Królestwie Polskim na czasowy pobyt urlopowanych oficerów I Korpusu Polskiego.

Generał Dowbor zwrócił się do generała-gubernatora przez Ober-Ost o zgodę na 15-dniowy urlop dla 15-tu oficerów na

obszarze niemieckim i 15-tu austriackim. Generał-gubernator zwraca się o zgodę do AOK i stawia jednocześnie zapytanie, czy tenże korpus jest przez monarchię uznawany i czy służący w nim są traktowani jako sprzymierzeńcy. prosi również o pouczenie jak należy traktować urlopowanych.

Generał Dowbor zapewnił, że urlopowani nie będą się mieszać do polityki.

Tłumaczenie rozszyfrowanego telegramu, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg 56 c/11 Polen, pudło 1029, pagina 1.

Dokument nr 11

1918 marzec 28, Warszawa. – Telegram nr 268 barona von Lago do hrabiego Ottokara Czernina o niemieckim projekcie modyfikacji warunków egzystencji I Korpusu Polskiego na Białorusi.

Przedstawiciel OHL major Wulffen poinformował Radę Regencyjną, że istnieje zamiar podpisania umowy z generałem Dowbor-Muśnickim w sprawie zwalniania co miesiąc jednego tysiąca służących w I Korpusie Polskim. Będą oni przewożeni do Mińska Mazowieckiego. Ci z nich, którzy po odpoczynku zechcą wstąpić do Polnische Wehrmacht będą mogli to uczynić. Inni będą zwalniani.

Generał Dowbor wzbrania się podpisać taką umowę bez aprobaty Rady. Wulffen przeto unaoczniał Radzie, że winna takiej aprobaty udzielić, w przeciwnym razie może dojść do całkowitego rozbrojenia korpusu.

Rada takim obrotem sprawy była bardzo zdeprymowana i sądzi, że o wszystkim przesądzą wielkie sukcesy wojsk niemieckich na zachodzie; że sukcesy te nasuwają Niemcom wniosek, iż polskie oddziały na wschodzie są zbędne. Obawia się też Rada, że doprowadzi to do represji wobec tej części Polskiego

Korpusu Posiłkowego, która przedarła się na stronę rosyjską i połączyła z korpusem Michaelisa^a.

Tłumaczenie rozszyfrowanego telegramu, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg 56 c/11 Polen, Pudło 1029, pagina 2.

^a Projekt zmodyfikowanych warunków porównaj dokument nr 12. Chodziło w istocie o korpus generała Jana Stankiewicza.

Dokument nr 12

1918 marzec, Brześć nad Bugiem. – Niemiecka interpretacja warunków umowy dotyczącej dalszej egzystencji I Korpusu Polskiego na Białorusi.

Auf Grund der am 7 März 1918 zu Brest Litowsk bei Ober-Ost stattgehabten Besprechung und auf Grund der vorangegangenen Vereinbarungen mit dem Generalgouvernement Warschau und dem Chef des Feldeisenbahnwesens werden die im Antrage des Polnischen Korps vom 26 Februar 1918 in elf Punkten niedergelegten Wünsche wie folgt entschieden.

Zu 1. Ober-Ost und Generalgouvernement Warschau erklären sich damit einverstanden, dass die Rückkehr des Polnischen Korps ins Gebiet Ober-Ost und Generalgouvernement Warschau mit Waffen derart stattfindet, dass nach Ratifizierung des Friedens mit Russland je nach Eisenbahnbeförderungsmöglichkeit monatlich etwa 1000 Mann oder eine der Beförderungsmöglichkeit entsprechende Anzahl von Pferden, Geschützen, Fahrzeugen oder sonstigen Kriegsmaterials in das Deutsche Okkupationsgebiet zwecks Entlassung zurückkehren. Vom Generalgouvernement Warschau, wohin die ersten Entlassungen stattfinden, ist die Stadt Mińsk Mazowiecki (Nowo Mińsk) als Entlassungsort vorgesehen. Für das Ober-Ost Gebiet werden Entlassungsorten noch bestimmt. Die Transporte sind seitens des Kommandos des Polnischen Korps je nach den Entlassungsorten geordnet, zusammen-

zustellen. An den Entlassungsorten sind den deutschen Militärkommandos sämtliche Waffen (einschliesslich Revolver) zur Verfügung des Oberbefehlshabers der polnischen Wehrmacht zwecks späterer Verwendung für die künftige polnische Armee abzuliefern. Die zur Entlassung Kommenden sind darauf hinzuweisen dass widerrechtlicher Waffenbesitz während der Okkupationszeit mit dem Tode oder langjährigen Zuchthaus bestraft wird. Für jeden Entlassungsort ist ein polnischer Transportführer zu bestimmen, der den deutschen Militärkommandos ein nach Heimatsorten geordnetes namentliches Verzeichnis der zur Entlassung Kommenden auszuhändigen hat. In dem Verzeichnis ist ausserdem anzugeben, welche Offiziere, Unteroffiziere und Mannschaften bereit sind, in den künftigen polnischen Armee weiterzudienen.

Inwieweit Österreich-Ungarn mit der Aufnahme in das Militär Generalgouvernement Lublin oder in das k.u.k. Gebiet einverstanden ist, bedarf noch der Klärung.

Die Zuständigkeitsfrage des Regentschaftsrates, der auf Grund des Antrages der Delegation die Rechte des Militärkomitees am 4 März übernommen hat, ist erörtert und im beiderseitigen Einverständnis verneint worden.

Zu 2. A) Mit der erbetenen Heranziehung versprengter polnischen Soldaten, die sich in dem von deutschen Truppen besetzten Gebiete befinden, an das Polnische Korps Bobrujsk ist Ober-Ost einverstanden, sofern insbesondere die ukrainische Regierung ihre Zusage zum Aufenthalt und zur Tätigkeit der für 12 Städte vorgesehene Kommissäre erteilen wird. Leutnant Raczkiewicz hat vom Oberbefehlshaber Ost die Genehmigung erhalten, in Begleitung eines deutschen Offiziers (Leutnant von Stern) nach Kiew zu fahren, um im Benehmen mit dem dort befindlichen deutschen Vertreter, Oberst von Stolzenberg, das Einverständnis der ukrainischen Regierung einzuholen, um mit dem General Leutnant Michaelis über diese

Angelegenheit in Verhandlung zu treten. Unter der Heranziehung versprengter polnischer Soldaten kann nur die Zuführung einzelner Militärpersonen ohne Waffen verstanden werden, die durch die in den genannten Städten einzusetzenden Kommissäre bezüglich ihre Nationalität und Zugehörigkeit zu einem ehemaligen russischen Truppenteil geprüft und zu Beförderung mit der Eisenbahn angemeldet werden. Ein Fussmarsch zu Wagen oder Pferd, der jede Kontrolle illusorisch macht und sich infolgedessen in einem okkupierten oder von einer Schutzmacht besetzten Gebiete von selbst verbietet, kann nicht in Frage kommen. Damit entfällt auch die Überführung von Pferde Kriegsmaterial und so weiter aus den von deutschen Truppen besetzten in das dem Polnischen Korps zugewiesene Gebiet.

b) Dem besonderen Wunsche des Polnischen Korps entsprechend wird entgegen dieser Festsetzung ein Antrag seitens des Polnischen Korps nachgereicht werden, mit dem Bitte um Genehmigung, dass aus der Ukraine mit Fussmarsch im Anmarsch auf Bobrujsk befindliche kleinere polnische Truppenteile wie Eskadrons in den zugewiesenen Rayon übertreten dürfen.

Zu 3. Entsprechender Antrag wird durch Ober-Ost nach das preussische Kriegsministerium gestellt werden.

Zu 4. Mit der erbetenen Beurlaubung ist Ober-Ost und Generalgouvernement Warschau einverstanden. Die Urlauber sind ausdrücklich darauf hinzuweisen, dass jede politische Betätigung verboten ist und eintretendenfalls mit schwersten Strafen geahndet wird. Die Urlauberscheine sind in deutscher und in polnischer Sprache auszustellen.

Zu 5. Einverstanden! Für das Gebiet der Ukraine ist die Zustimmung der dortigen Regierung durch Leutnant Raczkiewicz einzuholen.

Zu 6. Eine baldige Regelung des Briefverkehrs wird zugesagt. Der Telegraph muss ausschliesslich dienstlichem Verkehr

vorbehalten bleiben, ein privater Telegraph Verkehr ist daher unmöglich.

Zu 7. Hat das Generalgouvernement sein Einverständnis bereits erteilt. Auch ist das Generalgouvernement bereit, der Bitte des Regentschaftsrates zufolge, einen deutschen Offizier des Generalgouvernements zu Generalleutnant Dowbor-Muśnicki gegen einen polnischen Verbindungsoffizier beim Generalgouvernement auszutauschen.

Zu 8. Sämtliche Bahnen werden einheitlich in deutschen Betrieb gekommen. Ein Austausch der im Gebiet des Polnischen Korps vorhandenen russischen Eisenbahnbeamten durch solche polnischer Nationalität lässt sich daher nicht durchführen. Der Chef des Feldeisenbahnwesens ist dagegen bereit, sowohl Eisenbahnbeamte wie Eisenbahnarbeiter polnischer Nationalität in weitgehendsten Masse anzustellen und sieht einer namentlichen Angabe dieser Personen sowie einer Unterstützung bei Anwerbung entgegen. Eine Anstellung im künftigen Königreich Polen würde wunschgemäss in erster Linie berücksichtigt werden.

Zu 9. a) Solange nicht die Operationen auf dem westlichen Kriegsschauplatz zum Abschluss gekommen sind, ist eine Überlassung rollenden Eisenbahnmaterials für das Polnische Korps nicht möglich. Die zuständige Militärische Eisenbahndirektion wird dagegen vom Chef des Feldeisenbahnwesens Anweisung zu stellen, dass eine schnelle Truppenverschiebung von Teilen des Polnischen Korps sowie Materialtransporte auf alle Fälle gewährleistet ist.

Der aus 4 Personen – und 1 offenen Güterwagen bestehende Salonzug des Herrn Generalkommandanten wird diesem belassen. Inwieweit rollendes Eisenbahnmaterial dem künftigen Königreich Polen überlassen werden kann, muss den künftigen Friedensverhandlungen vorbehalten bleiben.

b) Das polnische Korps erbittet, dass für Truppenverschie-

bungen erforderliche Material als operative Massnahme sowie Materialtransporte jederzeit kostenlos zur Verfügung gestellt und das ausserdem Salonzuge noch zwei mit Flugzeug-Abwehrgeschützen versehene Güterwagen ihm belassen bleiben, ebenso ein vom Polnischen Roten Kreuz gestifteten Sanitätszug. Ausserdem wolle dieser Zug beim allgemeinen Friedensschluss dem Besitze des künftigen Königreich Polen einverleibt werden.

Zu 10. Die operative Lage auf dem westlichen Kriegsschauplatz erfordert die Verwendung jedes einzelnen eroberten Geschützes. Eine Überlassung der erbetenen Geschützzahl ist daher zur Zeit nicht möglich, wird auch in Anbetracht der beldigst in Ansicht stehenden Ratifizierung des Friedens mit Russland nicht für erforderlich gehalten. Ob und in welcher Höhe nach Abschluss des allgemeinen Weltfriedens Geschütze dem künftigen Königreich Polen überlassen werden, wird von späteren Verhandlungen abhängen. Das gleiche gilt bezüglich der Flugzeuge. Sollte das Verhalten der Bolschewisten die Lage wider Erwarten verändern, so wird in Aussicht gestellt, über die Frage der Zuteilung von Geschützmaterial und Flugzeugen erneut in Verhandlungen einzutreten.

Zu 11. Einverstenden!

Zum Schluss der Ziffer 1 des Protokolls vom 25/26 Februar 1918 betreffende Verwaltung wird bemerkt, dass es dem Ermessen des Polnischen Korps überlassen bleiben muss, alle Anordnungen für eine sachgemässe Verwaltung, Bestellung der Acker und so weiter zu treffen, in änlicher Weise wie es seitens des Deutschen Reiches für das östlich der bisheringen Okkupationsgerenze gelegene neue Okkupationsgebiet geschieht, in dem keine Zivilverwaltung eingesetzt wird, sondern es Aufgabe der militärischen Kommandostellen ist, für Ruhe, Ordnung und Bewirtschaftung des Landes zu sorgen. Es wird sich daher empfehlen, auch in dem Gebiete des Polnischen Korps die

von den Bolschewisten abgesetzten russischen Beamten wieder in ihr Amt einzusetzen. Es ist somit Sache des Polnischen Korps, auch die Ausnutzung des Landes in die Hand zu nehmen. Inwieweit den Bedürfnissen des Deutschen Reiches Rechnung zu tragen ist, ergibt die am 27 Februar 1918 in Bobrujsk mündlich abgegebene Erklärung des Herrn Generalkommandanten bezüglich vorhandenen Kriegsmaterials, unter dem auch alle zur Kriegsführung verwendbaren Erdschätze, Rohmaterialien und so weiter verstanden werden.

Zu Ziffer 7 Protokolls vom 25/26 Februar 1918. Die Rückgabe des des westlich des Śliwka – Schutzbaches gelegenen Zipfels wird mit Dank anerkannt. Als Ersatz hierfür wird das durch die Linie Talka-Szytin-Szczytkowicze-Omgowicze-Śliwka-Eisenbahn Urzecze-Samosza-Talka begrenzte Galände zugesteilt.

Der Bevollmächtigte des Oberbefehlshabers der deutschen Ostgruppen

gez. von Wulffen, Major im Generalstabe.

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji.

Dokument nr 13

1918 marzec?, Kijów. – Pismo porucznika Władysława Raczkiewicza do sekretarza Rady Regencyjnej z prośbą o przepustkę na przyjazd do Warszawy.

Pismem z dnia 6 marca roku bieżącego zostałem upoważniony przez Najdostojniejszą Radę Regencyjną do porozumienia się z dowództwem Polskich Sił Zbrojnych na Ukrainie i wskazania dyrektyw dotyczących wojskowych formacji. Przed wyjazdem z Warszawy było mi wskazane, że po wyjaśnieniu sytuacji mam wrócić do Warszawy dla złożenia sprawozdania przed Najdostojniejszą Radą Regencyjną. Z przyczyn ode mnie niezależnych wyjazd mój może ulec niepożądaney zwłoce wobec

tego, że w sprawach formacji polskich wojskowych na Ukrainie niemieckie władze wojskowe nic nie decydują odsyłając do władz austriackich.

Wobec tego, że ze względu na wypadki ostatniej doby, natychmiastowe sprawozdanie moje jest konieczne, proszę o wyrobienie dla mnie i mojego sekretarza prawa przejazdu do Warszawy z Kijowa.

Rackiewicz

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61.

Dokument nr 14

1918 kwiecień 2, Piotrogród. – *Memoriał generała Jana Jacyny w sprawie pomocy dla Biura przy Naczepole oraz dla oficerów i żołnierzy starających się o przejazd do I Korpusu Polskiego.*

1. Przewiezienie do sztabu I Korpusu Polskiego biura Naczepole (urzędników, oficerów i ich rodzin) oraz zapasowej kompanii i znajdujących się w Piotrogradzie oficerów I Korpusu Polskiego. Prawo przejazdu dla wspomnianych osób winno być uskutecznione na pierwszym planie, gdyż winny one podzielić los Polskiej Siły Zbrojnej stanowiąc jej część. Koniecznym jest przewiezienie rodzin, gdyż w razie pozostawienia ich w Rosji, pozbyłyby się wszelkich środków utrzymania. Dla przewiezienia ludzi niezbędne uzyskanie 10 wagonów osobowych (125 oficerów i członków ich rodzin oraz 175 żołnierzy); dla przewiezienia inwentarza (kuchnie polowe, wozy, kamery dezynfekcyjne, binokle polowe, materiały opatrunkowe, dokumenty i sprzęty kancelarii Komitetu¹ i kompanii) niezbędne 10 wagonów towarowych i 13 wagonów dla przewiezienia koni.

2. Wobec przerwania przez rząd rosyjski aprowizacji kompanii zapasowej koniecznym jest uzyskanie środków dla zabezpieczenia przeżycia żołnierzy do czasu reewakuacji – co by wniosło mniej więcej trzy i pół tysiąca rubli miesięcznie.

3. Uzyskanie od władzy odnośnej prawa niezwłocznego powrotu do kraju polskich żołnierzy zorganizowanych przy Związku Wojskowych Polaków², a przez to nie podlegających demagogicznym wpływom anarchii rosyjskiej i rozrzuconych po całej Rosji (w Tambowie, Baku, Armawirze, Krasnojarsku, Omsku itd.), co by przyniosło znaczny pożytek dla kraju, dając mu tak dziś potrzebną siłę roboczą.

4. Uratowanie dla potrzeb kraju majątku Polskiej Siły Zbrojnej, znajdującego się w Moskwie i składającego się z oddziału automobilowego, sanitarnego i czterech stacji radiotelegraficznych przez przywiezienie go do Polski.

Prezes Wydziału Likwidacyjnego

Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego

generał podporucznik Jan Jacyna

Członek Wydziału kapitan Wacław Rodziewicz

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61.

¹ Chodzi o Naczelny Polski Komitet Wojskowy.

² Dotyczy prawdopodobnie Piotrogradzkiego Związku Wojskowych Polaków.

Dokument nr 15

1918 kwiecień 3, Bobrujsk. – *Pismo generała Józefa Dowbor-Muśnickiego do Rady Regencyjnej o wyznaczenie oficera łącznikowego przy generał gubernatorze warszawskim Hansie von Beselerze.*

Melduję Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, że oficerem dla łączności przy generale von Beselerze mianowałem porucznika 1 Pułku Ułanów Jana z Kościelca Pogórskiego, któremu polecam zameldować Najdostojniejszej Radzie regencyjnej o sprawach bieżących korpusu.

Jeżeli w przyszłości będzie potrzeba wysłać kogokolwiek do Najdostojniejszej Rady Regencyjnej w sprawach korpusu,

to wysłany będzie miał specjalne upoważnienie z moim podpisem.

General porucznik Józef Dowbor-Muśnicki
Odpis, maszynopis.
CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61.

Dokument nr 16

1918 kwiecień 5, Kijów. – Telegram hrabiego Forgacha do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Ottokara Czernina o negatywnym stanowisku Niemiec w sprawach dotyczących ewentualnej koncentracji trzech polskich korpusów wojskowych w rejonie Bobrujska.

Ukrainische Regierung hat den in Podolien befindlichen polnischen Korps von 15 000 Mann¹ eine Ultimatum für dessen Abzug gestellt. Polnischer General Michaelis will dieses Korps nach Bobrujsk transportieren², ist in Fussmarschen bereits in Kiewer Gouvernement angelangt und wünscht die dann bei Bobrujsk vereinigten drei Korps dem Regentschaftsrat zur Verfügung zu stellen. Deutscherseits wird dem Weitermarsche der Polen nach Norden und Vereinigung der drei Korps kategorisch Veto geboten und soll Verbleiben des Korps in der Ukraine der womöglich dessen Auflösung erzwungen werden.

Oryginał rozszyfrowanego telegramu, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 3.

¹ Jest to liczba bardzo przesadzona, ponieważ III Korpus Polski, o który tu chodzi, miał tylko do trzech tysięcy żołnierzy.

² Stwierdzenie to nie jest ścisłe, ponieważ generał Eugeniusz Michaelis nie chciał podlegać generałowi Józefowi Dowbor-Muśnickiemu i myślał przede wszystkim o tym, aby III Korpusowi Polskiemu zabezpieczyć na Ukrainie egzystencję na takich samych warunkach, z jakich na Białorusi korzystał I Korpus Polski.

Dokument nr 17

1918 kwiecień 9, Warszawa. – Pismo austro-węgierskiego radcy legacyjnego o nazwisku Lago do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Ottokara Czernina z informacją o podporządkowaniu I Korpusu Polskiego generałowi Hansowi von Beselerowi.

An Seine Exzellenz den Herrn Minister des k. und k. Hauses und des Aeussern Ottokar Grafen Czernin.

Die „Deutsche Warschauer Zeitung“ vom 7 April laufendes Jahres (Nr 95) veröffentlicht folgende Notiz:

„Das Militärverordnungsblatt Nr 94 für das Generalgouvernement Warschau vom 5 April 1918 bringt nachstehende Bekanntmachung: Das unter dem Kommando des Generalleutnants Dowbor-Muśnicki stehende I Polnische Korps ist unter den Oberbefehl des Oberbefehlshabers der Polnischen Wehrmacht Generaloberst von Beseler getreten.

Das Korps hat die Erlaubnis erhalten, monatlich 100 Angehörige in das Generalgouvernement und Oberostgebiet zu beurlauben. Den Offizieren sind Ehrenbezeugungen zu erweisen; sie tragen auf dem linken Oberarm einen oder mehrere Winkel in Silber und Gold“.

Der k. und k. Legationsrat

Lago

Oryginał rozszyfrowanego telegramu, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 7.

Dokument nr 18

1918 kwiecień 9, Bobrujsk. – Pismo generała Józefa Dowbor-Muśnickiego do Rady Regencyjnej z prośbą o zatwierdzenie zasad sądownictwa wojskowego w I Korpusie Polskim w Bobrujsku.

Do Najdostojniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Formując powierzony mi I Korpus uznałem za niezbędne zorganizowanie przy nim sądu korpusowego na zasadach i zgodnie z etatami obowiązującymi wówczas w armii rosyjskiej¹.

Prezesem sądu został mianowany przez głównodowodzącego armiami byłego Frontu Zachodniego rosyjskiego generał podporucznik Leon Iwanowski, były prezes sądu korpusowego I Korpusu Syberyjskiego.

Ponieważ na zasadzie obowiązujących wówczas w armii rosyjskiej przepisów byłego ministra wojny Kiereńskiego w skład sądu, prócz prezesa-prawnika wojskowego, wchodziło również 6-ciu sędziów przysięgłych (3-ech oficerów frontowych i 3-ech żołnierzy), wylosowanych z listy odpowiednich kandydatów pułku najbliższego od miejsca sesji sądu korpusowego, takowi mieli być wylosowanymi na sesję z 1 pułku ułanów stojącego najbliżej od Mińska, gdzie znajdował się sąd, lub z innych pułków, o ile by sąd miał odbywać sesje wyjazdowe.

W owym czasie ani jedna sesja sądowa nie odbyła się, gdyż nie zostali odnalezieni oskarżeni w sprawach otrzymanych przez sąd z sądów korpusów rosyjskich na tej jakoby zasadzie, że ci oskarżeni przenieśli się do korpusu polskiego. Odbyła się jedna tylko sesja ekonomiczna, a w prędkę w armii rosyjskiej rozpoczęła się likwidacja sądownictwa, wobec czego działalność sądu wypadło zawiesić.

Kiedy w jesieni roku ubiegłego korpus koncentrował się w rejonie: Rohaczew – Żłobin – Bobrujsk, wyznaczonym mu w tym celu przez byłego wodza naczelnego armii rosyjskiej Krylenkę, sąd korpusowy za moim pozwoleniem z Mińska nie wyjechał, gdyż były trudności z rozlokowaniem go, zaprowiantowaniem i zabezpieczeniem łączności ze sztabem korpusu wobec braku środków przewozowych, uważałem zaś, że przebywa-

nie kancelarii i składu osobowego sądu i prokuratury w Mińsku nie wpłynę ujemnie na jego działalność, gdyż w każdym razie wypadłoby odbywać sesje wyjazdowe. Wyjechał ze sztabem korpusu jedynie sędzia śledczy.

W końcu jesieni roku ubiegłego dekretem rządu rosyjskiego komisarzy ludowych zostały zniesione wszelkie istniejące podówczas sądy w Rosji, a w tej liczbie również sądy wojskowe. Jednakże, odciągając rozformowanie sądu przy powierzonym mi korpusie, udało się utrzymać go w składzie poprzednim do wydarzeń lutowych².

Po uwolnieniu Mińska od wojsk rosyjskich przez siłę zbrojną polską i po zajęciu go następnie przez wojska niemieckie, sąd korpusowy 1 marca roku bieżącego zjechał do Bobrujska, jednakże generał podporucznik Iwanowski, korzystający z udzielonego mu do dnia 13 bieżącego miesiąca jeszcze przez komisję lekarską rosyjską urlopu dla poratowania zdrowia pozostał w Mińsku.

Ponieważ w czasie walk z bolszewikami na terenie okupacji korpusu wypadło stosować środki represyjne względem osób wrogo przeciw niemu występujących, od sądu zaś, pozostającego podówczas w Mińsku i nie mającego możliwości zjechać do korpusu z powodu przerwy w komunikacji, byłem oddzielony, korzystając z prawa, przysługującego dowódcy armii lub korpusu, otoczonego przez wroga (artykuł 1281 księgi XXIV Zbioru Postanowień Wojskowych) powołałem do życia sądy polowe przy pułkach, w twierdzy bobrujskiej itd.

Po ukończeniu walk zbrojnych z bolszewikami uznałem za stosowne skasowanie w zasadzie sądów polowych, pozostawiając im jedynie sprawy o przestępstwa szczególnie zagrażające ustaleniu normalnego trybu życia w kraju okupowanym oraz bezpieczeństwa powierzonego mi korpusu, pozostałe zaś sprawy przekazałem normalnym sądom wojskowym (korpusowy i pułkowe) i cywilne, zorganizowanym na terenie oku-

pacji według ich kompetencji, przewidzianej przez prawo rosyjskie (księga XXIV Zbioru Postanowień Wojskowych i tom XVI Zbioru Praw Państwa Rosyjskiego).

Zważywszy, 1) że w Królestwie Polskim i całej okupacji niemieckiej nowe prawa wydane nie były, pozostało zaś, o ile mi to było wiadomym, poprzednie prawodawstwo karne rosyjskie, 2) że prawodawstwo karne wojskowe, przynajmniej w głównych swoich zasadach, powinno odpowiadać istniejącemu prawodawstwu karnemu ogólnemu, 3) że w niektórych wypadkach sądom wojskowym podlegają, prócz wojskowych, również osoby cywilne, 4) że ludność cywilna kraju tutejszego podlega prawom rosyjskim, 5) że zamiast „Ustawy Dyscyplinarnej” rosyjskiej (Księga XXII Zbioru Postanowień Wojskowych) od dnia 2 października 1917 r. obowiązuje w powierzonym mi korpusie zatwierdzony przeze mnie „Przepis Dyscypliny Wojskowej”, 6) że organizacja sądów wojskowych, wprowadzona przez byłego rosyjskiego ministra wojny Kiereńskiego, znajdowała się w ścisłym związku z wprowadzonymi w armii rosyjskiej komitetami, które jako przeciwne duchowi zdrowej dyscypliny wojskowej, w powierzonym mi korpusie zastosowane nie zostały, 7) że jednak przedrewolucyjna organizacja i procedura wojskowo-sądowa rosyjska (Księga XXIV Zbioru Postanowień Wojskowych) pod niektórymi względami przestarzała, 8) że z duchem czasu liczyć się trzeba, 9) że wprowadzenie w tym kierunku reform jest konieczne, aby sąd mógł się cieszyć ogólnym zaufaniem, 10) że ilość przestępstw i nadużyć w korpusie, spowodowanych w znacznej mierze niedawnymi walkami z bolszewikami oraz tym, że do korpusu napływali ludzie ze zdemoralizowanej armii rosyjskiej, którzy nie zdołali się jeszcze pozbyć wad tam nabytych, zaczęła wzrastać, 11) że kres temu położyć i utrzymać dyscyplinę na wysokości należytej może jedynie energiczne sądowe ściganie przestępców, 12) że z korpusem swoim jestem od Kraju i jego władz naczelných odcięty

– uznałem za stosowne rozkazem do korpusu z dnia 22 marca roku bieżącego nr 179 wprowadzić niektóre zmiany w organizacji i procedurze sądowej rozkazem zaś z dnia 23 marca roku bieżącego nr 181 powołać do życia sądy na zasadzie powyższej organizacji (sąd korpusowy i sądy pułkowe).

Instancja kasacyjna dla sądu korpusowego tymczasem nie została stworzona, a to: 1) aby nie stwarzać przy jednym korpusie dwóch instancji sądowych, które z natury rzeczy znalazłyby się w zbyt bliskim wzajemnym stosunku, 2) z braku dostatecznie doświadczonych wojskowych prawników, starszych w rangach od znajdujących się w sądzie korpusowym i prokuraturze przy nim istniejącej, z których mogłyby być stworzony sąd kasacyjny ze swoją prokuraturą.

Ze swojej strony proponowałbym jako sąd kasacyjny albo: 1) dla wszystkich korpusów polskich, wyłonionych z armii rosyjskiej przy koniecznej w takim razie jednakowej organizacji sądowej w nich, w razie dostatecznej ilości prawników-oficerów wyższych stopni, zorganizowanie jednego sądu kasacyjnego, albo 2) przekazanie funkcji kasacyjnych wydziałowi karnemu najwyższego sądu kasacyjnego cywilnego w Warszawie przy udziale w nim, zamiast jednego z członków cywilnych, sędziego wojskowego, chociażby z pośród sędziów wojskowych siły zbrojnej stworzonej w Królestwie Polskim, gdyby dla jakichś powodów nie mógł być delegowany do Warszawy sędziownik wojskowy sąd.

Ponieważ prezes sądu korpusowego powierzonego mi korpusu generał Iwanowski, przebywający w Mińsku, w raporcie swoim pod nr 371, przedstawionym mi w celu doręczenia Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, przy raporcie swoim nr 370 porusza niektóre kwestie, rozstrzygnięte przez moje rozkazy z dni 22 i 23 marca roku bieżącego nr 179 i 181 oraz z dnia ... bieżącego roku nr ...^a, przedstawiam wspomniane rozkazy w kopiach oraz raport generała Iwanowskiego

do uznania Najdostojniejszej Rady regencyjnej nadmienając, że sprawę uważam za niecierpiącą zwłoki i upraszam Najdostojniejszą Radę Regencyjną, w razie zaaprobowania zaprowadzonej przeze mnie organizacji sądowej, o zawiadomienie mnie o tym, w przeciwnym razie o wskazówki, jak mam postępować nadal.

Załączniki: kopie rozkazów do korpusu z roku bieżącego nr 179, 181, „Przepis Dyscypliny Wojskowej”, zatwierdzony 2 października 1917 r. i raport generała Iwanowskiego nr 371.

Dowódca I Korpusu Polskiego
generał porucznik Dowbor-Muśnicki

Szef sztabu korpusu pułkownik Szpręglewski

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji. Do Warszawy pismo dotarło 29 kwietnia 1918 r.

^a Kropki w tekście odpisu.

Dokument nr 19

1918 kwiecień 11, Piotrogród. – Raport generała Jana Jacyny o genezie i działalności Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego zwanego Naczpołem.

Polacy po powstaniu styczniowym w armii rosyjskiej byli prześladowani (język, stosunki rodzinne, wyznanie), karierę wojskową można było sobie zwichnąć lada czym. Do akademii przyjmowano zupełnie wyjątkowo, a wyższych stanowisk nie dawano prawie wcale.

Rewolucja lutowa i uznanie prawa do samostanowienia wywołały żywiołowy pęd Polaków do tworzenia odrębnej Polskiej Siły Zbrojnej. W celu zrealizowania tych dążeń wszyscy odczuwali potrzebę zjazdu.

W początku maja minister Guczkow¹ nie pozwolił na zwołanie zjazdu; postanowiono wtedy zwołać go choćby na drodze nielegalnej. W drugiej połowie maja ministrem został Kiereński

ski i dzięki energicznemu poparciu Lednickiego zjazd doszedł do skutku. Zezwolenie to zostało uzyskane 6 czerwca 1917 r., to znaczy w przeddzień zjazdu. Jak widać organizacja zjazdu nacechowana była trudnościami formalnymi i technicznymi. Delegaci byli wybrani przypadkowo, przygodnie. Mało było wśród nich fachowych wojskowych, większość to rezerwiści. I w Naczpołu na 29 wybranych członków było tylko 10 fachowców. Od zjazdu emigracja polska podzieliła się na trzy odłamy. Jedni, reprezentowani przez Radę Polską Zjednoczenia Międzypartyjnego, popierali kierunek pracy Naczpołu, lecz stale dążyli do podporządkowania go sobie. Drudzy zajęli stanowisko przeciwne, trzeci bierne.

Dopiero od jesieni, gdy zaczęły się ruchy agrarne, nastąpił zwrot w kierunku uznania potrzeby wojska polskiego i utworzył się blok obejmujący: Naczelny Komitet Demokratyczny, Blok Jedności Narodowej, Stronnictwa Radykałów Polskich i Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, który uznał, że:

1) chwila obecna wymaga jaknajrychlejszego wydzielenia Polaków do oddzielnej Polskiej Siły Zbrojnej;

2) Polska Siła Zbrojna winna się przyczynić do obrony życia i mienia ludności zamieszkującej okolice rozkwaterowania wojsk polskich; w tej dziedzinie Polska Siła Zbrojna winna działać w ścisłym porozumieniu z miejscowymi organami wyłoniłymi przez polskie społeczeństwo;

3) do wykonania tych zadań niżej podpisani² reprezentanci ugrupowań politycznych i społecznych polskich na wychodźstwie gotowi są w każdej chwili udzielić Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu całkowitego poparcia i służyć radą oraz pomocą.

Rząd rosyjski, a przede wszystkim jego ministrowie wojny (Kiereński, Sawinkow³, Wierchowski⁴) do rewolucji październikowej stale był nieprzychylny wobec Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego.

Jednym z powodów tego były wpływy polskich ugrupowań lewicowych, które swą działalność rozpoczęły już w czasie zjazdu i Naczelny Polski Komitet Wojskowy był przez nie oskarżany wobec władz rosyjskich. Pierwszym wynikiem tej akcji było nieprzybycie Kiereńskiego w celu powitania zjazdu. Po tem przeprowadzono nawet rewizję przy udziale przedstawicieli polskiej lewicy wojskowej.

Po zjeździe minister wojny przyjmując delegację Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego dał wymijającą odpowiedź jeśli chodzi o uznanie uchwał zjazdu, a następnie stawiał Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu wszelkie możliwe przeszkody, np. nie legalizował go, odmówił uposażenia członkom Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, a członkowie innych narodowościowych komitetów uposażenie zachowali.

Po przejęciu władzy przez bolszewików represje wzrosły. 17 stycznia 1918 r. aresztowano w Mińsku sześciu członków Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego. Potem zaczęła się walka z I Korpusem Polskim.

Pozostali w Piotrogradzie członkowie Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego przedstawili Radzie Komisarzy Ludowych trzy memoriały, w których domagano się zaprzestania rozlewu krwi i wyznaczenia dochodzeń nad bezprawnym postępowaniem głównego dowództwa armii rosyjskiej względem Polaków wojskowych.

W tych warunkach Polski Komitet Wykonawczy⁵ i Zarząd Centralny Związków Wojskowych Polaków⁶ zwały się w jeden organ Naczelny Polski Komitet Wojskowy i pozostawiając w Piotrogradzie 5-ciu członków i prawie całe biuro dla pilnowania interesów w stolicy państwa, sam przeniósł się do Mińska, skąd sposobami już rewolucyjnymi, ogólnie tu obowiązującymi, starał się przyspieszyć formowanie korpusu, parując napaści Stawki⁷ na korpus.

Wobec stosunków w Mińsku wypadło następnie przenieść się do Bobrujska, a nawet Kijowa.

Generał porucznik Jan Jacyna

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji.

¹ Aleksander Guczkow (1862-1936), przemysłowiec i polityk rosyjski. Był współzałożycielem partii październikowców (1905 r.), od 1907 r. posłem do Dumy Państwowej. Po obaleniu caratu wszedł w skład pierwszego gabinetu rosyjskiego Rządu Tymczasowego jako minister wojny i floty. W 1918 r. wyemigrował z Rosji.

² Nazwiska podpisanych wymienia Mieczysław Wrzosek w opracowaniu poświęconym dziejom polskich korpusów wojskowych w Rosji (Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918, Warszawa 1969, s. 120).

³ Borys Sawinkow (1879-1925), był jednym z przywódców organizacji bojowej eserowców, organizatorem głośnych zamachów na ministra Wacława Plehwego i wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza. Następnie po obaleniu caratu był zastępcą Kiereńskiego jako ministra wojny. Aresztowany w sierpniu 1924 r. podczas nielegalnego przekraczania granicy ZSRR został potem skazany na 10 lat więzienia, ale podobno popełnił samobójstwo.

⁴ Aleksander Wierchowski (1886-1941), był generałem starej armii rosyjskiej i Armii Czerwonej. Ministrem wojny był od 12 września do 2 listopada. W lutym 1919 r. wstąpił do Armii Czerwonej. W latach 1921-1930 był wykładowcą w Akademii Wojskowej, a potem zajmował różne wysokie stanowiska sztabowe.

⁵ Polski Komitet Wykonawczy był członem Naczpolu.

⁶ J.w.

⁷ Stawką nazywano sztab głównodowodzącego wojsk rosyjskich.

Dokument nr 20

1918 kwiecień 20, Odessa. – Rozkaz kapitana Stanisława Skrzyńskiego w sprawie demobilizacji polskich oddziałów wojskowych w Odessie, wydany w sytuacji uwarunkowanej zapowiedzią rozbrojenia przez wojska austro-węgierskie.

Dokument ten jest publikowany przez Henryka Bagińskiego (Wojsko Polskie na Wschodzie, Warszawa 1921, s. 408-411), a w niniejszym opracowaniu jest tylko anonsowany jako dokument bardzo ważny i zasługujący na uwagę badaczy.

Dokument nr 21

1918 marzec; do Komisji Wojskowej w Warszawie wpłynęło 29 kwietnia, miejsce wystawienia dokumentu nieznane. – O przekroczeniu frontu austriacko-rosyjskiego przez II Brygadę Legionów pod Rarańczą i dalszych jej losach.

Komunikat

1. Faktyczny stan przejścia.

Dnia 15 lutego 1918 wszystkie oddziały stojące pod dowództwem Polskiego Korpusu Posiłkowego miały przejść przez kordon. Z miejsca postoju wyruszyły wszystkie oddziały. Zbiórka była naznaczona za Sadogorą. Nie przybyła tylko artyleria z niewiadomych powodów. Pod wsią Rarańcza była potyczka – wojska austriackie otwarły na nas silny ogień karabinów maszynowych. Straż przednia 2 pułku piechoty przeszła do ataku na bagnety. Austriacy cofnęli się.

Ciemna noc sprzyjała nam. Ubezpieczając się ruszyliśmy ku pozycjom, które były silnie obsadzone. Rakiety oświetlały stale całą linię bojową, wskutek czego 5 kilometrów pod same pozycje szliśmy trzy godziny pełzając i podsuwając się bardzo wolno. W samych pozycjach przy przeprowadzaniu ataku Austriacy cofnęli się na skrzydła. Do walki na bagnety nie przyszło. Dniało już, kiedy nasze patrole szturmowe przecinały druty, aby utorować drogę innym oddziałom. Piechota i karabiny maszynowe przeszły szybko. Tabory Polskiego Korpusu Posiłkowego brygady oraz pułków i samodzielnych oddziałów podjechały pod same druty. Już był dzień – wtedy artyleria austriacka otworzyła na tabory tak skuteczny ogień, że przejście taborów było niemożliwym. Paru woźniców, którzy potem sami przeszli, opowiadało jako naoczni świadkowie o rozbiciu kompletnym paru wozów i kuchen polowych, które tak zataraśowały drogę, że dalsza jazda była wykluczona.

Brygada po przejściu koncentrowała się w Rokitnie za pozycjami rosyjskimi. Wtedy o godzinie 9 rano, dnia 16 lutego

1918 r. artyleria austriacka ostrzeliwała wieś Rokitnę z małym skutkiem.

Pozycje rosyjskie były zupełnie nieobsadzone, nie spotkał się ani jednego żołnierza rosyjskiego, spokojnie więc ruszyliśmy na Chocim. Reasumując przeszły 2 pułki piechoty w komplecie, to jest 18 kompanii piechoty, 6 kompanii karabinów maszynowych, 2 i 3 kompania techniczna oraz kompania saper-ska i oddziały szturmowe. Razem więc 21 kompanii i oddziały szturmowe, w sumie 1500 oficerów i żołnierzy.

2. Sytuacja po przejściu

Na Podolu zupełna anarchia – rządziły tylko komitety. Mniejsze oddziały bolszewickie zaczęły pierzchać przed nami, a w komitetach korpusów i armii powstał popłoch. Natomiast oddziały polskie i spokojna ludność, szczególnie polska, przyjmowały nas z wielką radością.

Wszedłszy w porozumienie z komitetami bolszewickimi i ukraińskimi zajęliśmy od razu stanowiska neutralne, szukając jedynie połączenia z oddziałami polskimi.

Ponieważ korpus III-ci pod dowództwem generała Michaelisa był za blisko kordonu, a o korpusie I-szym nie było żadnych konkretnych wiadomości i wobec zajmowania Podola przez armię austriacką¹, ruszyliśmy wzdłuż Dniestru pod Jampol i w Sorokach dnia 7 marca bieżącego roku połączyliśmy się z II Korpusem Wojsk Polskich pod dowództwem generała Stankiewicza.

Po przydzieleniu do II Brygady artylerii i kawalerii utworzono z nas 5 Dywizję Strzelców i obecnie II Korpus Wojsk Polskich składa się z 4 i 5 Dywizji Strzelców w sile 10 tysięcy żołnierzy². Ponadto zdążają do połączenia się z korpusem rozrzucone oddziały w sile 2500 ludzi.

Pułkownik Józef Haller
Podpułkownik Michał Żymierski
Major Władysław Gniady,

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji.

¹ Informacja ta nie jest ścisła, ponieważ na obszary ukraińskie wkroczyły najpierw oddziały niemieckie. Uczyniły to w dniu 18 lutego 1918 r. Wojska austriackie na obszary Podola wkroczyły dopiero w dniu 28 lutego.

² Ta informacja również nie jest ścisła, bo korpus miał około 7 tysięcy żołnierzy.

Dokument nr 22

1918 kwiecień, rejon Humania. – Artykuły wojenne II Korpusu Polskiego.

Artykuł 1. Żołnierz polski służy Bogu i Ojczyźnie. Powołaniem jego jest bronić wolności i niepodległości Ojczyzny tudzież najwyższej władzy prawowitej. Pomny na wysokie to powołanie swe winien żołnierz zawsze gorliwie spełniać swe obowiązki żołnierskie.

Artykuł 2. Obowiązkami żołnierza od chwili (choćby tylko faktycznego wejścia w skład Wojska Polskiego) są:

- 1) niezłomne zachowanie wierności Ojczyźnie i jej najwyższej władzy prawowitej, a to bez względu na to, czy wierność ta ślubowana została przysięgą czy nie, gdyż obowiązek ten to nie tylko nakaz Boga, ale i duszy, jako wrodzony u każdego Polaka;
- 2) gotowość bojowa;
- 3) odwaga przy spełnianiu wszelkich obowiązków służbowych;
- 4) waleczność w boju;
- 5) posłuszeństwo wobec przełożonych;
- 6) honorowe zachowanie się w służbie i poza służbą;
- 7) dobry i rzetelny stosunek wobec towarzyszy broni.

Artykuł 3. Żołnierz spełniający swe obowiązki, prawy, odważny i dbający o swój honor, winien być pewnym uzna-

nia i życzliwości swych przełożonych. Dla żołnierza otwartą jest droga do najwyższych stopni wojskowych, odpowiednio do jego zdolności wojskowych i wiadomości. Kto się odznaczy przez swą waleczność i odwagę lub będzie nienagannie i wiernie pełnił swe obowiązki podczas długiej służby, winien oczekiwać za swe wierne pełnienie obowiązków zasłużonej nagrody i zaszczytnego odznaczenia.

Kto po dłuższym czasie nienagannej służby nie może już trudem służby podolać lub z powodu odniesionej rany na polu bitwy stanie się niezdolnym do służby, albo wreszcie w służbie straci zdrowie, zyskuje prawo do emerytury, albo do posady w państwowej służbie cywilnej.

Artykuł 4. Natomiast względem żołnierzy naruszających swe obowiązki winno stosować się zasłużone kary.

Mniejsze zawinienia winny być karane dyscyplinarnie, do wyższych zaś winny stosować się kary wyznaczone na drodze sądowej. Kary nakładane sądownie są następujące:

- 1) areszt zwyczajny;
- 2) areszt ścisły;
- 3) więzienie zwyczajne;
- 4) ciężkie więzienie.

Nadto w czasie wojny zastosowanie mieć może kara śmierci nakładana stale jedynie przez sądy doraźne, wyjątkowo powoływane przez wyższe dowództwo.

Najwyższy wymiar obu rodzajów aresztu wynosi 6 tygodni, oba rodzaje więzienia mogą być terminowe do lat 20.

Ciężkie więzienie pociąga za sobą zawsze wydalenie z wojska narodowego.

Prócz tych kar równocześnie zastosowane być mogą kary na czci:

- 1) degradacja, tudzież
- 2) odnośnie do żołnierzy, którzy notorycznie źle się prowadzą, wcielenie do oddziałów robotniczych.

Artykuł 5. Obowiązek wierności nakazuje żołnierzowi tak w czasie wojny, jak i w czasie pokoju, starać się wszelkimi siłami, a nawet z poświęceniem życia uchylić każde niebezpieczeństwo, które by groziło Ojczyźnie i jej najwyższej władzy prawowitej.

Kto się z nieprzyjacielem porozumiewa, lub w jakikolwiek inny sposób swym postępowaniem lub niespełnieniem obowiązków rozmyślnie szkodzi lub szkodzić zamierza Wojskom Polskim, ten łamie wierność i staje się winnym zdrady wojennej.

Zdrajca będzie karany najcięższymi karami pozbawienia wolności, na czci lub karą śmierci.

Kto się o zamiarze zdrady dowie jest obowiązany o tym bezzwłocznie swym przełożonym donieść, w przeciwnym razie podlega sam ciężkiej karze.

Artykuł 6. Spełnienie służby wojskowej jest obowiązkiem honorowym każdego Polaka. Kto wszedłszy raz w skład Wojska Polskiego uchyli się od służby lub uchylić się zamierza przez okaleczenie się lub w inny oszukańczy sposób, podlega karze pozbawienia wolności. Taka sama kara winna spotkać uczestnika.

Artykuł 7. Żołnierz powinien uważać swój sztandar za świętość i nigdy go nie opuszczać. Kto opuszcza swój sztandar względnie swój oddział, albo od niego się oddala w celu stałego uchylenia się od swych obowiązków, staje się winnym dezercji.

Dezercja winna być karana najcięższymi karami pozbawienia wolności, karami na czci, a nawet karą śmierci. Ciężka kara winna stosować się do tego, kto do dezercji namawia, albo do niej dopomaga, zarówno jak i tego, kto dowiedziawszy się o zamierzonej dezercji nie doniesie o tym natychmiast swym przełożonym. Samowolne oddalenie się z wojska i przedłużenie urlopu podlega karze nawet wtedy, gdy żołnierz nie ma zamiaru na stałe się oddalić.

Artykuł 8. Szczególnie bezcześci i hańbi żołnierza tchórzstwo. Obawa przed niebezpieczeństwem nie powinna go odwozić od spełnienia swych obowiązków. Tchórza spotykają ciężkie kary pozbawienia wolności, tudzież kary na czci, a nawet kara śmierci.

Artykuł 9. Każdy żołnierz winien starszemu stopniem wojskowym tudzież przełożonemu swemu szacunek i posłuszeństwo. Również winien być posłusznym rozporządzeniom i zleceniom wszystkich osób wojskowych wydzielonych do służby wartowniczej lub do służby bezpieczeństwa.

Zuchwałe zachowanie się względem przełożonych obraża przełożonego, nieposłuszeństwo względem rozkazu służbowego zarówno jak i dawanie fałszywych odpowiedzi na zapytania przełożonych w sprawach służbowych podlegają ostrej karze. Za zuchwałe zachowanie się pod bronią lub wobec grupy żołnierzy, za wyraźne odmówienie posłuszeństwa, za okazanie nieposłuszeństwa słowem, gestem lub innym czynem, lub za trwanie w nieposłuszeństwie, zarówno jak i za odgrażanie się przełożonym, następuje znaczne obostrzenie kary.

Kto się przełożonemu czynnie przeciwstawia lub czynnie występuje przeciw temu, naraża się na ciężką karę pozbawienia wolności. W polu winno się stosować karę śmierci, jeżeli czynne wystąpienie popełnione zostało w służbie.

Każdy przełożony uprawniony jest do użycia broni przeciw podwładnemu celem odparcia czynnego wystąpienia podwładnego lub przymuszenia do posłuszeństwa, w ostatecznej potrzebie i w nagłym niebezpieczeństwie.

Każde wezwanie lub podnieta do wspólnego odmówienia posłuszeństwa, albo do przeciwstawiania się przełożonemu, albo do czynnego wystąpienia przeciw niemu, winno być najsurowiej karane jako podburzenie. Zmowa do wspólnego popełnienia takiego czynu jest buntem.

Winni rokoszu stają się ci, którzy zgromadziwszy się odmawiają zbiorowo posłuszeństwa, przeciwstawiają się lub czynnie występują przeciw przełożonemu. Rokosz grozi 20-letnim więzieniem ciężkim, w polu zaś karą śmierci. Kto dowiedziawszy się o rokoszu przełożonemu natychmiast nie doniesie o tym, winien być surowo ukarany.

Artykuł 10. Szczególne powołanie żołnierza nie powinno być poniżane przez obchodzenie się z nim uwłaczające jego honorowi. Kto odnosi się do podwładnych wbrew przepisom, obraża ich lub znęca się nad nimi, lub kto nadużywa swej władzy służbowej, by na koszt podwładnych osiągnąć dla siebie korzyści, będzie surowo karany.

O ile żołnierz uważa, że ma powód do zażalenia, to obowiązany jest pomimo to spełniać swe obowiązki służbowe bez oporu i dopiero następnie wnieść zażalenie przepisana drogą służbową. Kto opiera swe zażalenia na fałszywych twierdzeniach, lub wnosi je z pominięciem drogi służbowej, podlega karze pozbawienia wolności.

Odbywanie bez służbowego pozwolenia zebrań lub zbiorowych narad żołnierzy w sprawach służby, urzędów lub rozkazów wojskowych, zarówno jak i zbieranie podpisów dla wniesienia wspólnego zażalenia nie dadzą się pogodzić z wojskową karnością i podlegają karze. Kto szerzy wśród towarzyszy broni niezadowolenie ze służby podlega surowej karze.

Artykuł 11. Żołnierz będący w polu nie powinien nigdy zapominać, że wojna toczy się tylko ze zbrojną siłą nieprzyjaciela. Mienie i dobro mieszkańców kraju nieprzyjacielskiego, ranni, chorzy i jeńcy, znajdują się pod szczególną opieką prawa, zarówno jak i własność pozostałych rodzin żołnierzy wojsk polskich.

Samowolne łupienie i plądrowanie, złośliwe albo swawolne uszkodzanie lub niszczenie cudzych rzeczy w polu, uciskanie mieszkańców kraju, podlegają najcięższym karom. Nie uważa

się za plądrowanie zabierania żywności, środków leczniczych, odzienia, opału, paszy i środków komunikacyjnych, o ile odpowiada to rzeczywistej potrzebie.

Artykuł 12. Żołnierzowi wolno użyć swej broni tylko podczas wypełniania swoich obowiązków, albo w uprawnionej, osobistej obronie. Bezprawne użycie broni podlega surowej karze, zarówno jak i nieostrożne obchodzenie się z bronią i amunicją, jeżeli stało się przyczyną okaleczenia lub śmierci człowieka.

Artykuł 13. Żołnierz powinien utrzymywać w należytych porządku swego konia służbowego, swoją broń, odzież i rynsztunek; powinien nieustannie ćwiczyć się we władaniu bronią dla osiągnięcia sprawności bojowej. Kto swego konia służbowego, swą broń, odzież, rynsztunek lub jakiegokolwiek inny przedmiot służbowy rozmyślnie uszkodzi, zniszczy lub porzuci, podlega karze pozbawienia wolności.

Artykuł 14. Żołnierz winien w sprawach wojskowych zachowywać milczenie. Wszelkie meldunki i zeznania żołnierza powinny zawierać jaknajściślej prawdę. Rozmyślnie fałszywe raporty, meldunki, sprawozdania służbowe, albo świadome ich dalsze podawanie podlega surowej karze. Również niedbalstwo w tych sprawach winno być karane.

Artykuł 15. Żołnierz nie powinien nigdy przy pełnieniu służby ulegać namowom do czynów niezgodnych z jego obowiązkami, bądź ze względu na osobiste korzyści, bądź też z jakiegokolwiek innego powodu.

Kto przyjmuje, żąda lub każe sobie przyobiecywać podarunki lub inne korzyści za spełnienie czynu naruszającego porządek służbowy, winien być karany ciężkim więzieniem.

Artykuł 16. Służba wartownicza jest służbą nadzwyczaj odpowiedzialną, żołnierz powinien ją jaknajsumienniejszy wykonywać.

O ile nie było innego, wyraźnego rozkazu, żołnierzowi na posterunku nie wolno usiąść lub położyć się, broni z rąk wy-

puszczać, jeść, pić, palić tytoniu i przyjmować podarunków, spać, wychodzić poza obręb swego posterunku, opuszczać go przed zmianą warty, lub w ogóle przekraczać swych przepisów służbowych.

Za przestępstwa przeciw przepisom służby wartowniczej grożą odpowiednie do ważności tej służby jaknajsurowsze kary, a w obliczu nieprzyjaciela może być nawet stosowana kara śmierci.

Kto będąc dowódcą warty lub oddziału, albo posterunku, świadomie dopuszcza do popełnienia czynu karygodnego, popełnieniu którego mógł i był służbowo zobowiązany zapobiec, podlega takiej samej karze, jakgdyby sam czyn ten popełnił.

Żołnierz, któremu powierzono straż nad więźniami, odpowiada za ich dopilnowanie. Kto samowolnie opuści wartę lub swoje miejsce przy oddziale, albo podczas marszu, winien być karany aresztem.

Artykuł 17. Żołnierz powinien żyć przykładowie, nie robić długów, nie upijać się, nie uprawiać gier hazardowych, ani odawać się rozpucie. Również powinien się znajdować do apelu wieczornego do pobudki na swej kwaterze o ile nie pełni służby lub nie otrzyma od swego przełożonego zezwolenia na wyjście.

Artykuł 18. Kradzieże i sprzeniewierzenia dokonywane przez żołnierza podczas pełnienia służby lub połączone z naruszaniem stosunku służbowego, podlegają karze pozbawienia wolności i karze na czci.

Taka sama kara stosuje się do tego, kto popełnił kradzież, albo sprzeniewierzenie na szkodę przełożonego, towarzysza broni lub gospodarza kwatery, albo któregośkolwiek z jego domowników.

J. Mazowiecki, Dowódca II Korpusu WP

Druk.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61.

¹ J. Mazowiecki to pseudonim generała Józefa Hallera.

Dokument nr 23

1918 kwiecień, *Bobrujsk*. – *Wniosek o awans generała Józefa Dowbor-Muśnickiego do rangi generała broni*.

Rewolucja marcowa w Rosji rokowała pchnięcie na nowe tory urzeczywistnienia marzeń wojskowych Polaków, zrzucić się wszystkim w szeregach polskich i tym samym stworzyć silną liczebnie armię polską.

Zjazd wojskowych Polaków, odbyty w maju 1917 r. w Piotrogradzie, posunął jakoby sprawę tworzenia armii polskiej na przód, ale jednocześnie uwypatnił rozłam pośród samych Polaków na wygnaniu i podkreślił jeżeli nie wrogie, to w każdym razie nieżyczliwe usposobienie ówczesnego rządu rosyjskiego do idei formacji wojsk polskich. W takich mniej więcej warunkach przystępował generał Dowbor-Muśnicki do formowania I Korpusu Polskiego.

Agitacja ugrupowań politycznych, które występowały wrogo przeciw idei wojsk polskich w Rosji i wyrażała niechęć rządu rosyjskiego dla takiej idei nie zrażały jednak generała Dowbora-Muśnickiego; wiedział on doskonale, jakie trudności trzeba będzie zwalczyć, ażeby coś stworzyć w chwili, gdy armia rosyjska rozpada się, a zaraza bolszewizmu opanowuje nie mniej i Polaków – żołnierzy armii rosyjskiej. Wielki patriotyzm jednak i względy na dobro Polski nie pozwalały generałowi odmówić swoich usług Naczelnemu Komitetowi Wojskowych Polaków, chociaż władze wojskowe rosyjskie proponowały mu zaszczytne stanowisko dowódcy 11 armii. Mając na względzie jedynie dobro Ojczyzny generał Dowbor-Muśnicki, choć z uszczerbkiem dla własnej kariery wojskowej, przystępuje jednak dnia 23 sierpnia 1917 roku do formowania I Korpusu Polskiego.

I nie zawiodło się polskie społeczeństwo wojskowe w wyborze swego wodza: hart, silna ręka, upór i silna wiara w sprawę pomogły generałowi zwalczyć najprzeróżniejsze przeszkody

w dążeniach do wytkniętego celu. Były niejednokrotnie ciężkie chwile nie tylko dla korpusu jako takiego, ale nie mniej ciężkie dla honoru polskiego oręża.

W takich chwilach generał Dowbor-Muśnicki nie tylko umie zdobyć się na krok stanowczy, by bronić orężem honoru żołnierza polskiego (wojna z bolszewikami) nie bacząc na liczebną przewagę wroga, ale ma też odwagę wziąć całą odpowiedzialność dowództwa na siebie przed opinią społeczeństwa i historii, by powstrzymać swe wojsko do zbytecznego przelewu krwi w walce z przemocą.

Zważywszy te wszystkie trudności, przy jakich generał Dowbor-Muśnicki zmuszony był tworzyć swój korpus, my starszyzna I Korpusu Polskiego oceniamy zasługi, jakie położył generał na polu tworzenia armii polskiej w tak ciężkich warunkach i ośmielamy się zwrócić z prośbą do Was Najdostojniejsza Rado Regencyjna, abyście zechcieli uznać zasługi dla Wojska Polskiego generała porucznika Józefa Dowbor-Muśnickiego i w dowód swego uznania awansować go do rangi generała broni.

Pomocnik dowódcy I Korpusu generał Karnicki
 Pomocnik dowódcy korpusu do spraw cywilnych
 przy szefie sztabu pułkownik Szpręglewski,
 Prezes sądu korpusu generał podporucznik Leon
 Iwanowski
 Inspektor artylerii pułkownik Edward Malewicz
 Dowódca 2 Dywizji Strzelców podpułkownik
 Bolesław Jaźwiński,
 Dowódca dywizji ułanów pułkownik Zygmunt
 Lempicki,
 Prokurator wojskwy I Korpusu Polskiego
 podporucznik Witold Szulborski

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji.

Dokument nr 24

1918 kwiecień, Warszawa. – Pismo Rady Regencyjnej do generała Józefa Dowbor-Muśnickiego w sprawie przybycia generała do Brześcia nad Bugiem.

Exzellenz General Dowbor-Muśnicki

Der Regenschaftsrat ersucht Sie und beauftragt in der nächsten Woche Montag früh nach Brest Litowsk persönlich mit der von Ihnen erachteten Begleitung zu kommen und dort mit den Delegierten des Regenschaftsrates sich zu verständigen.

Den Tag Ihrer Ankunft wollen Sie selbst bestimmen und uns umgehend benachrichtigen.

Im Auftrage des Regenschaftsrates

Prälat dr Zygmunt von Chelmicki

Kopia, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji.

Dokument nr 25

1918 maj 1, Warszawa. – Pismo członka rządu Rady Regencyjnej księcia Janusza Radziwiłła do generała Józefa Dowbor-Muśnickiego; zawiera wzmianki o polsko-niemieckich pertraktacjach w sprawach dotyczących I Korpusu Polskiego i zaniepokojenia powodowanego tajnymi drukami, które ukazywały się w korpusie.

Panie generale!

Przy niniejszym mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Excelencji list księżny Woronieckiej i moją odpowiedź.

Przy sposobności komunikuję poufnie, że rokowania z władzami niemieckimi w sprawie I Korpusu jeszcze nie zostały zakończone, że atoli spodziewamy się pomyślnego załatwienia sprawy w najbliższej przyszłości o czym nie omieszkamy Waszej Ekscelencji natychmiast zawiadomić.

Prosimy również Waszą Ekszelencję na zwrócenie bacznej uwagi na tajne publikacje wydawane w korpusie, w którym upatrywać musimy poważne niebezpieczeństwo.

Sprawą dostarczenia dla korpusu gazet z Warszawy obecnie się zajmujemy i prosimy Waszą Ekszelencję o przesłanie nam przy najbliższej sposobności swoich dezyderatów w tej sprawie.

Radziwiłł

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji.

Dokument nr 26

1918 maj 2, Kijów. – Porozumienie dotyczące demobilizacji znajdujących się na Ukrainie wojsk polskich.

1. Znajdujące się na Ukrainie polskie części będą jak najszybciej rozpuszczone. Demobilizacja II Korpusu Polskiego będzie przeprowadzona przez Niemcy, demobilizacja III Korpusu Polskiego i innych znajdujących się w strefie operacyjnej austro-węgierskiej polskich części będzie przeprowadzona przez Austro-Węgry. Obie demobilizacje będą przeprowadzane na identycznych zasadach. Rząd ukraiński zgadza się z powyższym.

2. Aż do zupełnej demobilizacji oznaczone polskie części będą uważane za neutralne, o ile one uznają bez zastrzeżeń w niemieckim rejonie operacyjnym władzę zwierzchnią niemieckiego dowództwa, w rejonie okupacyjnym austro-węgierskim władzę zwierzchnią austro-węgierskiego dowództwa i podporządkują się chętnie rozkazom niemieckiej ewentualnie austro-węgierskiej władzy wojennej. Specjalne rozkazy Niemiec, ewentualnie Austro-Węgier, dotyczące utrzymania, zaprowiantowania i bezpieczeństwa publicznego, powinny być natychmiastowo i bezwzględnie wykonywane. Rozporządzenia niemieckiego, ewentualnie austro-węgierskiego dowództwa zwierzchniego będą skierowywane za pośrednictwem dowódcy

twą polskiego na wiele to będzie technicznie wykonalnym. Ukraiński Sztab Generalny będzie informowany o takich zarządzeniach.

3. Połączenie wszystkich polskich części znajdujących się na Ukrainie powinno być przeprowadzone i zakończone do 20 maja, tak by części strefy operacyjnej niemieckiej były zebrane do miejsca dyslokacji II Korpusu, a z strefy austro-węgierskiej do miejsca dyslokacji III Korpusu. Wszyscy znajdujący się z własnej winy po tym czasie w stanie rozproszenia na Ukrainie przynależni do części polskich będą traktowani według prawa wojennego, bez względu na to, czy to będą oddzielne osoby, czy całe oddziały.

4. Generał Osiński, jako wódz wszystkich znajdujących się na Ukrainie polskich części, zobowiązuje się, by podwładne mu wojska pod gwarancją najsurowszej dyscypliny, zachowały się jako goście względem zaprzyjaźnionej z mocarstwami centralnymi Ukrainy. Do tego należy w pierwszym rzędzie używanie środków spożywczych i furazu, tylko w koniecznej ilości, a to ze względu na ogólny, wywołany przez wojnę kryzys żywnościowy. Jako miara potrzeby będą uważane przysługujące niemieckim, ewentualnie austro-węgierskim wojskom etapowym rejonu. Aprowizacja we wskazanej wysokości będzie wydawana przez władze ukraińskie. Tylko przy niemożliwości takiej dostawy może mieć miejsce rekwizycja i to na podstawie legalnych, opatrzonych w pieczęć służbową i podpis dowódcy oddzielnej części, kwitów rekwizycyjnych. Kopie tych kwitów rekwizycyjnych powinny być dostarczane pierwszego każdego miesiąca ukraińskiemu Ministerstwu Wojny przez sztab generała Osińskiego. Wszelkim komendom rekwizycyjnym musi bezwzględnie być przydzielony komisarz ukraiński, a to w celu uniknięcia wszelkich starć.

5. Bez zgody Niemiec i Austro-Węgier nie mogą mieć oddziałów miejsca żadne zmiany w dyslokacji polskich części. Generał

Osiński przedstawi niemieckiemu dowództwu zwierzchniemu do 10 maja, a austro-węgierskiemu dowództwu zwierzchniemu do 15 maja wykaz o stanie polskich części. Wykaz ten ma zawierać określenie części, liczbę oficerów i żołnierzy, koni, dział, kulomiotów, karabinów etc. oraz wskazanie miejsca pobytu tych części. Takie wykazy o stanie pierwszego każdego miesiąca powinny być aż do pełnej demobilizacji wręczane 15-go każdego miesiąca zwierzchniemu dowództwu niemieckiemu (Kijów) i zwierzchniemu dowództwu austro-węgierskiemu (Odessa). Takież wykazy powinny być także przesłane ukraińskiemu rządowi (Ministerstwo Wojny).

6. Należący do demobilizowanych części polskich zostaną zwolnieni do miejsc zamieszkania. Wszystkie należące do polskich części broń, jako też majątek wojskowy i umundurowanie, będą pozostawione do rozporządzenia wodza naczelnego Polskiej Siły Zbrojnej, dla mającej być tworzonej armii polskiej. Demobilizująca się część powinna przed swoim odesłaniem do miejsc zamieszkania złożyć swą broń i oddać cały majątek wojskowy niemieckim, ewentualnie austro-węgierskim władzom wojskowym w miejscu swojego chwilowego pobytu za pokwitowaniem. Cały znajdujący się w posiadaniu polskiej części majątek wojskowy austro-węgierskiego pochodzenia, jak także ten, który należał do byłego Polskiego Korpusu Posiłkowego, powinien być zwrócony dowództwu 2 c.k. armii. Dotyczy to szczególnie majątku wojskowego, zabranego ze sobą przez te części Polskiego Korpusu Posiłkowego, które przerwały się w lutym roku bieżącego na Ukrainę. Oficerom może być pozostawiona ich broń o ile oni otrzymają podpisane przez generała Osińskiego i kontrasygnowane przez niemieckie, ewentualnie austro-węgierskie zwierzchnie dowództwo pozwolenie na noszenie broni. Konie będą przyjęte w miejscu dyslokacji przez władze niemieckie, ewentualnie austro-węgierskie. Konie te będą oszacowane przez komisję składającą się z dwóch członków każ-

dej strony i zaliczone w kredyt Królestwa Polskiego. Konie własne oficerów i wolontariuszy mogą pozostać ich własnością o ile liczba ich nie przekroczy dla II Korpusu 1000, a dla III Korpusu 800. Na teren austro-węgierskiej monarchii i wojennego Generala Gubernatorstwa Lubelskiego, jako też teren Oberostu i Generala Gubernatorstwa Warszawskiego, a także Ukrainy będą dopuszczeni pojedynczy zdemobilizowani oficerowie i żołnierze, którzy tam byli stałymi mieszkańcami przed wybuchem wojny, posiadają tam własność nieruchomą lub mogą znaleźć u krewnych stały przytułek i utrzymanie. Wyjątki są dopuszczalne i podlegają rozstrzygnięciu od pośrednich niemieckich, ewentualnie austro-węgierskich władz na podstawie istniejących prawideł. Całe oddziały polskie nie mogą być przenoszone na wskazane tereny.

7. Instrukcje dotyczące demobilizacji będą dawane władzom polskim przez władze niemieckie, ewentualnie austro-węgierskie. Te instrukcje będą wymienione między niemieckim i austro-węgierskim dowództwami naczelnymi i zakomunikowane ukraińskiemu Sztabowi Generalnemu.

8. Po zakończonej demobilizacji należący do części polskich mogą znajdować się na Ukrainie tylko o ile będą posiadali prawo zamieszkania na Ukrainie i oprócz tego specjalne piśmienne zezwolenie niemieckie, ewentualnie austro-węgierskiego dowództwa zwierzchniego i ukraińskiego rządu. Wszyscy nie posiadający takich zaświadczeń będą traktowani jako jeńcy wojenni.

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji.

Załącznik nr 1.

Na posiedzeniu w dniu 1 maja roku bieżącego wojskom polskim znajdującym się na Ukrainie zostało ultimatywnie postawione żądanie zdemobilizowania się na podstawie określonych

w 8-miu punktach proponowanej w tej sprawie umowy. Wojska polskie znajdujące się na Ukrainie stanowią część wojsk polskich powstałych z byłej armii rosyjskiej na podstawie zarządzeń prawnych na zasadzie dobrowolnego formowania się dla utworzenia Polskiej Siły Zbrojnej służącej państwu polskiemu. Wojska te za pośrednictwem przedstawiciela Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego podporucznika jazdy Raczkiewicza złożyły akces oddania się w rozporządzenie rządu polskiego Rady Regencyjnej. Stanąwszy obecnie wobec: 1) konieczności opuszczenia granic Ukrainy stosownie do żądania przedstawiciela hetmana Ukrainy, 2) kategorycznej odmowy przedstawicieli cesarsko-niemieckiego i cesarsko-królewskiego austro-węgierskiego dowództwa co do przejścia ich z terytorium Ukrainy zarówno do I Korpusu Polskiego, jak i na terytorium Królestwa Polskiego, 3) kategorycznej odmowy tychże przedstawicieli co do porozumienia się z rządem swego państwa – Rady Regencyjnej i oświadczenia tychże przedstawicieli, że Rada Regencyjna nie ma prawa rozporządzania się tymi wojskami – delegacja wojsk polskich w składzie¹ przyjmuje w zasadzie warunków zdemobilizowania się wojsk polskich, bezwzględnie nie może się zgodzić na: 1) przechodzące kompetencje dowódcy podporządkowanie się wojsk polskich na Ukrainie do czasu ich demobilizacji obcemu rozkazodawstwu, gdyż prawo takiego podporządkowania przysługuje jedynie rządowi polskiemu – Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego, a dowództwo żadnych w tej mierze rozkazów swego rządu nie otrzymało (2 i 7 punkt proponowanej umowy), 2) demobilizowanie tych wojsk poza granicami Królestwa Polskiego, gdyż nie jest to demobilizacja a kapitulacja, do której dowódca wojsk polskich na Ukrainie nie ma żadnych podstaw, gdyż ani rząd, ani wojska polskie jako takie nie prowadziły wojny z państwami centralnymi, ani Ukrainą, 3) klasyfikowanie demobilizowanych na grupy w zależności od ich poprzedniego miejsca zamieszkania, gdyż wszy-

scy znajdujący się w wojskach polskich na Ukrainie przez samą dobrowolną służbę w wojskach państwa polskiego określili swą przynależność państwową i tylko rząd polski ma prawo kwestionowania obywatelstwa polskiego (6 punkt umowy).

W konkluzji stwierdzili, że ponieważ rząd Królestwa Polskiego jest w przyjaźni z rządami państw centralnych nie mogą więc stawiać oporu przeto postanowił dowódca Wojska Polskiego na Ukrainie rozformować podległe oddziały, złożyć broń i sprzęt do dyspozycji Rady Regencyjnej w miejscu wskazanym przez przedstawicieli dowództwa niemieckiego i austro-węgierskiego, a żołnierzom pozwolić iść, gdzie zechcą. Postanowił także rozbroić ugrupowanie w Winnicy.

Załącznik nr 2.

An die Mitglieder der Konferenz über die Lage der Polnischen Truppen in Ukraina. Deklaration des Polnischen Oberkommando.

Da ich gestern von meiner Regierung dem Regentschaftsrat Königreiches Polen klare Direktiven, dass die Vereinbarung über die Lage der Polnischen Truppen in Ukraina durch Verhandlungen des Hohwürdigsten Regentschaftsrat mit dem Kaiserlich Deutschen Hauptquartier gerichtet solle, bekommen habe, als Soldat für welchen der Wille der Regierung seiner Heimat heilig ist, habe ich jetzt keine Recht eine Vereinbarung ohne neue Direktive zu bekommen anzuschliessen. Ich habe die Ehre zu versichern, dass die mir unterstellten Truppen werden in freundschaftlichen Beziehungen mit dem Kaiserlich Deutschen Kaiserlich und Königlich Oesterreich-Ungarischen und Hetmans Ukrainischen Heeren erwarten und keine feindliche Schritte gegen dieselbe unternehmen, und ersuche höflichst mir die Möglichkeit zu geben die neue Befehle von meiner Regierung zu bekommen.

Kopia, maszynopis.

CAW, Kolekcje, t. 440/9, s. 141-143.

Dokument nr 27

1918 maj 4, Kijów. – Szyfrogram dla austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana o rozbrojeniu przez wojska niemieckie ukraińskich Strzelców Siczowych i o wniosku w sprawie rozbrojenia polskich oddziałów na południe od Kijowa.

Sitsch-Schützen, die das Ansinnen, sich deutschen Oberkommando zu unterstellen, ablehnten, wurden gestern entwaffnet. Die Verhandlungen mit dem Kommando der südlich Kiew zernierten polnischen Korps sind gestern gescheitert. Den beiden Obersten Heeresleitungen wurde Antrag gestellt, Korps zu entwaffnen und selbige als Kriegsgefangene abzutransportieren.

Oryginał rozszyfrowanej depeszy, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staarsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 62.

Dokument nr 28

1918 maj 5, Wiedeń. – Depesza austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana do przedstawiciela ministerialnego przy szefie Sztabu Generalnego armii austro-węgierskiej w sprawie umiarkowanego postępowania wobec wojskowych Polaków napotykanym na Ukrainie po rozbrojeniu polskich oddziałów.

Der hiesige Vertrauensmann des polnischen Regentschaftsrates hat folgendes Ersuchen vorgebracht:

Nach Punkt D¹ der Weisung des Generals von Boeltz an den Kommandierenden der polnischen militärischen Abteilung im Bezirke Odessa wären die polnischen Soldaten, die nach dem 15 Maj laufendes Jahres sich einzelnen oder gruppenweise in der Ukraina ausserhalb des Raumes von Winnica befinden als straffällig den Militärgerichten vorzuführen und von diesen abzuurtheilen.

Nun besteht, nach der Taucht des Herrn Filipowicz² eine gewisse Wahrscheinlichkeit, dass nach der erfolgten Demobilisierung der bewussten polnischen Abteilungen durch den Obersten von Skrzyński viele dieser ehemaligen Soldaten, besonders solchen Polen deren Heimat nicht das Königreich, sondern die Ukraina oder Lithauen ist, trachten werden, auf dem kürzesten Wege zu ihren Familien zu gelangen. Da die Betreffenden wahrscheinlich noch die Uniform tragen dürften kann es geschehen, dass sie von unseren militärischen Organen aufgegriffen und gemäss dem erwähnten Punktes D vor das Kriegsgericht gestellt würden.

Die polnische Regierung würde es dankbar empfinden, unsere Militärbehörden die Weisung empfangen würden, in derartigen Fällen weitgehende Nachsicht gegen die betreffenden ehemaligen polnischen Soldaten der russischen Armee zu üben.

Ich ersuche Euer Exzellenz Vorstehendes zur Kenntnis des Herrn Chefs des Generalstabes zu bringen und ihm mitzuteilen, dass ich, wenn wie ich annehme, keine besonders schwerwiegende Bedenken gegen eine Berücksichtigung dieses polnischen Wunsches vorliegen, ihn ersuchen würde, der Bitte nach Thunlichkeit zu willfahren.

Es scheint mir nämlich angezeigt, im gegenwärtigen zeitpunkte, wo es sich um Wiederanknüpfung vertrauensvoller Beziehungen zwischen uns und der polnischen Regierung handelt, letzterer in den laufenden Fragen, die deren Interessen und Prestige berühren, soweit wie möglich Entgegenkommen zu zeigen.

Oryginał zaszyfrowanej depeszy, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staarsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 63.

¹ Chodzi o punkt d w rozkazie przekazanym kapitanowi Stanisławowi Skrzyńskiemu przez austriackie władze wojskowe. Punkt ten brzmiał: „Po tym terminie wszyscy Polacy wojskowi znajdujący się w rozproszeniu z własnej winy na Ukrainie, bądź to jako oddzielne jednostki

lub też jako całe oddziały, będą uważani za wojenno-podsądnych”.

² Chodzi o Tytusa Filipowicza (1873-1953). Był działaczem politycznym, publicystą i dyplomata. W latach 1907-1914 należał do grona czołowych działaczy PPS-Frakcji Rewolucyjnej, a w okresie międzywojennym był ambasadorem w Stanach Zjednoczonych.

Dokument nr 29

1918 maj 6, Warszawa. – Depesza austriackiego przedstawiciela w Warszawie Stefana von Ugrona do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana o oburzeniu generał-gubernatora warszawskiego Hansa von Beselera na Radę Regencyjną z powodu jej kontaktów z polskimi oddziałami wojskowymi na Ukrainie.

Depesza nr 369.

General von Beseler äusserte sich mir gegenüber sehr aufgebracht gegen den Regentschaftsrat, der ohne sein Vorwissen Verhandlungen mit den in der Ukraine befindlichen polnischen Truppen eingeleitet und denselben Befehle erteilt haben soll. Diese Vorgehen trage neuerlich zur Verzögerung der Regelung der militärischen Fragen bei.

Er meint übrigens, dass die polnische Truppen in der Ukraine schon zum grössten Teil entwaffnet sein dürften. Dies ist hier noch nicht bekannt und wird wahrscheinlich grosse Aufregung hervorrufen.

Oryginał rozszyfrowanej depeszy, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 65.

Dokument nr 30

1918 maj 6. Baden. – Depesza przedstawiciela austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych hrabiego Trauttmansdorffa przy austro-węgierskim Sztabie Generalnym o uzgodnieniu umowy dotyczącej demobilizacji polskich oddziałów wojskowych na Ukrainie.

Sehr dringend.

Die Verhandlungen der österreichisch-ungarisch-deutschen Kommission mit dem Polengeneral Osiński und dem Ukrainern betreffend Demobilisierung der polnischen Armee sind laut Meldung des Majors von Fleischmann am 2 dieses Monats um drei Uhr nachmittags zum Abschluss gelangt und hatt der bezügliche Vertrag um 7 Uhr abends unterfertigt werden sollen.

General Osiński der schon im Laufe der Verhandlungen sich einer offensichtlich hinterhältigen Haltung befleißigte und wiederholter Unwahrheit überführt werden müsste, war ausdrücklich aufmerksam gemacht, dass der Vertrag mit Abschluss der Verhandlungen rechtsgiltig und Unterschriften der Reinschriften bloss Formalität, wozu General Osiński zustimmte. Um 7 Uhr verweigerte er die Unterfertigung mit dem Hinweis, dass wie er sich äusserte ihm eine halbe Stunde vorher eine briefliche Verständigung des polnischen Regentschaftsrates zugekommen wäre, die ihm die Unternahme der Vertragsverpflichtung unmöglich mache. Das Original des Schriftstückes könnte er nicht vorweisen und die deutscherseits sofort telegraphisch eingeleiteten Erhebungen ergaben, dass von einem solchen Schreiben des Regentschaftsrates bei General von Beseler nichts bekannt sei. Da sich General Osiński auch weiterhin weigert, die Zeichnung des Vertrages vorzunehmen, wurden die Verhandlungen unsererseits und deutscherseits abgebrochen und General Osiński bedeutet, dass ihm hiefür alle Verantwortung zufalle und sich die beiden Heeresleitungen alle weiteren Entschliessungen vorbehalten werden.

Die deutschen Vertreter sind an die deutschen Oberste Heeresleitung mit dem Anfrage herangetreten, nunmehr die Entwaffnung der Polen durczzuführen, letztere als Kriegsgefangene und das Material als Kriegsbeute zu behandeln.

Das Armeeoberkommando beabsichtigt, die Stellun-

gnahme der deutschen Obersten Heeresleitung zu den Vorschläge telegraphisch einzuholen und hiebei seine Zustimmung zu der Entwaffnung der Polen, ihrer Behandlung als Kriegsgefangene unter Beschlagnahme des Materials als Kriegsbeute bekanntzugeben.

Das Armeeoberkommando hat mir das bezügliche Telegramm vor Absendung zur Einsicht geschickt, weshalb ich Euer Exzellenz um eine umgehende Weisung bitte, ob ich das bezügliche Geschäftstück mit meinem Visum versehen darf oder ob der vom Armeeoberkommando eingenommen Standpunkt Euer Exzellenz zu irgendwelchen Bemerkungen Anlass gibt.

Oryginał rozszyfrowanej depeszy, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 66.

Dokument nr 31

1918 maj 6, Baden. – Telefonogram przedstawiciela austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych hrabiego Trauttmansdorffa przy austro-węgierskim Sztabie Generalnym z sugestią w sprawie potrzeby unikania drastycznych rozwiązań w odniesieniu do demobilizacji polskich oddziałów wojskowych na Ukrainie.

Telefonogram nr 29344.

Mangels Kenntnis des Demobilisierung Vertrags und der näheren Umstände unter denen sich Verhandlungen abgespielt haben, ist es mir unmöglich abschliessendes Urteil in fraglicher Angelegenheit zu fällen.

Jedenfalls wäre es mir wegen der vorunsichtlichen politischen Rückwirkung dieses Affaire unwünscht, wenn die Behandlung der Polen als Kriegsgefangene vermeiden werden könnte eventuell wollen dahin wirken, dass ausser AOK bei der D OHL im Sinne des Herbeiführens einer verfassungsmässigen Lösung

nicht von den Major Fleischmann die Weisung erhalten nach Thunlichkeit vermittelnd tätig zu sein.

Oryginał rozszyfrowanej depeszy, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 67.

Dokument nr 32

1918 maj 7, Wiedeń. – Telefonogram austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych do hrabiego Trauttmansdorffa z aprobatą dla umiarkowanego stanowiska w sprawach dotyczących demobilizacji polskich oddziałów wojskowych na Ukrainie.

Mit Bezug auf die gestrige Telephondepesche betreffend Verhandlungen der beiden Heeresleitungen mit General Osiński.

Herr von Ugron telegraphiert wie folgt:

Aus dem Telegramme Herrn von Ugrons scheint herzuzugehen, dass die Behauptung General Osiński, dass er vom polnischen Regentschaftsrat Weisungen erhalten habe, doch nicht aus der Luft gegriffen ist. Dies bestärkt mich in meiner in der obzitierten Telephondepesche dargelegten Auffassung.

Ersuche Vorstehendes dem AOK mitzuteilen und mir das von Baron Arz Verfugte einzuberichten.

Burian

Oryginał zaszyfrowanej depeszy, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło nr 1029, pagina 70.

Dokument nr 33

1918 maj 10, Baden. – Telefonogram nr 29484 hrabiego Trauttmansdorffa do ministra Stefana Buriana z informacją, że austro-węgierska Naczelną Komenda Armii (AOK) wystąpiła do niemieckiego Naczelnego Kierownictwa Wojskowego (OHL) o oględne traktowanie wojskowych Polaków na Ukrainie.

Das Armeeoberkommando hat am 7 laufendes Monats an Generalfeldmarschall von Hindenburg telegraphiert wie folgt:

„Nach Meldung des k. und k. Bevollmächtigten in Kiew sind die Verhandlungen mit General Osiński betreffend die Behandlung der russisch-polnischen Formationen in der Ukraine infolge des hinterhältigen Verhaltens Osińskis Abgebrochen worden. Es wird um Bekanntgabe der Stellungnahme der deutschen Obersten Heeresleitung zur neuen Lage ersucht.

Das Armeeoberkommando würde mit Rücksicht auf die politischen Rückwirkungen womöglich die Behandlung der Polen als Kriegsgefangene vermeiden und wäre nochmals die Herbeiführung einer vertragsmässigen Lösung zu versuchen”.

Vorstehendes Telegramm wurde Major von Fleischmann gleichfalls telegraphisch zur Kenntnis mitgeteilt.

Oryginał rozszyfrowanej depešy, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 73.

Dokument nr 34

1918 maj 10, Warszawa. – Pismo pułkownika Mariana Januszajtisa do prezesa Rady Ministrów Jana Steczkowskiego o obłożnej chorobie majora Władysława Gniadego (pseudonim Trzeciecki), który przywiózł korespondencję ze sztabu II Korpusu Polskiego spod Kaniowa.

Nadeszłe dziś w nocy pisma z II Korpusu Wojsk Polskich, a przywiezione przez majora Trzecieckiego¹ w załączeniu przesyłam.

Major Trzeciecki wskutek zaziębienia w drodze i wynikłego zapalenia płuc nie może dać ustnych relacji; łączność z nim przeze mnie.

Januszajtis

Kopia, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji.

¹ Major Władysław Gniady zmarł dnia 15 maja 1918 r.

Dokument nr 35

1918 maj 10, Warszawa. – List Rady Regencyjnej do generała Józefa Dowbor-Muśnickiego o złożeniu władzy zwierzchniej nad I Korpusem Polskim i o zwolnieniu korpusu z przysięgi.

Powołując się na załączone pismo urzędowe generała pułkownika Beselera, komunikując nam zmianę decyzji Głównej Kwatery niemieckiej w sprawie naszego udziału w decyzjach natury politycznej, zawiadamiamy Waszą Ekszelencję, że od dnia dzisiejszego Pan Jenerał Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego nie podlega, a I Korpus od złożonej przysięgi zostaje zwolniony.

Wszelkie układy dalsze z władzami niemieckimi Pan Generał musi prowadzić samodzielnie, kierując się nie tylko względami na własny korpus, ale przede wszystkim na interes narodowy.

W interesie narodowym zaś leży, że pomimo wszystkiego, co zaszło a także niezmiernie utrudnia położenie, do ostrego konfliktu nie dopuścić.

Polecając Pana Jenerała i podległe mu bohaterskie wojsko Opiece Boskiej, zapewniamy go o niezmienniej naszej życzliwości.

Podpisali: Aleksander Kakowski arcybiskup,
Zdzisław Lubomirski, Józef Ostrowski

Załącznik

Generał Gubernator

Nr 1257/18; Warszawa, 8 maja 1918.

Dodatkowo do mojej odezwy z dnia 3 bieżącego miesiąca mam zaszczyt zakomunikować Dostojnej Radzie Regencyjnej, że wskutek godnego żalu zachowania się rządu polskiego w Ki-

jowie, Zwierzchnie Dowództwo Naczelne nie może nadal uważać prawa Dostojnej Rady Regencyjnej do współdziałania w decydowaniu politycznym kwestii wojskowych. Bezpieczeństwo naszych wojsk, wciąż jeszcze walczących na wschodzie, wymaga bezwarunkowo, żeby na tyłach nie było obcych oddziałów wojskowych, utworzonych z części składowych rozformowanej armii nieprzyjacielskiej, które nie poddają się bez zastrzeżeń niemieckiemu dowództwu naczelnemu. To zrozumiałe samo przez się wymaganie wojskowe stoi w rażącej sprzeczności do zawartego w liście pana Prezesa Ministrów z 30 zeszłego miesiąca żądania, mającego najcięższe przestępstwa, ażeby oddziały wojskowe polskie, wydzielone z armii rosyjskiej poddały się bezwarunkowo Dostojnej Radzie Regencyjnej i słuchały tylko jej rozkazów. Takie pojmowanie współpracownictwa w kwestiach wojskowych nie może być tolerowane już z zasadniczych względów, mianowicie ze względu na jednolitość dowództwa; przeczy ono również zasadniczym liniom patentu z dnia 12 września 1917 r.

Na zasadzie zmienionego stanu rzeczy od generała Dowbor-Muśnickiego zażąda się oświadczenia, że wraz ze swoim korpusem uznaje bezwarunkowo niemieckie dowództwo naczelne. Następnie będzie zawarta nowa umowa z I Korpusem Polskim jako z wojskiem neutralnym dla rozszerzenia umów bobrujskich Dostojnej Radzie Regencyjnej nie może być jednak przyznany bezpośredni w tym udział.

v. Beseler

Kopia pisma Rady Regencyjnej do generała Józefa Dowbor-Muśnickiego i tłumaczenie oryginału niemieckiego, potraktowanego jako załącznik, maszynopisy.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji.

Dokument nr 36

1918 maj 12, Warszawa. – Depesza nr 380 przedstawiciela austriackiego w Warszawie Stefana Ugrona do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana o niezadowolaniu generał-gubernatora warszawskiego Hansa von Beselera z powodu rezygnacji Rady Regencyjnej z kurateli politycznej nad I Korpusem Polskim w Bobrujsku.

Der Beschluss Regenschaftsrates, Dowbor-Muśnicki seiner Unterwerfung zu entbinden, hat wie mir Prinz Radziwiłł mitteilte – auf General von Beseler sehr schlechten Eindruck gemacht, da dadurch auch er aufhören musste, Obekommandant der polnischen Truppen in Russland zu sein.

Brief des Regenschaftsrates an Dowbor-Muśnicki abgegangen; Abreise des Majors Wulffen dagegen einstweilen abgeschoben.

Oryginał rozszyfrowanej depeszy, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 75.

Dokument nr 37

1918 maj 14, Warszawa. – Depesza nr 109/P przedstawiciela austriackiego w Warszawie do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana o konflikcie z niemieckimi władzami wojskowymi w sprawie polskich oddziałów wojskowych w Rosji.

An Seine Exzellenz den Herrn Minister des k. und k. Hauses und des Äussern, Grafen Stephan Burian.

Ministerpräsident von Steczkowski hat sich gelegentlich seines heutigen Besuches über das Vorgehen der Deutschen in der Militärfrage bitter beklagt. Die hiedurch geschaffene Situation sei sowohl für die Polen, wie auch für die Deutschen eine sehr peinliche.

Es sei mit den deutschen Militärbehörden ausgemacht ge-

wesen, dass die polnischen Truppen in Russland sich dem Regentschaftsrat unterwerfen und als ein Bestandteil der zukünftigen polnischen Armee betrachtet werden; nur in dieser Eigenschaft konnten sie auch dem Oberkommando des Generals von Beseler unterstellt werden. Es sei aber auch als selbstverständlich angenommen worden, dass in politischen Fragen der Regentschaftsrat mitzureden haben wird.

Um das Verhältnis der polnischen Militärformationen in der Ukraine zu regeln, hat der Ministerpräsident am 30 April ein Schreiben an General Osiński gerichtet, in welchem die Unterwerfung unter dem Befehl des Regentschaftsrates und gleichzeitig die Unterstellung den österreichisch-ungarischen und deutschen Militärbehörden empfohlen wird.

Es wurde auch die Erwartung ausgesprochen, dass Oberst Haller und Oberstleutnant Żymierki um weitere Komplikationen zu vermeiden aus dem polnischen Heersverbände ausscheiden werden.

Diese Zuschrift, die nicht glücklich verfasst und ohne Vorwissen des Generals von Beseler erlassen wurde, hat den letzteren sehr verstimmt (vide Telegramm Nr 369 vom 6-ten dieses Monats); er hat dies auch am 3-ten Mai in einer scharfen Note dem Regentschaftsrat mitgeteilt. Er war insbesondere aufgebracht, dass seitens des Regentschaftsrates die bedingungslose Unterwerfung verlangt und der Wunsch ausgesprochen wurde, dass die polnischen Truppenkörper nur von ihm Befehle entgegennehmen sollen. In einem weiteren Schreiben vom 8-ten laufenden Monats hat der Generalgouverneur dem Regentschaftsrat auch mitgeteilt, dass die Oberste Heeresleitung das diesem bereits zuerkannte Recht der politischen Mitwirkung in Heeresfragen nicht mehr einräumen könne und dass General Dowbor-Muśnicki aufgefordert wird, nunmehr zu erklären, dass er mit seinem Korps bedingungslos den deutschen Oberbefehls anerkenne.

Diese Mitteilung hat – wie ich bereits telegraphisch berichtet habe (vide Telegramm Nr 380) – hier in Regierungskreisen grosse Konsternation hervorgerufen.

In einem sogenannten „Kronrate“ wurde sofort beschlossen, dagegen Stellung zu nehmen und zu erklären, dass unter diesen Verhältnissen die Unterstellung der polnischen Truppen dem Regentschaftsrat ganz sinnlos wäre; es wurde auch ein Schreiben an General Dowbor-Muśnicki gerichtet, in welchem das I Korps von dem abgelegten Eide antbunden und erklärt wird, der Kommandant habe alle weiteren Verhandlungen mit den deutschen Behörden allein im eigenen Wirkungskreis durchzuführen, wobei er aber auch die Interessen der polnischen Nation zu wahren habe.

Eine Abschrift dieses Schreibens wurde General von Beseler übersendet und gleichzeitig bekanntgegeben, dass der Regentschaftsrat jede Verantwortung für die eventuellen Folgen dieses Schrittes ablehnt.

Das Schreiben selbst wurde Hauptmann von Wüssow übergeben, der an Stelle des ursprünglich in Aufsicht genommenen Majors von Wulffen (siehe Telegramm Nr 380) beauftragt war, sich nach Bobrujsk zu begeben, um die Verhandlungen mit Dowbor-Muśnicki direkt, mit Ausschluss des Regentschaftsrates, aufzunehmen und zu Ende zu führen.

Seitdem sind aber schon 4-5 Tage vergangen und Hauptmann von Wüssow hat seine Reise ins polnische Lager noch immer nicht angetreten, so dass Dowbor-Muśnicki das offizielle Schreiben des Regentschaftsrates noch nicht erhalten hat, er soll aber privatim über die Vorkommnisse doch schon genau informiert sein.

Wie ich höre, würde General von Beseler selbst gerne einen Ausweg aus der unliebsamen Situation finden; er scheint mit diesem Schritte des Regentschaftsrates nicht gerechnet zu haben. Nur solange des polnischen truppen dem Regentschaftsra-

te unterstehen, kann er eigentlich das Oberkommando über dieselben für sich beanspruchen. Da sie aber durch den Regentschaftsrat nun freigegeben worden sind, ist es sehr fraglich, ob Dowbor-Muśnicki sich der OHL unterworfen wird. Ich glaube nicht, dass er von hier aus in diesen Sinne beeinflusst werden würde.

General von Beseler scheint nun, bevor er die Verhandlungen dirrekt mit Dowbor-Muśnicki aufnimmt, angesichts der neuen Sachlage sich neue Instruktionen von der OHL erbeten zu haben, daher die Verzögerung der Abreise seines Unterhändlers.

Der Regentschaftsrat scheint nicht nachgeben zu wollen und erklärt, schon aus Prestigegründen auf eine Mitwirkung in politischen Fragen nicht verzichten zu können. So ist derzeit in allen militärischen Fragen momentaner Stillstand eingetreten, was der Regierung, besonders angesichts der bevorstehenden Eröffnung des Staates, grosse Verlegenheiten bereitet.

Der k. und k. Gesandte
Ugon

Oryginał rozszyfrowanej depeszy, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 76-78.

Dokument nr 38

1918 maj 14, Warszawa. – Depesza nr 110/P przedstawiciela austriackiego w Warszawie Stefana Ugrona do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana o polskich oddziałach wojskowych na Ukrainie.

An Seine Exzellenz den Herrn Minister des k. und k. Hauses und des Äussern, Grafen Stephan Burian.

Angesichts des Konfliktes mit den deutschen Militärbehörden, worüber ich heute sub Nr 109/P berichtet habe, wird hier die Stellengsnahme des Armeeoberkommandos den

in der Ukraine befindlichen polnischen Truppen gegenüber mit besonderer Befriedigung zur Kenntnis genommen. Insbesondere wird mit Nachdruck hervorgehoben, dass das AOK in seinem an den Kommandanten der polnischen Truppen in Odessa gerichteten Befehle vom 14-ten vorigen Monats ausdrücklich betont, dass die Anordnungen im Einvernehmen mit dem k. und k. Ministerium des Äussern und dem Regentschaftsrat, als der höchsten polnischen Staatsgewalt, erlassen werden.

Die polnische Regierung erklärt, dass sie es für selbstverständlich ansehe, dass sich die polnischen Truppen in der Ukraine den militärischen Anordnungen der k. und k. Militärbehörden bedingungslos unterwerfen und erhebt nur Anspruch, dass in polnischen Fragen die diese Truppen betreffen, die Entscheidung dem Regentschaftsrat zukommen soll. (Die politische Mitwirkung in politischen Fragen wurde deutschen dem Korps Dowbor-Muśnicki gegenüber dem Regentschaftsrat zugestanden und erst infolge des mit obigen Bericht gemeldeten Konfliktes wurde diese Konzession zurückgezogen).

Die polnische Regierung zollt dankbare Anerkennung für den Standpunkt, den das AOK in diesem an den Kommandanten Skrzyński gerichteten Befehl den in der Ukraine befindlichen polnischen Truppen gegenüber einnimmt. Sie legt aber hohen Wert darauf, dass die k. und k. Regierung anerkennen möge, dass Los der polnischen Abteilungen in der Ukraine nur durch ihre Unterwerfung unter die politische Autorität des Regentasschaftsrates und durch Leitung eines entsprechenden Fahneneides, bei vollständiger Wahrung der militärischen Befehlsgewalt der k. und k. Militärbehörden, geregelt werden kann.

Der Leiter des politischen Departaments hat diesen Anlass benützt, namens der polnischen Regierung die dringende Bitte zu stellen, dass die im Punkte d)¹ des obererwähnten Befehls des AOK enthaltenen Bestimmungen über die Konzentrierung

der polnischen Abteilungen angesichts der kurz bemessenen Zeitspanne, der schwierigen Verkehrsverhältnisse und der bedeutenden Anzahl über weite Gebiete der ukrainischen Republik verstreuter polnischen Soldaten, mit möglichster Milde Gehandhabt werden mögen.

Prinz Radziwiłł hat mir gleichzeitig das abschriftlich anerkannte Aide-mémoire, sowie auch die Abschrift des oft zitierten Befehles des AOK, worauf er sich bezieht, überreicht.

Ich bitte um hochgeneigte Weisung, welche Antwort ich ihm erteilen darf.

Ugron

I Beilage zu Bericht Nr 110/P. Warschau 14 Mai 1918.

Aide-mémoire in Sachen der polnischen Truppen in der Ukraine.

Der Kommandant der polnischen Truppen in Odessa Skrzyński hat einen Befehl des AOK, Op. Nr 141447 vom 14 IV 1918 beziehungsweise des 2 AK, Op. Nr 3462 vom 16 IV 1918 erhalten, der unter anderen bestimmt, dass alle auf ukrainischen Gebiete im österreichisch-ungarischen Befehlsbereich befindlichen polnischen Truppenteile als neutrale Truppen behandelt werden sollen, insofern sie sich den Befehlen der k. und k. Militärbehörden rückhaltlos unterwerfen. Für die weiteren Geschichte der Äussern und Regentenschaftsrate, als höchste polnischen Staatsgewalt, gefasst werden. Bis 15 Mai 1918 haben sich alle in der Ukraine befindlichen polnischen Truppenteile in der Gegend Chmielnik-Janów zu konzentrieren. Alle nach diesem Tage einzeln oder in geschlossenen Abteilungen aus eigener Schuld in der Ukraine verstreut vorgefundenen polnischen Militärpersonen werden als kriegsgerichtlich Angeklagte betrachtet.

Die königliche Regierung teilt vollständig den Standpunkt, dass sich die polnischen Truppen in der Ukraine den militärischen Anordnungen der k. und k. Militärbehörden bedin-

gungslos zu unterwerfen haben, hält jedoch an der Ansicht fest, dass die Entscheidung über die weiteren Geschicke dieser Abteilungen in politischen Hinsicht dem Hohen Regentenschaftsrate zukommt.

Die königliche Regierungsrat dem zitierten Befehle mit lebhafter Genugtuung entnommen, dass sich die k. und k. Behörden in die Ukraine in ihren Anordnungen von ähnlichen Ansichten leiten lassen. Sie legt aber auch hohen Wert darauf, die k. und k. Regierung möge anerkennen, dass das Los der polnischen Abteilungen in der Ukraine nur durch ihre Unterwerfung unter die politische Autorität des Hohen Regentenschaftsrates und durch Leitung eines entsprechenden Fahneneides, bei vollständiger Wahrung der militärischen Befehlsgewalt der k. und k. Militärbehörden, geregelt werden kann.

Im entgegengesetzten Falle müsste die Königliche Regierung für die unmittelbaren Folgen und für die weiteren Konsequenzen, die sowohl im Lande als auch ausserhalb desselbe eintreten könnten, jede Verantwortung von sich weisen.

Zu lebhafter Dankbarkeit wäre die Königliche Regierung verbunden, wenn die Bestimmungen über die Konzentrierung der polnischen Abteilungen angesichts der kurz bemessenen Zeitspanne, der schwierigen Verkehrsverhältnisse und der bedeutenden Anzahl über weite Gebiete der ukrainischen Republik verstreuter polnischen Soldaten mit möglichster Milde gehandhabt werden könnten.

Radziwiłł

II Beilage zu Bericht Nr 110/P, Warschau, 14 Mai 1918.

Übersetzung aus dem Polnischen Abschrift.

Der Oberbefehlshaber der polnischen Militärformationen des Odessauer Bezirkes, Skrzyński, publiziert folgenden Befehl, welchen er von der österreichisch-ungarischen Behörde erhalten hat¹.

Uzupełnienie do dokumentu 110/P.

Abschrift eines Erlasses an Gesandten von Ugron vom
10 Juni 1918, Nr 2836.

Nach gepflogenen Einvernehmen mit dem Armeeoberkommando ermächtigte ich Euer Hochwohlgeboren, der polnischen Regierung in Beantwortung des mit dem obzitierten Berichte vorgelegten Aide-mémoires des Leiters des Polnischen Departaments Nachstehendes mitzuteilen:

Dem Wunsche der polnischen Regierung nach möglichst milder Handhabung der auf die Konzentrierungsfrist der polnischen Abteilungen in der Ukraine bezüglichen Bestimmungen war schon vor dem gegenständlichen Einschreiten der polnischen Regierung Rechnung getragen, indem das Armee-Oberkommando dem ursprünglich für den 15 Mai vorgesehenen Konzentrierungstermin bereits früher bis zum 1 Juni verlängert hatte. Aber auch die nach dem 1 Juni ausserhalb des für die Vereinigung vorgeschriebenen Raumes angetroffenen polnischen Militärpersonen werden, falls sie nachweisen können, nicht mala fide gehandelt zu haben, mit Nachsicht behandelt werden.

Die von polnischen Regentschaftsrat angestrebte Anerkennung seiner politischen Autorität über die polnischen Abteilungen in der Ukraine ist insofern berücksichtigt, als das Armee-Oberkommando sich bereit erklärt hat, nach Perfektwerden der Demobilisierungskonvention mit General von Osiński das betreffende Vertragsinstrument zu nachträglichen Fertigung dem Regentschaftsrat zu übermitteln.

Den obigen Mitteilungen, durch welche den von Prinzen Radziwiłł vorgebrachten Wünschen weitgehend Rechnung getragen ist, könnte noch hinzugefügt werden, dass im Falle des Zustandekommens der Konvention mit General von Osiński seine Truppen bei uns nicht als Kriegsgefangene und sein Kriegsmaterial nicht als Beute behandelt werden.

Zu Euer Hochwohlgeboren persönlicher Information lege ich gegen seinerzeitigen Rückschluss Abschriften einer diesbezüglichen Relation des Grafen Trauttmansdorff ferner einer letzteren gerichteten gegenständlichen Note des Armee-Oberkommandos sowie eines Schriftstückes des deutschen Oberostkommandos, in welchem die dem I Polnischen Korps deutscherseits gestellten Bedingungen zusammengefasst sind, bei.

An der Hand der an letzter Stelle erwähnten Pièce können Euer Hochwohlgeboren gegenüber massgebenden Faktoren der polnischen Regierung gesprächsweise auf den Unterschied hinweisen, welcher zwischen unserer konzilianten Haltung und der scharfen Vorgangsweise der Deutschen in dieser Frage besteht. Oryginał rozszyfrowanej depeszy, oryginał załącznika i oryginał zaszyfrowanej odpowiedzi ministra Buriana, maszynopisy. Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 86-93.

¹ Por dokument nr 20.

Dokument nr 39

1918 maj 16, Kijów. – List porucznika Henryka Lewandowskiego do osoby o nieustalonym nazwisku o okolicznościach, które poprzedziły bitwę pod Kaniowem oraz o samej bitwie. Szanowny Panie.

Spełniając obietnicę moją daną w czasie ostatniej naszej rozmowy śpieszę przesłać Panu garść wiadomości z Ukrainy, aczkolwiek sam zaledwie od kilku dni jestem w Kijowie, dokąd przybyłem w przebraniu z powodu trudności czynionych mi przez Niemców.

Zastąpiłem nasze formacje tutejsze w sytuacji już bez wyjścia, bo le gros naszych sił – II Korpus – był już otoczony przez wojska niemieckie i walczył z nimi tym mężniej, że bez nadziei zwycięstwa (jeńców nie braliśmy). Katastrofę tę przypisać należy Radzie Regencyjnej i rządowi warszawskiemu, którym tłu-

maczyliśmy z Władkiem Raczkiewiczem całe niebezpieczeństwo przejścia oficjalnie pod ich kierownictwo tych formacji, doradzając natomiast dawanie dyrektyw tajnych, które by nie kompromitowały Rady Regencyjnej i nie krępowały ruchów wojska w razie konieczności powzięcia jakiejś nagłej decyzji. Głos ten nasz usłuchany nie był, katastrofa nastąpiła; z początku wszystko szło przewidzianym przez nas torem. W Kijowie generał Osiński prowadził rokowania z władzami niemieckimi, a II Korpus pod dowództwem generała Mazowieckiego szedł w obranym kierunku na połączenie z I Korpusem. W tem nadchodzi rozkaz Steczkowskiego do generała Osińskiego, przywieziony przez Zygmunta Chamca, lekarza z zawodu, dyrektora Kasy Pożyczkowej (przyszłego Banku Państwa) z nominacji i emisariusza wojskowego chyba już z amatorstwa, w którym prezes ministrów zastrzega prawo prowadzenia rokowań z władzami niemieckimi o dalszych losach formacji ukraińskich rządowi polskiemu; wobec tego generał Osiński zawiadomił Niemców, że dalsze pertraktacje mogą być prowadzone tylko przez Radę Regencyjną, na co otrzymał odpowiedź, że Rada Regencyjna nie ma prawa mieszać się do polskich formacji na Ukrainie, dla dalszej zaś ilustracji wypadków załączam komunikat dowództwa dodając, że w tej ostatniej walce okazała się w całej pełni wartość bojowa naszego żołnierza, bo oddział liczący zaledwie 8000 ludzi położył trupem kilka tysięcy tracąc sam niespełna tysiąc ludzi zabitych i rannych i poddał się po wystrzeleniu ostatniego ładunku i zatopieniu artylerii¹. Decyzją zaś wprost losu jest to, że generał Osiński był zmuszony (czego bym ja jednak osobiście nie zrobił) wskutek wspomnianego rozkazu zerwać pertraktacje z Niemcami i zatrzymać korpus w chwili, kiedy awangarda II Korpusu dotarły do mostu przez Dniepr w Kaniowie. Niemcy wzięli do niewoli i wysyłają do Białej Siedleckiej² cztery i pół tysiąca tych bohaterów, z których już 300 ułatwiliśmy

ucieczkę i dalej po drodze ułatwiać będziemy, zaś losem tych, którzy będą internowani w Białej mam nadzieję, że rząd warszawski się zajmie, wierząc, że szanowny Pan i Jego przyjaciele wszelkie sprężyny ku temu poruszają.

Co do nastrojów mas ludowych tutejszych, to zaznaczyć wypada, że nienawiść ku Niemcom wzrasta ogromnie jak dotychczas na tle zawiedzionych nadziei socjalnych i ekonomicznych, lecz już z przeróżnych szczegółów (pomoc okazywana naszym wojskom w ostatniej walce itp.) daje się wyczuwać podłoże głębsze, a mianowicie żywiołową indosynkrazję rasy słowiańskiej do Germanów. Bodaj że najjaskrawiej się ta nienawiść przejawia u ukraińskich socjalistów – federalistów, rezolucję których z ostatniego zjazdu przy niniejszym załączam³, a która Pana dokładnie zorientuje o kierunku i celach tej partii; dodam, że rezolucja ta osobiście trafia mi w większości postulatów do przekonania, że wobec tego mam zamiar wejść z przywódcami tych es-efów⁴ w ściślejszy kontakt, gdyż już zdążyłem wyjaśnić sobie: 1) że partia ta rzeczywiście opiera się na bardzo poważnych liczebnie masach, 2) że dążeniem ich obecnie jest federacja z Królestwem Polskim, w połączeniu z którym widzą oni bliżej jedynie trwały sposób utrzymania odrębności ukraińskiej, 3) że apetyty ich terytorialne nie są tak wybujałe, jak ich poprzedników es-erów⁵, bo nie tylko z góry wyrzekają się Podlasia i Chłmszczyzny, lecz nie dążą nawet tak daleko na wschód, co znacznie by zmniejszało dla Polski niebezpieczeństwo federacji z państwem o zanadto w porównaniu z nią obszernym terenie i zbyt liczebnej ludności.

Ostatni przewrót na Ukrainie, chociaż inscenizowany przez Niemców, stał się w znacznej mierze dzięki poparciu es-efów; biorą oni udział w rządzie obecnym, nie wysuwając się jednak na odpowiedzialne stanowiska, nie chcąc się dyskredytować w oczach ludu zbyt wybitną rolą w rządzie ukraińskim przy faktycznej okupacji Ukrainy przez Niemców, a uważają,

że czas na zwalczanie okupantów będzie dopiero po uspokojeniu się rozwichrzonych bolszewizmem umysłów i zaprowadzeniu pewnego ładu społecznego.

Kierunek wspomnianej, a zasługującej na szczególną uwagę z powodu swego umiarkowania socjalistycznej partii, gdyż dąży ona do osiągnięcia swych celów drogą ewolucji, otwiera moim zdaniem szerokie horyzonty na Ukrainie dla przyszłej Państwowości Polskiej i tym bardziej żałuję, że wymknął mi się z rąk tak idealny warsztat pracy, jakim będzie Konsulat Ukraiński, daj Boże jeno, by odpowiedni człowiek był na to stanowisko powołany.

Henryk Lewandowski

Kopia, maszynopis.

CAW, Zespół akt Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, t. 122/99/30, s. 67.

¹ Są to informacje nieściśle, wysoko przesadzone.

² Chodzi o Białą Podlaską.

³ Wymienione tu dokumentu nie udało się odszukać.

⁴ Chodzi o Ukraińską Partię Socjalistów, utworzoną w czerwcu 1917 r., w której główną rolę odgrywali Sergiusz Jefremow, Andrzej Nikowski i Dmytro Doroszenko, którzy dążyli do utworzenia autonomicznej Ukrainy, ale w ramach przyszłej, demokratycznej republiki rosyjskiej. Henryk Lewandowski kierował się więc złudzeniami.

⁵ Chodzi o Ukraińską Partię Socjalistów Rewolucjonistów, która została założona w kwietniu 1917 r. przez Michała Hruszewskiego, Wsewołoda Hołubowicza i Mykitę Szapowala. Jej program był zbliżony do koncepcji mieńszewickich.

Dokument nr 40

1918 maj 16, Warszawa. – Depesza austro-węgierskiego przedstawiciela w Warszawie Stefana Ugrona do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana o konflikcie polskiego rządu z niemieckimi władzami okupacyjnymi.

An Seine Exzellenz den Herrn Minister des k. und k. Hauses und des Äussern Grafen Stephan Burian.

In meinem vorgesterigen Bericht Nr 109/P habe ich über

den zwischen der polnische Regierung und dem Generalgouverner von Beseler in der Militärfrage ausgebrochenen Konflikt Meldung erstattet.

Der Leiter des polnischen Departaments Prinz Janusz Radziwiłł war nun so liebenswürdig, die ganze hierauf bezughabene Korrespondenz streng vertraulich mir zur Verfügung zu stellen, die ich nun im Nachhange zu meinem obigen Bericht, mit der Bitte um streng diskredite Behandlung der Kommunikate, abschriftlich in Vorlage zu bringen mir erlaube.

Ugron

I Beilage zu Bericht Nr 111/P, Warschau 16 Maj 1918. Übersetzung aus dem Polnischen¹. Streng vertraulich.

Ministerpräsident des Königreiches Polen.

Warschau, 30 April 1918.

Wir erachten es als unbedingt notwendig, dass das Verhältnis der polnischen Militärformationen in der Ukraine zu den Kommanden der kaiserlich deutschen und der österreichischen Streikräfte geregelt werden.

Unserer Ansicht nach gibt es nur zwei Alternativen: entweder sich die polnischen Militärformationen bedingungslos dem Erlauchtesten Regentschaftsrat unterwerfen und in diesem Falle den deutschen oder österreichischen Militärbehörden erklären, dass sie nur den Befehlen des Erlauchtesten Regentschaftsrates folgen wollen und auf diese Befehle warten, -oder es wird der Erlauchteste Regentschaftsrat gezwungen sein, bezüglich der polnischen Truppen sein vollkommenes „Desinteressement“ zu erklären.

Die Konsequenzen der ersten Alternative sind die folgenden: a) es müssten weitere Verhandlungen in Angelegenheit der Militärformationen in der Ukraine zwischen der königlich polnischen Regierung und dem Vertreter des kaiserlich deutschen Hauptquartiers stattfinden, b) die Demobilisation der Militärformationen hätte allmählich zu erfolgen, c) es wäre den

Soldaten die Rückkehr in die Heimat und die Möglichkeit zu sichern, in die in Bildung begriffenen Kaders der polnischen Armee einzutreten, d) das gesamte Menschen – und das technische Material wäre freizugeben.

Dagegen hätte die zweite Alternative nachstehende Folgen: a) die einzelnen Gruppen und Abteilungen der polnischen Formationen wären gezwungen, auf eigene Faust mit den Kommanden der verschiedenen deutschen oder österreichischen Truppenkörper zu unterhandeln, b) die polnischen Truppen würden entwaffnet, und c) die Soldaten in Arbeiterabteilungen formiert, nach Deutschland und Österreich überführt, respektive interniert werden, d) das gesamte Material und die bewegliche Habe der polnischen Formationen würden verloren gehen.

Wir erachten einen bewaffneten Konflikt zwischen den polnischen Formationen und den deutschen oder österreichischen Truppen für die Lösung der polnischen Frage für äusserst schädlich.

Wir empfehlen demgemäss den verantwortlichen Führern der polnischen Formationen in der Ukraine sich für die erste Alternative zu entscheiden, mit anderen Worten die bedingungslose Unterwerfung unter die Befehle des Erlauchten Regentschaftsrates mit allen daraus entstehenden Konsequenzen.

In jedem Falle erwarten wir von den verantwortlichen Führern polnischen Militärformationen in der Ukraine, dass sie sich ehe baldigst für eine oder die andere der beiden Lösungen entscheiden.

Wir appellieren gleichzeitig an den Patriotismus der Herren Obersten Haller und Oberstleutnants Żymierski und geben der sicheren Erwartung Ausdruck, dass sie aus ihrer Handlungsweise die Konsequenzen ziehen und aus dem polnischen Heeresverbande scheiden. Wir erklären hiebei, dass in Gemässheit

des zwischen dem General Dowbor-Muśnicki und den kaiserlich deutschen Militärbehörden getroffenen Abkommens, den einzelnen noch in der Ukraine befindlichen polnischen Truppenverbänden die Möglichkeit gegeben ist, mit dem I Korps des Generals Dowbor-Muśnicki in Bobrujsk in Verbindung zu treten. Zu diesem Zwecke wurden an den Eisenbahnknotenpunkten Kiew, Iskorość, Sarny und Rowno Verbindungsposten, bestehend aus je 1 Offizier und je 2 Mann, aufgestellt. Der Termin der Vereinigung mit dem I Polnischen Korps in Bobrujsk läuft am 30 Mai laufendes Jahres ab.

Behufs genauer Information teile ich noch mit, dass laut des Präliminarübereinkommens zwischen dem Erlauchten Regentschaftsrat und den kaiserlich deutschen und österreichischen Militärbehörden, die in Bildung begriffene polnische Armee während der Dauer der Okkupation dem Kommando des Generalobersten Beseler, als Oberkommandierenden der polnischen Wehrmacht, unterstellt wird.

II Beilage zur Nachricht Nr 111/P, Warschau 16 Mai 1918.
Kaiserlich Deutsches Generalgouvernement Warschau, Abteilung Kr Nr 1208/18 Geheim.

Aus meinem soeben aus Kiew eingegangenen Telegramm habe ich ersehen, dass die polnische Regierung ohne mein Wissen mit dem in der Ukraine die polnischen Truppen befehligen den General Osiński in Verbindung getreten ist und ihm Weisungen erteilt hat, die die mündlich bereits abgeschlossenen Verhandlungen kurz vor der Unterzeichnung zum Scheitern gebracht und damit eine gewaltsame Lösung in unmittelbare Nähe gerückt haben.

Ich muss in diesem Vorgehen der polnischen Regierung einen tief bedauerlichen Schrift erblicken, die nicht nur gegen die grundlegenden Richtlinien des Patents vom 12 IX 1917 betreffend die Staatsgewalt im Königreich Polen, verstösst, sondern auch allen getroffenen Vereinbarungen und wiederholten

Hinweisen, dass dem Hohen Regentschaftsrat nicht das Recht zusteht, mit dem ehemals russischen Truppen ausserhalb des Generalgouvernements in unmittelbares Benehmen zu treten, zuwiderläuft.

Ich sehe mich deshalb zu meinem tiefsten Bedauern genötigt, dem Hohen Regentschaftsrat mitzuteilen, dass durch diesen Missbrauch das bisherige Vertrauensverhältnis auf das schwerste gefährdet und das dem Regentschaftsrat zuerkannte Recht der politischen Mitwirkung bei Heeresangelegenheiten in Frage gestellt ist. Die Entscheidung hierüber wird im Benehmen mit den zuständigen Stellen erfolgen.

Der Hohe Regentschaftsrat dürfte sich wohl darüber nicht im Unklaren sein, dass er – falls eine gewaltsame oder gar blutige Auseinandersetzung mit General Osiński unvermeidlich werden sollte, dieses traurige Ereignis vor sich und dem polnischen Volke allein zu verantworten haben wird.

Der Generalgouverner von Beseler
An den Hohen Regentschaftsrat des Königreiches Polen.

III Beilage zur Nachricht Nr 111/P.

Warschau 7 Mai 1918.

Auf das Schreiben Euer Exzellenz vom 3 V 1918 erlauben wir uns nachstehendes zu erwidern.

Als wir von der äusserst bedenklichen Lage, in der sich die polnischen Truppen in der Ukraina befinden, wie auch davon, dass der General Osiński, als er mit dem Kaiserlich Deutschen Armeeoberkommando Fühlung suchte, von denselben nicht einmal empfangen wurde, Nachricht erhielten, erachteten wir für unser Recht und auch für unsere Pflicht, dem General Osiński unsere Ansicht über die Lage in einem von Herrn Ministerpräsidenten unterzeichneten Schreiben, dessen Inhalt Euer Exzellenz vollinhaltlich bekannt ist, mitzuteilen. Dies war umso nachträglicher, als wir gleichzeitig um eine Weisung, wie sich die Truppen weiter zu verhalten haben, gebeten wurden.

Aus dem Inhalt unseres Schreiben geht deutlich hervor, dass es sich nicht um irgendwelche Verfügungen politischer noch militärischer Natur handelte, sondern einzig und allein um Erteilung eines Ratschlags; dieser Pflicht konnte sich die Polnische Regierung in Bezug auf Polnische aus der russischen Armee ausgeschiedene und wenn auch nur teilweise aus polnischen Staatsangehörigen bestehende Truppen nicht entziehen, wenn sie nicht die Verantwortung auf sich wolten, der Sache freien Lauf gelassen zu haben.

Auch muss hier betont werden, dass die erteilten Weisungen mit dem in Einverständnis mit dem Kaiserlich Deutschen Armeeoberkommando eingeleiteten und folgerichtig durchgeführten Verhalten des General Dowbor-Muśnickischen Korps im vollständigen Einklang standen. Unser dreimal wiederholter Versuch, bei Herrn Oberst Nethe und bei Herrn Major von Wulffen Erkundigungen einzuziehen, blieb erfolglos, was den Direktor des Staatsdepartaments sogar veranlasste, den konkreten Vorschlag einer Reise nach Kijew vorzubringen, um die auch für uns sehr erwünschte Schlichtung der Angelegenheit herbeizuführen. Wir mussten also den Eindruck gewinnen, das nicht nur unsere Vermittlung aber sogar eine Erörterung der Sache mit uns unerwünscht sei, was übrigens mit der seitens Euer Exzellenz um Laufe der jüngsten Unterhaltung gütigst geäusserten Meinung gewissermassen in Widerspruch stehen würde.

Des weiteren müssen wir hervorheben, dass das K. und K. Österreich-Ungarn selbst indem sie sich bereitserklärten, die Korps II und III Polnischen Truppen in der Ukraina für „neutral“ anzuerkennen, schon dadurch allein denselben das Gepräge polnischen Formationen verliehen, denn die „Neutralität“ muss unbedingt das Bestehen einer besondern Staatsangehörigkeit zur Voraussetzung haben, die im gegebenen Fall nur dem Königreich Polen zustehen konnte.

Angesichts dessen erscheint uns der Standpunkt, kraft dessen der Polnischen Staatsangehörigkeit das Recht auf jede wenn auch nur rein geistige Verbindung mit den in Rede stehenden Truppen auf entschiedene Weise in Absage gestellt wird, als nicht angemessen, umso mehr als das Kaiserlich Deutsche Armeeoberkommando in der Angelegenheit des I Korps unsere Vermittlung mehrmals selbst verlangte und in der Sache der Polnischen Truppen in der Ukraina erst vor wenigen Wochen die zweimalige Her- und Rückreise des Leutnants Raczkiewicz und anderen polnischen Offiziere ermöglichte. Wori nun der tatsächliche und rechtliche Unterschied zwischen der damaligen und der nunmehrigen Lage besteht, das können wir nicht begreifen. Wir sind in Gegenteil eher geneigt anzunehmen, dass wenn in dem in Rede stehenden Fall derselbe Weg wie zuvor eingeschlagen werden wäre und wenn mit Rücksicht auf alle vom General Muśnicki eingekommene Stellung, die Verhandlungen, wie dies in Bezug auf die Truppen des I Korps der Fall war, unter Zuhilfenahme unserer moralischer Vermittlung durchgeführt oder wenigstens wir über die Art und Weise der Erledigung der Angelegenheit rechtzeitig in Kenntnis gesetzt wären, das angestrebte Ziel erreicht worden wäre und zwar ohne Reibungen und Dissonanzen. Wenn aber so manche Unklarheiten in unseren Beziehungen zu den ausserhalb des Landes befindlichen Truppen bis zur Stunde bestehen und wenn solche Unklarheiten zum Vorwurf der Überschreitung unserer Befugnis Anlass geben, so liegt die Schuld daran nicht an uns, sondern an der bedauerwürdigen Tatsache, dass die auf die obige Angelegenheit und insbesondere auf das Korps des General Dowbor-Muśnicki bezughabende Abmachungen von uns ganz unabhängigen Gründen noch immer ihrer formallen Erledigung harren.

In dem wir unseren Standpunkt zu vertreten uns erlauben, geben wir der zuversichtlichen Hoffnung Ausdruck, dass

Exzellenz in unparteilicher Beurteilung des Sachverhalts und in Anerkennung der ausser jedem Zweifel stehenden Absicht, von der sich die Polnische Regierung hatte leisten lassen, zur Schlichtung der Angelegenheit geneigt beitragen werden.

IV Beilage zu Bericht Nr 111/P².

Warschau 8 Mai 1918.

Im Anschluss an mein Schreiben vom 3 dieses Monats beehre ich mich dem Hohen Regierungsrat mitzuteilen, dass die Oberste Heeresleitung auf Grund des bedauerlichen Vorgehens der polnischen Regierung in Kiew, eine Mitwirkung des Hohen Regentenschaftsrates bei der politischen Entscheidung in Heeresfrage nicht mehr zugestehen kann.

Die Sicherheit unserer im Osten noch immer kämpfenden Truppen keine fremden, aus Bestandteilen der aufgelösten feindlichen Armee gebildeten Truppen stehen, die sich nicht rückhaltlos dem deutschen Oberbefehl unterordnen. Diese selbstverständliche Forderung steht aber im schroffen Gegensatz zu dem in Brief des Herrn Ministerpräsidenten vom 30 vorigen Monats ausgesprochenen, von den schwersten Folgen begleiteten Verlangen, dass die aus der russischen Armee ausgeschiedenen polnischen Truppenteile sich bedingungslos dem Hohen Regentenschaftsrat unterwerfen und nur seinem Befehle gehorchen sollen. Wenn eine derartige Auffassung der politischen Mitwirkung in Heeresfragen schon aus den prinzipiellen militärischen Gründen der einheitlichen Befehlsgewalt nicht geduldet werden kann, so widerspricht sie auch den grundlegenden Richtlinien des Patentes vom 12 IX 1917.

Auf Grund der veränderten Sachlage wird General Dowbor-Muśnicki aufgefordert werden zu erklären, dass er mit seinem Korps bedingungslos den deutschen Oberbefehl anerkennt. Alsdann wird mit dem I Polnischen Korps als neutraler Truppe in Erweiterung der Bobrujsk Vereinbarungen ein neues Abkommen von Seiten des deutschen Oberkommandos

getroffen werden. Eine unmittelbare Mitwirkung kann aber zugestanden werden.

Beseler

V Beilage zu Bericht Nr 111/P.

Entwurf des Schreibens an General Dowbor-Muśnicki.

Mit Berufung auf das beiliegende offizielle Schreiben des Generalobersten Beseler, in welchem uns mitgeteilt wurde, dass die Deutsche Oberste Heeresleitung ihre Haltung betreffend unsere Einflussnahme auf Entscheidungen in politischen Dingen abgeändert hat, wird Euer Exzellenz bekanntgegeben, dass Herr General von heutigem Tage an dem Regentschaftsrat des Königreiches Polen mehr unterstehen und dass das I Korps von dem abgelegten Eide entbunden wird.

Alle weiteren Verhandlungen mit dem deutschen Behörden haben Herr General von nun an im eigenen Wirkungskreise durchzuführen, wobei nicht nur die Interessen des eigenen Korps, sondern – und vor allem – jene der polnischen Nation zu wahren sind.

Das nationale Interesse aber erfordert, dass trotz aller Geschehnisse, welche die Situation so unendlich erschweren, es auf keinen Fall zum Ausbruch eines scharfen Konfliktes komme.

Wir erflehen Gottes Segen für Sie, Herr General und die Ihnen unterstehenden heldenmütigen Truppen und versichern Sie unseres unwandelbaren Wohlwollens.

VI Beilage zu Bericht Nr 111/P.

Entwurf des Schreibens an General Beseler.

Ew. Exzellenz

In dem wir den Empfang des Schreibens Ew. Exzellenz vom 8 dieses Monats bestätigen, beehren wir uns Ew. Exzellenz abschriftlich den durch Vermittlung des Herrn Hauptmann von Wüssow an Seine Exzellenz Generalleutnant v. Dowbor-Muśnicki gerichteten Brief mitzuteilen.

Wir legen Wert darauf, noch einmal festzustellen, dass

wir von Anfang an in ernstlichster und durchaus loyaler Weise bemüht waren, jede Möglichkeit eines Konfliktes bei der Regelung des Verhältnisses der polnischen truppen in Weisrusland und der Ukraine zu dem Deutschen Oberkommando zu vermeiden.

Nachdem nun durch Entschluss der Obersten Heeresleitung uns die Möglichkeit jeder Mitwirkung bei der Lösung dieser Frage genommen und das Brester Übereinkommen in seinen wesentlichsten Punkten annulliert wird, müssen wir jede Verantwortung für die Folgen dieses Schrittes auf das entschiedenste abweisen und können nur unter lebhaftestem Bedauern auf den Widerhall hinweisen, denn dieser Entschluss und seine möglichen Konsequenzen auch im Lande und ausserhalb desselben unvermeidlich finden wird.

Oryginał rozszyfrowanej depeszy oraz odpisy i tłumaczenia załączonych dokumentów. Maszynopisy.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, paginae 101-113.

¹ Por dokument nr 55, publ. w: „Zeszyty Naukowe”, zeszyt 76, t. XI z 1993 r., s. 229.

² Por. załącznik w języku polskim do dokumentu nr 35.

Dokument nr 41

1918 maj 20, Warszawa. – *Depesza austro-węgierskiego przedstawiciela w Warszawie Stefana Ugrona do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana o wzburzeniu, które uzewnętrzniło się w Warszawie po bitwie pod Kaniowem.*

Der polnischen Regierung sind vertrauliche Nachrichten aus der Ukraine zugekommen über schwere Kämpfe bei der Entwaffnung der polnischen Truppen zwischen diesen und den Deutschen, was hier grosse Erregung verursacht. Um 11 dieses Monats sollen Kämpfe noch nicht abgeschlossen und polnisches Korps in Rückzug auf Tscherkassi gewesen sein. Verluste der

Deutschen angeblich sehr stark. Diese Vorgänge werden hier deutscherseits geheimhalten.

Oryginał rozszyfrowanej depeszy, maszynopis.

Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 117.

Dokument nr 42

1918 maj 21, Bobrujsk. – Uzasadnienie zgody dowództwa I Korpusu Polskiego na kapitulację.

Zważając na otrzymaną na piśmie kategoryczną wskazówkę co do paragrafu 18 umów, a mianowicie, że żadna zmiana warunków nie jest dopuszczalną i że takowe winny być w całości w przeciągu 6 godzin przyjęte lub odrzucone, dowództwo I Korpusu Polskiego zostaje zniewolonym, ulegając przemocy i dla uniknięcia przelewu krwi, a także powodując się dyrektywami zawartymi w piśmie Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z dnia 10 maja 1918 r. podpisać warunki postawione I Polskiemu Korpusowi ze strony niemieckiej w dniu 21 maja 1918 r.

Jenerał porucznik Karnicki

Pełnomocnik dowódcy I Polskiego Korpusu

Odpis, maszynopis.

CAW, Zespół akt KW TRS, t. 160/1/61, bez paginacji.

Dokument nr 43

1918 maj 21, Baden. – Depesza Trauttmansdorffa do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana w sprawie mającego nastąpić rozbrojenia polskich oddziałów wojskowych na Ukrainie.

Das Armeeoberkommando telegraphiert unter dem 20 laufenden Monats an die Ostarmee wie folgt.

Die in Kiew mit General Osiński geführten Verhandlungen,

gen, welche die Demobilisierung aller sowohl im österreichisch-ungarischen als auch deutschen Befehlsbereiche in der Ukraine befindlichen russisch-polnischen Formationen zu Gegenstände hatten, haben zu keinen Ergebnisse geführt. Deutsche Oberste Heeresleitung hat sich daraufhin entschlossen, die im deutschen Interessengebiete befindlichen Polen als Kriegsgefangene zu behandeln. Aus politischen Gründen trachtet Armeekommando, ein ähnliches Vorgehen zu vermeiden und womöglich eine weniger gewaltsame Lösung zu erreichen. Hiezu hat Ostarmee an den Oberkommandierenden der polnischen Verbände im österreichisch-ungarische Befehlsbereiche ein Ultimatum nach folgenden Richtlinien zu stellen.

1) Die Vereinigung aller im österreichisch – ungarischen Befehlsbereiche in der Ukraine befindlichen Polen muss bis 1 Juni 1918, wie befehlen, im Raume Chmielnik – Janów durchgeführt sein. Alle nach dieser Frist noch in userem Gebiete aufgegriffenen russisch – polnischen Militärs. Einzelpersonen oder ganze Abteilungen, werden als Kriegsgefangene angesehen.

2) Unverzügliche Entwaffnung und Demobilisierung. Die Legionäre werden nach Massgabe der Eisenbahnlage sukzesive in ihre Heimat abtransportiert. Monatlich gelangen zirka 2000 Mann zur Entlassung und zwar 1000 in den Bereich des Militärgeneralgouvernements Lublin und 1000 in den Bereich des Generalgouvernements Warschau, beziehungsweise in das von Deutschen besetzte Gebiet. Offiziere dürfen ihre Waffe behalten, Mannschaftspersonen ist das Tragen der Uniform nach der Entlassung verboten, Offizieren nur ausnahmsweise und nur mit Bewilligung des Oberkommandanten der polnischen Wehrmacht gestattet. Falls die Eisenbahnlage eine raschere Demobilisierung zulässt, so wäre diese anzustreben. Es wäre dann die Zahl der im Generalgouvernement Lublin zu entlassenden Mannschaften entsprechend zu erhöhen.

3) Waffen, Pferde und das gesamte Material werden beschlagnahmt, das für uns betrachtbare übernommen, das übrige nach Lublin abgeschoben, wo es unter k. und k. Bewachung zur Verfügung des Oberkommandanten der polnischen Wehrmacht für diese deponiert wird. Wir verpflichten uns, die von uns übernommenen Sachen in natura oder in Geldwert seinerseits dem polnischen Staaten zurückzugeben. Diese Bestimmung gilt auch für die in Odessa befindlichen Vorräte.

4) Dem General Osiński wäre zu bedeuten, dass wir nach allem Vorgefallenen vollauf berechtigt wären, die polnischen Formationen, gleich wie es die Deutschen machen, als Kriegsgefangene und das Material als Beute zu erklären, und dass dies im Falle einer Ablehnung der Forderungen unweigerlich der Fall sein würde. Hierbei wäre zu bemerken, dass sich der Regentschaftsrat in Warschau mit der Demobilisierung dieser Formationen nicht nur einverstanden erklärte, sondern darum bat. Ein eventuelles Anwünschen Osiński, mit dem Regentschaftsrat in Verbindung treten zu dürfen, sowie alle Versuche, die Verhandlungen hinauszuschieben, sind kategorisch abzulehnen. Der Vertrag ist durch einen bevollmächtigten Generalstabsoffizier für das Armeeoberkommando abzuschließen. Ostarmee hat alle Versorgen zu treffen, dass bei Nichtannahme der Bedingungen die eheste Entwaffnung und Beschlagnahme des Materiales durchgeführt werden kann. Ein Verschleppen oder Verschlundern des Materiales, wie so bei der unter Oberst Skrzyński gestandenen Abteilung Odessa vorkam, ist unbedingt zu verhindern. Im Falle der Annahme der Forderungen hat Ostarmee sogleich mit der Inventarisierung der Materialien, Pferde, etc. beginnen und das vorhandene an Armeeoberkommando wird sodann Entscheidung bezüglich der zu übernehmenden Sachen treffen und deren Schützung veranlassen. In allen die Demobilisierung betreffenden Fragen ist sich nach Abschluss des Vortrages mit General Osiński an die Qu-

artiermeisterabteilung des Armeeoberkommandos zu werden. Oryginał rozszyfrowanej depeszy, maszynopis. Haus-, Hof-, und Staatsarchiv, Krieg, PA I, pudło 1029, pagina 117.

Dokument nr 44

1918 maj 22, Bobrujsk. – Telegram Generała Józefa Dowbor-Muśnickiego do dowódcy niemieckiej 10 armii o zamachu dokonanym w Bobrujsku w nocy z 21 na 22 maja.

Dzisiaj w nocy niewielka grupa szaleńców aresztowała sztab korpusu i oberleutnanta Gerdelera. Niektórzy, bardzo nieliczni żołnierze dali się sprowokować w Bobrujsku na zasadzie, przyznać muszę, bardzo ciężkiej umowy, podpisanej 21 maja. Gdy się wojska korpusu dowiedziały o tym, co się stało, zostałem niezwłocznie zwolniony spod aresztu i w tej chwili osobiście uwolniłem oberleutnanta Gerdelera. Winowajcy zamachu są aresztowani, jeden z nich się zastrzelił¹. Uprzejmie proszę wybaczyć to zajście, które jednak dowiodło karności wojsk korpusu. Obecnie całkowicie gwarantuję nietykalność leutnanta Gerdelera. Prosiłbym bardzo wstawić się przed Ober-Ostem, aby powstrzymać wypełnienie punktu tego umowy, który jest najboleśniejszy. Byłoby bardzo pożądanym, aby konie mogły wrócić do kraju i tam być zarekwirowane.

Dowbor

Oryginał polskiego tekstu, maszynopis
CAW, t. 122/1/17, s. 4.

¹ Chodzi o porucznika Gielniewskiego, którego imienia nie udało się jednak ustalić.

Dokument nr 45

1918 maj 23, Mińsk. – Telegram dowódcy niemieckiej 10 armii generała Ericha von Falkenhayna do generała Józefa Dowbor-

-Muśnickiego z ostrzeżeniami związanymi z zamachem w Bobrujsku.

Po sprawdzeniu przedstawionych mi doniesień o wypadkach w Bobrujsku dnia 21 i 22 maja muszę zakomunikować Waszej Ekscelencji, co następuje.

Napad na niemieckiego oficera łącznikowego, jego zaareztowanie i rewizja w jego mieszkaniu dowodzą takiego nieposzanowania praw niemieckich, że jaknajostrejsze środki wydają się wskazane, ażeby nie dopuścić do powtórzenia podobnych zająć.

Tylko ta okoliczność, że Wasza Ekscelencja sam był przedmiotem napaści może wpłynąć łagodząco na wnioski, które można wyciągnąć z tych wypadków. Z drugiej znów strony fakt, że podobny zamach na Waszą Ekscelencję i jej sztab mógł być zaplanowany i nawet mógł mieć czasowe powodzenie, rzuca smutne światło na karność w podwładnym Waszej Ekscelencji korpusie. Jeżeli Waszej Ekscelencji nie uda się opanować sytuacji niezwłocznie i na stałe i zapobiec meldowanym prawie codziennie wykroczeniom poszczególnych żołnierzy i komend, upatruję w tym poważne niebezpieczeństwo dla moich wojsk i dla powagi Niemiec. Jestem wobec tego zmuszony oświadczyć Waszej Ekscelencji, że każde następne wykroczenie należących do korpusu będzie miało jako następstwo natychmiastowe zabranie do niewoli całego korpusu.

Wódz naczelny 10 armii, von Falkenhayn

Odpis tłumaczenia, maszynopis.

CAW, t. 122/1/117, s. 12.

Dokument nr 46

1918 maj 25, Kijów. – Raport rotmistrza Walickiego o działalności Komisji Likwidacyjno-Rewizyjnej Wojsk Polskich na Ukrainie.

Do Najdostojniejszej Rady Regencyjnej w Warszawie.

Rozkazem Dowództwa Wojsk Polskich na Ukrainie z dnia 16 maja roku bieżącego za numerem 13 została mianowana Komisja Likwidacyjno-Rewizyjna Wojsk Polskich na Ukrainie mając na celu przeprowadzenie i sprawdzenie oraz przejrzanie rachunków, dokumentów i innych materiałów dotyczących istnienia, organizacji i działania formacji wojskowych polskich od chwili powstania aż do likwidacji poszczególnych oddziałów wojsk polskich na terenie Dowództwa, uporządkowania materiałów i inwentarzy pozostałych po likwidacji poszczególnych formacji w celu zarejestrowania ich i przyjęcia przez upoważnione władze ze strony państwa polskiego.

Zgodnie z listem pana prezydenta ministrów Rządu Warszawskiego z dnia 30 kwietnia 1918 roku o poddaniu się Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej formacji wojsk polskich na Ukrainie i mając na uwadze stosownie do przewidzianego wypadku demobilizacji tych formacji uratowania materiału technicznego, rozkazałem wymienionej Komisji Likwidacyjno-Rewizyjnej, natychmiast przystąpić do działalności.

Z przedstawionego mi protokołu Komisji Likwidacyjno-Rewizyjnej z dnia 17 maja, a również z ustnych wyjaśnień wynika, że cały materiał likwidacyjny daje się rozdzielić na następujące grupy:

- 1) materiały i inwentarze zdemobilizowanej formacji odeskiej, będące w posiadaniu lokalnej komisji rewizyjnej tych formacji w Odessie;
- 2) materiały i inwentarze grupy podolskiej, czyli tak zwanego III Korpusu, pozostającego automatycznie pod komendą pułkownika Rómmla, który oddał się samowolnie pod komendę austriacką, a więc zarządzenie o demobilizacji jego oddziałów zależy w zupełności od władz austriackich;
- 3) materiały i dokumenty dotyczące tak zwanego Inspektoratu Wojsk Polskich na Ukrainie, obejmującego działal-

ność generała Eugeniusza de Henning-Michaelisa do dnia 7 kwietnia 1918 r., pozostające w rozporządzeniu osobistym generała Michaelisa;

- 4) materiały, inwentarze i dokumenty dotyczące II Korpusu Wojsk Polskich, pozostającego pod dowództwem generała Stankiewicza, następnie generała Glassa i w końcu generała Mazowieckiego, po bitwie pod Kaniowem pozostającego w rozporządzeniu władz okupacyjnych wojsk niemieckich;
- 5) dokumenty i materiały Dowództwa Wojsk Polskich na Ukrainie, obejmujące działalność Dowództwa od dnia 7 kwietnia 1918 roku.

Z uwagi, że żadna z wymienionych grup materiałów nie da się rozpatrzyć i sprawdzić bez rozpatrzenia pozostałych, że w ciągu istnienia formacji polskich wiele pozycji wydatków było łącznych dla poszczególnych grup i działalność rewizyjna musi obejmować je w poszczególnych studiach, że pojedyncze oddziały przechodziły spod jednej komendy do drugiej, Dowództwo Wojsk Polskich znajduje bezwzględną potrzebę powołania jednej dla wszystkich grup komisji, do której rozporządzenia winny przejść wszystkie bez wyjątku materiały i dokumenty. Komisja ta winna dla dobra sprawy mieć należyty autorytet organu państwowego polskiego, a więc przez rząd polski legalizowana.

Z drugiej strony, z uwagi, że inwentarz zdemobilizowanych formacji wojsk polskich na Ukrainie znajduje się bądź to w posiadaniu lub na przechowaniu, czy też w rozporządzeniu organów okupacyjnych austriackich i niemieckich, wreszcie państwowych lub lokalnych, samorządowych ukraińskich, że powinien ulec zarejestrowaniu, obliczeniu, opisaniu lub wycenieniu i wreszcie, że do tych funkcji mogą być upoważnione tylko organy Komisji Likwidacyjno-Rewizyjnej z powyżej wspomnianą legalizacją, Dowództwo Wojsk Polskich na

Ukrainie niniejszym ma honor prosić Najdostojniejszą Radę Regencyjną o:

- 1) uznanie zamianowanej przez Dowództwo Wojsk Polskich na Ukrainie Komisji Likwidacyjno-Rewizyjnej na powyżej wspomnianych zasadach;
- 2) zamianowanie przedstawiciela Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, który by z ramienia Najdostojniejszej Rady Regencyjnej wykonywał nadzór nad pracami Komisji Likwidacyjno-Rewizyjnej i był upoważniony do wymagania od osób i instytucji, które prowadziły formacje wojsk polskich na Ukrainie, wszelkich dokumentów usprawiedliwiających ich działalność.

Podpisali: generał podporucznik Osiński
po szefa sztabu rotmistrz Walicki

Wobec tylko co otrzymanych wiadomości o demobilizacji I Korpusu uważałbym za rzecz wskazaną, by całość likwidacji wszystkich formacji objęła Komisja Likwidacyjna Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, która by działała z ramienia rządu polskiego. Komisja zaś powołana do życia moim rozkazem z dnia 16 maja przekazałaby swą pracę Komisji Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego.

Podpisali: generał podporucznik Osiński
p.o. szefa sztabu rotmistrz Walicki.

Michał Gnatowski

Armia Krajowa na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej Polskiej jesienią 1944 r. w świetle radzieckich dokumentów

Skazane na zagładę i zagrożone radzieckim terrorem formacje Armii Krajowej na wschodnich kresach Rzeczypospolitej Polskiej po zrywie wyzwoleniczym podczas akcji „Burza” przeszły ponownie do podziemia i przeciwstawiły się radzieckim prześladowaniom. Rozbicie Armii Krajowej władze radzieckie traktowały jako zadanie wagi ogólnopolskiej. Wykonanie tego zadania na północno-wschodnich kresach zlecono republikaniskim i terenowym organom bezpieczeństwa oraz wojskom wewnętrznym NKWD. Działania te koordynowane były ze szczebla centralnego przez „specjalistę od spraw polskich” gen. Iwana Sierowa – zastępcę Ławrentia Berii. W okresie od sierpnia do października 1944 r. wojska NKWD i terenowe organy bezpieczeństwa przeprowadziły szereg zorganizowanych na szeroką skalę akcji wymierzonych w Armię Krajową, z użyciem dużej ilości wojska i od nowa rozbudowanej agentury NKWD.

Publikowany dokument pochodzi ze ściśle tajnych radzieckich archiwów. Jest to sprawozdanie z akcji skierowanych

przeciwko Armii Krajowej przygotowane dla I sekretarza KC KP(b)B P. K. Ponomarenki. Przedstawiono w nim radziecki punkt widzenia na działalność Armii Krajowej na włączonych do Białoruskiej SRR wschodnich terenach Polski. Formacje Armii Krajowej zakwalifikowano w nim bezzasadnie jako „bandyckie” a jej członków jako „bandytów”, zgodnie z powszechnie stosowaną w ZSRR zasadą dyskredytacji i obrzydzania przeciwników wszystkimi środkami i sposobami.

Dokument zawiera szereg szczegółowych informacji, wprawdzie często dobieranych tendencyjnie i jednostronnie, lecz pozwalających zrozumieć złożoność sytuacji i tragiczne losy członków Armii Krajowej, której po latach walk z Niemcami odmówiono prawa być nawet „sojusznikiem naszych sojuszników” i uznano bezprawnie za „organizację przestępczą”. Skazane na zagładę formacje Armii Krajowej toczyły zacięte walki podczas masowych obław i zasadzek, organizowały samoobronę a nieraz i działania odwetowe. Walczyli oni przecież na ziemi swoich dziadów i ojców, której jednostronnie ich pozbawiono, zmuszając brutalnymi środkami do wyrzeczenia się polskości i podporządkowania przemocy oraz zgody na sowie tyzację i rusyfikację tych ziem.

W ramach „piętnowania Armii Krajowej” przypisywano tej organizacji wszystkie działania poza prawne lat wojny i okresu powojennego. „Bandytom z Armii Krajowej” przypisywano wyczyny własnych dezterterów i bandyckich elementów, a nawet dywersyjne działania Niemców na tyłach frontu radzieckiego. Sytuację dodatkowo komplikowało zjawisko porachunków osobistych i w związku z tym wykorzystywanie do tych celów represyjnego systemu radzieckich władz bezpieczeństwa. Kierowano donosy do tych władz i formułowano na podstawie domniemania różne oskarżenia. Dużą aktywnością w tej mierze odznaczała się część radzieckich partyzantów i miejscowych komunistów, którzy by „przysłużyć się sprawie” (jakiej?

– nieraz trudno dociec) prześcigali się w służalczości, gorliwości i bezwzględności.

Publikowany dokument potwierdza masowy charakter oporu wobec radzieckiej przemocy i zorganizowany jego charakter, determinację walczących oraz wszechstronne i stałe poparcie miejscowej ludności, zwłaszcza polskiej. W dokumencie znalazło się nawet stwierdzenie, że „znaczna część polskiej ludności wspiera ruch bandycki”.

Ponieważ Narodowe Archiwum Republiki Białoruskiej w Mińsku, gdzie dokument jest przechowywany, nie wyraziło zgody na pełne jego kserokopiowanie autor wykorzystał jako podstawę do publikacji wersję opublikowaną przez A. F. Chackiewicza w nr 1, 1994 r. czasopisma „Nioman”, wydawanego w Mińsku i trudnodostępnego w Polsce. A. F. Chackiewicz dokonał w publikowanym tekście dokumentu nieznacznych skrótów. Opuszczone zostały głównie powtórzenia oraz drobne, tendencyjnie dobierane i trudne do zweryfikowania szczegóły. W publikowanym tekście zostały one zaznaczone a fragmenty opuszczone omówione. Skróty są niewielkie i nie zmieniają w niczym charakteru dokumentu oraz jego poznawczej i naukowej wartości. W dokumencie użyto następujących skrótów:

- ПОВ – Польская военная организация – Polska Organizacja Wojskowa
- СВБ – Союз вооруженной борьбы – Związek Walki Zbrojnej
- ВВ – Внутренние войска – Wojska wewnętrzne
- БО – Белорусский округ – Białoruski Okręg Wojskowy
- СД – Стрелковая дивизия – Dywizja piechoty
- РПГ – Разведывательно-войсковая группа – Zwiadowczo-operacyjna grupa
- СП – Стрелковый полк – Pułk piechoty
- ОМБ – Отдельный мотострелковый батальон – Wydzielony batalion zmotoryzowany

МПП – Мотострелковый полк – Pułk zmotoryzowany
 СР – Стрелковая рота – Kompania piechoty
 КА – Красная Армия – Armia Czerwona
 УПА – Украинская повстанческая армия – Ukraińska
 Powstańcza Armia

Dokument 1

1944 październik 13, Mińsk. – Raport dowództwa wojsk wewnętrznych NKWD o wojskowo-operacyjnych przedsięwzięciach związanych z likwidacją formacji AK na północno-wschodnich kresach Polski.

Докладная записка П. К. Пономаренко
 от 14.10.1944 г.

о чекистско-войсковых мероприятиях по ликвидации националистических белопольских бандформирований и местных бандгрупп в районах Барановичской и Вилейской областей за период с 8.9.44 по 13.10.44 г.

В период немецкой оккупации западных областей Белорусской ССР командование и разведорганы германской армии, объединенные контрреволюционные националистически-профашистские польские элементы создали на территории Белорусской ССР белопольские формирования (ПОВ), которые, прикрываясь флагами национальной борьбы, за независимость великой Польши, оказывали фашистским оккупантам помощь в их борьбе с возрастающим партизанским движением и расправе с белорусским населением западных областей БССР.

Добытые нами документы подтверждают, что так

называемся «Польская подпольная армия», руководимая и действовавшая по указаниям «Эмигрантского польского правительства в Лондоне», в своей практической деятельности была связана с оккупантами и по требованию немецкого командования предавала советских людей и активно участвовала в карательных экспедициях против советских партизан и белорусского населения.

В бюллетене № 3 (изданном в Восточной Пруссии) от имени так называемой «Белорусской независимой партии» пишется: «... фон Готтберг [1], не имея почти никакой боеспособной силы для борьбы с партизанским движением, начал обеспечивать себя кругом политических ходов.

Договорившись с частью польских партизан в Лидчине (р-н г. Лиды), направил их против красных [партизан] – пряча на задний план свой личный общенемецкий интерес. В некоторых округах, как например, в Новогрудке разрешил своим подчиненным комиссарам смотреть сквозь пальцы на подъем белорусского национального движения.

Захваченные нами, активные участники белопольских бандформирований в своих показаниях подтверждают связь руководства отрядов с немецким командованием и разведорганами.

Допрошенный Марчукевич Иосиф Францевич показал «О работниках Лидского СД» я могу сказать о Рагнере²: «...Рагнер... задерживал граждан, которые были подозрительными и сдавал их в Лидское СД». «Немцы предоставили Рагнеру две автомашины, оружие и обещали его не трогать в м. Бенице нишь бы он вел борьбу с бандитами и защищал предоставленную ему территорию от них».

Это же подтверждает активный участник банды Таратуто и др. С начала июньского (1944 г.) наступления войск КА, так насыщаемые «белопольские легионы» по указанию эмигрантского польского правительства в Лондоне сосредоточились в р-не, прилегающем к Вильнюсу, имея целью воспрепятствовать освобождению г. Вильнюс частями КА³.

Подтверждением такой провокационной цели служит документ, адресованный 3.7.44 г. одним из руководителей белопольского движения Котвич [4] (убит подразделениями 31 МСП в бою 21.8.44 г.) на имя командующего округов Вильно и Новогрудок полковника Вильк⁵.

Котвич пишет: «Довожу до Вашего сведения, что по моему мнению пришло время издать срочные приказы о генеральной концентрации отрядов объединенных округов. Эта концентрация должна иметь возможность удара на Вилно. Этот удар может оказаться возможным так опережающий, будто совместно с большевиками.

Я не видел бы здесь нужды в большой координации, а только ультимативное уведомление (большевиков) о том, что наши отряды выполняют с такого-то до такого-то дня и с такого-то направления определенные операции. Не нужно здесь доказывать, какую большую политическую и военную роль сыграло бы в этом случае проявление инициативы с нашей стороны, собсем другой заголовок для предвиденных разговоров с большевиками и совсем другой моральный вид в отношении к нам будете иметь Вы, господин полковник, при такой деятельности. Вид хозяина – гордого ноляка, будет при этом положении совершенно понятным».

Арестованный участник белопольской националистической организации Мацуля Адам Леонтьевич:

«В момент прихода Красной Армии наш отряд был в лесу Пуши Рудницко, там мы встретились с Красной Армией. Командование Красной Армии предложило помочь КА и принять меры к разоружению оставшихся групп немцев в тылу фронта, однако командование нашего отряда это указание не выполнило. Белопольские легионы были разоружены. В ходе разоружения части легионов удалось скрыться и сосредоточиться в лесах Гродненской, Русской, Налибоцкой и Барановичской, Гродненской областей БССР и граничащих районах Литовской ССР. Часть участников легионов по заданию своего командования была отпущена по домам с задачей: организация бандитско-повстанческой группы местного польского населения для ведения активных действий против Советской власти».

Далее перечислялись задачи бандформирований, на основе указаний польского эмигрантского правительства в Лондоне:

- а) Вести активную борьбу против Советской власти;
- б) Призывать к неповиновению польское население мероприятиям Советской власти и западных областях Белорусской ССР;
- в) Распространять гнусную клевету по адресу Советского правительства и Красной Армии, проводить антисоветскую пропаганду среди польского населения;
- г) Организация террористических актов против представителей партии, Советской власти, органов НКВД, НКГБ и военнослужащих Красной Армии;
- д) Срывать мобилизацию мужского населения западных областей БССР в Красную Армию, сдачу государству хлебопоставок и конского поголовья для нужд Красной Армии;
- е) Совершать диверсионные акты на железнодорож-

ных путях, автогужевых магистралях и организовывать нападения на проходящие транспорты Красной Армии.

Общее руководство повстанческими организациями в западных областях БССР осуществляет так называемый «Виленский повстанческий центр», а в районах Барановичской области «Новогрудский подокруг» – возглавляемый в последнее время капитанов польской армии «Варта» (фамилия не установлена)⁶.

Из подлежащих присылу [в Красную Армию] в отдельных районах Барановичской и Вилейской областей – 72424 чел., по состоянию на 8.9.44 г. явилось лишь 34239 чел., преимущественно белорусского населения.

Была сорвана поставка хлеба государству и заготовка продфуража и поставка лошадей для КА.

В некоторых населенных пунктах белопольские банды разогнали сельсоветы и не подпускали в эти населенные пункты представителей партийных и советских органов. В течение июля и августа месяцев (1944 г.) белопольские банды совершили десятки нападений и террористических актов над советским, партийным активом, офицерским составом и военнослужащими КА, НКВД и НКГБ и др., нападали и перехватывали отдельные автомашины, идущие на фронт. Бандитами был совершен ряд диверсионных актов на линии железной дороги Молодечно – Лида – Гродно – Белосток.

Местное белорусское население повседневно терроризировалось подвергалось грабежам и избиению со стороны бандитов.

По оперативным данным органов НКВД и НКГБ БССР, численность бандповстанческих формирований, пополненных за счет скрывающихся от мобилизации в КА

на 1.9.44 г. составляла 34 отдельных бандгрупп, каждая численностью от 30 до 150 чел., с общим количеством участников до 2500 чел., имеющих на вооружении минометы, станковые, ручные пулеметы, винтовки, гранаты и пр.

Так как районные и городские органы НКВД и НКГБ после освобождения от оккупантов районов Барановичской области только приступили к насаждению агентурной сети, а имевшиеся на территории области внутренние войска НКВД (265 СП и два батальона 32 МСП) были явно недостаточны, борьба с белопольскими бандформированиями в первые дни была не эффективной и не могла дать больших результатов.

Далее в докладной говорится, какие части были передислоцированы из восточных областей республики на территорию Барановичской и смежных районов Вилейской и Гродненской областей – 135, 136 СП 6-й дивизии, 32 МСП 7-й дивизии, 34 МСП, 267 СП, 273 СП, отдельная минометная батарея 10 СД и отдельный батальон ВВ НКВД.

В г. Лида выехали для руководства чекистско-войсковыми операциями по ликвидации белопольских бандповстанческих формирований зам. наркома внутренних дел БССР генеральмайор Киселев с группой оперативных работников НКВД БССР и офицеров оперативного штаба ВВ НКВД округа.

В северные районы области (Ивенецкий, Воложинский и др.) был командирован с группой оперативных работников полковник Петров.

В августе месяце был организован и проведен ряд чекистско-войсковых операций против белопольских банд.

В результате боевых столкновений ликвидированы

и частично разгромлены 10 белопоских бандповстанческих отрядов общей численностью 325 бандитов, из них: убито 268, пленено 57 бандитов.

Наилучшие результаты в ликвидации бандгрупп имели место в Радуньском, Вороновском и Ивенецком районах, где действовали подразделения 265 СП и 32 МСП ВВ НКВД.

Наиболее характерные из них:

1. 19 августа операция по разгрому бандгруппы во главе с майором польской армии «Ярема»⁷. В 2-часовом бою в районе деревень Поддубичи, Боровое разгромлен отряд «Ярема» – убито 41, захвачено в плен 8 чел. Трофеи: ручных пулеметов – 3, автоматов – 5, винтовок – 2, револьверов – 4, гранат – 6. Захвачен ряд важных документов. Наши потери: убит – 1, ранено – 6.

«Ярема», будучи ранен, скрылся, но позднее был захвачен оперативной группой зам. харкома внутренних дел СССР – комиссаром госбезопасности 2 ранга тов. Серовым.

На следствии «Ярема» признал, что он является офицером связи Лондонского эмигрантского правительства Польши.

2. 21.8.44 г. На основе полученных начальником Радуньского РО НКВД капитаном госбезопасности Чикиным сведений в район дер. Сурконты для ликвидации бандгруппы была выслана РПГ (Разведывательно-поисковая группа) 3/32 МСП во главе с командиром роты старшим лейтенантом Корнейко и зам. начальника РО НКВД младшим лейтенантом милиции Блескиным.

При приближении к дер. Сурконты РПГ была внезапно обстреляна из засады пулеметно-автоматным огнем.

Прибывшие с подкреплением командир РПГ 3/32

МСП капитан Шугля, начальник РО НКВД капитан госбезопасности Чикин окружили район расположения банды.

В результате 5-часового боя полностью уничтожено – убито 53 бандита, в том числе 6 офицеров белопольской армии, среди них комендант Новогрудского подокруга подполковник Котвич⁸, представитель «Польского правительства в Лондоне – ротмистр «Острога»⁹, капитан «Ярый»¹⁰ и др. Захвачено в плен – 4, среди них связная и шифровальщица Виленского округа «Зося»¹¹.

Трофеи: ручных пулеметов – 6, автоматов – 3, винтовок – 22, револьверов – 14, гранат – 10. Захвачены ценные штабные документы, пишущая машинка, печать.

Наши потери: убито – 18, в т.ч. командир роты 32 МСП старший лейтенант Корнейко и зам. начальника РО НКВД мл. лейтенант милиции Блескин.

Личный состав РПГ 3/32 МСП и оперативный состав РО НКВД проявил в бою воинскую отвагу и самоотверженность. Следствием и документами установлено, что в бою под Сурконтами разгромлен белопольский отряд, возглавляемый капитаном «Бустромяка»¹² (сам «Бустромяка», будучи ранен, скрылся и в настоящее время зам. коменданта округа «Л»¹³).

Разгромлен и полностью уничтожен штаб округа белопольского бандформирования, возглавляемого подполковником кольской армии Котвичем, о чем свидетельствуют следственные документы. В приказе № 34 командующего округа «Л», захваченном нами позднее, указано:

1. Что вместо погибшего в бою 21.08.44 г. под Сурконтами подполковника Котвича, командование округом принял капитан «Варта».

2. Что в связи со значительными потерями в офицерском составе произведены новые назначения руководящего состава.

3. Что документы, попавшие к нам, являются штабными документами.

«В бою под Сыронтами в результате халатности гр-ки «Зоси» в руки НКВД попала канцелярия подполковника Котвича со всей корреспонденцией подчиненных командиров» (Из приказа № 34).

О важности для белопольского бандформирования фигуры убито подполковника Котвича свидетельствует Извещение в бюллетене № 2 изданном подпольно, где сказано:

«Подполковник Котвич и 34 офицера и солдата польской Армии Крайовой погибли геройской смертью 21.8.44 г. в бою с большевиками в Сыронтах. Жизнь свою отдали для дела в жертву, в борьбе за независимость, целостность и свободу Речи Посполитой. Слава их памяти».

3. 22.8.44 в районе дер. Ключовичи Желудокского района РПГ 1/265 под командой капитана Гамулина в результате боевого столкновения с численно превосходящей бандой (до 200 чел.) убито – 40 бандитов. Наши потери: ранено – 2 чел.

4. 23.8.44 г. в хуторе Колодишки Вороновского района в результате боевого столкновения РПГ 1 265 СП под командой ст. лейтенанта Катусь уничтожено – 27, пленено 7 бандитов. Трофеи: винтовок – 9, пистолетов – 2, патронов – 40. Банды возглавлял ксендз Пилецкий Павел, короткому удалось скрыться.

5. 25.8.44 г. в районе дер. Литва, Кондратовщина.

Ивенецкого района РПГ 32 МСП в результате боевого столкновения ликвидирована бадгруппа. Убито – 1,

захвачено – 4 чел.

Трофеи: винтовок – 3, патронов – 100. Сожжен лагерь и продовольственная база. Банду возглавлял бывший полицейский Вашкевич Петр.

В результате боевых столкновений в Дывинском районе Брестской области подразделениями 284 СП ВВ НКВД 11-18 августа 1944 г. уничтожено 3 бандгруппы так называемой «Украинской повстанческой армии» (УПА). Убито – 86, захвачено – 13 бандитов. Трофеи: минометов – 5, пулеметов – 5, винтовок – 31, автоматов – 5, гранат – 67, патронов – 15500 и другое вещевое имущество.

Как установлено следствием по делам УКР, контрреволюционные националистические организованные банды «Упа» действуют в контакте с белопольскими националистическими организациями.

Из захваченных документов штаба белопольских бандформирований и в результате следствия удалось вскрыть:

- а) сущность, структуру и тактику бандформирований;
- б) ...их связь с немецкими разведорганами;
- в) практическую антисоветскую деятельность;
- г) выявить ряд активных участников и главарей бандформирований, ликвидированных нами позднее, и агентур на разрабатываемых органами НКВД-НКГБ для последующей ликвидации.

Пересмотр тактики борьбы после понесенного урона

Комендант округа «Л» «Варта» в приказе № 34 указывает: «Имело место много случаев неудачных опе-

раций против НКВД по вине несоответствующих командиров и несерьезных исполнителей. Запрещаю всякие действия, которые не обещают полного успеха».

«Имеющиеся у меня данные разведки указывают, что НКВД знает о нас больше, чем мы надеемся. Нужно не облегчать работу НКВД, разведка которых и внедрение в районы с каждым днем возрастает».

Дается установка на рассредоточение белопольских отрядов и переход на более конспиративную деятельность.

В приказе командования вооруженными силами в крае [т.е. в Польше]. № 465 от 16.8.44 г. сказано:

«В связи с общим положением – перейти к подпольной борьбе, саботировать армию Берлинга и Советскую».

...5 сентября 1944 г. по почте на имя «командира оккупационных войск» начальника ГО НКВД и председателя горисполкома г. Лида поступило следующее ультимативное письмо (на польском яз.) от руководителя белопольской банды «Рагнера»:

«В ответ на непрерывные задержания беззащитного гражданского населения, зверских убийств солдат «Армии Крайовой» ставлю Вас в известность, что части «Армии Крайовой» противопоставят силу. С 4.9.44 г. по 7.9.44 г. задержим движение поездов по железной дороге. Если оккупационные советские власти будут в дальнейшем продолжать террор над беззащитным населением, части «Армии Крайовой» приступят к ответным действиям и каждый советский работник и солдат будет считаться бандитом и с вытекающими отсюда последствиями».

В целях нанесения решительного оперативного удара по бандформированиям НКВД и НКГБ БССР

был разработан план чекистско-войсковой операции в наиболее пораженных (бандами) районах Барановичской области.

5.9.44 г. он был утвержден зам. наркома внутренних дел СССР Серовым. Планом предусматривалась организация с 8.09.44 г. одновременно в районах Барановичской и Вилейской областей чекистско-войсковой операции. Создание штаба руководства операцией в составе зам. наркома внутренних дел БССР, полковника Иващенко, зам. наркома государственной безопасности Политико, начальника ВВ НКВД Белорусского округа генерал-майора Киселева, начальника УНКВД по Барановичской области подполковника государственной безопасности Ефименко, начальника УНКГБ по Барановичской области подполковника государственной безопасности Армянинова. Было выделено 120 чел. оперативного состава НКВД для развертывания агентурной и следственной работы. Район операции был разбит на 3 оперативных участка Лидский (8 районов), Налибокский (6 районов), Северный (районы Вилейской области, граничащие с Барановичской областью) и соответствующие оперативные группы с назначением в каждом из них оперативного и войскового начальника.

При Лидской тюрьме была создана следственная группа в 20 человек из числа наиболее квалифицированных следователей.

Дела на арестованных руководителей и участников белопольских банд, законченных следствием, направлять на рассмотрение Особого совещания НКВД СССР.

Задержанные руководители и представляющие особый интерес участники бандформирований допрашивались зам. наркома внутренних дел СССР Серовым, на-

ркомом внутренних дел БЩР Бельченко, наркомом госбезопасности БССР Панава и др. руководящими работниками.

Во исполнение плана операции проведены 3 массовых чекистско-войсковых операции по розыску и ликвидации бандформирований, возглавляемых «Рагнером», «Крысь»¹⁴ и «Юр»¹⁵.

Войсковые группы имели 30 боевых столкновений с бандами, в результате разгромлены штабы, отдельные группы подпольной Польской Армии Крайовой. В ходе боевых столкновений убито 89 и захвачено 419 бандитов. За этот период ликвидированы следующие бандформирования и группы:

1. 6.9.44 г. в дер. Пашкевичи Радуньского района задержаны 27 участников, из них 3 наиболее активных. Разгромлен штаб банды «Крысь».

10.9.44 г. было задержано еще 15 участников банды «Крысь».

2. В ночь с 7 на 8 сентября была обнаружена и захвачена радиостанция польского бандформирования (ранее запеленгованная). Рация принадлежала штабу Виленского округа, возглавляемого капитаном «Варта»¹⁶. Радиостанция поддерживала связь с командованием АК в Лондоние. Захвачены активные участники штаба: Орехва Иосиф Станиславович («Юз»), поручик, начальник связи округа, радист Ошмянский Вацлав Иванович («Фаза»), капрал.

При ликвидации рации задержано 9 бандпособников, связных. Изъяты: радиостанция иностранной марки, запасной приемник, батареи питания, журнал записей работы радиостанций, зашифрованная радиограмма, переданная 6.9.44 г., ряд документов, 3 гранаты, 100 штук патронов.

В результате боевых столкновений в операции, проведенной 19.9.44 г. по банде «Рагнер», убито – 3, захвачено 33 чел. в том числе:

а) Иодко Леонард Иосифович – зам. начальника отдела пропаганды штаба «Рагнера»;

б) Карчевский-Маркевич Франц («Ом»), комендант пляцувки № 311.

в) Бумажинская Мария Вениаминовна – содержательница подпольного лазарета;

г) Таратуто Виктор Алексеевич – активный участник;

д) Марчукевич Иосиф Францевич – хранил радиостанцию штаба «Рагнера».

4. В районе Хотув [дер. Хотово] Ивенецкого района РПГ 2/32 МСП под командованием старшего лейтенанта Офиперова и ст. лейтенанта Мандрика по данным агентуры полностью ликвидировала бандгруппу, возглавляемую Адольфом Гришан. Убито – 2, захвачено – 27.

Трофеи: ручных пулеметов – 3, автоматов – 2, винтовок – 11.

5. РПГ отдельного минбата 10 сд под командованием капитана Медведя с оперативным составом Лидского ГО НКВД во главе с начальником ГО НКВД майором госбезопасности Хаметовым ликвидировала в районе Смоляки бандгруппу «Завая». Убито – 4, захвачено – 6.

Трофеи: миномет – 1, станковый пулемет – 1, винтовок – 3, гранат – 1, ракет – 10, патронов – 1505 шт.

6. Оперативно-войсковыми группами Юратишского района 3/32 МСП во главе с майором госбезопасности Морозовым и лейтенантом Сутягиным ликвидирована банда Юневича Вячеслава (сын крупного кулака, в период немецкой оккупации активно помогал оккупантам

в борьбе с партизанами и расправлялся с советскими гражданами), 10 чел., в т.ч. Юневич. Входила в состав формирования поручика «Юр».

7. РПГ 1 и 7 ср. 32 МСП под командованием лейтенанта Курочкина в двухчасовом бою в районе хутора Бобровицы Юратишского района разгромила банду, возглавляемую поручиком «Юр». Убито – 17, пленено – 26. Среди убитых зам. главаря банды «Эрик» и 6 человек других участников.

Поручик «Юр» в это время находился в другом месте. Трофеи – ручных пулеметов – 2, автоматов – 6, винтовок – 12, гранат – 20, патронов – 1435 шт.

8. РПГ 3/32 под командированием Сулягина и Морозова в Юратишском районе разгромлена бандгруппа во главе с Черчель Августиним, задержано 30 человек.

9. В Ошмянском районе в районе деревень Рамейки и Грудзе РПГ СП под командованием ст. лейтенанта Шубарева и Калгина ликвидирована бандгруппа, возглавляемая капитаном Желнорович. Убито – 14 (в том числе Желнорович), захвачено 11 бандитов.

10. 29.9.44 г. в районе Каменна Руда Новогрудского района РПГ 3/265 СП под командованием лейтенанта Вдовина и капитана госбезопасности Афанасьева разгромлена бандгруппа, возглавляемая «Пион», Убито – 3, захвачено – 9.

При проведении войсковой операции в период 2-6.10.44 г. при проческе местности был обнаружен в водосточной трубе главарь банды и его заместитель Швайковский («Кооператор»). «Пион» застрелился, его помощник задержан. Трофеи: станковых пулеметов – 2, ручных пулеметов – 2, винтовок – 14, автоматов – 3, патронов – 1500 шт., тол – 8 кг. ракетница и 20 шт. ракет, гранат – 11, пистолетов – 2.

11. 12.9.44 г. РПГ 2/284 СП под командованием лейтенанта Антакова в лесном массиве хут. Мехалин Брестской области уничтожена бандгруппа «УПА» («Украинская повстанческая армия»). Убито – 24, пленено – 15. Трофеи: ручных пулеметов – 2, винтовок – 19, гранат – 19, патронов – 15.000 шт.

12. 10.9.44 г. при прочесывании местности в районе Шуляк Василишковского района задержано два вражеских парашютиста: Максимов Николай Иванович, 1922 г., уроженец д. Бабька Кричевского района Могилевской области. Сброшены немецким самолетом 9.9.44 г. в 2.00 с Пехинского аэродрома (Восточная Пруссия), имели задание вести наблюдение за движением воинских эшелонов на железнодорожном участке и шоссе Лиды – Белосток. Были снабжены радиостанцией, большим количеством различных бланков воинских частей Красной Армии. Имели 105900 руб. Поручалась вербовка агентуры из местного населения.

13. РПГ Ср. 273 СП под командованием старшего лейтенанта Попова 9.9.44 г. на хуторе Витты Шучинского района в доме Соболя Юзефы Антоновны изъяты подпольная типография, пишущая машинка, множительный аппарат, краска, валики и отпечатанные контрреволюционные листовки, датированные 6.9.44 г.

14. 28.9.44 г. в результате агентурной разработки секретно снят немецкий разведчик-диверсант Войтович Андрей Филиппович, выброшенный немецким самолетом в ночь с 15 на 16.09.44 г. в районе Белица Дятловского района. Сброшен для сбора и передачи шпионских сведений и совершения диверсий на железной дороге. Войтович активный участник «Белорусской независимой партии», проводил вербовку членов БНП

и распространял провезенную из Германии контрреволюционную литературу.

Кроме этого, ликвидировано 23 отдельных «боевок» (террористических групп) и бандгрупп, созданных из поляков, уклонившихся от призыва в Красную Армию, численностью 5-15 чел. После ареста главарей 21 банды 256 чел. участников явились в райвоенкоматы и призваны в Красную Армию.

14.9.44 г. во время прочесывания местности в районе Мишкевичи Вороновского района задержан при попытке скрыть оружие Редик Иван Станиславович, 1915 г., уроженец г. Отвоцк, Варшавского воеводства, учитель. По показаниям задержанного участника банды Ясинского Казимира Редик опознан как заместитель командира участка подпоручика «Новина».

При обыске у Редика обнаружен пакет с двумя приказами за подписью коменданта «Гис». В одном из них от 8.9.44 г. говорится о подготовке операции 17 сентября – годовщине «вторжения большевиков на нашу территорию». Планируется выполнение серии диверсий, взрывов воинских эшелонов, автомашин, железнодорожного полотна, сожжение мостов, ликвидация складов, сельсоветов.

Далее говорилось в докладной, что принятыми чекистско-войсковыми мерами удалось предотвратить попытку крупных диверсий, однако в ряде районов (Вороновский, Юратишский) белопольскими бандами было совершено несколько диверсионных актов, не причинивших значительного ущерба...¹⁷.

Кроме этого, совершен ряд террористических актов над советским активом...¹⁸.

29.9.44 г. в. д. Литрики задержана связанная банды «Рагнера» – Сендинывна Ирина Станиславовна, она же

Ясинская Изабелла Станиславовна («Марьяна»), у которой обнаружены важные документы, адресованные «Рагнером» командованию округа и одному из командиров белопольских отрядов «Сибиряк».

В одном из них говорится о настроении участников банды в связи с операцией по их ликвидации – «Состояние отделов (т. е. отрядов) – подавленное».

Беспрерывные утечки (т. е. дезертирство) перед облавами. Недостаток продовольствия, сапог, обмундирования и белья, невозможность пребывания в населенных пунктах в связи с непрерывными преследованиями советских солдат и танкеток приводит к массовым дезертирствам.

На моральное состояние солдат не столько влияет голод, сколько преследования с собаками, как дикого зверя.

Разница заключается в том, что когда солдат погибает в Варшаве – он уверен в том, что его поддерживает правительство, моральная поддержка союзников и чувство народов на его стороне.

Погибший здесь не имеет поддержки ни правительства, потому что Польша не находится в состоянии войны с большевиками, ни поддержки союзников и даже своего населения.

Если бы части АК находились в состоянии открытой борьбы с большевиками, ситуация выглядела бы иначе...

Далее, в докладной П.К. Пономаренко сообщается, что в результате прочесывания лесных массивов, облав в населенных пунктах задержано 20 774 чел., что фильтрация такого количества людей проходила в сложных условиях. Не всегда задержанные имели необходимые документы, зачастую против них не было достаточно улик для изобличения [в бандитизме], нередко

бандиты задерживались без оружия и пытались скрыть свою принадлежность к бандам, отсутствовал достаточно налаженный и точный оперативный учет. Однако, подчеркивалось в документе, в результате упорной работы войск и оперативного состава НКВД – НКГБ в отчетном периоде (т. е. с. 8.9.44 г. по 13.10.44 г.) ликвидировано – 54 бандгруппы, общей численностью 508 чел., из них уничтожено – 89 чел., пленено – 419. За это время задержано – 20 774 чел., из них при задержании убито – 50 чел. Из числа разоблаченных, задержанных при боевых столкновениях участников бандформирований направлены в Лидскую тюрьму 802 чел. Освобождено за отсутствием улик – 255 чел. В докладной записке перечисляются лучшие следователи (Миндлин, Чураков, Илларионов, Абрагин, Усольцев, Шукин)¹⁹.

«За отчетный период, в результате развертывания агентурно-оперативной работы опергрупп и районных аппаратов НКВД и НКГБ проведена большая работа по насаждению новой агентурной сети для вскрытия белопольских бандповстанческих организаций. В большинстве своем, завербованная вновь агентура вскрыла ряд бандформирований ликвидация которых проходила на основе полученных и нерепроверенных агентурных данных.

Всего по оперативным группам завербовано новой агентуры – 414 чел., из них: агентов (в том числе маршрутной агентуры и внутренних) – 96, осведомителей – 318.

Однако серьезная квалифицированная и повседневная работа с вновь приобретенным осведомлением ещё не налажена».

По данным следствия и агентуры, существуют и действуют остатки потрепанных националистических

белопольских бандформирований Армии Крайовой (упоминается штаб округа «Варта», банда «Рагнера» до 50 чел., до 13.9.44 г. находилась в Лидском и Дятловском районах, а затем переправилась через р. Неман и направилась в лесные массивы восточнее р. Неман.

Перечисляются банды в районах – Вороновском, Воложинском, Новогрудском, Ивьевском, Юратишском, Ивенецком (в районе м. Волма, банда 40 чел., возглавляет бывший зам. командира партизанского отряда бригады имени Шорса (кличка «Рябой»²⁰.

Главарь задержан и конвоирован в Лиду; бандгруппа 8 чел., главарь Довнар, дер. Зуи; бандгруппа 40 чел., из бывших легионеров, ушла в Налибокскую нушу).

В докладной записке приведены факты неприязненного отношения населения к бандам.

В заключение записки изложено 13 выводов. Среди них: разгромлена значительная часть националистических белопольских банд, однако существуют еще бандформирования – «Варта», «Рагнер», «Крысь», «Сибиряк», «Юр»; в лесах и болотах изъято – 9666 чел., уклонявшихся от призывов в Красную Армию.

Значительная часть польского населения поддерживает банддвижение.

Начальник ВВ НКВД Белорусского округа генерал-майор Киселев.

Начальник УНКВД по Барановичской области, подполковник госбезопасности Ефименко.

Начальник УНКГБ по Барановичской области подполковник госбезопасности Армянинов.

14 октября 1944 г. Лида. Отпечатано 5 экз.

Приложения [1] «Шема ликвидированных националистических белопольских бандповстанческих форми-

рованных и местных банд и групп», составленная начальником оперотдела УВВ НКВД БО; подполковником Ребровым.

[2] Копии и подлинники документов изъятых при проведении операций по ликвидации банд, на 25 листах.

Oryginał, maszynopis podpisany.

Źródło: Narodowe Archiwum Republiki Białoruskiej w Mińsku, zesp. 4, spr. 29, t. 61, k. 133-156. Druk: „Nioman”, 1944, nr 1, s. 142-149.

- ¹ Curt von Gottberg, gen. SS pełnomocnik H. Himmlera do walki z podziemiem na tyłach grupy armii „Środek”. Od września 1943 r. generalny komisarz Białorusi.
- ² Czesław Zajączkowski
- ³ Cele i zadania akcji „Ostra Brama” były inne. Por. R. Korab-Żebryk, Operacja wileńska AK, Warszawa 1988.
- ⁴ Maciej Kalenkiewicz
- ⁵ Aleksander Krzyżanowski
- ⁶ Stanisław Sędziak
- ⁷ Czesław Dębicki
- ⁸ Według polskich źródeł zginęło 35 żołnierzy i oficerów AK. Budzą wątpliwości również inne dane liczbowe o stratach. Widać wyraźnie, że autorzy dokumentu stosowali powszechną w ZSRR praktykę zaniżania strat własnych i zawyżania strat przeciwnika.
- ⁹ Jan Skorochowski
- ¹⁰ Nazwisko nie ustalone
- ¹¹ Nazwiska łączniczek nie ustalono
- ¹² Bolesław Wasilewski
- ¹³ Kryptonim okręgu nowogrodzkiego AK
- ¹⁴ Jan Borysewicz
- ¹⁵ Nazwisko nie ustalone
- ¹⁶ „Warta” (Stanisław Sędziak) był komendantem okręgu nowogrodzkiego.
- ¹⁷ W opuszczonym fragmencie wymienione są akty dywersyjne.
- ¹⁸ W opuszczonym fragmencie wymienione są akty określone przez autorów dokumentu jako terrorystyczne.
- ¹⁹ Opuszczono nazwiska innych pracowników aparatu śledczego NKWD.
- ²⁰ Grigorij Zdor



0228409

1